KAZANIA
NA NIEDZIELE
CAŁEGO ROKU
ZROZNYCH SŁAWNYCH KAZNODZIEIOW
ZEBRANE
KROTKO UŁOŻONE Y DO EWANGELII NIEDZIELNYCH
PRZYSTOSOWANE

Przez
X. JOZEFA HABERKORNA DE HABERSFELD Jednego z Krolewskiego Szkoł zebrania w Sląsku, Doktora Filozofii nauk wyzwolonych, Publicznego Nauczyciela Ekonomiki, Filozoficzney Historyi i Estetyki w Wrocławskiey Akademii.

A TERAZ
z NIEMIECKIEGO NA OYCZYSTY JĘZYK
PRZEŁOZONE.
Ex Libris Patris Athanasii
PRZEZ
X. WAWRZYNCA DUNINA è S. J.

CZĘSC DRUGA.
Strel. NA ROK PIERWSZY. Augustinon

W KALISZU,
w DRUKARNI J. K. M. i RZECZYPOSPOLITEY
Roku Pańskiego 1781.

X. Klemens Domagalski August.

REJESTR KAZAN

w TYM DRUGIM TOMIKU ZAMYKAIĄCYCH SIĘ.

NA SWIĄTKI.

o Skutkach Ducha Swiętego.

Duch Swięty Apostołow wcale w innych Mężow zamienił: i nas w innych Ludzi odmieni, ieżeli łaski Jego na dobre zażywać będziem.

Na NIEDZIELĘ I. po Swiątkach.

o Taiemnicy Nayświętszey TROYCY.

Dwoiaką Ofiarę Tey Taiemnicy winniśmy; Ofiarę rozumu przez Wiarę: Ofiarę woli przez miłość.

Na NIEDZIELĘ II. po Swiątkach.

o Swiętey Wieczerzy.

Pokazuie się wielkość miłości JEZUSA Chrystusa w postanowieniu tego Sakramentu; i wielkość niewdzięczności Ludzkiey w iego zażywaniu.

Na NIEDZIELĘ III. po Swiątkach.

o Miłosierdziu Boskim.

Miłosierdzie Boskie nic nie ma w sobie, coby pokutuiącego grzesznika niespokoynym czynić mogło: ma zaś wszystko w sobie,

bie, co zuchwałego grzeſznika trwożyć, i przerażać winno.

Na NIEDZIELĘ IV. po Swiątkach.

o Chrześciańskiey pokorze.

Pokora ieſt potrzebną i rozumną Cnotą. Jeſt potrzebną cnotą: bo bez niey nigdy zbawionym być nie można, ieſt rozumną cnotą: bo bez niey być mądrym niepodobna.

Na NIEDZIELĘ V. po Swiątkach.

o Gniewie.

Trzeba gniew hamować: gdyż on pokoy z Bogiem, pokoy z bliźnim, i pokoy z nami ſamemi pſuie, i targa.

Na NIEDZIELĘ VI. po Swiątkach.

o Doczesney nieszczęśliwości grzesznika.

Grzeſznik ieſt nawet i w docześnościach nieſzczęśliwy: bo grzech źrzodło Boſkiego błogoſławieńſtwa zamyka i przeklęctwo Boſkie na grzeſznika i dobra iego ściąga.

Na NIEDZIELĘ VII. po Swiątkach.

o Stanie grzesznika i sprawiedliwego.

Pokazuie ſię, iż ſtan grzeſznika naynieſzczęśliwſzym, ſtan zaś ſprawiedliwego nayſzczęśliwſzym ieſt na ziemi ſtanem.

Na NIEDZIELĘ VIII. po Swiątkach

o Litości nad Czyszowemi Duszami.

Męka, ktorą duſze cierpią, i środki ich ratowania, ſą materyą Kazania.

Na

Na NIEDZIELĘ XVIII. po Swiątk:
o Wierze.

Szczęśliwość Chrześcianina na tym zależy: ażeby się artykułom wiary poddał, i w uczynkach się wiary ćwiczył.

Na NIEDZIELĘ XIX. po Swiątkach
o Niegodney Kommunii.

Niegodna Kommunia iest nayszkaradnieyszym ze wszystkich grzechem: bo iest naywiększą niewdzięcznością, i naywiększym okrucieństwem względem Chrystusa postanawiaiącego ten Sakrament.

Na NIEDZIELĘ XX. po Swiątkach.
o Oziębłości.

W stanie oziębłości łaska usprawiedliwiaiąca niepewna, á upadek zaś nieomylny.

Na NIEDZIELĘ XXI. po Swiątkach
o Powroceniu cudzego dobra.

Powracanie cudzego iest koniecznie potrzebne; ále oraz iest niezmiernie trudne i ciężkie.

Na NIEDZIELĘ XXII. po Swiątkach
O Zazdrości.

Zazdrość iest nader szpetnym, i nader szkodliwym grzechem.

Na NIEDZIELĘ XXIII. po Swiątk:
o Połączeniu Wiary z uczynkami.

Niemasz zasługiwaiącey Wiary bez dobrych uczynkow: i niemasz dobrych uczynkow bez wiary.

Na NIEDZIELĘ XXIV. po Swiątk:
o Sądzie powszechnym.

Sąd powszechny iest potrzebny, áżeby BOG wszystkim Narodom Wszechmocność swoię i sprawiedliwość okazał.

Na Dzień Poświącania KOSCIOŁA.
o Uczciwości w Domie BOZYM.

BOG patrzy na nas w Kościele, powinniśmy się zatym uczciwie w nim sprawować. BOG słucha nas w Kościele, powinniśmy przeto uważnie się modlić.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ

o Skutkach Ducha Swiętego.

Paracletus autem Spiritus Sanctus quem mittet Pater in nomine meo. ille vos docebit omnia. *Joan: 14.*

Lecz Pocieſzyciel Duch Swięty, którego Ociec poſle w Imie moie, On was wſzyſtkiego nauczy.

CO ſię niegdyś na gorze Sinai ſtało, kiedy BOG wpośród piorunow i błyſkawicy zſtąpiwſzy, Ludowi ſwemu dał Prawo, toż ſamo potym z ſzczęśliwſzym daleko ſkutkiem odnowiło ſię w Jerozolimie, gdzie Duch S. pokazał ſię, áżeby Prawo łáſki, nie iuż ná kamien-

A nych

nych Tablicach, ále ná sercach ludzkich nápisał. Niegdyś ukazał się BOG w ogromnym Maiestacie, áżeby ow Lud niespokoyny przez boiaźń, w obrębach Prawa utrzymał: dnia zaś dzisieyszego w bardzo miłey zstąpił postaci, áżeby żałosnych pocieszył uczniow, chwieiących się utwierdził, boiáiazliwym serca dodał, i wszystkich przytomnością swoią rozweselił.

Na górze Sinai surowe BOG Prawo po grozek pełne, niby iák ciężkie iárzmo ná grzbiet ludu swego włożył: w wieczerniku zaś zstąpił, áżeby z nas ten wielki ciężár złożył, i ná wolność Synow Boskich wyprowadził.

Tam wiernych do zachowánia Przykazań swoich ziemskiemi obietnicami pobudzał: tu zaś im niebieskich dobr obfitość przyobiecał, i samego siebie w zakładzie miłości swoiey oddał.

Przy ztąpieniu BOGA ná Gorę, żydzi boiáźnią i strachem byli napełnieni, z pod gory cofneli się, áżeby ná głos mowiącego BOGA nie poumierali: przy ztąpieniu zaś Jego w Jerozolimie lud się ucieszył, i żeby życie łaski odebrał, serce swoie rozszerzył.

Ná koniec nie czytamy, áżeby przy owym pokazaniu się BOGA ná górze, Zydzi do bałwochwalstwa skłonność swoię odmienili, w obyczaiach się poprawili, i życiu złemu koniec uczynili: przeciwnie zaś po ztąpieniu Ducha Swiętego Apostołowie w cale się w innych zámienili Ludzi; nic się w nich z dawney słabości nie zostało, i którzy troche przedtym ledwo śmieli ukrzyżowanego JEZUSA potaiemnie wyznawać, tego potym po publicznych ulicach i drógach śmiele i z wielką odwagą opowiadali. *Act:* 4.

Z tąd

Z tąd się náuczcie NN. iáko to rzecz iest wielka, łaskę Ducha Swiętego odebrać. Który ponieważ nie dla tego tylko przyszedł, áżeby Chrystusowych Uczniow pociészył, ále żeby cáłego świata był Pocieszycielem, zátym i wy tey łáski spodziewáć się możecie: udżieli On iey Wam, bylebyście się tylko o to stárali. Liczne wasze námiętności, i osłabione siły, ná które utyskuiecie, pobudzą Ducha Swiętego do politowania nad wami, i dobroczynną miłość iego ku wam wrzuszą.

Dá On wam te same łáski, których niegdyś Apostołom użyczył. Byli oni nie biegłemi, słabemi, ba nawet i grzesznemi ludźmi; ále ich Duch Swięty wcale w innych Mężow zámienił. I wy NN. podobnież iesteście słabi, niedoskonali, i wiele złych máiący skłonności, Duch Swięty również was w innych zámieni ludzi, i ieżeli tylko chcecie szczerze, łáskę Jego przyiąć, i z nią robić. Proszę was o pilność w słuchaniu, á rzecz tę iaśniey wam wytłomaczę.

CZĘSC I.

JEżeli tych dwunastu Mężow, których Zbawiciel zá Apostołow obrał uważemy, musiemy przyznáć, iż oni bardzo niedoskonali, i wiele wad máiący byli. Prowadził ich był wprawdzie Chrystus náuką swoią i przykładem do wszelkiego dobrego: często im mawiał, iż wszystkie ziemskie rzeczy márne są i nie trwałe; że ie z wielką prácą nábywać, á z większym ie-

ſzczę żálem utracać potrzeba. Z tym wſzyſtkim iednak Apoſtołow ſkłonności nieodmieniły ſię: ich oczy wabiło złoto, ſerca pychá ieſzcze unoſiłá, i wſzyſtkie ich przedſiewzięcia do tego zmierzały, áby nad innych czymſiś byli.

I to ſię wydaie w owym żądániu Synow Zebedeuſzowych, których Matka proſiła Zbáwicielá, áby im w Króleſtwie ſwoim pierwſze náznaczył mieyſce. To ſię pokazuie, z owey ſprzeczki która między Apoſtołami przy oſtatniey powſtała wieczerzy, wybaduiącemi ſię kto z nich miał być więkſzy. Tego też i ztąd dochodzić można, iż Apoſtołowie, po Zmartwychwſtaniu Chryſtuſowym tak częſto, owo pytanie ponawiali, kiedy nákoniec ow czas miał náſtąpić, którego Króleſtwo Izraelſkie do pierwſzey ſwoiey chwały powrócić miało. *Prożno* im Chryſtus powiadał, iż Króleſtwo Jego nie ieſt z tego świata, że Prawa Króleſtwa Jego inne wcale były od Praw Kſiążąt świątowych, gdyż ten tylko który ſię nád innych uniży, zá wielkiego będzie miány. Námiętności ich ták były mocne, iż ich rozum ćmiły, i do wſzyſtkich zbáwiennych nauk czyniły nieſpoſobnym. Dla tego rzekł Chryſtus Apoſtołom, iż poniewielu dni będą chrzczeni Duchem Swiętym. Co iednoż było, podług nauki Grzegorza Swiętego, iákoby im rzekł Chryſtus, iż ich ochrzci ogniem, który w nich wſzyſtkie pożądliwości ſtrawi, áby ná świat innemi oczymá poglądać, i nim mężnie pogardzać mogli.

A ieżeli do záślepionego umyſłu i niepoſkromionych námiętności przydamy ieſzcze ich wady i podchnienia ſię, o iák wiele niedoſkonáło.

páłości stánie przed oczyma náſzemi! Bo przypatrzcie się wzdy Apostołom iák oni boiáźliwemi i opieſzałemi idąc zá Chrystuſem pokazali się. Nayodważnieyſzego z nich Piotra, który się był oświadczył, iż i umrzeć z Chrystuſem był gotow, który w słowach áni więzienia áni męczeństwa nie lękał się, tego głos iedney przestraſza niewiasty; drżeć od boiaźni záczyna; záponiina o swoiey obietnicy; zápiera się swego Náuczyciela; przysięga się i zaklina że Go i nie zna. Nie lepiey i drudzy sobie postąpili, ktòrzy to záraz ná przyyście hałastry Zydowſkiey Zbáwiciela opuścili, Jego od stąpili, i sromotnie od Niego uciekłſzy niewiernemi się być pokazali. Ják niebacznie sobie postępowali, gdy się im Pan po Zmartwychwstaniu swoim pokazał! Widzieli Go, Ran się Jego dotykali: iádł przy nich Chrystus pieczoną rybę, á iednak ieſzcze powątpiwali, czyli w ſamey rzeczy Chrystus Zmartwychwstał: i chociaż im wſzystkie mieyſca Piſma Swiętego, które o Zmartwychwstaniu Jego znać dawały, iáśnie tłómaczył, iednakże ich niedowiarstwa przemoc nie mogł: i w ten czas náwet, gdy Chrystus iuż miał do Oyca swego odchodzić, wyrzucał im ich niedowiarstwo ná oczy, i zácietość serca wymawiał. Bo náwet i po wniebowstąpieniu JEZUSA Chrystusa, pokazała się w Apostołach nágánna boiáźń i lękliwość: boiąc sie álbowiem Żydow zamkneli się w Wieczerniku, i cudownych rzeczy, które oczyma swemi widzieli, ludowi nie śmieli opowiadać. Ták mało náuki Zbáwiciela stárania Jego i cuda w Apostołach korzystały.

Ale

Ale ſkoro tylko Duch Swięty ná Apoſtołow zſtąpił; ow Duch prawdy, który niebiegłych w Prawie náucza, ow Duch ſprawiedliwości, i ſłuſzności, który błądzących ná drógę zbawienia náprowadza: ow Duch mocy, który ſłábych zaſila, á boiáźliwym ſerca dodaie, o iáka záraz náſtąpiła odmiana! Widzieć było owych ták nieuczonych Mężow, naywyżſzą mądrością obdarzonych: którzy nayciemnieyſze mieyſca Piſma Swiętego tłómaczyli; naygłębſze odkrywali Taiemnice; wſzelkiemi językami których ſię nigdy nieuczyli doſkonale mówili. Widzieć było, iáko ieden ubogi i w naukach niebiegły Rybak, który áni ſię znał ná ſztuce przekonywania umyſłow, áni do tego wrodzoney nie miał zdatności, do ſerc poruſzania, iednakże zá pierwſzym Kazaniem trzy tyſiące Chryſtuſowi Pánu Duſz pozyſkał, i w krótce záraz znowu pięć tyſięcy pod Ewanielią poddał. Widzieć było iáko nayboiaźliwſi niegdyś Swięci Mężowie, po ulicach i publicznych mieyſcach JEZUSA ukrzyżowanego odważnie opowiadali.

Któż záś był przyczyną ták przedziwnych ſkutkow? Kto ták cudowną odmianę w Apoſtołach ſprawił? Nie trzeba ſię nam długo pytać, NN. był to Pocieſzyciel Duch Swięty, którego Apoſtołom Chryſtus przyobiecał. Bo to wſzyſtko, mówi Apoſtoł w liście ſwoim pierwſzym do Koryntow w Rozdziale 12. Sprawuie ieden á tenże Duch, udzielaiąc każdemu z oſobna. iáko chce.

Ale nie doſyć ieſzcze nátym: Duch Swięty nádał ieſzcze Apoſtołom dar czynienia cudow: wyganiali oni czartow z opętanych, żadney nie było

było choroby, którey by w momencie nie zleczyli; Sam náwet ich cień chorym zdrowie przynośił i dawał.

O iáką Oni ſtateczność i męſtwo w prześladowanich pokázywali! Bez boiaźni ſtawali przed ſądami, cierpieli bicia, rózgami ſmagania, kamienowania bez ſarkania i żalenia śię ná to: nayhaniebnieyſze wkładano ná nich potwarzy, á oni śię ztąd cieſzyli, iż tym ſpoſobem JEZUSOWI ſwemu Nauczycielowi podobnemi śię ſtawali.

Jákiego męſtwa potrzeba było ná zánurzenie śię w kotle pełnym wrzącego oleiu, álbo ná ofiárowanie śię z wielką wewnętrzną radością, ná katuſze, miecze, krzyże, iáko to Apoſtołowie czynili?

O BOŻE! iżáliż to ciż ſami ſą Mężowie, którzy niedawno na ſamo przyiście nieprzyiációł w rozſypkę pośli? Których głos iedney ſłużebnicy przeſtraſzył? i którzy po wielu cudach, na które ſami patrzali, boiąc śię iednak ieſzcze Zydow przedniemi śię kryli i chowali?

Ták ieſt NN. oni to ſą, ále nie oni ſami, ále łáſka Ducha Swiętego z niemi. Tą łáſką Apoſtołowie nápełnieni, wcale inaczey ſądzili o przeciwnościach, nie zápátrywali śię ná nie, iáko ná złe ſtraſzne, ále mieli ie zá łáſki, od BOGA ſobie pozwolone. O przedziwna dzielności Ducha Swiętego! o cudowna odmiano Apoſtołow! o ſzczęśliwe ſerca, które śię przyięcia łáſki tego Ducha Swiętego godne ſtały!

CZĘSC

CZĘSC II.

CHrześcianie tego słuchaiący, o iák was to bardzo wzruszać powinno! iák gorąco pragnąć winniście, abyście tychże łáſk ſtali ſię uczeſtnikami! Bo uważcie wżdy ſtan wasz, wpuście ſię w niebespieczne przepaści ſerca waſzego, i przypatrzcie ſię żywym námiętnościom waſzym, które wam pokoiu nie daią: ſądzcie ztąd, czyli wam przyiście Ducha Swiętego nie ieſt po trzebne. Czyliż ták czyſtemi ieſteście, iż nie potrzebuiecie ażeby was obmył? Nicże ſię w was ták ſuchego nie nayduie coby Jego odwilżenia i ſkropienia, nic zimnego, coby iego rozpalenia, nic zranionego coby iego leczenia, i nic ſłabego coby iego pokrzepienia nie potrzebowało? Przypomniycie ſobie tylko dáwne waſze życie. O iák wiele tam zbawienia przeſzkod, iák wiele niepohamowanych pożądliwości, i iák wiele krewkości w drodze cnoty znaydziecie! Rozumiecie wprawdzie żeście ſprawiedliwi, byleście tylko zá grzechy waſze czaſem żałowali, i zozgrzeſzenie z grzechow waſzych od Kápłana otrzymali: ále ſię mylicie. Bo nieſtateczność umyſłu waſzego i ſerca, z którey iuż cnotę iuż znowu wyſtępek kochacie: ta nieſtateczność ieſt prawie pewnym znakiem waſzego odrzucenia; gdyż BOG nákoniec, że ták rzekę znudziwſzy ſobie waſzą niewierność, łaſki ſwoiey wam umknie, i iáko Faraona, ſkażonemu ſercu waſzemu was poda. Zeby was to nie potkało, powinniście ſię o łáſkę Ducha Swiętego ſtarać: On bowiem wam i ſtateczności w dobrym udzieli, iáko

li, iáko ią nádał Apostołom, którzy po przyiściu Jego w Jerozolimie, ták się statecznemi pokazali, iż ná wszystkie szturmy pokus i wpośrzod niezliczonych niebespieczeństw, wcale iednak niewzruszonemi byli, i ná włos od powinney wierności swoiey w sprawowaniu Apostolskiego urzędu nie odstąpili.

O iák w niebespiecznym stanie ci żyią, którzy żywością námiętności swoich uniesieni, im się nákoniec poddaią, i grzechowy nałog záciągaią! Nárzekaią oni wprawdzie podczas ná iárzmo swey niewoli, i chcą go z siebie zrzucić, łzami náwet grzechy swoie oblewaią, i rozumiánoby, iżby prędzey Niebo i ziemia przeminęła, niżeliby się oni do swych przeszłych grzechow wrocić mieli. Ale ci nieszczęśliwi ták często niewiernemi iák pokutuiącemi bywáć zwykli: pierwsza okazya do nowego ich przywodzi upádku: ledwo się od Sakramentow powrocą, i usta ich gdy pełne są ieszcze krwi Báranka, iużci znowu w dawne wpadaią grzechy; nieczyste odnawiaią rozmowy, sławę bliźniego szarpią, i wszystkie owe popełniaią sprosności, których się niedawno wyspowiadali i zá nie żałowali. O iák bardzo tákowym ludziom potrzebna iest łáska Duchá Swiętego, aby się kiedy swey niestateczności wyrzekli, i w dobrym statecznemi się pokazali.

Chrześcianie, którzy słabosć waszą uznawacie, i czuiecie się winnemi tákowey niestateczności, czemu gorącemi waszemi modlitwami i nie proście Ducha Swiętego, ażeby was łáską swoią utwierdził, i siły wam dodał do zwyciężenia waszych námiętności? Więcie iák odważne-

ważnemi przez tę łáskę ſtali ſię Apoſtołowie. Ledwo ią odebrali, záraz Ciáło ſwoie z pożądliwościami Jego ukrzyżowali: ponętami świáta wzgardzili, i podufzczeniom czartowſkim ſprzeciwili ſię. I wy tákże NN. zá pomocą łáſki waſze námiętności ukrocicie, kaydany złych waſzych nałogow potargacie, chwalebne nád wami ſamemi zwycięztwo odnieſiecie, i iáko Eliaſz záſilony chlebem od Anioła ſobie podanym podroż ſwoię, áż do gory Horeb bez trudności odprawił, ták wy mocą łaſki Duchá Swiętego, pokrzepieni w drodze cnoty, wielkiemi poſtępować krokami będziecie, poki ná wierzchołku doſkonałości nie ſtaniecie.

Coż zaś rzekę o tych, którzy ludzkim względem uwiedzeni, częſtokroć ſię ná grzechy odważaią, do których ſami wſtręt maią? którzy áżeby od bezbożnych wyśmiani nie byli, ſami ſię bezbożnemi ſtaią, i którzy dla przypodobania ſię ſwym przyiácielom, BOGA obraż ć odważaią ſię? Czyliż ci w tąkowym nię żyią ſtanie, który BOG i świat potępia? i czyliż takowi czaſu ſwego iáko nieſzczęśliwe reſpektu ludzkiego oſiary do piekła wtrąceni nie będą? Nie wątpmy o tym, bo BOG tákowemi ſię brzydzi, którzy więcey dla ſtworzenia niżeli dla Stworzyciela podeymuią ſtárania. Jeżeliście NN. względem ludzkim nieſzczęśliwie uwiedli ſię, koniecznie iego trzeba wam ſię wyrzec, ieżeli BOGA oſiągnąć pragniecie; czego ponieważ włáſnemi ſiłami, ále tylko z łáſką Boſką uczynić nie możecie, powinniście ſię tedy do tey łáſki Dawcy udać, powinniście o nię Duchá Swiętego

proſić:

prośić: On to bowiem lękliwych Apostołow ták odmienił, iż wszelkim ludzkim wzgardziwszy względem, JEZUSA Chrystusa przed Królmi i Sędziami opowiadali, i áni się pogrozek áni bicia, áni męczeństwa, áni śmierci lękali.

Nakoniec, żebym was nie bawił, powiadam wam, iż wszystkim bez wyięcia łaska Ducha Swiętego iest potrzebna: bo żadnego niemasz, któryby álbo z nátury nie miał złych skłonności, albo przez częste przestępowania Przykazań, pod iárzmem złego nałogu nie ięczał. Niemasz żadnego, któryby od pokus świata, ciała i czarta był wolny; w iakimkolwiek żyiemy stanie, wszędzie ná skały zbáwienie nasze rozbiiaiące trafiamy, zewsząd nas nieprzyiaciele otáczaią, i wszędzie nápadamy ná rzeczy, ktore nás od zbawienia drógi odwodzą, i oraz potężnie i gwałtownie do grzechu pociągaią.

Jeżeli tedy to uważamy dobrze, i oraz słabość sił nászych poznawamy, czyliż nie musiemy przyznać, iż łáski Ducha Swiętego potrzebuiem? Możemyż bez niey być zbáwionemi? Nie, NN. bo wiara nas uczy, że do tego mocney łáski potrzeba: tey łáski udziela nam Duch Swięty, iuż On przy Chrzcie Swiętym ná nas zstąpił, i z Synow gniewu Synami Boskiemi nas uczynił, iuż zaraz ná ten czas wlał w nas miłość, á z miłością wszelką do dobrego sposobność, w Duszy nászey mięszkanie TROYCY Swiętey założył, i nádał nam Prawo, ázebyśmy BOGA Oycem nászym nazywać i Nieba iáko dziedzictwa dopominać się mogli. O co zá zbáwienne oświecenia, co zá mocne nátchnienia do zbáwienia duszy

náfey

náſzey zmierzaiące, od tego Boſkiego Ducha odebraliśmy! Ale iákož te ſzacowaliśmy łáſki? iaką wdzięczność zá nie oświadczyliśmy? Ah BOŻE! o iák nas to pytanie záwſtydza! Bo z záwſtydzeniem náſzym przyznać muſiemy, żeśmy zá wſzyſtkie otrzymane Dobrodzieyſtwa ſamą tylko niewdzięcznością płacili. Ledwośmy doſzli lat rozumu náſzego, ledwośmy BOGA poznawać záczęli, iużeśmy záraz tę nay-wyżſzą Iſtotę obrażać, łáſk Jego ná złe záżywać, i one przez grzechy z ſerc naſzych rugować poczęli. Duſzę náſzę, w którey Duch Swięty przemięſzkiwał, mięſzkaniem czártowſkim uczyniliśmy; możnaby nam to ſłuſznie ná oczy wyrzucić, co niegdyś Szczepan Swięty záciętym Żydom wymawiał. Wy záwſze ſprzeciwiácie ſię Duchowi Swiętemu.

Wnidźcie álbowiem trochę ſami w ſiebie, i uważcie ſtan ſerca waſzego, przypomniycie ſobie owe wſzyſtkie oświecenia, wam pokazuiące, co wam czynić, lub czego nie czynić náleży, ábyście iáko prawdziwi żyli Chrześcianie: przypomniycie ſobie owe wſzyſtkie nápomnienia zbawienne wam dane, iák częſto głos wewnętrzny ſłyſzeliście, ażebyście przyiáźń z tą lub ową oſobą zerwali, tey lub owey podeyrzaney chronili ſię kompanii, tę lub owę ſławie uwłaczaiącą mowę porzucili, i w cnotach ſię ćwiczyli! To było ſzczeremi Ducha Swiętego łáſkami. Ale iák częſtoście ſię im ſprzeciwili! iák częſto Jego oświeceniami pogardzili, iák częſto ná Jego nápomnienia mniey dbali, i przeciwnie im czynili, przez co iáko mówi Apoſtoł tego Ducha Swię-

tego

tego záſmuciliście! Nie chcę iá tu o owych wſzczegulności grzechach mówić, które Pismo Swięte iáko grzechy przeciwko Duchowi Swiętemu nam wyſtawia, któreście tákże podobno popełnili. Ale przypatrzcie ſię, iż chociaż też ták złe życie waſze było, iednakże ten Duch Boſki nie przeſtał ſtarać ſię o waſze zbáwienie: záwſze On ieſzcze o to zábiega, áby was do zbáwienia doprowadził. Dopomaga On krewkości náſzey: mówi Paweł Swięty w liście do Rzymian Rozdziale 8. 26. wzbudza nas do pokuty i proſi, to ieſt, czyni nas proſzącemi BOGA, wzdychaniem niewymownym o náſze náwrócenie. Taż ſáma Boſka Oſoba rozwięzuie nas od grzechow, ſpoczywa ná Kapłanie w Spowiednicy, i ná ſłowa rozgrzeſzenia zſtępuie ná pokutuiącego człowieka, i w duſzy iego mięſzkanie zákłáda.

Jeżeli tedy NN. o waſze dbacie zbáwienie, tedy ſtáraycie ſię, ábyście grzechy waſze, którémiście Ducha Swiętego z duſzy waſzey wygnali, przez ſzczerą zgładzili pokutę, i daley ſię wſzelkich ſtrzegli grzechow: bo tego koniecznie potrzeba, ieżeli Ducha Swiętego záſmucać, ále Go w ſercach waſzych zátrzymać chcecie. Jeżeli dobre i cnotliwe prowadzić będziecie życie, pewnie ſpodziewać ſię możecie, że ten Duch Boſki w was mięſzkać, i te wſzyſtkie ſkutki ſprawować będzie, które niegdyś uczynił w Apoſtołach, Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ I. PO SWIĄTKACH.

o *Taiemnicy Troycy Swiętey.*

Euntes docete omnes gentes, baptizantes eos in nomine Patris, & Filii, & Spiritus Sancti. *Matt. 28.*

Idąc tedy, nauczaycie wszystkie Narody, chrzcząc ie w Imie Oyca, i Syna i Ducha Swiętego.

OBchodziemy dnia dźisieyszego NN. uroczystość tey Taiemnicy, która między wszystkiemi Taiemnicami iest nayważnieyszą; Taiemnicy, która fundament Religii naszey i Istotę Wiary w sobie zawiera: Taiemnicy, która iako Apostoł mówi, wszystkim Narodom była ukryta, á samym tylko Swiętym nowego Testamentu obiawiona; Taiemnicy, która rozumowi milczeć każe, i pod posłuszeństwo Wiary go poddaie; Taiemnicy nakoniec, która w sobie samey iest niepoięta. Uważacie iuż, iż o Taiemnicy Nayświętszey Troycy do was mówię, która w rzeczy samey nayglębszą i nayniedoscigleyszą iest Taiemnicą, bo tego żaden ludzki rozum poiąć nie może, iak to rzecz podobna,

dobna, áżeby BOG ieden był w Istocie, á troisty w Osobach, iáko ani się Osoby z sobą mieszaią áni Istota od nich się nie odłącza; iáko się Ociec od Syna, á Syn i Ociec od Ducha Swiętego rozni: iáko wszystkie trzy Osoby iednym tylko są BOGIEM, i ieden Maiestat i chwałę maią; iáko Ociec nie iest starszy od Syna, i Duch Swięty, chociaż od obydwoch pochodzi, Oycu iednak i Synowi iest rowny w wieczności.

To iest NN. niebespieczną skałą, o którą ták wiele Dusz tysięcy rozbiło się, gdy zuchwale tę niepoiętą Taiemnicę, więcey subtelnością rozumu swego, niżeli światłem Wiary przeniknąć i poiąć chciały. W tę przepaść odważyły się wpuszczać, i w niey też zginęły. Maxym i fundamentow prożney światowey umieiętności zá prawidło wiary swoiey zażyły, i że się im Taiemnica Troycy Swietey sprzeciwiać zdała, przeto ią wcale odrzucili.

Byli tácy, ktorzy z Kacermistrzem Sabelliuszem náuczali, iż Ociec Syna nie rodzi, inni, z bezbożnym Aryuszem Bostwa Synowi nie przyznawali; drudzy z odszczepieńcem Macedoniuszem Ducha Swiętego BOGIEM być przeczyli, inni nákoniec w inne błędy w tey Taiemnicy zászli. I ták spełniły się ná nich słowa Pisma Swiętego, upewniaiące nas, iż ktorzy śmieią w Boskim Maiestacie ciekawie szperać, ci blaskiem chwały Jego záślepieni, i wielkością nieograniczoności Jego przywaleni zostaią. To uważaiąc, szczerze się przyznać muszę, że rzecz mi iest trudna o tey niepoiętey mówić Taiemnicy: i gdyby to odemnie záleżało, tedybym wołał się z

Izaia-

Izaiaſzem Prorokiem niemożnością w tym moią wymówić, niżeli ſię ná tłómaczenie tey Taiemnicy odważyć. Ze záś to ſię zleconemu Urzędowi memu ſprzeciwiać zdaie, żechcę więc ná teraznieyſzym Kazaniu do was mówic. Ale coż mówić będę coby podług ſłabych ſił mocli było, i waſzego poięcia nieſkończenie nie przechodziło? Aczkolwiekbyście naybiegleyſzemi w naukáh byli, iednak z wielkim Kościelnym Oycem Swiętym Auguſtynem przyznać powinniście, iż rozum waſz iáko ograniczony, tey nieograniczoney Iſtoty poiąć nie może, która iáko Job mówi, głębſzá nad przepaści, wyżſza nad Niebioſa, obſzernieyſza nad morze, i więkſza nad świat ieſt cały.

Rzekę wam tedy, iż Nayświetſzey Troycy dwoiaką winniście ofiarę: Ofiarę rozumu waſzego, i ofiarę woli waſzey, ofiarę rozumu waſzego przez pokorną wiarę. Ofiarę woli przez gorącą miłość. Troycę Swiętą álbowiem, álbo w ſobie ſamey, álbo względem naś uważać możemy: ieżeli ią w ſobie ſamey uważemy, tedy Jey lepiey uczcić nie możem, iáko przez pokorną Wiarę: ieżeli ią záś względem naś uważemy, tedy zá Jey Dobrodzieyſtwa lepiey ſie wypłacić nie możem, iáko przez gorącą miłość. A tak Ofiará rozumu, wierząc mocno i ſtatecznie tę Taiemnicę, pierwſzą Częścią, ofiara zaś woli, ná doſkonałey záleżącey miłości, drugą Częścią Kazánia mego będzie. Poſłuchaycie cierpliwie.

CZĘSC

CZĘSCI I.

ZAdna ze wszystkich Chrześciańskich Taiemnic bardziey nas nie pobudza, do oddania BOGU z rozumu nászego Ofiary nad Taiemnicę Nayświętszey Troycy. Bo áczkolwiek tá Taiemnica nie iest rozumowi przeciwna, iednakże ták go przechodzi, iż każde w niey zácieczenie się w błąd nas wprowadza. W innych Taiemnicach rozum nam być przewodnikiem do Iey poznania może: bo rzeczy niewidzialne, iáko mówi Paweł Swięty, przez te rzeczy, które są uczynione bywaią poznane. Rom. I. 20. Kiedy my ten widzialny świat, i wszystko co pod oczy násze podpáda, uważamy, tędy się rozum nász áż do Naywyższey wzbiia Istoty: widziemy iż ta Naywyższa Istota iest mądra, sprawiedliwa, miłosierna i Wszechmocna, á zátym BOGIEM być musi: widziemy w niey Opatrzność wszystkim ná świecie rozrządzaiącą, i oraz uznaiemy iż wszyscy iáko stworzenia tey Istocie cześć i miłość powinniśmy. W innych okolicznościach można względem prawd tyczących się wiary nieiákiego roztrząsania i rozbierania záżyć. Ták náprzykład w Taiemnicy Wcielenia, można przyzwoitość Iey roztrząsać, i uważać. Oświecony rozum uznaie iey potrzebę, iż obraza nieskończonego BOGA, nieskończonym tylko dosyć uczynieniem nadgradzą się, które tylko sam BOG Człowiek mogł uczynić. Ináczey wcale rzecz się ma w dzisieyszey Taiemnicy: rozum

nic w niey nie widzi: áni przyzwoitości, áni dowodow ná którychby mogł polegáć nie nayduie. Wyſtawia on ſobie wprawdzie ſłońce zá podobieńſtwo, z niektóremi Oycami Kościelnemi, w którym światła, promieni i ciepła rożność uważa; przypomina ſobie ludzką duſzę, która w Iſtności ſwoiey, trzy różne ſiły pámięć, rozum i wolą zámyka: uważa On z Swiętym Dyonizym wodę z rzodła wypływaiącą, która z razu ſtrumieniem, potym rzeką ſtaie ſię, i ták trzy różne ma názwiſka. Te iednak wſzyſtkie podobieńſtwa nie náſycaią rozumu, tego ſprawić nie mogą, áby rzetelnie tę niepoiętą mogł poiąć Taiemnicę: widzi ſię być po wſzyſtkich badaniach przymuſzonym, do wyznania ſwey nieumieiętności, do upokorzenia ſię przed Pánem, i że ták rzekę do wyniſzczenia ſię pod obiawienia powagą.

Gdy mowiemy o ieſteſtwie Boſkim, możemy wſzyſtkich Národow głoſu ná ſtwierdzenie tey prawdy záciągnąć: ich powſzechne w tey mierze zgodzenie ſię, doſtatecznie pokazuie, że to ieſt nieomylna prawda, którą BOG w ſerca wraził. Skoro záś głos BOGA ſłyſzemy, który zá nas ſtał ſię Człowiekiem, i który nam o BOGU Oycu ſwoim, i BOGU Duchu Swiętym powiada; Który nas upewnia, iż Ociec i Duch wraz z nim, iednym i tymże ſamym BOGIEM, á między ſobą różnemi ſą Oſobami, ná ten czas rozum milczeć muſi: nie możemy ſię ná żadne inne ſpuſzczać świadectwo: powinniśmy rozum náſz pod Wiarę poddać. Nákoniec trochę tylko rozum ná poznanie tey prawdy przykłada ſię, że żadną miarą wię-

są więcey, tylko ieden BOG, być nie może. Jedność iest Jego Istotą: gdyby było dwoch, ieden drugiego starałby się zniszczyć, i Istotne doskonałości, między sobą ich różniące, w obydwochby iákiś niedostatek doskonałości pokazywáły. To náwet między Pogany, żá świadectwem Páwła Swiętego, wielu uznało. Niech żaś rozum iák chce ták długo myśli, nigdy iednak tego nie poymie, iák to być może, iż w iednym BOGU trzy różne są Osoby, że iedna Osoba pierwsza, drugą rodzi, że od dwóch trzecia pochodzi, ták iednak, iż i nayinnieysza między niemi podległość, pierwszeństwo i starszeństwo mieysca nie ma: iż Syn ták iest nieograniczony, Wszechmocny, nieskończony i wieczny, iáko Ociec, á przecię oraz nie iest Oycem; toż samo też rozumieć trzeba względem Ducha S. chociaż On sam áni Oycem áni Synem nie iest: i że każda z tych trzech Osob, tyleż ma doskonałości, co wszystkie trzy razem, lubo każda z nich ma swoie osobiste własności. Ná brzegu tey przepaści stanąwszy z podziwieniem rozum, názad się cofa. Są to pozorne przeciwieństwa, których żaden ludzki rozum ułatwić i pogodzić niepotrafi. Są to grube ciemności, których żaden światła przyrodzonego promień przeniknąć nie może: Jest to naywiększa ze wszystkich Taiemnica, o którey rzec można, iż tyle ią lud pospolity ba náwet i Dzieci poznaią i przenikaią, ile ią Augustyn Swięty i inni wielką nauką oświeceni Mężowie poznawáli i przenikali.

Z tego wszystkiego to się pokazuie, iż nam w tey niepoiętey Taiemnicy ciekáwie szpe-

rać nie trzeba, ale w prostości serca náfzego wierzyć ią powinniśmy, álbo, co też famo iest, przez wiarę powinniśmy z rozumu náfzego oddać ofiarę: tym fpofobem álbowiem wierni fobie záflugi przyczyniaią, kiedy w obiawione rzeczy nie wiele fię wdaią, i w nim badania czynią, ále fię im z przynależytą poddaią pokorą, i Chrześciańfka Religia nie náucza, áżebyśmy Jey Taiemnice iáśnie iák inne náuki poymowali, ále tylko áżebyśmy ie przez pokorną wyznawali wiarę. Chce tego, ábyśmy wfzelkie dowcipy, bądź i naygłębfzemi zdaiące fię, zá błędliwe mieli, ieżeli fię z obiáwionemi prawdami nie zgadzaią. Żąda nákoniec tego, áżebyśmy żadnych przefądow nie fluchali, áżebyśmy wfzelkim trudnościom mężnie odpierali, i żebyśmy ná tę wielką Taiemnicę oczy náfze zámykali, ufzy zátykali, rozumowi náfzemu milczenie nákazywali, i żebyśmy ią z pełnym podziwienia poddaniem fię czcili i wielbili.

Do tego nas NN. publiczne wyznanie náfze pobudza, któreśmy przy wftępie w Chrześciańfką Religią uczynili, i do któregośmy fię od lat dziecinnych przyzwyczaili, gdy nas wraz z Macierzyńfkiem mlekiem wyznawaniem iednego we trzech Ofobach BOGA nápawano. I to ieft, że ták rzekę pierwfze ftaranie Rodzicow Chrześciańfkich, áżeby Dzieci fwoie Taiemnicę Troycy Nayświętfzey wyznawać, i pierwfzemi flowy, BOGA Oyca, Syna, i Ducha Swiętego wzywać náuczali. Jeft to nader zbawienne dzieło, które wfzyfcy Rodzice czynić powinni, które nas náucza, iákosmy

przed

przed innemi wszystkiemi Ofiarami, rozum nász przez żywą wiarę oddać ná Ofiarę winni.

Uważaycie to dobrze NN. bo nie próżno mówię, przez żywą wiarę. BOG bowiem nie kontentuie się czczą i płonną Ofiarą: nie tylko chce, ábyśmy weń wierzyli, ále żebyśmy Go też w duchu i prawdzie czcili i wielbili: Wiara bez uczynkow, mówi Apostoł, iest umarła. Ná cożby się wam zdało, BOGA iednego w Istocie á troistego w Osobach wyznawać, gdybyście oraz gorącey nie mieli chęci i woli, temu troisto iednemu BOGU przyzwoicie służyć? Mówicie wprawdzie, iż tę wielką Taiemnicę szczerze wierzycie, że náwet gotowi, iákoście powinni iesteście, krwi wászey wylaniem iey bronić. Ale iák różne są słowa wásze od uczynkow! Nie trzeba was ná katuszach rościągać, nie trzeba áni miecza, áni ognia, ná odwiedzenie was od uczynionego przedsiewzięcia, dosyć iest ná szydzeniu z wászey bogoboyności, i gardzeniu wami z przyczyny wiary wászey, to samo iuż wászą niestateczność w wierze pokaże. Oświadczacie się wprawdzie z Książęciem Apostołow, że raczey umrzeć, niżeli odmówić BOGU Ofiary rozumu wászego: ále kiedy to ma was choć naymniey kosztować, nátychmiast wászych odstępuiecie obietnic: naymnieyszy interes ieden, słowo iedno żartobliwe i pogardzaiące wami, bo náwet częstokroć samo iedno podeyrzenie, i rzecz nic nie warta, odstępcami was czyni wiary. Oddaiecie wprawdzie w taiemnosci cześć BOGU, ále się wstydzicie przed ludzmi Go wyznawać. Przeżegnać Krzyżem Swiętym, gdy

do

do Kościoła wchodzicie, álbo śię záczą́ć modlić to wam śię zdaie podłośćią, i rzeczą ludowi pospolitemu własną, gdy to przecie iáwnym iest Troycy Nayświętszey wyznaniem, i starodawnym Chrześcian zwyczaiem? gdzież tedy iest wiara wasza, gdzie śię podziała rozumu waszego Ofiara, którą BOGU względem tey Taiemnicy iesteście winni?

CZĘŚC II

ALe daymy to, iż wy tę Ofiarę BOGU oddaiecie; daymy, iż wy o tey Taiemnicy dostatecznie przekonani iesteście, i wszystkie zdania doskonale Jey poddaiecie: lecz iákaż iest ofiara woli waszey, którąście równie temu BOGU w Troycy iedynemu oddawać winni. Bo iáko w Niebie nie inaczey szczęśliwemi będziemy, tylko przez oglądanie i miłość tych trzech Boskich Osob, ták też w tym życiu nie przez samę Wiarę, ále też i miłość oraz usprawiedliwionemi zostaiemy. I nie potrzeba ażebym tey prawdy obszerniey dowodził, gdyż to iest pierwszy fundament Religii nászey, pierwsze á nayznacznieysze zámykaiące Prawo, którego nie záchowawszy, żaden łáski usprawiedliwienia dostąpić nie może. Nie będę śię zátym dłużey bawił, ále raczey was záchęcać zechcę, do ofiary woli waszey, przez doskonałą miłość, którąście Nayświętszey Troycy powinni.

Tę miłość, ábym w Was wzniecił, żadnych innych pobudek nie będę przywodził, procz owych łásk i Dobrodzieystw, któreśmy od tych trzech Boskich Osob, albo w powszechności

od

od wszystkich rázem, lub w szczególności od káżdey z osobna odebrali. Uważmy tedy przednieysze łáski któreśmy od nich otrzymali.

Izáliż w Imie tych Osob Troycy Swiętey, przez Chrzest Swięty nieodrodziliśmy się? Czyliż w ich Imie przez Sakrament Bierzmowania nie iesteśmy umocnieni? Czyliż nas Kapłan w ich Imie od grzechow nie rozgrzesza? Ale nie zápędzaymy się ták daleko: zástanowmy się nad pierwszą między wszystkiemi łáską, zá którą w Imie Oyca, Syna, i Ducha Swiętego ochrzczeni iesteśmy. Coż my to wzdy przez tę łáskę otrzymali? Oto staliśmy się z Synow gniewu miłym celem Boskiego upodobania, staliśmy się z niewolnikow czartowskich przyiaciołmi Boskiemi i Synami, Dziedzicami Nieba i wspoł dziedzicami JEZUSA Chrystusa; staliśmy się wybranym, i ze wszystkich Národow ulubionym BOGU ludem; staliśmy się Członkami JEZUSA Chrystusa i Swiętego Jego Kościoła, oprocz którego nie można być zbáwionym: staliśmy się náwet, iáko mówi Piotr Swięty, nie iákim sposobem Boskiey Nátury Uczestnikami przez poświęcaiącą i w nas mieszkaiącą łáskę.

O Swięty BOZE, Swięty, mocny i nieśmiertelny BOZE! o iák wielka iest szczodrobliwość twoia ná nas nędzne stworzenia! o iák wielka iest ta iedna łaska chrztu Swiętego, którąśmy w Imie Twe Nayświętsze odebrali! Ják mocną iest pobudką, ażebyśmy Ciebie z wdzięczności przynáymniey nádewszystko kochali! Bo ieżeli to rzecz iest sromotna, Dobrodzieiowi zá doczesne łáski odebrane od Niego,

poká-

pokazowáć śię niewdzięcznym, á cożby zá hańba, álbo ráczey rzekę, iáka złość nieznośna byłaby, gdybyśmy zá ták wielką łáſkę i Dobrodzieyſtwo niewdzięczni byli, i Ciebie BOZE, ktoryś nas wprzod ukochał, nád wſzyſtko iák naydoſkonaley nie kochali.

I záprawdę, NN. náder wielki obowiązek mamy tego BOGA w Troycy Jiedynego nádewſzyſtko kocháć, i Jemu przez tę miłość wolą náſzę ná doſkonałą oddáć Ofiarę. Bo tenci to ieſt BOG, ktory nás nad tak wielu innych, ktorzyby mu daleko podobno wdzięcznieyſzemi byli, w miłości ſwoiey przenioſł. Ten BOG nas w ten czas iuż ukochał, kiedyśmy Go ieſzcze wzaiemnie kochać nie mogli. Ten BOG nas, chociażeśmy nieprzyiaciołmi Jego byli, łáſkami obſypał, i przez chrzęſt nádał nam Prawo, ábyśmy Go Oycem náſzym názywali. Tego BOGA nád wſzyſtkie ziemſkie rzeczy przenośić i nád wſzelkie ſtworzenie kocháć powinniśmy.

Ale rzeczecie, iż o powinności kochánia BOGA, bynaymniey nie wątpicie, ále iákim ſpoſobem tę Ofiarę Jemu oddáć mácie, wiedzieć prágniecie.

Ná to wam z Swiętym Auguſtynem odpowiadam; iż wy miłość waſzę nie tylko uſty ále oſobliwiey uczynkami pokazywać winniście. Powinniście śię ſtárać, ábyście tey łáſki iák naylepiey ſtrzegli, ktorąście w Imie trzech Boſkich Oſob odebrali; powinniście cechy i piątna, przez Sakrament Chrztu ná was wyrażonego, złym życiem nie znieważáć: powinniście obietnic ná Chrzcie uczynionych iák náydo-

naydoſkonaley dochowywać: powinniście nákoniec Boſkie i Kościelne Przykazania, mieć zá prawidło życia waſzego. Bo ktò mnie kochá, ten chowa Przykazania moie, mówi Zbáwiciel.

I ná tymci NN. treść w tey miłości záleży, którąście Nayświętſzey Troycy powinni. Ale iákoż ią záchowuiecie? wzdychacie nà to, i wáſzym milczeniem wydaiecie ſię, iż o tę powinność naymniey dbaliście. Owę pierwſzą łáſkę, ná którą záſłużyć niemogliście, która ieſt źrodłem wſzyſtkich záſługuiących ſpraw i uczynków, i która koniecznie potrzebna ieſt do zbawienia; tę pierwſzą łáſkę zuchwale podaiecie w niebeſpieczeńſtwo, zá nic ią mácie, ba náwet ią dobrowolnie tracicie, á dla czegoż? dla iedney ſromotney roſkoſzy, dla momentalnego ukontentowania, dla rzeczy nic nie wartey. Tracicie tę łáſkę bez żalu, i bez ſtarania ſię, żebyście ią znowu otrzymali. Ják częſto z owemi bezbożnemi odzywacie ſię: Zgrzeſzyłem, łáſkę chrztu Swiętego z niewinnością ſtraciłem, i coż mi ſię złego ſtało! Przeklęte pytanie, godne wiecznego potępienia! Pogardzacie cechą i piątnem Chrześciańſkiey Religii, ba náwet wſtydzicie ſię Chrześcianami ſię názywać. Owe uroczyſte obietnice, któreście przy chrzcie waſzym przez uſta chrzeſnych Oycow uczynili, śmiało targacie i przeſtępuiecie: Boſkie Prawo zá niepodobne do zachowania macie, á zátym ie bez ſzkrupułu gwałcicie. O czaſy! o obyczaie! I tаż to ieſt Chrześcianie miłość waſza, którą BOGU w Troycy iedynemu oddaiecie? Czyliż

zátym

zátym niemożna wam tego ná oczy wyrzucać, co niegdys Moyżesz Izraelskiemu ludowi wymiatał? Slepy, głupi i niewdzięczny Narodzie! też to wdzięczność w Troycy iedynemu BOGU oddaiesz? Taż to iest ofiara woli twoiey, którey Ociec, Syn i Duch Swięty od ciebie oczekuie? Takli to BOGA twego kochasz, który cię ták bardzo i bez zásługi twoiey umiłował?

Ale daymy pokoy ostremu temu wyrzucaniu, pobudzaymy raczey do miłości serca: owe łáski i Dobrodzieystwa uważaiąc, któreśmy od tych trzech Osob wszczegulności odebrali.

Wiecie o tym NN. i codziennie to w modlitwie waszey wyznaiecie, że BOG Ociec iest Stworcą Nieba i ziemi. On was z niczego utworzył, On wam dał Istność i życie, On w was nieśmiertelną wlał Duszę, i ná obraz swoy náwet i podobieństwo was uczynił. Wyznaiecie zátym, że przez Niego tym wszystkim iesteście, czym się być znacie, wierzycie to, i powinniście też wierzyć temu. Tenże sam Ociec nas grzesznych ludzi ták umiłował, iż nam iednorodzonego dał Syna swego. A przez tego zaś o iákieśmy otrzymali Dobrodzieystwa? Nie trzebą mi tu ich przekładać, bo są wszystkim zewsząd wiadome. Bylismy iáko Synowie gniewu na potępienie skazani, przez Syna ná wolność wyśliśmy. Ociec nieprzebłaganie ná nas był rozgniewany, otoż BOG Syn znowu nas z nim poiednał: zamkniete Bramy Niebieskie dlą nas były, otoż nam ie BOG Syn kluczem krzyżá swego

otwo-

otworzył. Nie tylko On z miłości ku nam ſtał ſię Człowiekiem, ále też chciał iáko Człowiek cáły ciężar grzechu, i zań karę dzwigać. Jedna krwi Jego wylana kropla, mogłaby wyſtarczyć była, ná tyſiąc światow odkupienie; ále co było doſyć ná odkupienie náſze, mówi Swięty Auguſtyn, to miłości Jego nie było doſyć, z którey chciał ná ſromotnym Krzyżu wpośrod mąk nayokrutnieyſzych ſwe zákończyć życie. I ażeby nic nie opuścił, przez coby nam miłość ſwoię okazał, i nas do wzaiemney pobudził miłości, ná reſzcie nam Ducha Swiętego iáko trzecią Boſką Oſobę zeſłał.

Ten to ieſt ow Duch poświęcaiący, przez którego miłość Boſka, w ſercach náſzych ieſt rozlana: który zá námi niewymównym wzdychaniem proſi: który w nas i z nami zbawienne myśli i pragnienia wznieca: który dobre náſze uczynki ożywia, i one záſługiwaiące czyni; który nakoniec rozum náſz niebieſkim oświeca światłem, i zbáwiennemi nápomnieniami i nádchnieniami do dobrego prowadzi.

Patrzcież NN. iák nas trzy Boſkie Oſoby wſzczegulności ukochały. Mamy przez Nie, to wſzyſtko, czym ieſteśmy. Oycu Stworzenie, Synowi odkupienie, á poświęcenie Duchowi Swiętemu winni ieſteśmy. Czyliż zátym nie ſłuſzna, ábyśmy zá ták wielkie Dobrodzieyſtwa, wdzięcznemi byli, á ponieważ to ſiły náſze przechodzi, ábyśmy rowną wdzięczność zá Dobrodzieyſtwa oddali, przynaymniey ábyśmy ſię miłością zá miłość wypłacali? i ſerca náſzego ofiarę wdzięczności uczynili. Ták ieſt NN. ieſt to powinność naſza, od którey ſię żadną

miarą

miarą wyłamać nie możemy. Jeśli kto nie miłuie Pána náfzego JEZUSA Chryftufa, mówi Apoftoł 1. *Cor*: 16. niech będzie przeklęty. Já záś mówię: kto Oyca, który nas ftworzył, Syná który nas odkupił i Ducha Swiętego który nas poświęcił nie kocha, ten wart, áby dla niego nowe piekło było zbudowane, ázeby w nim podług miary fwey oziębłości miarę kary odbierał.

Precz tedy od was NN. tákowa niech będzie oziębłość! A ieżeliście zaś dotąd w miłości tych trzech Bofkich byli oftygli, ferdecznie zá to żałuycie, á przynaymniey teraz zácznijcie te Nayświętfze Ofoby całym fercem kochać, chowaycie Swięte Prawo tego w Troycy iedynego BOGA, pełniycie ftanu wafzego powinności, i życie iák przynależy żyć dobrym Chrześcianinom, którzy wiarę tey Nayświętfzey Troycy w fercach fwoich ftrzegą, i Jey miłość zá pobudkę fpraw fwoich maią.

A tak powinności wafzey dofyć uczyniecie; w Bofkiey miłości trwać będziecie, te trzy Bofkie Ofoby w godzinę śmierci będą wafzą pociechą, fiłą, ufnością: á nákoniec po śmierci przez zapatrowanie fię i miłość wieczney radości i fzczęśliwości zázywać będziecie, Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ II. PO SWIĄTKACH.

o Wieczerzy Swiętey.

Homo quidam fecit cænam magnam, & vocavit multos. *Luc.* 14.

Człowiek niektóry ſprawił wieczerzą wielką i wezwał wielu.

DZiſieyſza Ewangelia o wielkiey wſpomina uczcie, którą Pan ieden ſwoim przyiacielom i znaiomym ſprawił; ná tę wielu było zaproſzonych, ále żaden z nich ſtawić ſię niechciał. Każdy ſię wymawiał, i ſzukał czymby nieprzytomność ſwoię záſłonił. Jeden rzekł, kupiłem wieś, muſzę ią oglądać. Drugi powiedział: kupiłem pięć iárzm wołow, idę ich doświadczać. Trzeci nákoniec odezwał ſię, żonę poiąłem, á przeto nie mogę przyiść. Prożne záprawdę wymowki, ná które Goſpodarz ták bardzo ſię rozgniewał, iż iawnie oświadczył ſię, że żaden z owych záproſzonych nieſkoſztuie wieczerzy iego.

Jeżeli ſię ſpytam Oycow Swiętych, kto ſię przez Pána tego który ták wielką zgotował wieczerzą, ma rozumieć, wſzyſcy iednoſtaynie

nie odpowiedaią, iż JEZUS Chrystus, ktory się ná ostatniey wieczerzy pod Osobami Chleba ná pokarm podał. Coż bowięm mogł nam dać większego, iáko gdy samego siebie dał z miłości ku nam, przyłączywszy ktemu obietnicę, iż áż do skończenia świata z nami mieszkać będzie.

Ta miłość Zbawiciela ták wielka była, iż słusznie Zbor powszechny Trydentski powiedział: iż Zbáwiciel, nie iáko, wszystkie skarby swych doskonałości przy tego Sakramentu postanowieniu wyczerpał. Toż samo zdanie iest i Swiętego Augustyna, ták w tey mierze mowiącego: Chociaż BOG nieskończenie iest mądrym, iędnakże już nie wiedział coby dać miał większego: chociaż iest nieskończenie bogatym, iednakże iuż nie miał, coby dać mogł zacnieyszego: i chociaż iest nieskończenie Wszechmocnym, iednakże iuż nie mogł co nadto dać nam lepszego.

Ná tę wspaniałą i Pańską Wieczerzą, nas On wszystkich záprasza: ále my sobie, iáko záproszeni w Ewangelii goście postępuiem: Zámiast tego, żebyśmy wielkość Boskiego Dobrodzieystwa uznali, i ná tey się wieczerzy z wdzięcznym sercem stawili, złośliwie tym zápraszaniem pogardzamy, i pod różnemi pokrywkami i wymowkami, od tego się Swiętego oddalamy Stołu. Jest to záprawdę niewdzięczność słusznie BOGA do gniewu pobudzaiąca, i która to sprawuie, iż BOG, nam łáski swoiey nákoniec umyka, i wcale nás od Wieczerzy swoiey wyłącza. Powiadam wam, iż żaden z owych Mężow, którzy są záproszeni, nie ukusi wieczerzy moiey.

Chrześcianie! o coby to dla nas zá nieszczęście było, gdybyśmy iáko Synowie Królestwa od Boskiego stołu byli wyłączeni! żeby się to nie stało. Zachęćmy się dnia dzisieyszego do uważania niezmierney Zbáwiciela miłości, którą nam w postánowieniu tey Swiętey wieczerzy pokazał; ále oraz obaczmy iák wdzięczni zá to Dobrodzieystwo iesteśmy. Wielka Zbawiciela miłość pobudzi nas do częstszego do tey Wieczerzy Páńskiey przystępowania: mała záś wdzięczność náſza, záwstydzi nas, i záchęci do poprawy żywota náſzego.

CZĘSC I.

Z iákieykolwiek strony Wieczerzą Swiętą uważemy, zewsząd wielką JEZUSA Chrystusa miłość ku Ludziom uyrzemy. Osoba tę wieczerzą postanowiaiąca; Czas, sposob i koniec dla którego ią postanowiła, to wszystko godne iest podziwienia, i to wszystko miłość Zbáwiciela náſzego nam przed oczy stawia.

Jeżeli uważać będziem Osobę ten Sakrament postanowiaiącą, widziemy, że ta iest Synem żyiącego BOGA, który dosyć ná tym nie maiąc, iż ludzką náturę ná siebie przyiął, i pod wszystkie się nędze i trudy ludzkie poddał, ále żeby tym iaśniey miłość swoią pokazał, niepoiętymi wynálazkiem siebie samego ná pokarm podał, i w tym pokarmie áż do końca świata chciał z námi mieszkać.

Jeżeli obrócięmy oczy ná czas tego postanowienia, tedy nam Paweł Swięty powiada, iż to się teyże samey nocy stało, którey Zbawiciel

ciel mękę swoię záczynał, kiedy Go Judasz zdradził, Uczniowie opuścili, i bezbożna Żydowska hałastra ná śmierć poymała. Jeżeli pomyślemy o sposobie, którym Zbáwiciel ten Sakrament postanowił, to czytamy w Ewangelii, iż On chleb w Swięte swoie i Boskie ręce wziąwszy, oczy w Niebo podniosszy, chleb pobłogosławił, i tenże Uczniom swoim podał, mówiąc: Bierzcie, i iedzcie; to iest Ciáło moie. Toż uczynił i z Winem, rzekłszy: To iest Krew moia. Przez te słowa, chleb w Ciáło Jego, á wino w Krew nátychmiast się przemieniło. Chleb ten przyięty od Apostołow, nie był to Chlebem podobnym owemu, który Melchizedek Abrahamowi ofiarował, áni też owey mannie, którą Synowie Izráelscy ná Puszczy iedli; nie, słuchacze, bo te figury iuż były minęły, á SS. Apostołowie zámiast tych figur, prawdziwe Ciało, i prawdziwą Krew JEZUSA Chrystusa pod Osobami Chleba i Wina przyięli.

Jeżeli w reszcie koniec i cel roztrząśniemy dla którego Chrystus ten postánowił Sakrament, żadnego innego nie naydziemy, procz wielkiey i serdeczney Jego miłości, dla któtey chciał z námi i po śmierci swey zostawać, Dusze násze záśilać, one karmić, i sił ná zwyciężenie nieprzyiacioł zbawienia ńászego, nam dodawać. Chciał się tu iuż z námi złączyć, ábyśmy też z Nim potym, w wieczności złączeni zostawali. O záiste godny podziwienia wynalazek! o wielka miłości, która się tylko w samym naydobrotliwszym, naymędrszym, i naywszechmocnieyszym ználeść może BOGU! Nic niemasz dziwnieyszego, mówi Swięty Hieronym,

iáko

iáko uważaiąc, iż nieſkończona Iſtota z niezmierney ſwey miłości, Człowiekowi ſię ná pokarm daie, á ieſzcze ták daie, iż przytym nieprzebrane ſkarby ſwoie wyczerpuie.

Skarby bowiem Zbáwiciela troiako dzielić możem, náprzod ná ſkarby, które On ma iáko BOG, powtore ná ſkarby które On iáko Człowiek trzyma, nákoniec ná ſkarby które iáko BOG i oraz Człowiek poſiada. Pewna zaś ieſt, iż Chryſtus tych wſzyſtkich ſkarbow przy zażywaniu Swiętey Jego Wieczerzy nam uſtępuie.

Jáko Człowiek daie nam Ciáło ſwoie i Krew ná pokarm Duſz náſzych, á to cále i bez podziału. Bo aczkolwiek naymnieyſza cząſtka krwi Jego i Ciała, doſtateczna iużby była, ná zdziałanie owych ſkutkow, dla których ten Sakrament ieſt poſtanowiony, cały ſię iednak dać chce Chryſtus; Co álbowiem do zbawienia náſzego doſyć było, mówi Swięty Bernard, to nie było doſyć Jego miłości.

Jáko BOG, wyczerpuie On, że tak rzekę, Wſzechmocność ſwoią, mądrość i nieſkończoną dobroć ſwoią. Używa Wſzechmocności ſwoiey, gdy Chleb i Wino w Ciáło ſwoie i krew zámienia. Używa mądrości ſwoiey, w wynálezieniu ſpoſobu, którymby Go ludzie łátwo bez wſtrętu pożywać mogli. Używa dobroci ſwoiey, daiąc ſię ná pokarm ludziom, i z niemi ſię iáko z ſtworzeniem ſwoim ściśle łącząc i iednocząc.

Jáko BOG i oraz Człowiek udziela nam ſkarbow ſwoich, gdy nas uczeſtnikami záſług ſwoich czyni, których On wprawdzie iáko Człowiek

wiek nábył, ále im ceny i ſzacunku Poſtwo dodawać muſiało, żeby ſię tak ſtały były godne, do uczynienia doſyć zá obrazę BOGU nieſkończonemu. Nic tedy ſobie nie zoſtawił Zbáwiciel, czegoby nam nie dał w Sakramencie Ołtarzá. Zkąd iá wnoſzę, iż poſtanowienie tego Sakramentu, naywiękſzym ieſt dowodem Chryſtuſowey ku ludziom miłości, gdyż On, iáko mówi Zbor Trydentſki, przy tym poſtanowieniu wſzyſtkie ſwoie wyczerpał ſkarby.

Gdybym chciał tę miłość obſzerniey wywodzić, tedyby mi ná materyi nieſchodziło: bo doſyćby mi tylko było różne ſkutki tego Sakramentu wam pokazać, i zbáwienne przełożyć pożytki, które wierna Duſza z tego czerpa Sakramentu, które ták ſą różne i znaczne, iż ſłuſznie ná nie zádziwić ſię potrzeba. Ponieważ zaś rzecz moia ieſt do ludzi, umieiących Artykuły Wiary, i doſtateczną wiadomosć o tym Sakramencie maiących, przeto ie pomiiam, á raczey was do wdzięczności pobudzać zechcę.

CZĘŚC II.

JEżeli JEZUS Chryſtus większey nam żádney nie pokazał miłości, áni mogł pokazać, iáko gdy ſamego ſiebie dał ná pokarm; idzie zátym, iż my też z przyczyny tey miłości do naywiękſzey wdzięczności obowiązani ieſteśmy. Bo ieżeliśmy powinni tym wdzięczność, którzy nam rzeczy, iákiey z ſwych zbywaiących udzielaią, o iáką mamy powinność, być Zbáwicielowi wdzięcznemi, który nam nie rzecz iáką z zbywaiących ſobie, ále wſzyſtkie ſkar-

by

by ſwoie, bo náwet ſamego ſiebie w Sakramencie Ołtarza daie! Záprawdę, gdybyśmy ná to nie pamiętali dobrodzieyſtwo, tedyby niewdzięczność náſza, naywyżſzego doſzła ſtopnia, i Zbáwiciel ſłuſzniey daleko mogłby nam to powiedzieć, co niegdyś niewdzięcznym Zydom ogłoſić kazał. Co ieſt, com więcey miał czynić ludowi memu á nie uczyniłem? Mogłby Zbáwiciel podobnież iáko ná ten żalić ſię. Wychowałem Syny i wywyżſzyłem, dawſzy im Ciáło moie ná pokarm; á oni mnie wzgardzili: i záiſte byłaby naywiękſza wzgarda, gdybyśmy z tak wielkiego dobrodzieyſtwa nie korzyſtali. A przecie to ſię dziać zwykło. Aczkolwiek wielki dar i łáſkę w tym Sakramencie odbieramy, iednakże mało ią ſzacuiemy, nie wielką oświadczamy wdzięczność, ba náwet áni o tym pomyślemy. O wielki BOZE! o iák daleko ludzie w záślepieniu ſwoim záſzli! Naywiękſzy miłości Twoiey dowod nie poruſza ich, wcale ſą nieczułemi: Same náwet dobra i pożytki z záżywania tego Sakramentu pochodzące nie mogą ich zápalić, áżeby częściey do Niego przyſtępowáli. Jedni z nich czynią iák Ewangeliczni goście, błahemi od ſtawienia ſię ná tę wielką wieczerzą wymowkami záſtaniaiąc ſię. Inni w ſwey złości daley záchodzą ieſzcze, kiedy bez gotowey ſzaty, to ieſt w ſtanie grzechu do niey przyſtępuią: Ják ci, ták owi niegodziwie przyſtępuią, niewdzięczność ſwoię Zbáwicielowi okazuią, i czaſu ſwego od Niebieſkiey wieczerzy będą wyłączeni. Przez pierwſzych w dziſieyſzey Ewangelii wyobrażaią ſię owi niewdzięczni Chrześci-

anie, którzy też same daią wymowki, których záproszeni Goście wymawiaiący się od wieczerzy, użyli. Jedni z nich cáłe życie swoie ná przyczynianiu doczesnego szczęścia i dobra łożą, każdy im moment, któryby ná zbáwienie Duszy swoiey obrocić mieli, iest im ciężki, á gdy ich nápomną, ażeby częściey do stołu Pańskiego przystępowali, tedy się zabawami urzędu swego lub stanu wymawiaią. Miey mię zá wymowionego, mówią, kupiłem wieś, mam potrzebę ią oglądać, i dla tego nie mogę być ná wieczerzy. Inni, od łakomstwa i chciwości opanowani, wszystkiemi swemi staraniami iedynie tylko do ziemskich rzeczy zmierzaią, temi się záwsze noc i dzień zábawiaią, ták dalece, iż niech tylko nádzieia doczesnego zysku zábłyśnie, i o BOGU zápominaią: żadnego oni nie maią czasu, ażeby Mszy Swiętey słuchali, dalekó bardziey ażeby z Chrystusem się w Sakramencie złączyli. I ci kupili woły, które im ná wieczerzą JEZUSA Chrystusa iść nie dozwaláią, i od niey ich zátrzymuią.

Drudzy nákoniec są w roskoszach zátopieni; żyią oni w stanie, który ich námiętnościom pobłaża i podchlebia: w niegodziwe wdaią się związki i przyiaźni, których się wyrzec nie chcą: w niebespiecznych zostaią okazyach, których się nie chcą strzedz i chronić: krótko mówiąc, w nieczystości która iuż serce ich opanowała są zánurzeni; że zaś nie iest im taynо, iż w tym stanie niegodnieby do stołu Pańskiego przystąpili, przeto nie idą do niego; wolą raczey BOGA swego nie przyimować i bez niego się obchodzić, niżeli nieczyste swe chuci
orpzu-

porzucić. I ci mówią, miey mię zá wymowionego, Zonę poiąłem, i przeto nie mogę przyiść.

Patrzcież, iák fobie wielu z Chrześcian postępuie. Chociaż wielkie łáfki do pożywania tey Swiętey Wieczerzy, fą przyłączone, te iednak ich nie wzruszaią: Czofnek Egyptfki daleko im ieft fmacznieyfzy, niżeli ta Niebiefka manna, którą im Zbáwiciel ták miłościwie dawać raczy. Ale cóż z tego idzie? To: iż BOGIEM gardzą w tym Sakramencie, BOG też ich od Oblicza fwego odrzuci, i łáfki im fwoiey umknię: z oziębłości w grzech, z grzechu w zły nałog, ze złego nałogu w rozwiozłość, z rozwiozłości w zácietość, z zácietości nákonieć w rofpácz wpadną. Mácie wstręt, od tey Niebiefkiey potrawy, rzekł niegdyś Auguftyn Swięty i ná tym záś famym dofyć iuż ieft ná potępienie wáfze, bo BOG, w tym pokarmie u kryty, ieft BOGIEM zapalczywym: żąda On fa mego tylko ferca ludzkiego, ferca mówię, miłością; gorącym pragnieniem nápełnionego: z tym On fercem prágnie fię przez Swiętą Kommunią złączyć: ieżeli tym żądaniom Jego nie czynicie dofyć, ále fię od Niego oddalácie, tedy iuż ná was fwoy dekret wydał, nie będziecie w fobie życia mieli, ále wieczną pomrzecie śmiercią. Tego warta niewdzięczność wáfza, tego wáfze oddalánia fię, i wáfza Sakramentu tego pogarda wyciąga.

Tu fłuchacze moi, wnidźcie fami w fiebie, i uważcie, czyli i wy z tych niewdzięcznikow liczby nie ieftescie; to roztrząfanie nie wiele was pracy kofztowáć będzie, dofyć wam ieft przypomnieć fobie tylko, iák często

do

do tego Pańſkiego Stołu przyſtępuiecie, i iák wielkie do Niego pragnienie macie. O was ſzczęśliwych, ieżeli ten Sakrament częſto przyimuiecie, náder zaś nieſzczęśliwych, ieżeli rzadko tylko, á to ieſzcze podobno z niechęcią i przymuſem do Niego przyſtępuiecie! bo ſię wam obawiać potrzeba, ażeby BOG ták też względem was nie był oboiętnym, iakowy względem Niego ieſteście: ba owſzem trzeba ſię wam lękać, ábyście z prawdziwego dopuſzczenia Boſkiego, życia waſzego nie zákończyli bez otzymania łaſki przyięcia tego Sakramentu, któryby w tym oſtatnim zgonie iedyną był waſzą pociechą, i cáłą przeciwko czartowſkim náiazdom ſiłą i obroną. Z tego iuż wnieść możecie, iák rzecz potrzebna, częſto do Stołu Pańſkiego przyſtępować, częścią, ábyście tym ſpoſobem wdzięczność waſzę okazali, częścią, ábyście pożytkow tego Sakramentu ſtali ſię uczeſtnikami.

Gdy iá zaś mówię, że trzeba ten Sakrament przyimować, nie chcę iá przez to w was to wmawiać, i do tego was nie nàmawiam, ábyście do Niego bez przygotowania i nieuważnie przyſtępowali; bo wiecie o tym, iż w tym Sakramencie Swiętego Swiętych bierzecie, á zátym trzeba być Swiętym, to ieſt w ſtanie łáſki, i z przynależytym do Niego przyſtępować przygotowaniem: bo inaczey nie tylkobyście z niewdzięcznością ále też i z okrucieńſtwem poſtępowali: naywiękſzego Dobrodzieyſtya Boſkiego zá nárzędzie obrażania Jego záżywalibyście: ſtalibyście ſię winnemi Ciała i Krwi JEZUSA Chryſtuſa; popełnilibyście świętokradztwo, i iáko Apoſtoł mówi, Syna Bożego ná nowoby-

wobyście krzyżowali. O ſtraſzne ſłowa, ále ná Piśmie świętym ugruntowane! Chrześcianie! cóżbyście to zá grzech popełnili, gdybyście ten Sakrament w ſtanie grzechu przyimowali! Odſtępſtwo Aniołow, zdrada Judaſzowſka, nieſpráwiedliwość Piłata, i okrucieńſtwo Zydowſkie, daleko byłyby mnieyſzemi grzechami, niżeli niegodne Swiętey Wieczerzy pożywanie; bo przy nim grzeſznik z ſerca ſwego krzyż czyni, ná którym JEZUSA ná nowo krzyżuie. Przeto Chryzoſtom niegdyś powiedział, iż ci, którzy Ciało i krew Zbawiciela niegodnie pożywaią, gorzką mękę Jego znowu odnawiaią, i ták ſię bardzo winnemi śmierci Jego ſtaią, iákoby Go właſnemi rękami zábiiali.

Chrześcianie, którzy ſię w tey mierze winnemi czuiecie, iáka boiaźń winna was przerażać, gdy te ſłowa dobrze uważycie! Wyto właśnie ieſteście, którzy mękę JEZUSA Chryſtuſa odnawiacie; Którzy w waſzych pełnych grzechow ſercach ná nowo Zbáwiciela krzyżuiecie: próżno rzekł ná krzyżu Zbáwiciel, iż ſię wſzyſtko ſpełniło: bo Go waſzym świętokradztwem ná nowo cierpieć przymuſzacie. Próżno wſtąpił ná Niebioſa do Oyca ſwego, ná zebranie owocow męki ſwoiey; bo Go znowu ściągacie: złupiacie Go z chwały i Maieſtatu Jego, i w waſzym zámykacie ſercu, które ieſt pełne grzechow, á zátym czartowſkim mięſzkaniem. O móy JEZU! iák okrutnie z Tobą w Sakramencie obchodzą ſię! Tyś Go poſtánowił, ná pokazanie nam niezmierney Twoiey miłości; Tyś dał ſię ná pokarm ná záſilenie nim Duſz naſzych: chceſz ſię z nami łączyć i iednoczyć, ábyśmy w Tobie żyli,

li, á Ty w nás. Ale te wszystkie zámysły stáią się próżnemi; zámiast wzaiemney miłości którąbyśmy Tobie oświadczać powinni, gárdziemy Tobą; zámiast ábyśmy tym Sakramentem Duszę nászę poświęcali, więcey ią ieszcze przez świętokradztwo mażemy: zámiast ábyśmy w Tobie żyć mieli, śmierć i sąd pożywamy; i zámiast ábyś Ty w sercach nászych mięszkał, ná nowo cię w nich krzyżuiemy. I tá to iest wdzięczność, którą ci zá postanowienie tey Swiętey Wieczerzy oddaiemy.

Ah słuchacze moi, o iák ciężko gubicie się, odważaiąc się, niegodnie Ciała Pańskiego pożywać! Popełniacie wy tym sposobem grzech, który złością swoią i szkaradnością wszystkie inne przechodzi zbrodnie i grzechy. Uznaycież wżdy kiedy złość wászą, którą przez niegodne tego Sakramentu pożywanie záciągacie. Staiecie się przez nie względem Zbáwiciela wászego i was samych okrutnemi. Względem Zbáwiciela wászego okrutnemi, bo Go świętokradztwem wászym znieważacie, mękę Jego odnáwiacie, i ná nowo Go w sercach wászych krzyżuiecie. Okrutnemi względem was samych, iż z ták wielkiego Dobrodzieystwa nie korzystacie, zásługi Chrystusowe tracicie, ciáła i krwi Jego winnemi się czynicie, i śmierć z sądem pożywacie. Załuycież tedy zá zuchwałość wászą, żeście w stanie grzechowym do Pańskiego przystępowali Stołu; odkryicie Kapłanowi rany serca wászego, którąście sobie przez niegodne tego Sakramentu pożywanie zádali, áby On ią mogł zleczyć. Nie odkładaycie poiednania się z BOGIEM, bo iesteście śmiertelnemi, i każdego

dego momentu śmierć ná was przypáść może. Patrzcie, o to JEZUS Chrystus ieszcze iest gotow, was z nowu do łáski swoiey przyiąć; rozpięte nà krzyżu trzyma ręce, áby was do siebie przytulił; náchylił głowę, ażeby wam dał pocałowanie pokoiu; zostaie w Sakramencie Ołtarza, ażeby się z wami ná nowo złączył i ziednoczył. Záłuycież więc zá przeszłe świętokradztwa, i staraycie się odtąd, z wszelkim ten Sakrament przyimować przygotowaniem. A ták wdzięczność waszę pokażecie; obfite łask owoce zbierzecie, i czasu swego do Niebieskiey Wieczerzy wezwani będziecie Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ III. PO SWIĄTKACH.

O Miłosierdziu Boskim.

Vadit ad illam, quae perierat, donec inveniat eam: & cum invenerit imponit in humeros suos. *Luc 15.*

Idzie za oną co zgineła, aż ią naydzie, á nalazłszy, kładzie ią na ramiona swoie.

O Co zá pociecha dla grzesznikow, kiedy sobie wspomną ná podobieństwa, których Zbáwiciel w rozmowach z Faryzeuszami i Doktorami używał! Tym złośliwym ludziom, którzy to wszystkiemu w Chrystusie przyganiali, bardzo nie miło było, iż Chrystus z Celnikami i grzesznikami przestawał; szemrali ná to, mówiąc: Ten przyimuie grzeszniki, i iáda z nimi. Ale Zbáwiciel, wyrzucił im ná oczy złość ich przez podobieństwo, i oraz im pokazał, iż to z grzesznikami przestawanie, dziełem iest i skutkiem miłosierdzia iego. Który z was człowiek, rzekł, máiąc sto owiec, á straciwszy iednę z nich - - nie idzie zá oną co zgineła, áż ią naydzie? A przez to pokazał im Chrystus, iż On

nie

nie ták sprawiedliwych iáko bardziey grzesznikow przyszedł szukać. I záprawdę, ten też był cel i koniec Wcielenia Chrystusowego, áby przez śmierć swoią od śmierci wieczney ludzi uwolnił.

Stawcie tedy sobie w myśli tego Boskiego Zbáwiciela, iáko On z Nieba ná ziemię ztępuie, iáko ludzką náturę, ze wszystkiemi, ieżeli ták rzec mam, iey słabościami ná barki swoie bierze, iáko po trzydziesto i trzech letnich prácach i boleściach do Nieba wstępuie. Uważcie tego łáskawego Pasterza; przypatrzcie się tey zgubioney owieczce, znowu znalezioney, odprowadzoney, i wdaleko lepszym stánie, niżeli był przeszły osadzoney. O niepoięta miłości i miłosierdzia Taiemnico, która záwsze i po dziś dzień pełnić się nie przestaie! Bo záwsze ieszcze stara się Zbáwiciel, áżeby grzesznikow zabłąkanych znalazł, ichże ná lepszą náwiodł drógę, i do owczarni wybianych názad záprowadził. Miłosierdzie Zbáwiciela, ku grzesznikom, ze wszystkich się dzieł Jego iáśnie pokazuie. Ták wiele dowodow miłosierdzia tego znayduiemy, iż niepodobna Jego nie uznawać. I záprawdę, żaden się też człowiek nie naydzie, któryby temu przeczyć, álbo się mogł sprzeciwiać: Każdy toż miłosierdzie Zbáwiciela uznaie, ále nie każdy Go ták iák powinien uważa. Zámiast tego ážeby to miłosierdzie grzesznikom być miało pobudką do żalu zá grzechy swoie, bardziey Go do przymnażania grzechow swoich záżywaią: zbyteczną ufność w nim zákładaią, i wcale spokoynie grzechy popełniaią. A zátym należałoby nie iáko, nigdy do Chrześcian o miłosierdziu Boskim

ſkim nie mówić: náleżałoby, gdyby można, wielkość tego miłoſierdzia przed niemi ukrywać, ázeby im do zuchwałości ich nie pomagało. Ale iż wſzyſcy ták zuchwałemi nie ſą lecz wiele też i Duſz ſprawiedliwych znayduie ſię, które częſtokroć trwożliwey boiáźni względem zbáwienia ſwego doznaią, nie náleży przed niemi rzeczy pełnych dla nich pociechy taić.

Ná uſpokoienie Duſz tych pokażę dnia dziſieyſzego, iż miłoſierdzie Boſkie, nic nie ma w ſobie, coby grzeſznika nie odkładaiącego pokuty ſwoiey trwożyć i nieſpokoynym czynić mogło. Ażeby zaś tá mowa oraz zuchwałym grzeſznikom była pożyteczna, pokażę przytym, że toż ſamo miłoſierdzie nic nie ma w ſobie, coby tych, którzy ie zá pobudkę niecnot ſwoich maią, i z tey przyczyny náwrócenie ſwoie odkładaią, trwogą i boiaźnią nápełniać nie miała. A ták pierwſza Część trwożliwym Duſzom pociechą: druga zaś zuchwałym grzeſznikom poſtrachem i przeſtrogą będzie. Cierpliwie poſłuchaycie.

CZĘSC I.

Miłoſiedzie Boſkie względem grzeſznikow, ná tym zależy, iż ich cierpliwie znoſi, ná nich czeka, ich poprzedza, ſzuka, łáſkami obſypuie, i náwracaiących ſię, ochotnie znowu przyimuie. Przywiedźmy tego niektóre dowody. Wiecie, NN. iák ciężko Rodzice pierwſi naſi przeciwko BOGU zgrzeſzyli, ták łátwe przykazanie, iákie było wſtrzymać ſię od owocu iednego drzewa, przeſtąpiwſzy: żadney, iak ſię

zdało,

zdało, nádziei sobie uczynić nie mogli, áżeby im to przestępstwo, cálego ludzkiego plemienia zgubę zá sobą pociągaiące, być miało. Ale miłosierny BOG ná tym przestał, iż ich z Raiu wypędził; pocieszył ich obietnicą przyszłego Zbáwiciela, i czasu im dostatecznego do czynienia zá grzechy pokuty pozwolił. Kaim zábiwszy Brata swego Abla, krew niewinna o pomstę do BOGA wołała. Powinien był kaim umrzeć, ale BOG, nie tylko go przy życiu zostawił, ále też włożył ná niego znamię, dla którego nikt go zábić nie miał. Złość i skażenie Národu Ludzkiego do naywyższego doszła stopnia. BOG chcąc go z grzechow w których brodził oczyścić, potopem świat zálać postanowił: áby iednak ludziom dał ieszcze czas do pokuty, roskazał Noemu budować Korab, który on przez sto lat stawiać musiał, áby tym sposobem grzesznicy przestrzeżeni, tę uprzedzili karę i náwrócili się.

O iáką cierpliwość ten BOG miłosierny względem Faraoná Króla pokazał? Widział On ucisski i okrutne postępowania Egypcyan z Izraelitami, i przez szpary że ták rzekę ná nie patrzał. A nákoniec gdy prześladowanie naywyższego doszły stopnia, roskazał Moyżeszowi iść do Faraona, i Jemu Imieniem swoim powiedzieć, ażeby Lud z Egyptu wypuścił. Uczynił dosyć roskazowi Boskiemu Moyżesz; ále Farao rośmiał się ná to, i precz Moyżeszowi iść kazał. Powrócił znowu Moyżesz: Farao też przyobiecał żądaniom iego uczynić dosyć; ále słowa swego niedotrzymywał, á to po dziewięć kroć razy. O co zá cierpliwość! o iákich cudow używałeś móy BOZE! ná prze-

łama-

łamanie uporczywości tego Królá! przewróciłeś, że ták rzekę, w oczach iego cáły bieg nátury: i ieżeli nákoniec w czerwonym zginął Morzu, to ſię tylko dla tego ſtało, iż ſam ſię ſzaleńſtwem ſwoim záślepiony w to podał nieſzczęście.

O z iáką cierpliwością BOG niewierności Ludu ſwego ponoſił! Co zá cuda dla dobra iego uczynił! Wſzyſtkie ſkarby mocy ſwoiey i dobroci otworzył, áżeby lud lekkomyślny i nieſtateczny z drożności iego wyprowadził. Poſyłał mu Prorokow i Nauczycielow: to ich pozábiiał; nákoniec włáſnego Syna ſwego zeſłał, áżeby ták ná lepſzą náprowadził drógę, ále i z nim nie lepiey ſię obſzedł, ná krzyżu Go iáko złoczyńcę záwieſiwſzy. O co zá okrucieńſtwo! á przecię BOG tenże lud aż do dnia dziſieyſzego znoſi i cierpi.

Wiem iá wprawdzie, iż BOG tych záboycow Syna ſwego przeto utrzymuie, áżeby pámiątka śmierci Jego między námi zoſtawała, i że ich BOG po wſzyſtkich świata częściach roſpróſzył, áżeby iáko żywi świadkowie Taiemnicę krzyżá wſzędzie opowiadali. Ale też wiem oraz iż to utrzymywanie Zydow, ieſt dziełem miłoſierdzia Boſkiego, áby im tym ſpoſobem dał czas, do przyięcia prawa łáſki, i z námi ſię złączenia. Ze nie czynią doſyć tym Boſkim zámyſłom, przeto odrzucenie ſwoie nikomu innemu tylko ſobie winni przypiſować.

Co zá cierpliwość pokazuie BOG ieſzcze i teraz względem ſtraſznego báłwochwalſtwa, które między Pogany panuie, względem niewiernych, którzy Go obrażaią, względem Kacerzow, któ-

rzy i z niego i z Kościoła Jego szydzą! Nakoniec, ábym przytoczył, co się was samych tyczy, o z iáką BOG cierpliwością znosi wasze niepoprawości, które tak często i ták czas długi popełniacie! Przypomniycie tylko sobie wszystkie cálego życia waszego grzechy: wszystkie BOG widział i słyszał, á iednak milczał ná nie, i was nie karał. Widział On owe niesprawiedliwości, któreście bliźniemu waszemu czynili, dlá pomnożenia dobra waszego; słyszał On owe potwarzy i obmowy, któremiście sławę Bliźniemu waszemu popsuli: widział On wasze nieszczerości i obłudy; słyszał On wasze przeklęctwa i bluźnierstwa: nie tayne mu były wasze nieprzebłagane gniewy, któreście w sercach waszych chowali; wiedział o waszych nieczystych pożądliwościach, swywolach, lubieżnościach, i cudzołostwach. Wszystkie grzechy, któreście popełnili, i ieszcze codziennie popełniacie, stoią ustawicznie przed oczymá Boskiemi, á BOG ie cierpi. Mogłby was był záraz po pierwszym grzechu do piekła wtrącić; ale tego nie uczynił; przepuścił wam, i przepuszcza ieszcze: ále mało ná tym, ma o was ieszcze tákie staranie i pieczą, iákbyście Go nigdy nie byli obrazili. Słońcem swoim wam przyświeca, równie iáko sprawiedliwym. Niebieską rosą ożywia pola wasze, równie iáko i pola sprawiedliwych. Wszystkie stworzenia które BOG dla pożytku waszego i ukontentowania stworzył, też same wam czynią posługi, iákobyście bez grzechu byli. Mogłby was zetrzeć piorun; iednak wam przepuszcza: Ziemia mogłaby was pochłonąć; iednak was nosi: dzikie zwie-

rza mogłyby was rozerwać; iednak maią wzgląd ná was: domowe beſtye, mogłyby przeciwko wam powſtać; iákoście ſami przeciwko ich i waſzemu Pánu powſtali; iednak was ſłuchaią i wam ſłużą. BOG ták chce, i chociaż Go częſto obrażacie, iednak wam przepuſzcza, i nic z tego nie uymuie, co dla was Opátrzność iego náznaczyła.

Poſtępuie BOG z wami, iák ow Ogrodnik z figowym drzewem, o którym Zbáwiciel u Łukaſza Swiętego w Rozdziale 13. mówi. Roſkazał Pan wprawdzie Ogrodnikowi, ázeby tę niepożyteczną figę wyciął: ále Ogrodnik chciał ią ieſzcze záchować. Pánie, rzekł, zániechay iey, i ná ten rok, áż ią okopam i obłożę gnoiem: á ieśliby dała owoc. Tym niepożytecznym drzewem, wy ieſteście grzeſznicy: Boſka ſprawiedliwość chce tego, ábyście byli wycięci, i ná ogień wrzuceni; ále miłoſierdzie Boſkie temu ſię nie iáko ſprzeciwia i o przewłokę ieſzcze proſi.

Dopuśćmy temu roſkoſznikowi dłużſzego záżywać życia: mówi miłoſierdzie: być może iż głoſu rozumu i zgryzoty ſumnienia ſwego uſłucha, i náwróci ſię: iż wiek dalſzy gorące námiętności iego uśmierzy; iż ſobie ſwe roſkoſzy zmierzi, nie umrze, ále ſię náwroci i żyć będzie. Podobnież poſtępuie ſobie toż Boſkie miłoſierdzie względem innych grzeſznikow. Sprawiedliwość wprawdzie, domaga ſię ich zguby, ále miłoſierdzie utrzymuie ich przy życiu: niechcąc śmierci grzeſznika, ále żeby ſię náwrócił i żył.

Jáko

Jáko záś Ogrodnik niepożyteczne figowe drzewo, przeciwko żądaniom Páná swego nie tylko záchował, ále też procz tego o kopał ie i obłożył gnoiem: ták i miłosierdzie Boskie nie przestaie ná samym utrzymywaniu i záchowywaniu grzesznikow: ále powiększa oraz starania swoie, łásk im przyczynia, i w Dobrodzieystwach swoich względem nich iest, że ták powiem, rozrzutne. Im więcey się grzesznicy od BOGA oddalaią, tym bardziey ich miłosierdzie Jego ściga, i názad przywoływa: wszystko ná ich náwrócenie łoży.

OwBogacz zátopiwszy się w dostatkach swoich, ná złe Dobr swoich záżywa, obraca ie ná obrazę Boską, i wcale o BOGU swoim zápomina. Cóż czyni miłosierdzie ná náwrócenie tego grzesznika? zsyła ná niego nieszczęścia: dopuszcza ogień, który Dom iego ze wszystkiemi sprzętami w popioł obraca: spuszcza ná pola iego nie urodzay, lub grad ná zboże; dobytkowi iego powietrzem wypaść dozwala, lub też innym nieszczęściem iego náwiedza, którego z bogáctw nákoniec wyzuwa. Rozumieią wprawdzie w powszechności ludzie, że tákowe nieszczęścia z tresunku powstaią: álbo od złych pochodzą ludzi. Ale ieżeli rzecz głebiey uważemy, znaydziemy, iż te nieszczęścia są skutkiem Boskiego miłosierdzia. Bogacz ten przy swoim dostatku byłby zginął: otoż mu BOG odbiera iego Bogactwa, i w tym go stawia stanie, w którym łáskom iego, których mu do náwrócenia iego użycza, stanie się powolnym.

Dziwuiemy śię czaśem, iż ten lub ow człowiek niedawno przedtym śilny i mocny w śmiertelną wpada chorobę, która go długo ná łożku trzyma. Ale gdybyśmy mogli Boſkie rozporządzenia przeniknąć, zobaczylibyśmy, że śię to tylko przeto ſtało, żeby BOG temu choremu oczy otworzył, ſłabość ludzkiego życia iemu pokazał, i ponieważ często zdrowia ſwego ná złe zażywał, dał iemu przez to ſpoſobność wypłacenia śię zá złe iego záżywanie.

Częſtokroć śię ſkarżemy ná złych ludzi nas prześladuiących, nas podchodzących, i ſwemi potwarzaiącemi mowami ſzarpiących ſławę náſzę. Gdy iednak miłośierdzie Boſkie tych ná nas nieprzyiacioł wznieca, ná ukorzenie hardości náſzey, i obudzenie nas z śmiertelnego letargu, w który nas námiętności náſze wprawiły.

I ktożby mogł te wſzyſtkie wyliczyć środki, których miłośierdzie Boſkie ná náwrócenie grzeſznikow zażywa. Spytaycie śię tych tylko, którzy długo śię łáſce opieraiąc, iey śię nákoniec poddali: ſpytaycie śię ich, iák różne były środki, którémi BOG ſtarał śię o ich náwrócenie. Bez wątpienia odpowiedzą ci, że to rzecz niepodobna, wſzyſtkie odkryć. Bo iuż doznawali mocnych ſumienia zgryzot, które ich dręczyły, i wſzyſtkie ich uciechy w gorycz obracały: iuż myśl ich nápełniona była świętemi prawdami, pokazuiącemi im znikomość wſzyſtkich doczeſnych rzeczy: iuż mieli nadchnienia ſłuchania Kazania, które im ſzkaradność ich grzechow odkryło: iuż w ich przytomności nágła śmierć traſiała śię, która im

zniko-

znikomość życia tego okazywała: iuż treſunkiem w ręce ich doſtało ſię piſmo, które ich o prawdziwey náſzey wierze przekonywało: ſłowem, żadnego nie było środku, któregoby miłoſierdzie Boſkię nie użyło, áżeby tę błędną owieczkę názad do owczarni przyprowadziło.

Ale iákoż BOG poſtąpił z temi, którzy ſię náwrócili? i iáko záwſze ieſzcze poſtępuie ſobie z temi, którzy ſię chcą náwrócić? Podobnież, NN. iáko Ociec z marnotrawnym Synem ſwoim poſtąpił. Bo ſkoro tylko ten Syn zgubiony powracał ſię do Oyca ſwego, ten z radością i weſelem wyſzedł ná przeciwko, obłapił go, w nową go przyobległ ſzatę, i zaprowadził go do ſwego Oycowſkiego Domu. Ták też miłoſierny BOG czyni z grzeſznikiem: ledwo ten nápokaże ſię ſkłonnym do náwrócenia ſwego, nátychmiaſt iuż BOG z ſwemi łáſkami wybiega przeciw niemu, obłapia go, o wſzyſtkim zápomina, cokolwiek godnego kary popełnił; nic mu ná oczy nie wyrzuca, nádaie mu nátychmiaſt poświęcaiącą łaſkę, którą duſza iego ozdobiona zoſtaie, i przywraca mu znowu wſzelkie prawa, które on ſwemi zdrożnościami był utracił. Zgoła, dobre uczynki, które człowiek w ſtanie łáſki czynił, á które przez grzech martwemi ſię ſtáły, znowu BOG po náwróceniu iego, ożywia, przyimuie oneż do rachunku, i zá nie mu płacić będzie.

Cóż dopiero rzekę o radości i weſelu, którym BOG ták pokutuiącego napełnia grzeſznika? Łzy ſame, które nad grzechami ſwemi wylewa, czyni BOGU miłemi: płyną one nákſztalt chłodney á miłey roſy, látorośle ſkrapiaiącey,

i záfilaiący. Zda fię iákoby BOG ńodkiemi pociechami fwoiemi więcey náwracaiących fię grzefznikow, niżeli fprawiedliwych nápełniał. Ták daleko, Chrześcianie! rozfzerza fię miłofierdzie Bofkie ku grzefznikom. Chociażbyście naywiękfzemi byli grzefznikami, tedy niepowinniście o wafzym rofpaczáć zbáwieniu. BOG záwfze ieft gotowym, przyiąć was znowu do fwoiey łáfki: niczego więcey od was nie wyciąga, iáko ábyście fię przez fzczerą pokutę do Niego powrócili, i ná potym fię od grzechow wftrzymywali. Nie odkładaycie tedy pokuty wafzey; bo inaczey toż famo miłofierdzie, które wam teraz ieft pociechą, famę tylko boiaźń i ftrach w wasby fprawiło, iáko daley ufłyfzycie.

CZĘSC II.

KTożby temu dał wiarę Chrześcianie! áżeby toż famo miłofierdzie, którego BOG ná zbáwienie ludzkie ták iáśnie używa, wielom kámieniem obrażenia, i przyczyną ich potępienia być miało? A przecię ták ieft w famey rzeczy, pełno ieft wfzędzie dufz tákowych, które toż famo miłofierdzie zá pobudkę i fundament fwych niecnot i záciętego niepokutowania fobie zákładaią. Bo o iák wielu ieft, którzy fię z tym odzywać śmieią: BOG ieft miłofierny, chociaż też zgrzefzę, On mi odpuści; dofkonały żal, álbo fzczera pokuta, wfzyftko znowu náprawić potrafi: chociaż też przez czas nie iáki námiętnościom moim pozwolę, to fię znowu náwrócić mogę! Ták! nieftetéż, wielu fobie Chrześcian mówi.

Ale iák bardzo śię myłą i zawodzą! o zuchwali ludzie! powiedźcież nam, zkąd macie upewnienie, iż śmierć was w grzechach nie záskoczy, i z świata nie sprzątnie? Przyznaię, iż Boskie miłośierdzie przyimie was do łáski, ieżeli śię szczerze náwrócicie, ale izáliż potym skłonnieyszemi do náwrócenia śię będziecie, niżeli teraz iesteście? Czyliż to od was samych tylko to náwrócenie záleży? czyliż do tego mocney łáski Boskiey nie potrzeba? A iesteścieżli pewnemi, iż ią w ten czas, gdy zechcecie, będziecie mieli? Izáliż BOG dać ią wam ieśt winien? Zá prawdę Chrześcianie moi, żadnego Prawa do łáski Boskiey nie macie: bo náwet chociażbyście mieli prawo, dopominać śię od BOGA tych wszystkich łásk, które do zbáwienia wászego są wam potrzebne; izáliżeście ich już nieskończenie więcey nie odebrali? á do czegożeście ich záżyli? Ná nic więcey, tylko ná zaciągnienie większey káry ná was: odrzucaliście oneż, ná złe ich używaliście, słuszna więc, ázeby BOG wam ich iuż więcey niedawał.

A daymy náwet, iżbyście pewnemi byli, że ich BOG wam nie umknie: godziszli śię wam przeto trwać w grzechu? maszli być złe oko wásze, iż BOG ieśt dobry? Czyliżby was ta sama dobroć i cierpliwość Boska pobudzać nie miała, ázebyście śię do BOGA udali, i Jego nádewszystko kochali? Ale, przeciwnie temu czynicie: gdy dla tego samego, iż BOG ieśt dobry i miłośierny, ná grzech śię odważacie, i w nim spokoynie żyiecie. Izáliż to nie ieśt mocą Boską pogardzać z sprawiedliwości Jego szydzić, i samemu miłośierdziu Jego háńbę zádawać.

Chrze-

Chrześcianie, którzy sobie tákie uczyniliście ułożenie, pátrzcie ná co się odważacie. Bo aczkolwiek BOG iest nieskończenie miłosiernym, iednakże toż miłosierdzie nie iest w swych skutkach nieskończone, ále pewnemi określone iest granicami, których żaden przeniknąć nie może. Ponieważ bowiem dzieło zbáwienia nászego, má swoy początek i koniec, musi zátym BOG koniecznie pewną łáſk liczbę dla nas wyznaczać, z których pierwsza zbáwienie násze záczyna, á ostatnia ie kończy. My záś nigdy wiedzieć nie możemy czyli ta łáska którą odbieramy, nie iest ostatnią z tych łask, które BOG dla nas wyznaczył, iáko też wiedzieć nie możemy, czyli ten grzech który popełniamy, nie iest ostatnim który nam BOG odpuszcza. O tym tylko wiemy, iż miłosierdzie Boskie nie daley, iák do końca życia nászego rozciąga się. Ponieważ záś życie násze każdego momentu koniec wziąć może, zátym też i miłosierdzie Boskie każdego momentu skończyć się może, i dopełniwszy miary grzechow prostą drogą do piekła iść możemy. Weźcie to ná pilną uwagę, i patrzcie czyli przy waszey zuchwałości ná miłosierdzie Boskie spuścić się możecie.

Pozwolmy iednak, iż wam BOG żadney z łáſk swoich nie umknie, ba owszem że wam ich więcey náwet udzieli, niżeli postanowił: pozwolmy też, że śmierć nágle ná was nie nápadnie, ále iż wam czasu do wygotowania rachunkow waszych pozwoli. Já iednak zawsze twierdzić nie przestanę, iż w miłosierdziu Boskim to się ieszcze dla was nayduie, co słuszną

boia-

boiaźnią was przerażać winno. Bo im więcey
Go ná złe záżywacie, tym zákamieniałſzemi
względem Niego ſtaiecie ſię, i czym ieſt wie-
kſze, tym więcey ſobie miary gniewu Jego
dobieracie. Jeżeli chcecie dowodu tey prawdy,
uważcie tylko ſtan właſnego ſerca waſzego.
Wiadoma wam ieſt, że środki których miło-
ſierdzie Boſkie ná náwrócenie grzeſznika zaży-
wa, ſą gryzoty ſumienia, wewnętrzne oświe-
cenia, przykłady ludzi pobożnych, ſłowo Boże,
i Duchowne Kſiążki. Pytam ſię zaś was teraz,
co zá ſkutki, te ſkutki w ſercu waſzym uczy-
nią, kiedy ſię ſpuścicie ná Boſkie miłoſierdzie?
Czyliż was wzruſzą? Ah! pogardzacie niemi,
i czym dłużey w grzechowym ſtanie záſtaie-
cie, tym mniey ná nie uważacie: przyzwy-
czaiacie ſię do grzechow, i powoli ſerce wa-
ſze w zátwardzenie wpada. Poſtępuiecie ſobie
w tey mierze, iáko ſobie Król Farao względem
cudow od Moyżeſza w oczach iego uczynio-
nych poſtąpił. Ten Król nieſzczęsliwy, zoſtał
w prawdzie niemi zrazu wzruſzony, ále po-
woli zatwardziało ſerce iego: podobnież wy
czynicie z łaſkami, których BOG wam do ná-
wrócenia pozwala; zrazu zdadzą ſię wam być
wielkie i ważne, ále potym gardzicie niemi, i
ſerce waſze w złym zácina ſię. Ta zaś pogar-
da łáſk Boſkich, nowym ieſt grzechem, który
w ſobie wiele innych zámyka, i záwiera. Przy-
łącza ſię álbowiem do niego grzech niewdzię-
czności, grzech przeciwieńſtwa, grzech zu-
chwalſtwa i złości. Ile razy tedy łáſką od BO-
GA ſobie ofiarowaną pogardzacie, tyle kroć
nowy grzech popełniacie: zátym im więcey

BOG

BOG wem łáſk użycza, tym większe ſą grzechy wasze, gdy náwrócenie waſze odkładacie. Czyliż zátym przyznać nie trzeba, że Boſkie miłoſierdzie, iák ieſt pociechy pełne dla pokutuiących grzeſznikow, tak oraz ſtraſzne dla zuchwałych? Zaprawdę przeczyć temu nie możemy: gdyż tákowym grzeſznikom ná nic ſię więcey nieprzyda, tylko ná uczynienie ich winnieyſzemi. Przyczyniaią oni grzechow ſwoich, miłoſierdzie też co raz bardziey náſtawa ná ich odrzucenie. Samo náwet, ich czekaiące piekło, nie ták ſtraſzne byłoby dla nich, gdyby ſobie złym záżywaniem Boſkiego miłoſierdzia męki Jego nie byli przyczynili.

Jeżeli tedy NN. chcecie być uczeſtnikami Boſkiego miłoſierdzia, nie używaycież Go iáko pobudki waſzych nieprawości: nie powinniście mówić, chociaż zgrzeſzę, to znowu pokutować mogę: i chociaż przez czas nie iáki trwać będę w grzechach, to ſię znowu mogę do BOGA udać; ieſt On miłoſierny, przyimie mnie do łáſki ſwoiey. Bo aczkolwiek BOG ieſt miłoſierny, ieſt oraz i ſprawiedliwy, i złego łaſk ſwoich záżywania bez kary puścić nie może. Nayzwyczaynieyſze kary, ktoremi BOG zuchwałych grzeſznikow chłoſzcze, ieſt im łáſk ſwoumknienie: á nákoniec ich ſkażonemu ſercu ich podaie, áby w grzechach ſwoich umarli. A daymy to, iż ná śmiertelnym łożu zá grzechy ſwoie żałować, i do BOGA o łáſkę wołać będą, ich iednak pokuta, ták máło iák Antyocha przyiemna BOGU będzie. O tym Królu wſpomina Piſmo Święte, iż on także zá grzechy ſwoie żałował, i BOGA o miłoſierdzie proſił, ále go

nieo-

nieotrzymał, życie swoie iako odrzucony zakończył. Patrzcież żeby się i zwami co podobnego nie stało. Nie grzeszcie nigdy dla tego, iż BOG iest miłosierny; a ieżeliście zgrzeszyli, nie odkładaycież pokuty waszey. Bo ten BOG miłosierny, który pokutuiącemu grzesznikowi odpuszczenie przyrzekł, dnia iutrzeyszego iemuż nie przyobiecał. Możecie co moment umrzeć; ná tym samym dosyćby wam iuż być powinno, do spieszenia się z pokutą waszą, i z BOGIEM się poiednania, Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ IV. PO SWIĄTKACH.

o *Chrześciańskiey pokorze.*

Quod cum videret Simon Petrus, procidit ad genua JESU, dicens: exi à me Domine, quia homo peccator sum. *Luc.* 5.

Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Chrystusowych, mówiąc: wynidź odemnie, bom iest człowiek grzeszny Panie.

ACzkolwiek inne wszystkie cnoty są doskonałe, trzęba iednak przyznać, iż pokorze szczegulnieyszy szacunek należy się, gdyż ona iest cnot innych gruntem i fundamentem, ná którym są bespiecznemi, á bez którego nie długo utrzymać się mogą. Pokora iest pierwszym przygotowaniem, nas do BOGA podnoszącym, do łask Jego sposobnemi czyniącym. Widziemy to iáśnie w Piotrze, który pokorą swoią miłość u Chrystusa Páná sobie ziednał, i łaskę Apostolskiego Urzędu otrzymał. Bo uyrzawszy cud, który się stał przy łowieniu ryb, upadł do nog Chrystusa Pána, prosząc Go, ażeby z łodki iego ustąpił, gdyż iáko grzeszny człowiek, nie był godzien ażeby Chrystusa miał ná swoiey

łodce.

łodce. I nátym ſamym doſyć iuż Zbáwicielowi było, ażeby Piotra do Towarzyſtwa ſwego wezwał, i Rybakiem go ludzi uczynił. *Niebóy ſię*, rzekł Chryſtus do Piotra, *odtąd iuż ludzi łowić będzieſz*. Pokora tedy Piotra była właściwie gruntem i fundamentem wyſokiego iego powołania, i śmiało rzec można, iż ona wraz gruntem i fundamentem wſzyſtkich owych łáſk była, które Piotr pod czas Apoſtolſkiego urzędu ſwego odebrał.

A iáko zaś Piotr przez pokorę godność Apoſtoła, z nieżliczonemi łáſkami do urzędu iego przyłączonemi otrzymał, ták też záwſze pokornych BÓG wynoſił, i łáſkami obſypywał, podług owych ſłow Zbáwiciela u Łukaſza S. w Rozdziale 18. *Ktokolwiek ſię podwyżſza będzie uniżon: á kto ſię uniża będzie podwyżſzon.*

Chrześcianie mnie tu ſłuchaiący, cóż wy ná te ſłowa mówicie? Czyliż wy z nich ponie poznaiecie? Ale czyliż zádoſyć tey powinności czynicie? Możecież rzetelnie powiedzieć, żeście pokorni? O iák mało z was to twierdzić może! oſobliwie tych zepſutych czaſow, których pycha i wynioſłość wſzędzie panuie, i wſzyſtko iádem ſwoim záraża. Pokora, w któreyby ſię i Królowie ćwiczyć mieli, teraz ſię áni náwet u człowieka poſpolitego nie nayduie: czaſow náſzych ták máło ona w ubogich chatach, iáko w Kſiążęcych Pałacach mieſzka: Záprawdę pokorna duſza ieſt czaſow náſzych cudem w podziwienie wprawuiącym.

Cóż

Cóż zaś zá przyczyna ták powszechney zárazy być może? ieżeli się nie mylę tá iest: naprod. iż niektórzy pokorę nie zá przykazanie ále tylko zá samę radę máią; á powtóre, iż ią inni zá słabość tylko dusz prostych poczytuią. Pierwsi, nie sądzą, ážeby pokora była potrzebna, chociaż szacuią; drudzy rozumieią prawo pogardzania pokorą. Náprzeciwko więc temu dwoiakiemu błędowi, dwie gruntowne wystawię prawdy, które oraz podziałem Kazania tego będą: Mówię tedy, iż pokora iest potrzebną i rozumowi przyzwoitą cnotą: potrzebną cnotą, bo bez niey nigdy Swiętym człowiek nie będzie: rozumną cnotą, bo bez niey człowiek nigdy mądrym nie będzie. Idzie więc zátym, iż pokornemi być winniśmy: bo tego zbáwienie násze wyciąga, i rozum do tego nas prowadzi i pobudza. Posłuchaycie z uwagą.

CZĘSCI I.

GDy iá mówię i iż pokora do zbáwienia iest potrzebna, tedy przez pokorę nierozumiem owey heroiczney pokory, z którey niektórzy wszelkie záwstydzenia i hańby znoszą, ná nie niedbaią, i cieszą się kiedy im kto co przykrego uczyni: mówię tylko o tey pokorze, która wprawdzie w rzeczi żadnego ukontentowania nie nayduie, pochwałami iednak nie unosi się: która pogardy nie szuka, ále samą sobą szczerze gardzi; któri nie stara się o záwstydzenia i pohańbienia, te iednak cierpliwie znosi. O tey iá twierdzę pokorze, iż bez niey żadney niemasz nádziei zbáwienia; a to z dwoch przyczyn,

iż

iż bez pokory, pokusom w tym życiu nieuchronnym oprzeć się nie można; i że bez pokory żadney gruntowney i záſługuiącey cnoty mieć nie można.

Mówię náyprzod, iż bez pokory nie można ſię oprzeć pokuſom. Wiecie o tym NN. ná wiele pokus ludzie ſą wyſadzeni. Gdziekolwiek oczy náſze obróciemy, ſame tylko niebeſpieczeńſtwa widziemy, i w którąkolwiek ruſzemy ſię ſtronę, wſzędzie ná ſidła nápadamy. Z iedney ſtrony woła nas świat do ſiebie, i náder nam podchlebne pokazuie rzeczy; iuż nas blaſkiem złota łudzi; iuż do roſkoſzy wabi; iuż wznieca w nas chęć do honorow i godności. Z drugiey ſtrony czart nas nápaſtuie, i ná ſzeroką zguby i zátracenia drogę chce nas záprowadzić. Częſtokroć i námiętności náſze przeciwko nam powſtaią, i gwałtownie nas do złego pociągaią. A ktoż wpośrod tylu ſzturmow i náwałności uydzie rozbicia ſię? ktoż wpośrod tylu niebeſpieczeńſtw utrzymać ſię potráfi? ták niegdyś pytał ſię Puſtelnik ieden, któremu Pan świat cały ſieciami otoczony pokazał, ná co mu odpowiedziano. Sam tylko oſtoi ſię pokorny.

Ale ná cóż ià wſpominam Puſtelnika, máiąc podoſtatkiem dowodow tego w Piśmie Swiętym? Słuchaycie tylko co Paweł Swięty w Liście do Rzymian w Rozdziale 1. o Mędrcach Pogańſkich mówi: wyraznie on tam twierdzi, iż dla tego tylko w ſromotne grzechy wpadli, iż hardemi i dumnemi byli. Siebie nad innych przenoſili, powiadaiąc ſię być mądremi, i dla tego podał ich BOG pożądliwościom ſerca ich,

áby

áby poznali, iák fami w fobie flabemi byli, i iák mało bez pokory można fię pokufom fprzeciwić. Bo to ieft u BOGA zwyczayna, porzucać hardych, i ich upokarzać. Poftanowił BOG, mówi Prorok Baruch. 5. 7. zniżyć każdą górę wyfoką.

I rzeczą femą ták też uczynił, i záwfze iefzcze czyni. Widziemy to w Samfonie bárdzo zádufanym w file fwoiey: poftrzegł on chytrość Dalili, á przecię ná łonie tey Niewiafty niewierney śmiał záfypiać: niech mię iefzcze zwiąże, rzekł Samfon zádufany, potargałem przedtym, potargam i potym wfzelkie więzy. Wynidę, iákom przedtym czynił. Jud. 16. 20. Ale BOG, ná którego Samfon nie zważał odftąpił z łáfką fwoią od niego, dopuścił, że mu włofy iego ogolono, z któremi fiłę fwoię ftraciwfzy, w ręce fię fwych nieprzyiációł doftał. BOG bowiem poftanowił, zniżyć każdą gorę wyfoką. O iák wielu Samfonow czafow náfzych podobnego lofu doznało, iż pokornemi nie byli! rozumieli, iż śmiało mogli fię ná niebefpieczeńftwa grzechu nárażać; fądzili iż niczego fię w tey mierze obawiać nie mieli, fpufzczali fię ná fwoią cnotę i bogoboyność. Ale BOG, któremu fię ich zuchwałość niepodobała, umknął im mocney fwey łáfki, i wpaść im w ftrafzne dopuścił grzechy, ażeby każdy widział, iż BOG poftanowił zniżyć każdą górę wyfoką.

Jeżeli áż do pierwfzych czafow poydziemy, znaydziemy wfzędzie, iż ci, którym ná pokorze fchodziło, od pokus zwyciężeni byli i upadli. Co Aniołow owe przedziwne ftworzenia.

rzenia, które że ták rzekę nayprzednieyszym dzie-łem Wszechmocności Boskiey były, co mówię A-niołow z nieba zstrąciło, i w ták szpetnych zámie-niło czartow? Izali nie brak pokory? *Wstą-pię?* rzekł Lucyfer, ná wysokość obłokow, bę-dę podobny Naywyższemu. I nátym dosyć iuż było ná strącenie go z iego towarzyszami do piekła. Co pierwszych Rodzicow nászych zgu-biło? Izáli nie brak pokory? Zakázánego skoszto-wali owocu, iż iáko Bogowie być chcieli. Usły-szawszy álbowiem Ewa od Węża, że ziadłszy o-woc nie umrze, ále będzie iáko Bogowie, odważy-ła się wraz z Mężem swoim ná iego ziedzenie, przez co ná siebie i ná wszystkich swych po-tomkow śmierć wieczną záciągneła.

Podobnych wiele innych przykładow sta-wia nam Pismo Swięte, iáko oczywiste dowo-dy, iż bez pokory pokusom oprzeć się nie mo-żna, ále iż one prędzey lub pozniey nad człowie-kiem zwycięztwo otrzymuią.

Podobnie też bez pokory człowiek nie mo-że być cnotliwym; áni istotnych rzeczy Pra-wa záchować potrafi. Niektóre tylko wymie-nię, áby mowa moia przydłuższa nie była, zá-czniymy od wiary.

Wiecie o tym NN. iż Paweł Swięty ro-skazuie nam, ábyśmy: niepowinniśmy wprzód rozbierać i roztrząsać, czyli to lub owo nam do wierzenia podane, granic rozumu nászego nie przechodzi; ále powinniśmy ná BOGA iáko Przedwieczną prawdę, oczy obracać: co w rze-czy samey bez pokory stać się nie może. Wi-dziemy to w tyłu kacermistrzach, którzy się, iż hardemi i pysznemi byli od Kościoła oder-

wali,

wali, i swoie zdania nád Kościelne przenieśli uchwały. Czyliż niebyła przyczyną pycha, iż Tertulian, wprzód ták gorąco broniący Kościoła, potym o nim ták zelżywie pisał? Przyszedłszy do Rzymu rozumiał, iż wielki wzgląd ná záſługi iego maiąc, zá naywyższego Wiernych Páſterza obrany będzie: gdy się zaś w swey próżney nádziei widział omylnym, oderwał się od trzody prawowierney i kacermiſtrzem został.

Podobnież i Aryusz uczynił, gdy go Patryarchoſtwo Alexandryiskie ná które się piął, minęło: pokazał się on iáwnym nieprzyiácielem Religii, i ták daleko w zuchwalstwie swoim záſzedł, iż śmiał náuczać, że JEZUS Chrystus nie ieſt BOGIEM.

Przebieżcie wszystkie wieki, á wszędzie znaydziecie, iż kacerſtwa i odszczepieństwa w Kościele Bożym, pychę i wyniosłość zá fundament miały. Przeciwnie záś nigdzie się nie doczytacie, áby dusza pokorna náſtępowała ná wiárę, álbo iey odſtąpiła: ba owszem zobaczycie iż pokora wiarę utraconą znowu przywraca: Nábuchodonozor ieſt dowodem tego, Dan. 4. Pycha álbowiem ták daleko Króla tego przyprowadziła, iż się zá Babylońskiego miał Boga. Ale BOG sprzeciwiaiący się pysznym, ták go upokorzył, iż on z Króleſtwa wyzutym, i od towarzyſtwa ludzkiego wyłączonym będąc, iáko bezrozumne zwierzę tułać się musiał. I patrzcie, to upokorzenie nader zbáwienne Nábuchodonozorowi było: bo w nim uznał BOGA zá Páná swego, i iáwnie wyznał, iż słuszna, áżeby wszyscy ludzie temu się Naywyższemu Panu kłaniali. A ták przez pokorę swoię wiarę przez pychę utraconą odzyskał znowu. Ale

Ale nie tylko pycha rosprasza i gubi wiarę, ale też i wszystkie inne cnoty w niwecz obraca. Co bowiem mściwych ludzi nadyma, ieżeli nie pycha? Dotkni gór, mówi Dawid Psal: 143. á zákurzą się. Skoro tylko człowiek iest pyszny, iuż on nic cierpliwie nie zniesie: ná naymnieysze słowo gniewem się rospali: záraz on ozemście myśli, i częstokroć zá naymnieyszą urazę nieukoiony gniew w sercu swoim chowa. Lecz człowiek pokorny wcale inaczey sobie postępuie; odpuszcza, chociaż go kto obrazi. bo sądzi, iż iemu iáko grzesznikowi nic nadto stać się nie może: chociaż też innych nad niego przenoszą, z tego się naymniey nie smuci, iż on się zawsze w sercu swoim ma zá naymnieyszego: i lubo by mu wszystko zábrano i wydarto, to się iednak ná sprawcę tego nieszczęścia nie będzie gniewać, owszem stara się będzie, dobrze mu czynić, i zań się modlić: wiedząc iż táka iest wola Naywyższego.

Co czyni człowieka ná nędze ubogich ludzi nieczułym? izáli nie pycha? Izáliż człowiek pyszny ráczy miłym i ludzkim okiem ná ubogich weyrzeć? Izáliż się z niemi wda wrozmowę? Czyliż ich w utrapieniach cieszyć, álbo ratować będzie? Pozwolmy iednak ná iego względem ich szczodrobliwość: ále z iáką dumą i powagą do nich mówić będzie, z iáką pogardą ich osoby im rzuci iałmużnę! á przeciwnie pokorny człowiek ubogich poważa sobie i szacuie, z niemi mile przestaie, w nędzy ich cieszy, i wszelkich záżywa sposobow áżeby im stan

E

ſtan ich ciężki i przykry oſładzał. Bo ni nich pogląda, iáko na Braci ſwoich podług natury, iako na Oycow ſwoich podług Religii i iako na ſędziow ſwoich względem wieczney chwały.

Coż nakoniec oddala ludzi od poświęconych mieyſc ſędziowſkich pokuty Swiętey? czyliż nie pycha także? Trzeba Kápłanowi ſłabości ſwoie wydáć: trzeba nieporządne życie ſwoie wyiáwić, i ze wſzyſtkim ſię iemu odkryć: to by dlá mnie było zawſtydzeniem, mowi pyſzny, ſławá moia i honor byłby przez to przyćmiony. Zániedbuie zatym ſpowiedzi, i w grzechach ſwoich trwa dobrowolnie. A dáymy też iż pyſzny człowiek poſtanowi grzechy ſwoie wyznać na ſpowiedzi; o z iáką to ſię dzieie niedoſkonáłością! Ják wiele okoliczności powiękſzaiących grzechy będzie opuſzczonych! Ba nawet o iák wiele grzechow wcale zámilczy, á zátym świętokrádzkie popełni ſpowiedzi! Trzeba więc przyznáć, iż pycha wſzyſtkie cnoty pſuie i wniwecz obraca, gdy przeciwnie pokora oneż utwierdza, i umacnia.

Ale mało ieſzcze na tym; pycha nie tylko czyni nas przeſtępcami Boſkiego Prawa, ále nad to czyni ieſzcze wſzyſtkie uczynki i dzieła naſze prożnemi i niepożytecznemi. Bracia moi, mowił niegdyś Auguſtyn Swięty do ludu ſwego, ieſteście Chrześcianami, á ci ktorzy byli przed wámi, byli Poganami. Ale iákimże ſpoſobem tę rożnicę pokażecie? Jeſteście czyſtemi; ále i Poganie ſwe mieli Panny. Oddalacie ſię od prożności świata; i to czynili Pogá-

ganie: byli między niemi, ktorzy się na puszczach ukrywáli, i tam ostre prowadzili życie. Coż szczegulnieyszego nad nich macie? Nic; ieżeli pysznemi iesteście: ále wszystko, ieżeli pokorę macie, bo na tey cnocie Poganom schodziło. Jch Panny były tylko Pannami dla prożney czci i chwały: ich Pustelnicy były Ofiarami własnego zdánia i woli: i wszystkie ich cnoty samemi tylko były nárzędziami do nabywania przez nie ludzkiego szacunku i wziętości. Takoweż i Fáryzeuszow cnoty, o ktorych sam Zbawiciel świadczy, iż dla tego ie tylko czynili, áby od Ludzi byli widziani i chwaleni. Iż nie mieli pokory, wszystkie ich za tym sprawy i uczynki bez záflugi były, i za wszystkie ich posty, czuwania, modlitwy, iałmużny, i inne ostrości życia, samo ich tylko czekało piekło. Co ponieważ czartu przeklętemu iest dobrze wiadomo, przeto też usilnie się stara, áżeby Ludzi prożną unosił chwałą, żeby tym sposobem, wszystkie ich uczynki niepożytecznemi czynił. Osobliwie záś z tą pokusą na Swiętych naciera, áby, gdy słowy z iáwnogrzesznikiem grzesznikami się nazywaią, w sercu iednak z Fáryzeuszem mowili: Nie iestem iáko inni złodzieiem, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem, i przy moiey ułomności nie zbywa mi na cnotach, z ktorych się chlubić mogę. Staraią się nadto, áże y swe cnoty wyiawili, i ponimo swą skłonność w dobrych się uczynkach ćwiczą, przeto tylko, áżeby sobie na sławę cnotliwych i sprawiedliwych Chrześcian zarobili. Ale o iak się cięż-

ko takowi Ludzie zawodzą! Ta fama prożność, ktorey w dobrych fwoich uczynkach fzukaią, iuż ieft doftateczna na znifzczenie wfzelkiey z nich zafługi. Prożno czafu fwego odzywać fię do BOGA będą: Panie! pościliśmy, modliliśmy fię, iáłmużnę dawaliśmy, zapłać że nam za to teraz. Matt: 7. Bo Sędzia BOG, na to im odpowie: pościliście wprawdzie, ále przeto áżeby was świat chwalił modliliście fię, ále dla tego ábyście ludzkie oczy na fiebie obracali: dawaliście iáłmużnę, ále tym końcem áżebyście fię choynemi i fzczodrobliwemi pokazali: ftowem, we wfzyftkich wafzych fprawach, famych tylko fiebie fzukaliście: odebráliście iuż tedy nadgrodę wafzę. Cześć i chwała, o ktorąście u świata zabiegali, nadgrodą wáfzą była. Patrzcież, tak JEZUS Chryftus tym rzecze, ktorym na pokorze fchodziło.

Bądźcie więc pokornemi NN. bo bez pokory, wafz wpokufach upadek pewny, przeftąpienie Bofkiego Prawa nieuchronne, i wfzyftkie cnoty wafze względem nadgrody wiecezney fą prożne i niepożyteczne. J to nam pokazuie, iak ieft pokora potrzebna. Zoftaie fię iefzcze do wytłomaczenia wam, iak ieft rzecz nierezumna i głupia nie być pokornym. J to w drugiey Części zobaczycie.

C Z Ę S C II.

Z Ktoreykolwiek ftrony człowiek uważać fiebie będzie, zewfząd ma przyczyny do upokarzania fiebie, á ieżeli po mimo tego wfzyftkiego ieft pyfznym, tedy bezrozumnie poftępuie.

puie. Czyli álbowiem zftrony Natury, czyli z ftrony łafki, czyli nakoniec z ftrony wieczney chwały, uważáć będzie, zawfze fię znaydzie niczym.

Coż ieft człowiek wporządku natury? Jzáliż niezliczone wieki nieupłyneły, niżeli fię narodził? Czyliż z płaczem na świát nie przyfzedł, iákoby iuż narzekaiąc na owe utrapienia ktore go czekały? o iak pomału dorafta on lat fwoich! Ale kilka lat ledwo na tym świecie będzie, iuż ci zewfząd choroby go obarczaią; nieznacznie ufłaie, i każdy moment po cząftce życia iego odcina. Co za nikczemny i podły zaprawdę początek ieft nafzego narodzenia; ktorego pamiątkę Poganie, nie inaczey tylko wkładániem na fię fzat żałobnych, i tak prawie obchodzili, iako my pogrzeby przyiacioł nafzych zwykli obchodzić.

Coż ieft człowiek w trwałości fwoiey? Ieft kwiatem rano rozwiiaiącym fię, á w wieczor więdnieiacym ieft dymem w gorę na powietrze podnofzącym fię i zaráz ginącym. Káżdy życia iego moment, ieft krokiem do śmierci: ta na niego w przod napadnie, niżeli fię fpodziewa, i chociażby był naymędrfzym, naybogatfzym i naypotężnieyfzym na świecie, iednak że śmierci fię nie uchroni, i ciało iego paftwą fię robactwa ftanie. Patrzcież, czym ieft człowiek co do ciała!

Ale coż ieft co do dufzy? ftekiem wfzyftkich błędow: duch iego daie fię ułudzać, i rożnemi przefądami uprzedzać: Serce iego ieft ofiarą niezliczonych namiętności, ktorego mięfzaią, ktore go do dobrego odwodzą, i do złego ciągną. Otoż człowiek wporządku natury.

A ie

A ieżeli go wporządku łaſki uważać będziem, przyznać muſiemy, że i to ieſt dla niego przyczyną pokory. Bo niżeliśmy ſię ieſzcze narodzili, iużeśmy byli umarli łaſce ſkorośmy tylko na świat przyſzli, iużeśmy byli, iako mowi Apoſtoł, naczyniami gniewu zgotowanemi na zatracenie *Rom:* 9. 27. Do tego pierwſzego nieſzczęśliwego początku naſzego, przydaliśmy ieſzcze i grzechy, iako dzieło własney złości naſzey. Ledwośmy do rozumu przyſzli, iużeśmy ſię w grzechach nurzać zaczęli; za ktore żałuiąc i ich ſię wyſpowiadawſzy, znowu ſię do nich wracamy? Grzech i łaſka uſtawicznie na przemiany w ſercach naſzych panuie. Muſiemy zatym ſłuſznie powątpiwać czyli pokuta naſza ieſt ſzczera, i niewiemy, czyli gniewu, lub miłości godni ieſteśmy.

A daymy to, żebyśmy ſię i do żadnego niepoczuwali grzechu, ba nawet żebyśmy byli pewnemi, iż łaſka w nas mieszka; iednakże mielibyśmy zawſze przyczynę upokorzania ſię: bo o iák łatwo można łaſkę ſtracić, i o iak trudno znowu ią otrzymać! A przecie uczy nas wiara, że nic dobrego bez niey uczynić nie możemy. Nie możemy áni iednego uczynić pomyślenia, áni iednego wzbudzić pragnienia, áni nawet Imienia Pańſkiego przyzwoicie wymowić: tak ſłabi bez łaſki ieſteśmy! Potrzebaż li czego więcey na nas upokorzenie? Czyliż przeciwko wſzelkiemu rozumowi nie poſtępuiemy, ieżeli przy tym wſzyſtkim niedoſtatku wiele o ſobie rozumiemy.

Trzeba więc przyznać, że pokora ieſt cnotą przyzwoitą rozumowi, i że ci nie rozumnie czynią, ktorzy ſię w niey nie kochaią i nie ćwiczą Ponieważ zaś ia nie wątpię, iż wſzyſcy Słuchacze moi Chrześciańſkiemi tchną myślami, i zbáwienie duſz ſwoich w ſtaraniu maią, nie wątpię też, iż oni tę potrzebną cnotę przyzwoicie ſzacować, i wniey ſię ćwiczyć będą: wiedząc oſobliwie, iż ich ſam Zbáwiciel przykładem ſwoim do pokory zachęca. Uczcie ſię odemnie, mowi u Mateuſza Swiętego w rozdziale 11 29 żem ieſt cichy i pokornego ſerca. Nauczcie ſię tedy Chrześcianie moi być pokornemi, bo zbawienie waſze tego po was wyciąga; ále oraz ſtaraycie ſię áżebyście gruntowną pokorę mieli, bo waſza pokora powinna być Chryſtuſowey pokorze podobną. Bądźcie pokornemi wſłowach, ále pokażcie ią też i w uczynkach: bądźcie pokornemi we wſzyſtkim, i bądźcie pokornemi względem wſzyſtkich. Tym ſpoſobem powinnościom waſzym Chrześciańſkim zadośyć uczynicie, á potym ze wſzyſtkiemi prawdziwie pokornemi będziecie w niebie wywyżſzonemi, podług Chryſtuſowych słow: kto ſię podwyżſza będzie uniżon; á kto ſię uniża będzie podwyżſzon, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ V. PO SWIĄTKACH.

o *Gniewie.*

Ego autem dico vobis, quia omnis qui irascitur fratri suo, reus erit iudicio. *Matt: 5.*

A ia wam powiadam, iż każdy ktory się gniewa na Brata swego będzie winen sądu.

JEZUS Chrystus na świat przyszedł, pokoy Ludziom opowiadać. *Eph: 2 17.* Uznał to iuż za czasow swoich Jzaiasz Prorok, i przeto o Chrystusie prorokował, iż on iáko Kśiąze pokoiu przyidzie *Is: 9. 6.* To Proroctwo Aniełowię Swięci potwierdzili w owym pieniu ktory przy żłobie Páńskim wyśpiewywali; wielbiąc na wysokości BOGA, á Ludziom dobrey woli opowiadaiąc pokoy. Sam Zbawiciel pokazał to rzeczą samą, iż szczegulniey przyszedł, áżeby pokoy przyniosł: dla tego swoich Uczniow połaiał, gdy się zaczęli kłocić, kto między niemi miał być pierwszym: à rozsyłaiąc ich na opowiadanie Ewangelii, wyraźnie im roskazał, áby pokoy Domowi temu przynosili, ktoryby ich przyiął. I po Zmartwychwstaniu swoim nigdy się práwie swym Uczniom niepokazał Chry-

Chrystus, żeby im pokoiu nie nadał. Pokoy wam; rzekł, Pokoy zostawuię wám: pokoy moy daię wam *Joan:* 14

Ale cóż to ten iest za pokoy, ktory tak mocno Zbáwiciel zapowiada, i ktory w sercach wszystkich Ludzi chciał záłożyć, i wprowadzić? Nie trzeba się nam długo pytać NN. iest to pokoy z Bogiem, pokoy z bliźnim, i pokoy z nami samemi. Pokoy z Bogiem wyciąga od nas ábyśmy przykazania iego zachowali, i zapędom namiętności naszych nie podawali się, bo inaczey utracamy łaskę Boską. Pokoy z bliźnim chce tego, ábyśmy się iemu łaskawemi i dobroczynnemi okazywali, gdyż iego winniśmy kochać. Pokoy na koniec z nami samemi, domaga się, żebyśmy od prawideł rostropności i wstrzemięźliwości nie odstępowali, bo inaczey wewnętrznego pokoiu nigdy mieć nie będziemy. Ten więc troiaki pokoy Zbawiciel nam ogłosił, i do niego nas obowiązał. Powinniśmy go tedy dostatecznie zachować, i tego wszystkiego się chronić, przezcobyśmy go utracić mogli. Okazał to nam Zbawiciel w dzisieyszey Ewangelii, gdzie nie tylko wszelkiego gwałtu względem bliźniego zákazuie, ále nawet i wszelkiego gniewu i niechęci zabrania, gdyż taż sama namiętność ten troiaki pokoy psuie i obala.

Jeżeli zaś tak iest, iako o tym wątpić nie powinniśmy, rozumiem iż słusznie uczynię, gdy wás dnia dzisieyszego do strzeżenia się gniewu zachęcać będę: osobliwie, kiedy nam Zbáwiciel wyraźnie roskazuie, ábyśmy się na brata naszego nie gniewali. Przystąpmy więc do

rze-

rzeczy i obaczmy iák wielki mamy obowiązek zapalczywość gniewu poſkramiać. Przyczynę tego iużem namienił; to ieſt iż między wſzyſtkiemi namiętnościami, żadna więcey pokoiu z Bogiem, pokoiu z Bliźnim i pokoiu z nami ſamemi nie pſuie, iáko namiętność gniewu. Pozwolcie mi łaſkawego ucha, á ia wam rzecz obſzerniey zechcę obiaśnić.

CZĘSC I.

GDy ia o gniewie iáko pſuiącym pokoy mowię, nierozumiem ia przezeń owey ſprawiedliwey żarliwości, z ktorą bogoboyni i cnotliwi Ludzie na grzeſznikow naſtępuią, znieść nie mogąc, áżeby BOG od nich był obrażány. Takowy gniew ieſt ráczey cnotą, niżeli wyſtępkiem; ieſt obrazem gniewu Boſkiego, ktory ſame tylko ma za cel grzechy. O takim ſprawiedliwym gniewie wſpomina Dáwid, mowiąc: gniewaycie ſię ánie grzeſzcie. Pſ: 4. 5. Jákoby rzekł. Nienawidźcie grzechu, i karzcie winowáycow, tak iednak áżeby to zpomiarkowaniem i łagodnością było. O tym więc ſprawiedliwym gniewie mowić nie zámyślam, ále tylko o owey nieporządney popędliwości i żárliwości, z włáſney miłości powſtaiącey i dla dobra tylko i pożytku doczeſnego zapalaiącey ſię. Ba nawet ány o owym nie mowię gniewie, ktory trwa mocno w ſercach, i więcey na zawziętość i zemſtę záchodzi. Lecz tylko naſtępowáć będę na owę porywczość, ktorą poſpolicie popędliwością i niecierpliwością nazywáią. O tey więc twierdzę, iż ten, ktory ſię nią częſto-

ſtokroć unoſi, pokoy z Bogiem pſuie, A to z dwoch przyczyn: nayprzod iż takowa popędliwość gniewu Duchowi Boſkiemu ſprzeciwia ſię: powtore iż nas prowadzi do ſprzeciwiania ſię wręcz nieſkończonemu Boſkiemu Maieſtatowi i iemu ſię w brew ſtawiania.

Mowię nayprzod iż gniew takowy ſprzeciwia ſię Duchowi Boſkiemu. Duch albowiem Boſki, iako wiecie, ieſt pełny cichości i cierpliwości: ieſt zawſze ſkłonnieyſzy do litości niżeli do zemſty: i chociaż nam Piſmo Swięte często o gniewie Boſkim wſpomina, iednakże doswiadczenie nas uczy, że powolnym ieſt w karaniu, a zatym iż ieſt nader pomiarkowanym i dyſkretnym. Ten ſurowy ſędzia widzi iak codziennie bez względu na niego, prykazania iego łamią, Prawo iego przeſtępuią i nogami depcą, a przecie wſtrzymuie ſwoie pioruny, i winowaycom pobłaża. Gdyż On nie chce śmierci grzeſznika, ale ażeby ſię nawrocił i żył. I chociaż iemu ſię wſzyſtkie żywioły na zemſzczenie ſię nad grzeſznikami ofiaruią, iednakże ich BOG ktemu nie używa, wſtrzymuie one, mowiąc im to co niegdyś Zbawiciel rzekł Uczniom ſwoim, gdy go proſili, ażeby im ogień z Nieba na niewierne ſpuśćić miaſto dozwolił. *Nie wiecie, czyiego Ducha ieſteście.* Luc: 9. To łago nie poſtępowanie BOGA uważaiąc mędrzec Pańſki rzekł: Panie, ſądziſz z cichością, a z wielką folgą nas rządziſz. Sap: 12. 18. Duch więc Boſki zależy na cichości i cierpliwości: ponieważ zaś gniew tym obydwom doſkonałościom ſprzeciwia ſię, idzie zatym, koniecznie że i Duchowi Boſkiemu ieſt przeciwny, i z nim

po-

pokoy pſuie i targa. BOG álbowiem brzydzi ſię tym wſzyſtkim, co ſię cichości ſprzeciwia: oddála ſię od tych, ktorzy nad ſobą gniewowi panowáć dáią: wyłącza ich z Oycowſkiey ſwey pieczy, i nie inaczey na nich tylko iáko na nieprzyiacioł ſwoich pogląda: przeciwnie zaś w cichych podoba ſobie w ich ſercach mięſzka, i nic nie odmawia, o co go tylko proſzą. Uznał to przed innemi Krol Dawid. Gdy on bowiem BOGA o odpuſzczenie grzechow ſwoich proſił, nie przywodził on, áni zwycięſtw, ktore nad nieprzyiácioł mi Boſkiego Imienia iego otrzymał, áni gorliwości względem zbudowania Kościoła, áni też łez pokutnych ktoremi co noc łoże ſwoie ſkrapiáł, ále tylko o zwycięſtwie wſpomniał, ktore on przez ukrocenie gniewu ſwego nad ſobą był odnioſł. Pomniy Panie, rzekł, na Dawida i na wſzyſtkę cichość iego Pſal: 131 wiedział bowiem Dawid dobrze iż hamowanie gniewu ſwego, śrzodkiem ieſt, do przebłagánia Boſkiego gniewu. i że przez cichość tylko pokoy z Bogiem zachowáć można.

Z tąd ſię náuczcie NN. iák rzecz potrzebna zápędy gniewu hámowáć, i cichym być względem bliźniego ſwego, bo niepodobna ieſt BOGU ſię podobáć w przod gniewu nie ukrociwſzy. Tá nieſzczęśliwa namiętność ſprzeciwia ſię Duchowi Boſkiemu, iákoście iuż ſłyſzeli: á procz tego podáie nas w niebeſpieczeńſtwo. Maieſtatowi Boſkiemu wręcz ſię ſprzeciwiania, i nieſkończoney świątobliwości Boſkiey w brew ſię ſtawiania, iáko teraz daley uſłyſzycie.

Wſzy-

Wfzftkie grzechy unikaią i chowáią fię przed Bofką obecnością: niechcą obráżáć BOGA: wfzyftek ich koniec ieft álbo rofkofz álbo włafny pożytek. J człowiek odważaiący fię na nie, nie ma przedfięwzięcia wyraźnego áby BOGA gniewał, żąda raczey, áżeby BOG nie miał fię za obrażonego. Sam tylko gniew śmie ręce fwoie na BOGA wyciągáć. *Job: 15 25* odważa fię na Iego Maieftat powftawać, i to lżyć Imię, przed ktorym wfzelkie kolano na Niebie, na ziemi i pod ziemią upada.

Práwda, iż rofpáliwfzy fię gniewem częftokroć takowe fłowa Człowiek mowi, ktorych znaczenia doftatecznie nie zwáżył, i ktoremi lżyć naywyżfzego Pána nie ma woli, ale tylko chce niemi wielkość gniewu fwego wyrazić. Z tym wfzyftkim i to też prwáwda, iż podobne zelżywe fłowa. Są zawfze grzechem, bo język nam na to ieft dány, ábyśmy nim BOGA czcili i wielbili, nie zaś imie Iego święte lżyli. I ieżeli w dzień fądu zkażdego fłowa prożnego dáć rachunek będziem mufieli, możemyż fądzić, áżeby owe fłowa bluźnierfkie w gniewie wyrzeczone żádney kary odnieść nie miały? Czyliż BOG na tey wymowce wafzey przeftawáć będzie, gdy mu rzeczecie, iż w gniewie nie wiedzieliście coście czynili, i fobą famemi nie władneli? Bynaymniey tak nie będzie ta wymowka nie zafłoni wás od scifłego ráchunku, ktorego BOG od was wyciągáć będzie. Nie władneliście fámi fobą, rzecze wám BOG: aleście powinni byli, bo nie zbywało wam na łafce moiey, ta była doftateczna na uczynienie wás wielkiemi Swiętęmi. Nie mniey fię też nieufprawiedli-

wi-

wicie, mowiąc, iż takowe słowa bluźierſkie, ze zwyczaiu tylko i nałożenia ſię mowiliście. BOG álbowiem wám odpowie, że do wás należáło takowy zwyczay i nałog złożyć, i w Chrześciáńſkiey Religii ſtáć ſię doſkonałemi ſłowem, wſzyſtko, cokolwiek na wymowienie ſię wáſze przywiedziecie, na was ſię ſamych zwáli, i wás zawſtydzać będzie.

Trzeba więc przyznáć iż gniew i z tey miary ieſt godny obrzydzenia, iż ſię na ſam Boſki Máieſtat zuchwále targa, święte Imię Boſkie lży, á zátym ow potrzebny pokoy ktoryśmy z tą Náywyżſzą Iſtotą mieć winni targa i zrywa.

Ale mało, ieſzcze na tym: gniew nie tylko z Bogiem pokoy ále też i z Bliźnim naſzym targa. J to ieſt rzeczą drugiey Części.

C Z Ę S C II.

POkoy z Bliźnim na tym záleży, ábyśmy go nieurazili, iego kocháli i dobrze mu czynili, i to wſzyſtko zachowáli czego Prawo miłości od nas wyciąga. A ktoż zaś nie wie, iż gniewliwy człowiek na te wſzyſtkie powinności niedba, i w gorącości gniewu ſwego przeciwnie im poſtępuie? Ieſtli tak Swięty związek, ktoregoby nie targał? Ieſtli tak poważna oſoba, na ktorąby ſię nie rzucił? Ieſtli tak mocna przyiaźń, ktoreyby on nie zrywał? Przypátrzcie ſię tylko dwom Oſobom w Małżeńſkim ſtanie żyiącym, iák one dáleko nakoniec zachodzą, gdy ſię gniewowi powodować dádzą. Miłość, ktorą ſobie wzaiem powinny; uſtaie: w

ustáwiczney niezgodzie żyią; kłotnie zwády codziennie u nich w domu; iedno drugiemu wszelkiego nieszczęściá życzy, á po tym wszystkim nie co innego częstokroć, tylko z wielkim wiernych zgorszeniem rozłączenia następuią.

Przypatrzcie się gniewliwemu Oycu, álbo nieukroconey w gniewie swoim Matce, o ziáką oni złością i wściekłością że tak rzekę z dziećmi swemi postępuią! naymnieysze ich przewinienie, iuż ci Oyca i Matkę do ciężkiego przywodzi gniewu, ktory nie ludzkim sposobem na nich wywieraią, i zda się iákby tylko łzámi dzieci swoich kármić się chcieli.

Przypatrzcie się gniewliwemu Państwu: o z iáką popędliwością i gwałtownością Pan i Pani z sługámi i poddánemi swemi obchodzą się! Dlá naymnieyszego nieukontentowania, iużci pełno słow zelżywych i przeklęctw, nie ináczey z niemi tylko iáko z naypodleyszemi niewolnikámi postępuią. Czyliż więc przyznać nie trzeba, że gniew pokoy z Bliźnim targa, gdy mu nie tylko żadney miłości nie okazuiecie, ále też wiele złego czynicie? Zaprawdę, ieżeli sobie podchlebuiecie, iż wgniewie wászym pokoiu z Bliźnim nie zrywácie, tedy z rozumu obránemi być musicie.

Nie można temu przeczyć, rzeczecie mi iż gniew wasz ten zrywa pokoy, wszakże iednak spodziewacie się, iż BOG wam tego za grzech nie poczyta, gdyż to tylko z popędliwości bywa; że taka iest natura wasza, ktorey się oprzeć nie możecie.

Ale iakoż to? NN. spodziewacie się iż BOG wam tego za grzech nie poczyta, á to dla te-

tego, iż to z natury wáfzey pochodzi? Czyliż wam tayno, żeście powinni tę naturę poprawić? Izáliżeście nigdy nie ſłyſzeli iż namiętności ſwoie pośkramiać i zátłumiać należy? Czyliż Zbáwiciel nie żąda, ábyśmy ſię zupełnie ſamych ſiebie zaparli? i czyliż nam wyráźnie nie roſkazuie ábyśmy ſię od niego cichości náuczyli? Prożna ieſt tedy nadzieia wáſza: tak długo winnemi kary będziecie, poki tey porywczości wrodzoney nie poprawieie.

To więc będziemy muſieli, rzeczecie daley inną w nas ułożyć naturę? Na to wam odpowiadam, iż tego nie potrzeba: to tylko należy, áżebyście naturę wáſzę na wodzy trzymali, i przez iey ukrocenie, nowym ſię ſtworzeniem w JEZUSIE Chryſtuſie ſtali. Pierwſze poruſzenia bez wątpienia wymowione być mogą, ále tylko tyle, ile im ſię ſprzeciwiacie. Żebyście záś im odpor dáwáć mogli, powinniście ſię do tego ſpoſobić: trzeba wám czaſem uważáć, iákieby okoliczności trafić ſię mogły, ktore was w gniew wprawić mogą. Sztuka álbowiem i ſpoſob ſamego ſiebie zwyciężenia, częſtokroć na tym zależy, żebyśmy przewidzieli, coby nas przeciwnego potkać mogło. A ponieważ pewna ieſt, iż ſię wſzyſtko podług żądania naſzego nie dzieie, ále częſtokroć wręcz przeciwko woli naſzey, trzeba ſię tedy przygotować na przyimowanie z gotowością tych przeciwnych razow. Bydź może, iż, ktorzy teraz ſą naſzemi przyiáciołami, wkrotkim czaſie na przeciwko nam powſtaną. Być może, iż przez złych ludzi, álbo przez nieſzczęśliwe przypadki, naſze utraciemy. Bydź może, iż potwárzaiące

iące ięzyki zdobrey sławy nas wyzuią, i ktożby mogł wszystkie przeciwności w iedney zámknąć mowie, na ktore w życiu naszym wydáni iesteśmy, i ktore nas wszystkie do niecierpliwości i gniewu pobudzić mogą. Uzbroycie się tedy NN. przeciwko wszelkim przypadkom, i mieycie się zawsze pogotowiu áby gdy na was napadną duszę waszę zatrząść niepotrafiły. Tak czynili Swięci: mieli też same namiętności co i my; tak im doymowáła nie cześć i wzgarda iako i nam: rownie ich ta wzruszała i obchodziła iako i nas: ále umieli na wodzy te namiętności trzymać, bo sobie stawiali w myśli te wszystkie nieszczęścia, pierwey niżeli na nich przyiść mogły, i zaraz sobie gwałt czynili, i wszystkie poruszenia gniewu tłumili. Czyńcie tak iak oni, á nie będzie gniew nad wami panować, i pokoy z bliźnim waszym mieć będziecie. Nakoniec gniew targa pokoy i znami samemi. To w trzeciey Części obáczycie.

CZĘSC III.

POniewaž rozum nayprzednieyszą iest cząstką człowieka, na ktorego dobrym zażywaniu pokoy z nami samemi záleży, powinniśmy zatym dobrze go przestrzegać, wszystkich sprzeciwiaiących się iemu namiętności chronić się, i wszelkiego przykładać starania, abyśmy go iák naydoskonalszym uczynili. Gniewliwy záś człowiek przeciwnie tym wszystkim powinnościom postępuie, á zatym pokoy z sobą samym targa i psuie.

Coż

Coż bowiem pewnieyſzego, iako iż gniew człowiekowi rozum odeymuie? Czyliż rzetelnie mowić nie można, że gniew krotkim ieſt ſzaleńſtwem, ſzaleńſtwem ćmiącym światło rozumu? Przypatrzcie ſię tylko gniewaiącemu ſię człowiekowi, i uważcie, czyli on wgniewie ſwoim rozumnie poſtępuie, i czyli on wie co mowi. Wcale od ſiebie odchodzi: na naygorſze odważa ſię rzeczy, wſzyſtko bez uwagi czyni, nie myśląc co zatym naſtąpić może. Możnaby ſłuſznie mowić, iż takowy rozgniewany człowiek nie rożni ſię od piiánego: bo tak na rozumie ſwoim błądzi, tak ieſt niebaczny w mowie ſwoiey, i tak zuchwały wpoſtępkach. Skoro tylko człowiek w gniew wpadnie, wſzyſtko on gotow czynic, cokolwiek ſię wſzelkiemu ſprzeciwia rozumowi, niedba on nawſzelkie práwidła obcowania z Ludźmi, zrywa związek Towarzyſtwa, lży naywiękſzych ſwoich dobrodzieiow, i tych nawet ktorych i natura ſama ściſło z nim złączyła napaſtuie i prześladuie: żadnego nie maſz, ktoremuby złego nie chciał uczynić, álbo przynaymniey nie życzył. Tak daleko záchodzi rozgniewany człowiek; światło rozumu zatłumione ieſt u niego, á zatym iako nierozumne zwierzęta poſtępuie. Adaymy to że takowy człowiek to lub owo poſtanowia czynić, rzadko iednak końca przedſięwzięcia ſwego doydzie. Podobno gniewliwy Oyciec gwałtownym ſwoim i popędliwym poſtępowaniem chce dokazać tego, ażeby ſię żona i dzieci obawiały: ále ci nakoniec przyzwyczaią ſię do iego hałaſow, á on ſam wpogardę poydzie. i nienawiść ku niemu zamiaſt miłości goręweż-

weźmie: bo te przeklęctwa i zelżywe słowa wgniewie wyrzeczone miłość gaszą, i serca zaiątrzaią. Trzeba tedy przyznać, iż rozumowi nic się bardziey nie sprzeciwia iako gniew.

Żebym zaś was w tym ieszcze bardziey przekonał, wiedzieć należy, że taż sama nieszczęśliwa namiętność od wszystkich nas cnot oddala, ktore do doskonałości człowieka są potrzebne. Nie rozumieycie, rzekł niegdyś dawny Filozof, áby gniew z pobudki iakowey cnoty miał pochodzić: nie ma on áni mocy, áni rozeznania, áni męstwa, áni wspaniałości, áni go nawet zá odrobinę cnoty mieć trzeba, pochodzi on raczey z zupełnego braku rozumu i cnoty. Zatym podług tego iako w Człowieku rozumu przybywa lub ubywa. Płeć niewieścia iest zawsze skłonnieysza i popędliwsza do gniewu, niżeli ta, w ktorey rozum więcey panować się zdaie. Gniew tedy iest dowodem, że człowiekowi nim się rządzącemu na rozumie i cnocie schodzi, bez czego doskonałość człowieka być nie może, gdyż nigdy wewnętrznego pokoiu zażywać bez tego nie można, idzie zatym, iż gniew iest namiętnością pokoy z nami samemi targaiącą.

Wiedząc o tym więc Chrześcianie, czyliż nie słuszna, abyście wszelkiego przykładali starania, na wykorzenienie tego występku tak wam szkodliwego? Coż wam wżdy potrzebnieyszego nad pokoy z BOGIEM? co wám bardziey roskazano, iak pokoy z bliźnim? i coż wam pożądańszego być może, nad pokoy z wámi samemi? Ale patrzcie, ten gniew ktorym wy się uwodzicie ten troiaki pokoy wniwecz obracaś

czyni was nieprzyiaciołmi BOGA, i wyłącza was z Oycowſkiey iego Opieki. Prowadzi was do przeſtępowania o miłości prawa, do obrażania bliźniego waſzego, i zamiaſt dobrze, źle mu czynienia, ſprawuie to nakoniec, iż ſię rozum waſz ćmi, że cnota z ſerca waſzego uſtępuie, i że w uſtawicznym niepokoiu i zamięſzaniu żyiecie. Czyliż to nie ſą gruntowne przyczyny. ktore was pobudzić winny, do chronienia ſię gniewu? Trzebáż wam ieſzcze więcey pobudek? záprawdę, ieżeli was to złe nieporuſza, nieczułemi być muſicie: i w złym iuż záciętemi. Niezbożnik álbowiem, iako mowi Piſmo, gdy przyidzie w głębokość grzechow, za nić ſobie nie ma. *Prov:* 10 Broń was tedy BOZE tego! ſtaraycie ſię raczey waſze popędliwości ukracać, namiętność gniewu martwić, i złemu z gniewu powſtaiącemu zapobiegaycie. Tym końcem mieycie uſtawicznie JEZUSA Chryſtuſa przed oczyma, przypatruycie mu ſię iako ten Boſki Zbáwiciel tak w ſłowach iak w uczynkach cichym ſię pokazowáł. Zewſząd przeciwko niemu powſtawali nieprzyiaciele; wiedział iż Arcykapłani, Faryzeuſzowie i Doktorowie rożne nań potwarzy układali; nie tayno mu było, że go koniecznie zgubić myśleli i chcieli, z tym wſzyſtkim iednak zbawiciel, wielką im ludzkość oświadczał, rozmawiał zniemi chętnie ba nawet i iadał. Z iaką miłością przyiął Iudaſza, gdy do niego ten zdrayca przyſtąpił na wydanie go pocałowaniem! Niewyrzucał mu oſtro iego niecnoty, áni go też od ſiebie odepchnął: ſłowa Chryſtuſowe do niego rzeczone pełne były cichości. Przyiacielu, rzekł

po

coś przyszedł? z podobnąż cichością obszedł się zbawiciel z temi, ktorzy go przyszli poymać. Nie będę ia tu wszystkich przykładow cichości JEZUSA Chrystusa przywodził, wiedząc iż wam nie są tayne. Slowa wam tylko iego, rzeczone u Mateusza Swiętego w rozdziale 11. przypomnę. Uczcie się odemnie mowi tam Chrystus żem iest cichy, i pokornego serca. Uczcie się więc od tego wzoru i przykładu waszego, wszelkie poruszenia gniewu z serca waszego oddalać, i we wszelkich zachodzących okolicznościach cichemi się pokazywać. Tym sposobem pokoy z BOGIEM, pokoy z bliźnim waszym, i pokoy z wami samemi otrzymacie; á zażywaiąc tu doczesnego, wiecznego potym dostąpicie pokoiu, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ VI. PO SWIĄTKACH.

o Doczesney nieszczęśliwości grzesznika.

Manducaverunt & saturati sunt, & sustulerunt quod superaverat de fragmentis septem sportas. *Marc: 8.*

Jedli tedy i na iedli się, i zebrali co zbyło z ułomkow siedm koszow.

SZczęśliwy był bez wątpienia Lud ow, ktory za Zbawicielem na puszczą poszedł, gdyż otrzymał łaskę, iż nakarmił rozmnożonym chlebem i rybami. Nie trzeba o tym wątpić, iż ten lud drogą Zbáwiciela chodził, i w niewinności serca życie prowadził: grzesznych álbowiem, iako ow ślepy do żydow mowił, BOG nie wysłuchiwa. Joan: 9. Nigdyby JEZUS Chrystus w niedostatku doczesney żywności cudu nie był uczynił, i chleba z Rybámi nie rozmnożył, gdyby czystość obyczaiow tych Ludzi, łaski tey godnemi ich nie była uczyniła. Chęć tedy i pragnienie słuchania słowa Bozego, niewinność ich życia i cnotliwy żywot był przy-

czy-

czyną dla ktorey Zbáwiciel ſtaranie o nich ma-
iąc, chleb pobłogosławił, i wielką rzeſzę nim
nakarmił.

Co ſię w ten czas widomie na puſzczy
ſtało to ſię codziennie niewidomym ſpoſobem
między nami dzieie. Ci, ktorzy Chrześciań-
ſkie powinności pełnią, od grzechu utrzymy-
waią, i dobrze czynią, doznaią błogosławieńſtwa
Niebieſkiego w ſprawách ſwoich: zoſtaią pod
ſtrażą Naywyżſzego Pana; i w oſtatniey nędzy
łáſki i pomocy iego doświadczaią: przeciwnie
zaś owi, ktorzy od powinności ſwoich odſtę-
puią, dobrze czynić zániedbuią, i prawo Bo-
ſkie łatwo przeſtępuią, błogosławieńſtwo Boſkie
od ſiebie oddalaią, i zamiaſt iego przekleńſtwo
na ſiebie i domy ſwoie zaciągaią.

Uważmy NN. tę ważną prawdę na dzi-
ſieyſzym Kazaniu: zobaczmy, iak wiele grze-
ſznicy w doczeſnych ſwych ſprawach, na Bo-
ſką pomoc ſpuſzczać ſię mogą. Będzie to dla
nich zachęceniem, áby kiedy ich duchowne
nie wzruſzaią kary, przynaymniey doczeſne u-
ważaiąc kary, w ſamych ſiebie weſzli, i grze-
chu ſię wyrzekli. Te doczeſne kary będą
materyą dziſieyſzego Kázania. Nie ieſt wpra-
wdzie nader rzecz chwalebna, Chrześcian po-
grożką kar doczeſnych od grzechu wſtrzymy-
wać, ále ponieważ wielu tak ieſt głęboko w
docznościach zatopionych, iż ie nad wſzyſtko
przekładaią, za rzecz potrzebną oſądziłem i te-
go śrzodku zażyć, áby ſię takowe ziemſkie du-
ſze przynaymniey dobr doczeſnych do dobrego
pobudziły. Wiecie tedy grzeſznicy, iż wy wa-
ſzemi roſpuſtami doczeſne dobra waſze w ni-

wecz

wecz obracacie; zamykacie niemi źrzodło Boskiego błogosławieństwa, bez ktorego wszystkie wasze starania prożne są i nadaremne: to w pierwszey Części usłyszycie. Gniew Boski procz tego wzniecacie, i przeklęctwo, zatracenia na siebie i wasze zaciągacie: to wam w drugiey pokażę Części. Chrześcianie! narzekacie częstokroć na nieszczęśliwe teraźnieysze czasy, w ktorych ubostwo wszędzie prawie gorę wzięło: pozwolcie mi łaskawego ucha, a usłyszycie, iż iedynie grzechy wasze nieszczęśliwych tych czasow są przyczyną.

C Z Ę S C. I.

JEżeli świat i wszystko wnim się znayduiące uważać będziem, poznamy, że te cuda Boskiey Wszechmocności szczegulniey w prawdzie dla BOGA, iednakże oraz i dla ludzi są uczynione, to iest Ludzi owych, ktorzy podług zamierzonego celu BOGU służą, iego kochaią i w sprawiedliwości są statecznemi. BOG albowiem, iako mowi Paweł Swięty, wszystko dla wybranych uczynił i stworzył. Pogląda tedy na grzesznikow, iako Anzelm Swięty pisze, iako na niesprawiedliwie posiadaiących cudze dobro, iż oni dziedzictwo sprawiedliwych sobie przywłaszczaią, i iego iako własnego zażywaią. Same nawet martwe stworzenia ubolewaią na tę niesprawiedliwość grzesznikow, narzekaią, iż przeciwko swemu końcowi, ku ich prożności i grzechom służyć muszą. Prożności, mowi Apostoł w Liście do Rzymian rozd: 8. 20 poddane iest stworzenie, nie dobrowolnie, ale

dla

dla tego, ktory ie poddał z nadzieią. Te nierozumne ſtworzenia, ktorych Krol Dawid do wielbienia BOGA wzywa, uſtawicznie nam do uſzu mowią: Bierz oddaway, i ſtrzez ſię: bierz i przyimuy dobrodzieyſtwo, ktore ci Pan pozwalaiąc ábyś nas zażywał świadczy: oddaway wdzięczność, wſzyſtkiego na ſłużbę iego zażywaiąc: á ſtrzeż ſię á żebyś tego na ſłużbę iego zażywáiąc: á ſtrzeż ſię ażebyś tego na złe nie záżywał, bo inaczey zemſta ſtworcy ciebie nieminie.

To napominanie áczkolwiek ieſt wyraźne, iednakże grzeſznicy mało na nię dbaią: na złe zażywaią ſtworzenia; i oneż na obrazę Stworzyciela obracaią. Bogactwa ſą ich BOGIEM, á roſkoſzy uſzczęśliwieniem. A daymy to, iż oni prawdziwemu BOGU cześć oddaią, to iednak czynią nie dla BOGA, ale dla właſnego intereſſu; oddaią Mu cześć dla tego, áżeby ich doczeſnemi dobrami opatrywał, i we wſzelkich doſtátkach w życiu opływali.

Czyliż więc nieſłuſzna, áżeby BOG ich zamyſły połamał, i ażeby im, gdy tak ſię bardzo Opatrzności iego ſprzeciwiaią, zázywania dobr ſwoich nie pozwolił? Coż wżdy rzekł Zbawiciel, gdy do Uczniow ſwoich miał mowę o rzeczach doczeſnych? czyliż im powiedział, ążeby ſię o nie ſtarali? Bynaymniey, ale im roſkazał, ażeby nayprzod Kroleſtwa Boſkiego, i ſprawiedliwości iego ſzukali, á inne wſzyſtkie rzeczy przydane im być miały. Przez to pokazał Apoſtołom Zbawiciel, że wſzelka doczeſna ſzczęśliwość iedynie od BOGA zależy, ktorey nam podług woli ſwoiey użycza álbo umy-

myka, i ktorey tym nigdy nie da, ktory nie BOGA, ále samego siebie szuka. BOG álbowiem powinien naszym pobłogosławić przedsięwzięciom, ażeby pomyslny odebraly skutek. On Abrahama bogatym uczynił, on trzodę Jakobowi rozmnożył, On Jozefa na godność Egyptską wyniosł. On pasterską laskę Dawida w berło zamienił, i syna iego Salomona bogactwy i dobrami nadał. Jak długo wy, NN. prawo Jego chować i Iemu iak się należy służyć będziecie, dotąd wam na doczesnościach nie będzie schodzić: udzieli wam rosy Niebieskiey, i tłustości ziemi, pola wasze zyznemi uczyni, i pracom rąk waszych pobłogosławi. Jeżeli wy zaś przewrotnym sposobem, więcey doczesnych, niżeli wiecznych rzeczy szukać będziecie, tedy i to i owo utracicie. Nie dbacie o dobra łaski, BOG też wam dobr szczęścia umknie: wszystkiemi pracami waszemi nic sobie nie przysporzycie; bo im BOG błogosławić nie będzie. Szukaycie więc, Krolestwa Bożego, á to wszystko przydano wam będzie.

Patrzcie co za cud Dobrcci Boskiey, pisze, na te słowa Swięty Cezaryusz: staracie się o nabycie dobr doczesnych, o potomkow waszych zbogacenie, i wyniesienie dzieci wászych, BOG podobne waszym ma zámysły; gotow on iest dać wám to wszystko, ieżeli to będzie z waszym zbáwieniem: do ktorego naybardziey on i szczegulniey zmierza. Powinniście tedy przedwszystkiemi rzeczami Krolestwa Bożego i Iego sprawiedliwości szukać, a na ten czas spodziewać się możecie, że BOG i doczesnym szczęściem was opatrzy: wielkie i mocne błogosławień-

wieństwo iego zleie się na domy wasze, i na wszystek maiątek wasz rozszerzy się: Dobra wasze będą się pomnażać, i spokoynie ich zażywać będziecie. Jeżeli zaś tym pragnieniom Boskim dosyć czynić nie będziecie, prożno się spodziewácie, áżeby BOG miał wasze uskutecznić, iego błogosławieństwo od was się oddali, i w ubostwie skapieiecie. Mácie domy, mowi daley wspomniony Oyciec Swięty: macie ogrody, pola, i ruchome inne dobra; BOG też ma swoie: Dobrami waszemi iest ziemia, Dobrami zaś Boskiemi są dusze wasze. Jeżeli żądacie áżeby BOG dobr waszych strzegł i im błogosławił, powinniście się też starać, ázebyście dobrze dobr Boskich strzegli: powinniście dusze wásze od grzechu mieć wolne, i one zbawiennemi napełniać owocami: bez starania tego, wszystkie wasze o doczesne dobra zabiegi są prożne.

Nie trzeba się nąm tedy dziwować NN. gdy widziemy iż wiele Domow czasow nászych upadło: gdy Familie, ktore przedtym we wszelkich dostatkach żyły, ledwo teraz wyzywienie potrzebne maią; gdy ludzie chociaż dzień i noc prácuią, nic iednak sobie zárobić niemogą. Jest to słuszna kára, ktorą BOG na nich dopuścił. Ci Ludzie przy dostatkach swoich o BOGU zapomnieli, zbawienia swego zaniedbali, i sercem do ziemskich rzeczy przylgneli: i dla tego samego, porzuca ich BOG, umyka łaski i Błogosławieństwa swego, z Oycowskiey swey pieczy wyłącza. Nie chcemy kochać dusz naszych, ktore BOG kocha, słowa są wspomnionego Oyca Swiętego; i dla tego BOG odstępuie

Dobr

Dobr naſzych w ktorych my ſię kochámy, tak dalece iż bez Jego niſzczcią i giną.

Już to niegdyś Aggeuſz Prorok Jzraelſkiemu Ludowi zápowiedział *Agg:* 1. Opłakuiecie, rzekł, nieſzczęśliwość czaſow; narzekacie iż prace waſze prożne ſą, iż wſzelki handel upádł, i ziemia wnętrzości ſwoie zámknąwſzy, potrzebnych wam owocow nie wydaie: wſzędzie pełno krzyku i narzekania ubogich. Ale wezcie ſobie na uwágę tę drogę ktorą idziecie, roztrzązcie ſtan ſerca waſzego, i badáycie ſię, czyli wy ſámi tego nieſzczęścia przyczyną nie ieſteście. Jzáliż pragnienia waſze do ziemſkości nie zmierzáią, ſtarácie ſię o pomnożenie dobr waſzych, o nabycie honorow, o zbogacenie przyſzłych dziedzicow waſzych? A przecie idziecie w pogardę, dobra waſze niſzczeią, i dzieci waſze podobno czaſu ſwego o żebránym chlebie żyć muſzą. Z kąd ta odmiana? Czyli wam na ſtáraniu i pilności zbywa? Bynaymniey, pracuiecie więcey práwie, niżelibyście powinni: wieleście wyſieli ále mało zebrali; niczego niezániedbacie, czymbyście mogli, iáko rozumiecie, doczeſnemu dobru wáſzemu pomoc. Zkądże tedy upadek dobr waſzych? Z tąd, mowi BOG, iż dom moy ieſt puſty, á każdy z was do domu ſwego ſpieſzy ſię: iedynie tylko o ziemſkie domy waſze zabiegacie, ále o dom Pańſki, o duſze waſze bynaymniey ſię nie ſtarácie: przeciwiwnie poſtanowieniom Boſkim czynicie, dla tego też BOG poſtanowienia wáſze i zámyſły prożnemi uczyni; będziecie zbierác, á BOG rozpraſzáć będzie; dopuści, iż was w nieſprawiedliwe proceſſa wplątaią; iż domowi złodzieie

z dobr

z dobr wafzych ogołacać was będą, nawiedzi was długiemi chorobámi i nieszczęśliwemi przypadkami, ktore w kilku godzinach więcey pochłoną, niżeliście przez wiele lat nazbierać mogli. Dla tego, mowi Pan; nad wami zakazano niebiosom, áby niedáwały rosy, i zákazano ziemi áby niedáwála urodzaiu swego, i przyzwałem suchości na ziemię, i na gory, i na pszenice, i na wino, i na oliwę, i cokolwiek rodzi ziemia. Patrzcie tak mowił BOG przez Proroka swego; i przez to pokazał, iż złe życie Ludzkie iedyną ieft przyczyną, dla czego On dobrom ich nie błogosławi, a tym ktore maią niszczeć dopuszcza.

Bo ieżeli to prawda, o czym my wątpić nie mamy, iż áni ten ktory szczepi, áni ktory polewa, nic nie dokáże, ieżeli BOG iáko mowi Apostoł nie da pomnożenia: ieżeli to prawda, iáko ieft nieomylną, co Krol Dawid mowi; iż ieśli Pán nie zbuduie domu, prożno prácowáli, ktorzy go buduią: ieżeli nakoniec to prawda, o czym wątpliwości mieć nie możemy, co Chrystus mowi, iż kto z nim nie zbiera ten rosprasza, idzie zátym koniecznie iż grzesznicy grzechami swemi błogosławieństwo Boskie od siebie oddálaią. Szczepią oni, ále Pan nie dáie pomnożenia i wzrostu; buduią domy, ále bez przyłożenia się Naywyższego Robotnika, zbieraią ále nie z JEZUSEM Chrystusem, á przeto rozpraszaią; i dobra ich wniwecz idą, wysokie zamysły na wiatr się rozchodzą, i wszystkie stárania na nic im się więcey nie przydadzą, tylko iż ubolewáć muszą, iż prożno pracowali: przeciwnie zaś ci, ktorzy pierwsze o-

ko na zbawienie duszy swoiey maią, i naprzod Krolestwa Bożego i sprawiedliwości Iego szukáią, doczesnemi także dobrami choynie nadani zostaią. Słuchaycie tylko co BOG w piątych Kśięgach Moyżeszowych rozd: 28. mowi. Jeśli będziesz słuchał głosu Pana BOGA twego, rzekł Moyżesz do Jzraelitow, ábyś czynił i záchował wszystkie Przykazania Iego... Uczyni cię Pan BOG twoy wyższym nad wszystkie Narody... Błogosławionyś ty w Mieście, i błogosławiony na polu. Błogosławiony owoc żywota twego, i owoc ziemie twoiey; i owoc bydła twoiego, stad, dobytkow twoich, i owczarnie owiec twoich. Błogosławione gumna twoie, i błogosławione ostátki twoie... Spuści Pan błogosławieństwo na spiżarnie twoie, i na wszystkie dzieła rąk twoich. Te są NN. obietnice, ktore BOG przez Moyżesza wiernym sługom swoim kazał ogłosić. Nie wątpcie otym, doznacie ich, ieżeli dostatecznie prawo iego chować będziecie. Jeżeliście ich dotąd nie doświadczyli, to roztrząśniycie sumienie wasze: patrzcie, czyli wy sami grzechami waszemi źrzodeł łask Boskich nie zámkneliście i niegodnemi się Oycowskiey Iego Opieki nie uczynili: uważcie, czyli w domach waszych takowi podobno nie mieszkaią Ludzie, ktorzy nieporządnym życiem swoim do gniewu BOGA pobudzaią, i przekleństwo iego nie tylko na siebie ále też i na cały dom záciągaią. Pospolita iest álbowiem, iż grzechy nie tylko źrzodła błogosławieństwa zamykaią, ále też przekleństwo Boskie na grzesznikow i ich domy sprowadzaią. Jeden grzesznik częstokroć całych domow i Familii zniszczenia bywa przyczyną.

CZĘSC

CZĘSC II.

A Tak więc powtarzam ieſzcze do was ſłowa moie, patrzcie, ieżeli w domach waſzych takowi ſię nie nayduią, ktorzy Boſkie Przykazania gwałcą: bo na ten czas ſamego tylko Boſkiego przeklęctwa na domy waſze ſpodziewać ſię wam trzeba. Prozne na ten czas będą modlitwy waſze: prożne poſty i czuwania, prożne uczynki miłoſierne: bo chociaż to wſzyſtko w ſobie ſamym dobre, i BOGU ieſt przyiemne, nie potrafi iednak przeklęctwa Boſkiego od was oddalić, ktore grzechy mieſzkańcow waſzych na was zaciągaią; ieden złośliwy ſługa, iedna roſpuſtna ſłużebnica, albo krnąbne Dziecię, częſtokroć więcey może w domu ſprawić nieſzczęścia, niżeli cnota i poczciwość innych wſzyſtkich w tymże domu mięſzkaiących dobrego przynieść może.

Dziwuiemy ſię pod czas Chrześciańſkim Familiom, iż ie przy wſzelkiey ich cnocie przeciwności iednak nawiedzaią: zoſtaią w ubostwie, i uſtawiczną pracą ſwoią ledwo ſobie na uczciwe wyżywienie zarobić mogą. Gdybyśmy zaś chcieli w ſtan ich w domu weyrzeć, znaleźlibyśmy, iż one pod przeklęctwem Boſkim mięſzkaią. Ktore grzechy ktorego domownika zaciągneły. Zły żywot iednego Człowieka częſtokroć wſzelkiego nieſzczęścia w domach takowych panuiącego ſtaie ſię przyczyną.

Mamy tego dowod w Piśmie Swiętym, á to w Kſięgach Jozuego rozdz: 7. gdzie czytamy

iż nieposłuszeństwo iednego żołnierza szczęśliwemu potyczki powodzeniu przeszkodziło, i wesele ich w smutek zamieniło.

Roskazał BOG Ludowi swemu Miasto Jerycho zburzyć, i wszystko w niwecz obrocić, naymnieyszey rzeczy sobie nie zachowuiąc. Achan, ieden z pospolitych żołnierzy, chciwością uniesiony, przykazanie Boskie przęstąpił, i coś nie wiele z łupu sobie schowáł. Ale patrzcie, na tey troszce iuż było dosyć na zaciągnienie gniewu Páńskiego na całego Jzraela: cztery tysiące bitnego żołnierza od obywatelow Miasta Hai częcią pobitych, częścią rospędzonych zostało. i BOG iawnie się oświadczył, iż grzech Achana, nietylko tego nieszczęścia stał się przyczyną, ále nad to że ich wcale porzuci i nieprzyiaciołom na rzeź poda; i w przod ich do dawney swey opieki i łaski nieprzypuścił, aż poki Achana z żoną i dziećmi na dolinie Achor kamieńmi nie zawálili.

Uważaycie to dobrze wy gospodarze i gospodynie, ktorzy się mało o wam podległych i domownikow staracie, i o ich sumnienia mało dbácie, ktorzy dobrze znaiąc ich złę postępki, nie zabiegacie o ich poprawienie. Mowicie czasem, ten słuzący lub ta służąca ieśtci wprawdzie zła i rospustna, ále mi ieśt wierna, posłuszna, i dbaiąca o moie dobro: dla tego ią trzymáć muszę. Mowicie: ci komornicy, niegodziwe wprawdzie u siebie miewaią schadzki, ále mi wiele i w czasie za mieszkanie płacą: ieżeli im roskażę wyprowadzić się, będę miał z tąd szkodę, i innych na to mieysce niedostanę. O BOZE! iak wielka ieśt ślepota takowych Chrześci-

ścian! na to tylko patrzą co im pod oczy podpada, a o błogosławieństwie Niebieskim nie pamiętaią; dla pożytku doczesnego zamykaią oczy i na naywiększe zbudowanie, nie pomniąc, iż ieden grzech może iuż Boskie przeklęctwo na nich ściągnąć. Ogdyby oni to na dobrą wzięli uwagę że sam BOG iest początkiem, źrzodłem i dawcą wszelkiego Dobrego, że ich zabiegi bez błogosławieństwa iego prożne są, i że w takowym stanie na pewną zgubę narazaią się. Wiara albowiem, rozum i doświadczenie uczy, że BOG takowym Ludziom nie tylko błogosławieństwa swego umyka, ale też przeklęctwo zguby na nich i Domy ich rzuca. Jużeśmy z Proroka Aggeusza słyszeli, iż BOG kraie iedynie tylko dla grzeszników suszą i nieurodzaiem karze. Jaśniey ieszcze ogłasza się u Zacharyasza Proroka, przyrzekaiąc, iż przeklęctwo swoie na grzeszników wywrze, ktore ich i z domami ich iako ogień pożrze. Toć iest przeklęctwo, słow, są Boskie, ktore wychodzi na oblicze wszystkiey Ziemi. ---- przydzie do domu złodzieia, i do domu przysięgaiącego na imie moie kłamwliwie: i będzie mieszkać w pośrodku domu iego, i zniszczy go, i drzewa iego, i kamienie iego. *Zach.* 5. Aby zaś nikt nierozumiał, iż to tylko prożne były pogrożki, przeto ie BOG częstokroć skutkiem samym pełnił: nayistrasznieyszemi karami grzeszników chłostał, i całym nawet kraiom i krolestwom dla nich nie przepuszczał. Pismo Swięte i powszechne świata dzieie rzecz tę przykładami potwiedzaią, Coż bowiem koniec Assyryiskiemu

G uczy-

uczyniło krolestwu, ieżeli nie roskoszy Sardanapala? Co krolestwo Medów zniszczyło, ieżeli nie okrucieństwo Astyagesa? Czyliż nie duma Daryusza Perskiemu, i niewierność Perseusza Macedońskiemu krolestwu zguby nie przyniosła? Rzymianie, iako Swięty Augustyn uważa swą Monarchią w nadgrodę Cnot swoich założyli, że zaś potym złemi się stali, przeto ią znowu utracili. Słusznie Za tym rzekł Mędrzec Pański: krolestwo bywa przenoszane od narodu do narodu, dla niesprawiedliwości, i krzywd i potwarzy, i rozmaitych zdrad. *Eccl:* 10. Jeżeli tedy grzech trony obala, Narody niszczy, i całe kraie pustoszy: o iak daleko pewniey sądzić możemy, że on iest przyczyną wytępienia Familii, zniszczenia Domow, i nędznego ich mięszkańcow stanu!

Słuszna iest albowiem, ażeby BOG Grzesznikom doczesne dobra ktorych na złe zażywaią, odiął; słuszna, ażeby te dary, ktore dla Przyiacioł swoich wyznaczył, z rąk nieprzyiacioł swoich wydarł; słuszna nakoniec ażeby sprawiedliwość swoią na grzesznikach okazywał, i ważne pogrożki swoie skutkiem potwierdzał. Tyle kroć razy przez Prorokow swoich przyrzekł, iż grzesznikowi nie przepuści, ale go tak w czasie iak wieczności karać będzie sam Zbawiciel przestrzegł nas, i napomniał, ażebyśmy grzechu się strzegli abyśmy sercem naszym do Ziemskich rzeczy nie przylegali, ale żebyśmy naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwości iego szukali. Ponieważ zaś na to wszystko niedbaią ludzie, iedynie tylko o doczesności staraią się, o ziemskie do-

dobra niegodziwnemi srodkami Zabiegaią, o BOGU zapominaią, Dobrodzieystw iego na złe zażywaią, i w rożnych śie nieprawościach zatapiaią, nie trzeba śię zatym dziwić, gdy nakoniec gniew Pański wybucha, i przeklęctwo zguby na kraie przychodzi.

Chrześcianie! strzeżcie śię abyście tego przeklęctwa niedoznali: kochacie śię w dobrach waszych, i staracie śię, abyście ie záchowali, Chrońcie śię więc grzechu, bo ten sam potrafi was z nich złupić. Sam to BOG Ludowi swemu oznaymił, iako czytamy w trzecih kśięgach Moyżeszowych rozdziale 26. A ieśli mię nie usłuchacie, mowi BOG, i nie zachowacie wszystkich przykazań moich - - - - nawiedzę was prętko uboństwem i gorącością, ktoraby pokaziła oczy wasze. Prożno śiać będziecie śiew, ktory od nieprzyiacioł pożarty będzie. Daleko ieszcze cięższe kary znaydziemy u Sofoniasza Proroka w rozdziale 1. gdzie BOG upewnia, iż nawiedzi grzesznikow, ich zamysły wniwecz obroci, domy ich obali, ogrody, i pola spustoszy, i zatracaiąc ich, mocnym i mściwym Bogiem pokaże śię. Nawiedzę męże - - - ktorzy mowią w sercach swoich. nie uczyni Pan dobrze, i nie uczyni źle. J będzie moc ich rozchwycenie, a domy ich na pustki.

Tak BOG tych karże, ktorzy z drogi przykazań iego schodzą: umyka im oycowskiego Błogosławieństwa swego, bez ktorego starania ich i zabiegi są prożne: procz tego zlewa na nich przeklęctwo swoie, ktore wszystek ich maiątek, nakształt pożeraiącego ognia niszczy,

i do ostatniey ich na koniec przyprowadza nędzy.

Sądzić teraz możecie, iaką wąm grzech szkodę czyni i w doczesnych Dobrach. Słyszeliście iż on źrzodło Boskiego błogosławieństwa zamyka, i BOGA, że tak rzekę przymusza, do rzucenia przekleństwa na was i domy wasze. Rzeczecie mi podobno, iż takowe kary rzadko następuią, bo was doświadczenie uczy, iż wielu bezbożnych w dostatkach i bogactwach żyie; gdy inni przeciwnie, ktorzy się od wszelkich wstrzymywaią grzechow życie swoie w Ubostwie i nędzy prowadzą. Na to wam z Swiętym Augustynem odpowiadam, że to się w prawdzie trafiać zwykło, ale z ważnych przyczyn. Użycza BOG czasem bezbożnym dobr obfitych, aby im niemi owe moralne cnoty nadgrodził i zapłacił, w ktorych się ćwiczą, oni bowiem dla grzechow swoich nadgrody wieczney dostąpić nie potrafią. Przeciwnie sprawiedliwym w ubostwie i nędzy żyć dopuszczá, aby ich cnoty doświadczał, a potym ich w wieczney pomieścił chwale; z tym wszystkim to iest nie omylna iż grzechy błogosławieństwo Boskie od domow oddalaią, i że BOG za mięszkańcow grzechy, ubostwem i innemi przeciwnościami karze. Tysiąc się podobno Familii znaydzie, na ktore BOG ubostwo iako karę przepuszcza, gdy zaś ledwo podobno kilka będzie, na ktore BOG ubostwo na doświadczenie ich cnoty z syła.

Trzeba tedy rzetelnie przyznać, iż nay więcey nieszczęścia, na ktore my narzekamy grzechy

chy Chrześcian ſą przyczyną. Jeżeli wy tedy NN. Błogoſławieńſtwa Boſkiego od ſiebie oddalać a przeklęctwa Jego na ſiebie i domy wasze zaciągnąć niechcecie, ſtrzeżcie ſię grzechow: bo te ſame tylko ſą źrzodłem wielkiego nieſzczęścia, ktore ſię od początku świata aż do naſzych czaſow trafiały: wyruguycie tylko te grzechy z domow waſzych, a na tych miaſt też i uboſtwo z nich uſtąpi. BOG na ten czas pobłogoſławi zamyſłom waſzym, przedſię wzięcia waſze pożądany koniec odbiorą, i tu docześnie i tam wiecznie ſzczęśliwemi żyć będziecie.

AMEN.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ VII. PO SWIĄTKACH

o Stanie Grzesznika i Sprawiedliwego

Non poteſt arbor bona malos fructus facere, nec arbor mala bonos fructus facere. *Matt. 7.*

Nie może drzew dobre owocow złych rodzić, ani drzewo złe, owocow dobrych rodzić.

ZNaki drzewa, po ktorych poznaie ſię czyli dobre, lub złe ieſt, ſą owoce. Tego nas uczy Zbawiciel w dziſieyſzey Ewangelii, upewniaiąc nas, iż dobre drzewo dobre owoce, a złe zaś drzewo złe owoce rodzi, tak dalece, iż ani dobre drzewo złych owocow, ani złe owocow drzewo dobrych wydawać niemoże. Bo nie zbieraią z cierniá fig, ani z głogu zbieraią winnych iagod. *Luc. 6. 44.*

Wiecie zaś NN. iż JEZUS Chryſtus przez drzewa te ludzi rozumie, ktorych uczynki ſą owocami, i z ktorych poznawać ich trzeba, czyli dobrzy lub zli ſą. Jeżeli ſą dobremi, to też i uczynki ich ſą dobre; ieżeli zaś ſą złemi, to też i uczynki ich ſą złe. Bo daymy to,

to, iż czasem fałszywi Prorocy w Chrześciaństwie znayduią się, ktorzy obłudną postawę na siebie biorą, i iako Chrystus mowi, owcze odzienie na siebie kładą. wewnątrz będąc drapieżnemi wilkámi, złość ich iednak poznać można z ich owocow: uczynki ich świadectwo daią o stanie ich serca, i dłuższe z niemi obcowanie, większą ich złość odkrywa. Jprzeto Zbawiciel opowiedział, z Owocow ich poznacie ie. Uczynki tedy Człowieka są naypewnieyszym znakiem, że iest dobrym albo złym. A iako zaś uczynki są rożne, tak też ludzie, są iedni dobrzy, ktorzy w stanie łaski żyią, są i zli, ktorzy w stanie, grzechu znayduią się. Dwa te stany dzielą Chrześcian, z tą iednak okropną rożnicą, iż liczba grzesznikow daleko liczbę sprawiedliwych przechodzi, i że pierwsi nic zasługuiącego, nic zbawieniu ich Duszy pomocnego nie czynią, tych zaś wszystkie uczynki do nadprzyrodzoney zasługi wyniesione zostaią, tak dalece iż oni ani kubka wody bez wieczney nadgrody nie podaią: a zatym, iż owi same tylko złe, ci zaś same tylko dobre owoce rodzą i wydaią. O iak tedy nieszczęśliwi są, ktorzy w stanie grzechowym życie prowadzą! iak przeciwnie szczęśliwi, ktorzy w poświącaiącey łasce nayduią się! Bo w stanie grzechu nie iest więcey Człowiek w BOGU, ani też z Bogiem, bo go grzech od niego oddala; ale w stanie łaski zostaie Człowiek w BOGU i z Bogiem, bo łaska iest węzłem złączenia i iedności. Jeżeli zaś grzesznik będzie od BOGA odłączony, to więcey z Bogiem nie działa, a zatym uczynki iego są złe, przeci-

wnie

wnie zaś ſprawiedliwego uczynki, w BOGU zdziałane ſamemi tylko dobremi i Zbawiennemi ſą uczynkami.

To NN. daie mi pochop mowienia do was dnia dziſieyſzego o ſtanie grzeſznika i ſprawiedliwego. Podam wam te dwa ſtany na Uwagę; a to naprzod pokażę wam, że ſtan grzeſznika, naynieſzczęśliwſzym ieſt na Ziemi ſtanem, bo uczynki iego ſą niepożyteczne, i względem Zbawienia iego prożne i daremne. J ta będzie pierwſza Część kazania mego. Powtore przełożę wam, iż ſtan ſprawiedliwego ieſt nayſzczęśliwſzym ze wſzyſtkich ſtanow, bo wſzyſtkie iego uczynki ſą BOGU przyiemne, i z poświącaiącey łaſki zaſługę nadprzyrodzoną maią; to w drugiey Części uſłyſzycie. Te obydwie Części wielkiey ſą wagi, ile zamykaiące naukę, od ktorey zbawienie lub potępienie naſze zawiſło. O iak będę ſię miał za ſzczęśliwego ieżeli wam ſtan grzeſznika obrzydzę, a ſtanu ſprawiedliwego zamiłowanie i ſzacunek w was ſprawię. Proſzę was tedy o pilne ucho,

CZĘSC I.

GDy ia mowię: iż uczynki Grzeſznika względem zbawienia ſą nie pożyteczne, bo grzech wſzyſtkie iego zaſługi i dobre uczynki wniwecz obraca; nie twierdzę ia przez to, iakoby dobre uczynki naſze z ſiebie ſame, przez grzech złemi i nagannemi ſtawały ſię; byłby to albowiem błąd wielki, ktory niegdyś popierał Wiklef, a ktory Zbor Konſtancyeńſki potępił.

Nie,

Nie, Pobożni słuchacze, aczkolwiek wielki w Duszy grzech nie porządek czyni, iednakże złość iego tak daleko się nie rozszerza. Chociażbyśmy przed Bogiem wszystkich grzechow winnemi byli, możemy iednak BOGU cześć oddawać, ubogich wspomágać, Zwierzchności być posłusznemi, i tysiączne inne powinności pobożne i sprawiedliwe pełnić, do ktorych i w stanie grzechu obowiązani iesteśmy.

Niechcę ia przez to twierdzić, że wszystkie uczynki grzesznika w tym nieszczęśliwym zostaiącego stanie bez wszelkiey dzieią się nadgrody. Uchoway mnie Boże od takowey błędliwey nauki! Wiadomy iest mi wyrok Trydeńskiego Zboru, nas upewniaiący, że uczynki umartwieniá, modlitwy, i iałmużny w stanie grzechowym zdziałane, są cnotliwemi sprawami, mogą być z łaską Boską i nadprzyrodzonemi, przyprawuiące grzesznika do nawroceniá się, i ktore iemu są środkami do wroceniá się nazad do BOGA. Gdyby tak niebyło; prozno by się ow iawno grzesznik modlił; Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!

To tylko przez to chcę pokazać, że uczynki grzesznika, chociaż poniekąd są cnotliwe, względem iednak zbawienia iego wiecznego są nie pożyteczne, że im BOG w porządku chwały żadney nadgrody nie przyobiecał, i że one grzesznikowi żadnego prawa do dziedzictwa Synow Bożych nie nadaią, tak dalece, iż takowe uczynki i w ten czas nawet gdy się znowu grzesznik na zbawienną wraca drogę, zostaią iednak niepożyteczne, i naymnieyszego iemu chwały stopnia

pnia nie zasługiwaiące. Ten iest artykuł wiary Swiętey naszey Religii, i gruntuie się na Piśmie Swiętym. Paweł Swięty wyraźnie mowi w Liście swoim do Koryntow rozdziale 13. iż wszystkie sprawy iego, ieżeliby nie były w stanie łaski zdziałane, względem zbawienia byłyby niepożyteczne. Gdybym mowił ięzykami ludzkiemi, i Anielskiemi, słowa są iego, J chociażbym wszystkie maiętności moie rozdał na żywność ubogich, i choćbym wydał ciało moie tak iż bym gorzał, i miałbym wszystkę wiarę, tak iż bym gory przenosił, a miłości bym niemiał, (ktora się na łasce gruntuie, niczem nie iestem; i niczym są wszystkie uczynki moie: z kąd Chryzostom Swięty wniosł, że BOG naybardziey się grzechami brzydzi, bo sam ieden grzech tylko już iest dostateczny, na zniszczenie tego wszystkiego w oczach Jego Boskich, za co on więc zwykł wieczną chwałą płacić. BOG albowiem, ktory z Jstoty swoiey samą iest dobrocią, i chce nam dobrze czynić, ten mowię BOG dobrotliwy, nigdy by tych w sobie samych uczynkow, iakowemi są uczynki dobre grzesznika, nie odrzucał, gdyby one choć naymnieysze podobieństwo z ową miały chwałą, ktora ceną i nadgrodą zasług naszych będzie. Musi tedy BOG słuszne mieć przyczyny, ktorego pobudzaią do okazywania tak surowey nad grzesznikami sprawiedliwości.

A ktoreż zaś takowe są przyczyny Boga pobudzaiące? Posłuchaycie NN. i dochodźcie ztąd, iak iest nieszczęśliwy stan grzesznika. Grzech, mowi Tomasz Swięty z Akwinu, iest właściwie

wie ſtanem śmierci; dla czego też ciężkie przeſtąpienie Prawa śmiertelnym nazywa ſię grzechem: gdyż to łaſkę z Duſzy naſzey rugu- je, i tak nas z duchownego wyzuwa życia, ktore wyzucie daleko ieſt ſtraſznieyſze, niże- li rozłączenie Duſzy z Ciałem być kiedy może. Jakob Swięty uczy nas tego w Liście ſwoim rozdziale 1. v. 15. Grzech, mowi on gdy wykonany będzie, rodzi śmierć. Gdy tedy duſzę duchownym ſpoſobem grzech zabiie, idzie zatym koniecznie iż grzeſznik w takowym ſtanie nie ſpoſobny ieſt do czynienia ſpraw i uczynkow życia, zatym, że też nie może na życie chwały zaſługiwać. Uważcie mocny ten wnioſek, ktory wam nieſzczęśliwość poka- zuie grzeſznika bez poświęcaiącey łaſki znay- duiącego ſię. Wſzyſtko cokolwiek ſię czyni w BOGU, mowi Swięty Auguſtyn, ma w ſobie właſność życia Boſkiego: tak bowiem tłomaczy te ſłowa Ewanielii. Co ſię ſtało, w nim był żywot. Wſzyſtkie uczynki naſze, poki w BOGU przez łaſkę dzieią ſię, żywemi ſą uczynkami, ſłużące do ſzczęśliwego i nie- śmiertelnego życia, ktorego oczekuiem. Ale w ſtanie grzechu, zoſtaiemy, że tak rzekę, procz BOGA: a że BOG ieſt życiem duſzy naſzey, ta więc od BOGA odłączona ſame tylko mar- twe uczynki działa. Wſzelkie czyniąc przed- ſiewzięcia, wſzelki ſobie zadaiąc gwałt, i wſzelkie zachowuiąc powinności, pomimo ie- dnak tego wſzyſtkiego iuż więcey nieżyiemy, a zatym iuż w nas nic więcey nie maſz, coby życiem tchnęło. Ponieważ zaś to rzecz ieſt niepodobna, ażeby martwe uczynki do żywo-

ta

ta zaprowadzić mogły, gdyż wieczna nadgroda i zapłata, od BOGA nam przyobiecana, podług świadectwa JEZUSA Chrystusa pierwszym i naywyższym iest żywotem, pewny więc iest wniosek, iż między tą nadgrodą i uczynkami grzesznika żadnego niemasz podobieństwa. W tym stanie można to rzec Grzesznikowi, co Anioł w Obiawieniu Jana Swiętego iednemu z pierwszych Kościoła Biskupow powiedział. = Znam, Uczynki twoie, iż masz imię że żyiesz, aleś iest umarły. Wiem, że się w uczynkach Cnotliwych ćwiczysz, ale też wiem iakim okiem BOG na nie pogląda, ktory ie ma za niewarte wieczney nadgrody. Czynisz wprawdzie zadosyć powinnościom Urzędu twego, daiesz dowody gorliwości twoiey o cześć Boską, ale przy tym wszystkim nieiesteś takim, iakim się być zdaiesz; rozumieią, że żyiesz, aleś moralnym sposobem umarły. Twe ćwiczenia się w cnotach, od ćwiczenia się sprawiedliwych na pozor nie są rożne; modlisz się iako oni; błagasz BOGA iako oni, miłosiernym na ubogich iesteś iako oni; ale grzech w sercu twoim ukryty wszystko zaraża i kazi. zostaiesz bez łaski, i dla tego iesteś też niesposobnym, do zbawiennych uczynkow działania. Masz w prawdzie imie że żyiesz, aleś iest umarły: J z Grzesznikiem podobnie się dzieie, co się z owemi stało, o ktorych Dawid w psalmie 75. wspomina. Zasneli snem swoim, a nic nie naleźli bogacze w rękach swoich. Niech iak chce, Grzesznik w dobrych się uczynkach ćwiczy; nic te iednak do Zbawienia nie pomogą: żyie on, że tak rzekę w ustawicznym

śnie;

śnie; a nakoniec śmierć przyidzie, ktora nie iako duszę ze snu budzi, tedy nic w rekach swoich nie naydzie; zeydzie z świáta bez zasługi, i z niczym przed Sędzią swoim stanie.

Skoro albowiem grzesznik odłączy się od BOGA, staie się iuż podobnym do latorośli odciętey od winney macicy. Latorośl, mowi Zbawiciel, nie może przynośić owocu sama z siebie, ieśli niebędzie trwać w winney macicy, i na nic się więcey nie zda, tylko ażeby ią na ogień wrzucono i spalono. Podobnie też z nami ludźmi dzieie się: zbawienne wydaiemy owoce, póki w Chrystusie i z Chrystusem zostaiemy, iako w tym ktory się winną macicą a nas latoroślamy nazywa: ale skoro się tylko od niego przez grzech odłączamy, natychmiast pożytecznemi latoroślami być przestaiemy: i wszelkie nasze na ten czas ćwiczenia, posty, modlitwy i bądź naywiększe ostrości pierwszym pustelnikom podobne; to wszystko nic nam do Zbawienia nie pomoże; i przez to i na naymnieyszy stopień nie zasługuiemy tey chwały Niebieskiey, ktorą BOG wybranym swoim nagotował; i procz tego ieszcze trzeba się nam spodziewać wiecznego potępienia. Tego nas uczy Chrystus u Jana Swiętego w rozdziale 15. 6. Posłuchaycie słow iego, a na tychmiast o tey prawdzie będziecie przekonani. Jeśliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie iako latorośl, i uschnie, i zbiorą ią, i do ognia wrzucą, i gore. Tak tedy się z Grzesznikiem dzieie, iako z latoroślą, od winney macicy odciętą: ta iuż żadnego nie wydaie owocu, i

na

na nic się więcey nie przyda, tylko na ſpalenie, i grzeſznik zoſtaie bez żaſługi, i czasu ſwego dla niedoſtatku zbawiennych uczynkow na ogień wieczny będzie potępiony.

Jeżeli tedy tak ieſt, iakośmy o tym powątpiwać niepowinni, o iak mało być muſi tych, ktorzy czasu ſwego zbawienia doſtąpią! gdyż naywięcey Chrześcian w grzechach żyią, á zatym nic na zaſługę robić nie mogą. Mogłoby ſię teraz to ſamo rzec o Chrześcianach, co niegdyś Dawid o Ludziach za czaſow iego żyiących powiedział. Wſzyſcy odſtąpili, poſpołu ſtali ſię nieпożytecznymi: niemaſz ktoby dobrze czynił, niemaſz aż do iednego. Pſ: 13. bo nader rzadka ieſt, między tylu światowemi roſpuſtami, i w pośrod tak wielu powabow, niezmazaną zachować duſzę: bez ktorey czyſtości ani duſza, ani uczynki BOGU przyiemne bydź nie mogą. Bo grzech w oczach Boſkich ieſt ſtraſzydłem, ktorym ſię BOG brzydzi; ieſt on owym robakiem, owoce cnot naylepſzych pſuiącym, i grunt zaſług weale niſzczącym. Póki to ſtraſzydło zoſtaie w duſzy, poty Człowiek ieſt bez zaſługi: ſieie on, ale nic nie zbiera: buduie, ale cały budynek ſtoi tylko na piaſku.

Toż więc, rzeczecie, ieżeli wſzyſtkie naſze w ſtanie grzechu działane ſprawy ſą niepożyteczne, tedy iuż nam dbać więcey i ſtarać ſię o dobre uczynki nie trzeba: niepowinniſmy iuż więcey pełnić powinności naſzych, gdyż nam na nic ſię nie przydadzą. Bynaymniey, NN, nie ieſt ten prawy waſz wnioſek, z ktorym ſię ci tylko odzywać zwykli, ktorzy złych ſwoich nałogow porzucić nie chcą. Jeſteście grzeſzni, i

to

to samo was pobudzić winno do pilnieyszego waszych powinności pełnienia, i w uczynkach dobrych ćwiczenia się, abyście tym sposobem BOGA nakłonili do udzielenia wam łaski nawrocenia się. Gdyż to iest artykuł wiary, że nigdy BOGA do poiednania się z wami nie wzruszycie, tylko pokutnemi uczynkami; te was powinny przygotować, do odebrania znowu łaski: Tym więcey ieszcze powinniście Chrześciańskie obowiązki pełnić, bo tych nigdy opuścić nie możecie bez zaciągnienia na siebie nowego grzechu. Prawda iż pełnienie tych powinności na nic wam się w stanie grzechowym nie przyda; ale to tylko w pewnym rozumieniu; to iest nie przyda się wam i będzie niepożyteczne, tyle ile was wieczney chwały godnemi nie czyni; będzie zaś oraz nader pożyteczne, bo was przygotuie i przyprawi, abyście mogli na tę chwałę zasługiwać. Pobudzicie przez to BOGA, do odwołania was z drogi na zgubę prowadzącey, i zaprowadzenia was na zbawienną drogę. Wniosek tedy, ktoryście z tęgo czynić winni, na tym zależy, abyście iak nayprędzey więzy wasze potargali, i niezmierny grzechow waszych ciężar złożyli, abyście dobr z stanu łaski pochodzących kosztować zaczęli,, ktory to i naymnieysze sprawy nasze poświęca, i im nieoszacowaney udzela ceny, iako w drugiey Części usłyszycie.

C Z Ę S C II.

JAko to iest skutkiem Boskiey sprawiedliwości, iż uczynki grzesznika, bądź też w sobie i naycnotliwsze i naylepsze, są bez zasługi, tak też to skutkiem iest nieskończoney Jego dobroci

i mi-

i miłosierdzia, iż on naymnieyszym dziełom sprawiedliwego wieczną przyobiecał chwałę. Chociaż i naymnieysze uczynki nasze będą, ieżeli tylko w stanie łaski są wykonane, iuż one wieczną i nadprzyrodzoną zasługę maią, możemy przez nie skarby nieskończone na Niebo sobie zebrać: nierozumieycie bracia moi, mawiał niegdyś Swięty Grzegorz Papież, że tylko wielkie rzeczy wielkiemi Swiętemi Ludzi czyniły; bynaymniey, i naymnieysze sprawy pomoc nam do tego mogą. Paweł Swięty daie o tym znać w Liście 2. do Koryntow Rozdziale 4. gdzie ich upewnia, iż to ktore teraz iest prędko przemiiaiące i lekkie nasze utrapienie, nader na wysokości wagę chwały wiekuistą w nas sprawuie. Tegoż samego naucza nas Zbawiciel, stokrotną nam nadgrodę za to wszystko co dla Imienia iego dobrego uczyniemy, i żywot wieczny obiecuiąc. J żebyśmy nie rozumieli, że się to tylko o trudnych i ciężkich dziełach ma rozumieć, stwierdza to Zbawiciel przysięgą, iż áni kubek wody zimney podany bez nadgrody nie zostanie. Zaprawdę, powiadam wam, słowa są Chrystusowe, niestraci zapłaty swoiey. Matt: 10. i czasu swego usłyszy owe słowa pociechy pełne: Podźcie błogosławieni Oyca mego: Otrzymaycie Krolestwo wam zgotowane od założenia świata. Abowiem łaknąłem, á daliście mi ieść; pragnąłem á napoiliście mnie. Ktoż się tedy starać nie będzie, aby się w dobrych uczynkach ćwiczył, kiedy za każdy wieczna nadgroda iest przyobiecana? Bracia moi, mawiał niegdyś Bernard Swięty, gdzież iest wiara nasza? gdzie się gorącość nasza podziała? coż nas nakoniec poru-

szy,

ſzy, ieżeli nas tak wielkie dobra nie pobudzaią, abyśmy cnotliwe prowadzili życie, Patrzcie, mamy upewnienie, że naſze bądź i przemiiaiące uczynki nigdy nie giną, ale ſą drogim ku wieczności naſieniem. Gdyby Rolnik o ſwoie niedbał w ziemię rzucane naſienie, dla tego iż go iest mało, czyliżby nie był za bezrozumnego mianym? Toż ſamo ſądźcie o ſobie, ieżeli w ſtanie łaſki odrobne niedbacie uczynki, i one lekce ſobie ważycie, gdy przecie z nich każdy iest zakładem nie śmiertelney chwały, i podług miary gorącości, z ktorą bywaią odprawiane, iedne trzydzieſtny, drugie ſześdzieſiątny, inne też i ſetny wydaią owoc. Ah! iak wiele ſpoſobności mamy ćwiczenia ſię w cierpliwości, pokorze, Chrześciańſkim zaprzeniu i innych cnotach? Coż te ſą innego, ieżeli nie naſieniem Swiętym, owoce naſzego Zbawienia wydaiącym? Ale iak mało dbamy o te naſienia! Zamiaſt tego cobyśmy ie mieli ſiać gęſto, w okropnym leniſtwie i oziębłości żyiemy, więcey ſię o doczeſne rzeczy, niżeli o zbawienie naſze ſtaraiąc. O gdybyśmy tak wielkich Dobr z rąk nie wypuſzczali! Gdybyśmy ſobie nic lekce nie ważyli, co ſię w ſtanie łaſki dzieie, bo nam wſzyſtko do wieczney pomaga chwały!

W tym ſtanie, mowi Swięty Tomaſz z Akwinu, nie ieſt nawet potrzeba, ażeby wſzyſtkie uczynki naſze w ſobie ſamych były Swięte, ażeby zbawiennemi były uczynkami; obojętne nawet ſprawy, byle tylko w łaſce ſię działy, bramy Niebieſkie otwieraią. Tak naucza

H

cza Paweł Swięty napominaiąc Koryntow, aby wſzyſtko ku chwale Bożey czynili. 1. Cor. 10. 31. Nietylko gdy pościcie, albo gdy ſię modlicie, ale nawet chociaż iecie, mowi, choć piiecie choć co innego czynicie: wſzyſtko ku chwale Bożey czyńcie. Bo lubo te ſprawy ſą tylko oboiętne, iednakże przez łaſkę do wyżſzego porządku i nad przyrodzoney zaſługi wyniesione zostaią. O co to zą pociecha dla ſprawiedliwych, uważaiących, iż ich ſprawy, chociaż ſię i naymnieyſze zdadzą, wieczną nadgrodzę, odbierać będą.

Spytaycie ſię podobno, NN, na czym ſię ten ſprawiedliwych przywiley gruntuie? na to wam krotko odpowiadam i tym mowę moię zakończam, iż on z trzech właſności ſprawiedliwych pochodzi. Sprawiedliwi bowiem ſą Przyiaciele BOGA; ſą ſludzy BOGA, i Członkami tego Ciała ktorego Chryſtus ieſt głową. Teć ſą właściwe fundamenta, dla ktorych, twierdzę, iż wſzyſtkie uczynki ſprawiedliwiedliwych ſą BOGU miłe, i zaſługę przynoſzące.

Sprawiedliwi ſą Przyiaciołmi Boſkiemi. Wiecie zaś iż od Przyiaciela wſzyſtko ſię za dobre przyimuie, i naymnieyſze nawet uſługi iego, ſowicie nadgradzane bywaią. BOG kocha ſprawiedliwych, i dla tego ſamego wſzyſtkie ich ſprawy ſą mu przyiemne: co zaś ieſt godne upodobania Jego, ieſt też godne i chwały Jego. Poſłuchaycie co ſam BOG w tey mierze w Pieniach Salomonowych rozdziale 4. v. 9. mowi. Zraniłaś ſerce moie ſioſtro moia Oblubienico, mowi BOG do wierney Duſzy, zraniłaś ſerce moie iednym

okiem

okiem twoim, i iednym włosem szyie twoiey: przez ktore słowa daie nam BOG znać, iako naucza Bernard Swięty, że serce iego wiernością sprawiedliwych rownie w naymnieyszych rzeczach iako i w naywiększych wzruszone zostaie: przez oko álbowiem, rozumie on, co w Boskiey służbie iest naydoskonalszego, przez włos záś szyie rozumie to, co iest naymnieyszey godnego uwagi. Iak pierwsze tak i drugie wzruszaią serce Boskie, i przywodzą go do tego, iż zá nie nadgrodę nieśmiertelną dáie.

Sprawiedliwi są sługami Boskiemi: i ten iest drugi fundament, z ktorego w noszę iż wszystkie ich uczynki są BOGU przyiemnę, i nadprzyrodzoną zásługę maią. Bo ponieważ te wybrane Dusze, iako sprawiedliwe sobie postępuią, czynią tedy dla BOGA i w Jmie Boskie. Kiedy zaś Swięci w Imie Boskie czynili, mowi Swięty Chryzostom, o co za wielkich dokazywáli oni rzeczy. Moyżesz iedną laską tak wiele cudow sprawił, iż cały Egypt temu się dziwował. Sámson szczęką oślą tysiąc Filistyńczykow trupem położył. Eliasz płaszczem swoim Jordan przedzielił. Cień Piotra Swiętęgo naywiększe leczył choroby. Coż zaś iest ta laska, ta szczęka, ten płaszcz i ten cień? Czyliż to nie są też uczynki sprawiedliwych znaczne? i dla tego u BOGA ważne?

Nakoniec Sprawiedliwi są członkami Ciała, ktorego JEZUS Chrystus iest głową: skoro tylko poświącaiącą łaskę maią, natychmiast z Chrystusem iednym się Ciałem staią: duchem iego żyią, álbo raczey JEZUS Chrystus w nich żyie: i mogą z Apostołem mowić, Zyię ia iuż

nie ia, ále żyie we mnie Chrystus. Gal: 2. 20. Jeżeli zaś w nich żyie Chrystus, to też w nich i działa Chrystus, a zátym wszystkie sprawiedliwych dzieła Chrystusową pieczęcią są napiątnowane, i w Iego zasługi przybrane. Swięci zaś Oycowie nauczaią, że każda sprawa i dzieło poświęconego Chrystusowego Człowieczeństwa, każda łza oczu Iego i każde słowo Ust Iego, nieskończoney iest zasługi, á zatym to też nieomylna, iż chociaż Chrystus w sprawiedliwych sam przez się wprost nie działa, ich iednak uczynkom táką cenę, i zácność nadaie, iż sobie niemi wieczną nadgrodę wysługuią.

Patrzcież NN. te są fundamenta, ktore was przekonać winny, iż wszystkie sprawy Człowieka, gdy w stanie łaski bywaią zdziałane BOGU nader przyiemne i wieczney są nadgrody godne. O iak kary godni są ci, ktorzy się o ten stan szczęśliwy nie staraią, ále na wszelkie dobro niedbaiąc, w grzechach i niecnotach życie pędzą! Takowi iaśnie pokazuią iż ich więcey interes światowy niżeli własne Zbawienie obchodzi. Bo czegoż oni nie czynią, áżeby docześnie szczęśliwemi byli? Myślą o tym, pracuią około tego, wszelkich szukaią okazyi, áżeby swoich zamysłow dopięli. A gdzie zaś o wieczna szczęśliwość idzie, tam żyią bez trosków, i tey stracenie lekce sobie ważą: żyią w grzechach bez gryzoty sumnienia, nałog w nich zaciągaią, weselą się w nich, ba nawet i chlubią. Ale, o moy BOŻE! iákże ci długo Ludzie w tym stanie trwáć będą? dopokiż w próżnościach i znikomościach doczesnych kochać się będą? dopokiż szukać

te-

tego będą, co ich zbáwieniu nader iest szkodliwe, i śmiertelny raz zadaie? we wszystkich innych rzeczach niby sobie iáko mądrzy postępuią: umieią dobrze gospodarować, w obcowaniach dostateczną grzeczność zachowuią: nie brakuie im na wymowie; słowem wszystko maią, co ich w oczách ludzkich sławnemi i záiąć, co ich w oczách ludzkich sławnemi i ziemnemi czynić może. Co zaś ich BOG przyiemnemi uczynićby mogło, i do wieczney szczęśliwości sposobnemi, na to nic oni niedbaią. Chrześcianie, coż to iest za nierozum? Ah! zacznijcie wżdy nakoniec wasze dobra, i pożytki poznawáć, uznaycie waszą w stanie łaski szczęśliwość, bo w tym stanie wszystkie wasze dzieła do nadprzyrodzoney zasługi wyniesione i wieczney nadgrody godne staią się. Potargaycie teraz owe niegodziwe kaydany, ktore was tak długo w okowách swoich trzymały: żałuycie za przeszłe nieprawości wasze, w ktorychście nie mogli zasług na wieczność zbierać, i stáraycie się o łąś, abyście w poświęcaiącey łasce trwali, ktora iest początkiem nieśmiertelności, zadátkiem i zakładem zbawienia naszego, źrzodłem wieczney naszey szczęśliwości,

Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ VIII. po Swiątkach.

o Politowaniu nad Duszami Czyscowemi.

Redde rationem villicationis tuæ, quia non poteris villicare amplius. Luc: 16.

Odday liczbę włodarstwa twoiego: albowiem już więcey nie będziesz mogł szafować.

Los owego Włodarza, o ktorym dzisieysza wspomina Ewangelia, był w rzeczy samey nader okropny. Nágle nań Pán iego napadłszy, rachunek z włodarstwa oddáć roskazał, zapowiedziáwszy mu oráz, iż już daley nie będzie mogł száfowáć. Te słowá niby piorun serce iego przeszyły, bo widział wiak wielkie przez to, wpádał nieszczęście, nie mogąc się dáley żywić áni kopaniem áni żebranką, bo kopáć nie umał á żebráć się wstydził. Jeżeli to podobieństwo w moralnym weźmiemy rozumieniu, tedy nám wystáwuią człowieka, ktory nagle będąc od śmierci zaskoczony, niespodzianie do oddania ráchunku z włodarstwa swego wezwany

ny zostaie. A iáko ow włodarz nie mogł więcey Panu swemu gospodarować i szásować, tak też człowiek raz umárszy, nie może więcey do życia powrocić: i iáko znowu włodarz nie mogł kopáć, tak też zmarli nie mogą co dobrego dla Nieba czynić: śmierć álbowiem wprowadza ich w noc głęboką, w ktorey, iáko mowi JEZUS Chrystus żaden nie może więcey robić.

W Takowym okropnym i strásznym stanie, ci się z Braci naszych nayduią, ktorzy z chodząc z świata, w ręce Boskie w padáią i ofiarami się sprawiedliwości iego stáwaią. Między temi są iedni, ktorzy dla grzechow swoich do piekła idą, áby tam przez cał wieczność bez zásługi i nadziei męki ponosili. Los dusz tych iest wprawdzie nader użalenia godny, iest iednak spráwiedliwy: bo ponieważ im taynono nie było, iż ta kara za grzechy iest naznaczona, oni iednak na grzechy się odważali, sami więc sobie przypisować winni, iż wiecznie zgineli. Drudzy umieraią wprawdzie iáko Przyiaciele Boscy, że zás mają ieszcze na sobie plamy czyniące ich nieczystemi, zátym do Nieba wniść nie mogą: muszą się wprzod przez ogień oczyścić. i takowe dusze w ognistym więzieniu zamykaią w ktorym tak długo zostawáć muszą, poki się áż do ostatniego nie wypłacą fenika. O niedościgła Táiemnico, w ktorey nam nie wolno bádać się i ciekawie szperać! z Tym wszystkim to iest pewna; Pismo Swięte stwierdza tę prawdę, i Chrześciańskí Kościoł záwsze wierzył, że iest czyściec, gdzie się dusze sprawiedliwych zá długi zaciągnione

wy-

wypłacaią, i za pozostałe ieszcze kary muszą pokutować. J dla tego Kościoł S. tak wiele do BOGA modlitw czyni, áby go przeiednał, i tym nieszczęśliwym samych siebie nie mogących ratować, męki ukrocił. J dla tey przyczyny swym wiernym nakazuie áby się o te opuszczone Dusze starali i one modlitwami swemi, i záslugującemi uczynkami ratowali.

Zebyście záś temu roskazowi Kościoła dosyć uczynili, zechcę wás dnia dzisieyszego do litości nad czysczowemi Duszami zachęcać. Tym końcem pokażę wám męki ktore w czyscu dusze cierpią, i oraz wam podam śrzodki i sposoby tych mąk skrocenia. Męka tych dusz nieszczęsliwych do litości was wzruszy á śrzodki ich ratowania pobudzą wás do przyspieszenia ich z czysca wybáwienia. Posłuchaycie z cierpliwością.

CZĘSC I.

GDy wy o surowych i ciężkich mękach słyszycie, ktore Dusze w czyscu ponoszą, bez wątpienia wystawuiecie sobie ow ogień, ktory czasem odmalowany widzicie; stawiacie sobie w myśli duszę w przepaściach ognistych zostaiącą, i zewsząd ogniem opasaną. Ta uwaga wzrusza was, ale dáley niepostępuiecie, nie myślicie iż ten ogień iedną tylko iest częścią mek Dusz czyscowych i nie uważacie, iż one daleko bardziey to dręczy, iż są od Oblicza Boskiego oddalone. Iednakże to iest pewna: bo poniewaz te dusze od wszelkich pod zmysły podpadaiących rzeczy są oderwane, i iedynie Bo-

ską

ſką zdzięte miłością, zatym iedyne to ieſt ich pragnienie, áby ſię z tą naywyżſzą złączyły Iſtotą, i dla tego wſzyſtkich ſił natężaią áby ſię do niey zbliżyły: ále te wſzyſtkie ich uſiłowania ſą prożne: niewidoma ręka one zatrzymuie; Oblubieniec, ktorego ſzukaią nie daie ſię znaleść, i Oyciec na ktorego wołaią, twarz ſwoię od nich odwraca. O loſie okropny, niewypowiedzianie nieznosną mękę duſz czyſcowych czyniący!

Chrześcianie! Coż wam za obraz mám wyſtawić, ábyście boleść duſz tych poiąć mogli? Czyliż wam wſpomnę owę żałość, ktorą Abſalon na wygnaniu ſwoim ponoſił, gdy przez dwa lata życie od Oycowſkiey twarzy oddalone prowadzić muſiał? O iák wielki był iego ſmutek! śmierć ſama nie zdała mu ſię ták być żałoſna, jak to jego oddalenie. Wyznał to ſam przed Joabem, ſtáraiącym ſię o iego do łaſki Oycowſkiey powrocenie. Proſzę cię, rzekł Abſalon, niech uyrzę oblicze Krola Oyca mego. A iezeli jeſzcze pomni na zbrodnią moię, i dla tego dłużey mnie od oblicza ſwego oddalonego trzymać, niechay mie zabiie, śmierć dáleko mi znośnieyſza będzie, niżeli to oddalenie.

Czyli wam przed oczy ſtawię ową ſerdeczną żałość, ktorą wierni z Miletu przy rozſtaniu ſię z Pawłem Swiętym uczuli? O iák ich to bolało, gdy z uſt Pawła Swiętego uſłyſzeli, iż oblicza iego więcey oglądać nie mieli: Wielkie nader to w nich ſpráwiło pomieſzanie; oczy ich łzami ſię zalały, i nic ich pocieſzyć nie mogło. Uſtawicznie Lowięm na ſłowa ukochanego

nego Apostoła pamiętali, iż więcey nie mieli oglądać oblicza iego.

Czyli wam na koniec łzy owey wdowy z Miasta Nain przypomnę, ktore nad zmarłym Synem swoim wylewała, iż bez niego żyć miała? Są to wprawdzie zwyczayne ále oraz niedoskonałe obrazy: są bardzo słabe na wyrażenie bolesci dusz czyscowych z oddalenia od BOGA pochodzących. Coż tedy rzekę, na wyobrażenie wám ich męki? Nie będę się w tey mierze dłużey bawił, ále rzecz całą wam samym zostawię: i na sámey tylko piękney Augustyna Swiętego przestanę myśli, ktora do tey rzeczy przedziwnie się stosuie. Jeżeli mowić będę do serc oziębłych, pisze on, tedy wszystkie obiáśnienia moie prożne będą, i słow moich nie zrozumieią: ále daycie mi serce do miłości sposobne, ktore kiedy kochało, álbo ieszcze kocha, á zaraz mię zrozumie. Tákowe miłosne dusze, łatwo stan okropny dusz owych przenikną, ktore BOGA swego serdecznie kochaiąc, oddálone od niego żyią: ktore gorąco pragnąc z BOGIEM się swoim złączyć, do tego przyiść nie mogą; i ktore zawsze o BOGU myśląc, w tey samey myśli zrzodło boleści nayduią. I záprawdę ta iest naywiększa ktorą cierpią męka. Káżdy moment tego oddalenia zdaie im się być cáłym wiekiem: i dla tego ięcząc i wzdychaiąc o pomoc do żyiących wołaią. Zmiłuycie się nademną, zmiłuycie się nademną, áby wżdy wy przyiáciele moi; boć mię ręka Páńska dotkneła, niedopuszcza mi do niego się zbliżyć i obecnością się iego cieszyć. Pierwsza tedy i naywiększa męka dusz nędznych, na

od-

oddaleniu śię ich od BOGA śwego záleży. Jeżeli zaś do tego ieszcze przydamy mękę z ognia pochodzącą, ktoż iuż przeczeć będzie iż one śą nader nieszczęśliwe?

Abyście tę mękę iákożkolwiek poznawali, i iey ciężkości z iakiey rzeczy dochodzili, wnidźcie myślą do owego ogniſtego więzienia, w ktorym te nędzne Boſkiey ſpráwiedliwośći ofiáry zoſtaią; przypatrzcie śię sámi temu wszyſtkiemu co tam one cierpieć muszą; bo ięzyk moy nie potráfi ich męki wyrazić? sámi nawet Oycowie Swięci nieodważyli śię iey doſtatecznie opisywáć, uważaiąc iż rzecz ta nad śiły ich była. Twierdzą oni wprawdzie, że Dusze w czyscu męki cierpią, ále właśności i sposobu, ktorym ten ogień na Duchy moc swą wywiera, właściwie opisáć nie mogą. Uznaią ten ogień za prawdziwy, ále skutek iego i dzielność ieſt im niewiadomá, I dla tego z Auguſtynem Swiętym mowią, że ten ogień dusze niepoiętym wprawdzie ále rzetelnym sposobem dręczy. Twierdzą iż naymnieysza boleść ktorą ten ogień sprawuie dáleko ieſt dotkliwsza, niżeli to wszyſtko co śię bolesnego na ziemi pomyślić może. Nauczáią z Tomaszem Swiętym, że męka czyscowego ognia, wszyſtkie, nawet i nayſroższe przechodzi kary, ktore nayokrutnieyſi Ludzie wymyślili. Tego śą nawet zdania iż męki dusz czyscowych od mąk potępieńcow niczym śię nie rożni tylko samą trwáłością i wiecznością: i dla tego też czyściec doczesnym i ſkroconym nazywaią piekłem. Tenże sám albowiem ogień, mowi Swięty Grzegorz, ktory plewę páli i złoto czyści, to ieſt ktory od-

odrzucone duſze bez nadziei męczy, i ſprawiedliwe z ich niedoſkonałości oczyſzcza, áby ſię godnemi ſtały do widzenia BOGA być przypuſzczonemi. Ieżeli záś tak ieſt, iakośmy o tym wątpić nie powinni, czyliż rzecz ieſt podobna, áby was nieſzczęście duſz tych nieporuſzyło? Czyliż być może, abyście nie poſtanowili one ratowáć? Záprawdę, ſerca waſze twardſze nad głazy byćby muſiały, gdyby wás ciężkie i nieznośne duſz tych męki do ſtaranią ſię wſzelkim ſpoſobem o ich z tego nędznego ſtanu wybawienie, pobudzić nie miały. Zlitowalibybyście ſię podobno nad złoczyńcą od ſprawiedliwości świeckiey na ſzubienicę; lub ogień ſkazanym, i gdyby to od wás záleżało, rátowalibyście go i wolnością z życiem darowali. Izaliż tedy względem duſz tych iuż do Nieba przeznaczonych ale wiele maiących ieſzcze cierpieć, mniey miłoſiernemi będziecie? Czyliż tym nieſzczęśliwym tego nie dácie, czegobyście złoczyńcy iednemu nieodmowili? Precz od ſerc waſzych niech będzie takowa zaciętość i nieużytość! Wiecie o tym, iż ieſteście Chrześcianie, i iako tacy obowiązani ieſteście bliźniego wáſzego ratowáć, te czyſcowe duſze ſą rownie Bracia i bliźni wáſi, cierpią one, żadnego ſamym ſobie dáć ratunku nie mogąc; więc waſza ieſt powinność ich ratowáć: prawo miłości pobudza was do tego; owo tak ważne prawo, bez ktorego wypełnienia żadney zbawienia dla wás nie maſz nadziei. Uważaycie tedy dobrze, jak wielki macie obowiązek ábyście o duſzach czyſcowych pamiętali. Podobne te duſze w

czy-

czyſcu zoſtaiące ſą nayściśleyſzemi przyiaźni związkami z wami złączeni.

O Dzieci! ſą to podobno Rodzice wáſi; o Rodzice! ſą to podobno dzieci waſze; o Małżeńſtwá! ſą to podobno Małżonkowie lub Małżonki waſze. O powinowaci! ſą to podobno waſi krewni i Przyiaciele. Zyią oni od BOGA oddaleni, i na mieyſcu mąk zoſtaią; narzekaią na nieſzczęście ſwoie, i żądaią od was ratunku; uſtawicznie głoſem żałoſnym wołaią. Zmiłuycie ſię nádemną, zmiłuycie ſię nademną, áby wżdy Przyiaciele moi.

Do pokiż, Chrześcianie moi, będziecie na ten głos zatykáć uſzy waſze? Dopokiż o te nędzne duſze dbać nie będziecie? Uczyńcie wżdy nakoniec poſtanowienie o nich pamiętania, i nic nieopuſzczaycie, czymbyście ich wybawieniu pomoc mogli. Spytacie ſię podobno co czynić macie, ábyście, te duſze z mąk czyſcowych uwolnili, na to wam wtey drugiey Częśći odpowiem.

CZĘSC II.

AUguſtyn Swięty mowiąc o czyſcowych duſzach, i wiernych do wybawiania ich zachęcaiąc, trzy im podaie śrzodki, ktorych zażywać máią na ratowanie tych duſz nędznych. To ieſt, Ofiarę, modlitwę, i iałmużnę.

Przez Ofiarę właściwie rozumie Auguſtyn Swięty Mſzą Swiętą, ktora iedyną ieſt Ofiarą w nowym Zákonie zwyczayną, i dawne owe Ofiary nieſkończenie przechodząca. Zámyka Ofiara w ſobie nie tylko wſzyſtkie właſności ofiar

da-

dawnego Prawa, ále nadto sam JEZUS Chrystus iest Kapłanem i ofiarą. To wszystko się w tey Ofierze Mszy Swięty bez krwi wylania zamyka, co się na Kalwaryiskiey gorze przy Krwi wylaniu stało, Zbáwiciel w tey ofierze, iáko na Krzyżu Oycu swemu Niebieskiemu zá grzechy nasze ofiáruie się. Iest tedy Ofiara Swięta ofiarą nieskończoney ceny, ktora sama wystarczyłaby na tysiąc światow zgrzechow oczyszczenie. Uznała to dobrze Matka Swiętego Augustyna, dla tego przy śmierci swoiey prosiła, ázeby sludzy Boscy, o Iey duszy przy Ołtarzu pámiętali, i za nię ofiarę Swiętą ofiarowáli. Sam Swięty Augustyn o tym nam powiada, Byłem przytomny, mowi on, i przy smiertelnym łożu matki moiey stałem, ktora tak wiele łez nademną wylała była. Gdy mowiono z nią o pogrzebie, ona rzekła: nie frásuycie się tak bardzo o to śmiertelne ciało, myślcie ráczey o duszy moiey, i pámiętaycie ábyście na Ołtarzu żyiącego BOGA cenę iey odkupienia ofiarowali. Wiedziała bowiem ta Swięta Matka, że duszom zmarłych nic bardziey pomagać nie może, iáko sprawowanie Swiętey Ofiary, álbo przynaymniey z przyzwoitą uczciwością Iey słuchanie. Bo ta sama krew, ktora na Kálwaryiskiey gorze za zbáwienie nasze przelana była, sposobem niewidomym na dusze czyscowe spływa, ciężkie ich męki zmnieysza, álbo zupełnie czyscowe płomienie gasi.

Do Ofiary Mszy Swiętey, należy też modlitwa. O tym iaśnie Pismo Swięte znać dáie, nauczaiąc nas, że Swięta i zbáwienna iest myśl, o umarłych pámiętać, modlić za nich, i do-

dobre uczynki náſze na ich wybawienie ofiarowáć. *Swięta i zbawienna ieſt myśl modlić ſię za umarłe.* 2 Mach: 12 46. I zaprawdę coż dzielnieyſzego i nędznym duſzom pomocnieyſzego być może, iáko modlitwa? czyliż nie przez modlitwę gniew Boſki ukoiony zoſtaie? czyliż nie przez modlitwę Moyżeſz mściwego Pana przeiednał, i zemſtę iego od grzeſzącego Ludu oddalił? Czyliż Eliaſz i Elizeuſz przez modlitwę umarłych nie wſkrzeſzali? Czyliż nawet i Jozue przez modlitwę biegu ſłońca niezatrzymał? i czyliż ſam Zbáwiciel nie mowi, iż ocokolwiek Ludzie w Imię iego BOGA proſić będą, to wſzyſtko otrzymać mieli? Ponieważ tedy o mocy i dzielności modlitwy przekonani ieſteśmy, izaliż powątpiwáć będziem ażeby taż modlitwa i duſzom czyſcowym nie miała być pomocną.

Bynaymniey NN. o tym nie mamy wątpić, Chrześciańſki Kościoł uczy nas tego i tę naukę ſwoię przykłádem ſwoim ſtwierdza, uſtawicznie ſię za zmarłych modląc. Czyńmy tedy zadoſyć woli tey Swiętey Matki, i podobnez modlitwy naſze za wybawienie tych duſz do BOGA przeſyłaymy.

Trzeci śrzodek i ſpoſob ratowania duſz czyſcowych ieſt iałmużna. Przez iáłmużnę uczeni rozumieią nie tylko rozdáwanie pieniędzy; ále też wſzelkie uczynki pokutne, iákowe ſą poſty, czuwania, i umartwienia ciała. To więc założywſzy, pytam was, coż wám tedy przeſzkadza do przyſpieſzenia duſz tych z czyſca wybawienia? Gdyby to od wás wſzyſtkiego maiątku domagáno ſię; gdyby to was na dzikie Egiptſkie puſtynie wypędzáno, álbo od wás żądáno, żebyście ſię codzień aż do krwi rezla-

żlania ſiekli, tedybyście ſię mogli ieſzcze namyśláć, i wielkiemi trudnościami wymáwiać: chociażby i te niewielkie też były w nadgrodę tego, co te Duſze dla was podobno uczyniły, á na ktorych męki tak oboiętnym okiem teraz patrzycie. Ale nie tak wiele od was wyciąga Kościoł Swięty; chce tylko, ábyście z rzeczy wam zbywaiących dáli iáłmużnę, á ieżeli nic nadto niemacie, przynaymniey małą, iáka była owey niewiásty w Ierozolimſkim Kościele. Żąda tylko małego umártwienia w iedzeniu i napoiu, żąda tylko ćwierć godziny, ktorąbyście z wyczaynemu á podobno zbytecznemu ſnu odcięli, i modlitwie poświecili: żąda tylko nie wielkiego ſiebie ſamego przezwyciężenia, ktorebyście ſobie ſamym dla BOGA uczynili. Te i inne umartwienia, ieżelibyście BOGU za zmarłych ofiarowali, wielkąbyście im folgę w ich mękách przynieśli: możecie przez nie bramy tego ogniſtego więzienia otworzyć: możecie káydany tych więźniow potargáć, i ich na wolność ſynow Boſkich wyprowadzić. Patrzcież, iák łatwo duſze w czyſcu ratowáć można. A przecie wielu ieſt, niestetyż, ktorzy im tey tak łátwey odmawiaią pomocy: porzucaią ie w ich nędzy, i o ich wybáwieniu nie myślą. Iedna Mſza Swięta nabożnie ſłucháná, podobnoby wybawić z mąk te duſze mogła. Lecz gdzież kto tego tak mocnego śrzodku duſz ratowania używa Bywaią wprawdzie Ludzie na tey wielkiey Ofierze, ále iák rzadko onęż za zmarłych ofiaruią? zamiaſt naywiękſzey uczciwości z ktorąby tey ofiary Swiętey ſłuchać mieli, myślami ſwemi tam i ſam biegaią, álbo pro-

prożnemi i niegodziwemi zámysłami zabawiáią się. O iák daleko ináczey pierwsi Chrześcianie sobie postępowali! Ci áni ognia áni miecza nie lękali się, byleby tylko na Mszy Swiętey być, i iey Owocow uczestnikami wraz z duszami czyscowemi stać się mogli. Teraz záś kiedy podobne okrucieństwa i prześladowania ustały, i Kościoł wielką tę Taiemnicę w spokoyności sprawuie, od niey się oddalaią, álbo też ztaką nieskromnością daią się na niey widzieć, iakoby nie na Boskiey Ofierze, ále na prożney komedyi znaydowali się.

Czyliż rozumiecie NN. iż takowe sprawowanie się BOGU iest przyiemne, wam pożyteczne, i duszom czyscowym ku ich wybawieniu pomocne? záprawdę ieżeli tak mniemacie tedy się bardzo mylicie? bo tym sposobem nie zasług skarby, ále skarb gniewu Boskiego na wasze potępienie sobie zbieracie.

Coż teraz rzekę o Odpustach, ktorych wy tak łátwo dostąpić, i Duszom czyscowym ustąpić możecie? Odpust ten, iest, iako wiecie szczegulną łaską widzialney Kościoła głowy, przez ktorą na. z skarbu zásług JEZUSA Chrystusa tak wiele nadaią, ile do wypłacenia długow naszych potrzeba. Teyże samey łaski stáią się uczestnikami i zmarli Brácia nasi: ktorym odpustu byleście chcieli, ustąpić iest w mocy waszey.

Zażywaycież tedy sposobu tego na wasz pożytek, ktorym z reszty długow waszych wypłácić się i cierpiące dusze rátować możecie. Biada wam, ieżeli w tey mierze leniwemi i nie-

niedbałemi iesteście! Trzeba się wam lękać, ażeby was czasu swego, to, co owego Ewangelicznego bogacza nie potkało, o ktorym Zbawiciel powiada iż do piekła wtrąconym został. Nieszczęście iego, iako uważa Swięty Augustyn, nie poszło z tąd, iż był bogaty, ale iż ubogiego Łazarza w nędzy tego porzuciwszy, dostatkami swemi opatrował go i nie ratował. Iesteście wy teraz w takowym stanie w ktorym wszystkiego podostatkiem macie, bo przez każdy wasz dobry uczynek nowe zásługi zbierać, i skarbu duchownego przyczyniać i powiększać możecie. Jeżeli wy tedy teraz w waszych dostatkach o zmarłych Braci waszych nie pamiętacie, i w nędzy ich nie wspomagacie, tedy za to nader scisły rachunek BOGU oddać będziecie winni. Ta sama rzecz podobno, iżeście tych nieszczęśliwych tak łatwym sposobem mogąc ratować, nie ratowali, wiele się do potępienia waszego przyłoży. Wiecie bowiem, co Zbawiciel powiedział, że tego sąd bez miłosierdzia czeka, ktory miłosierdzia innym nie uczynił. Coż czasu swego Sędziemu BOGU odpowiecie, gdy się wam z waszey nieczułości sprawić każe? Rzeczecie podobno, żeście zmarłych ratować nie mogli? Ale o iak was mało ta wymowka usprawiedliwi! Bo zaraz was przekonaią, iż wam áni na srodkach, áni na siłach nie schodziło; iżeście ich rátować, á bez ciężkości rátować mogli, áleście tego z nieczułości, lub niedbálstwa nie czynili. O moy BOZE! o có za strászny wyrok na tych wydasz, ktorzy są tak niemiłosiernemi, i nad cierpiącemi duszami zadnego nie maią politowania! Chrze-

Chrześcianie mnie słuchaiący; postrzeżcie się wzdy, á bądźcie nad duszámi miłosiernemi. Pamiętaycie tym końcem, iż to są dusze, w iedney z wami wychowane Religii, temiż samemi Sakrámentami, karmione, i do iedney chwały z wami przeznaczone. Pamiętáycie, iż one wprawdzie w Boskiey miłości z świata zeszły, ále ieszcze od Oblicza Boskiego oddalone zostaią. Pamiętáycie, iż nieznośne męki w ogniach cierpią, i żadney folgi dać sobie niemogą. Pamiętaycie nakoniec, że im łatwym sposobem dáć ratunek możecie, i że mocą przykazania miłość im oświadczyć winniście. Te i inne tym podobne pobudki, od Religii podane, wás powinny pobudzić do litości nad duszami w czyscu zostaiącemi, i do wszelkich záżycia spósobow, ktoremibyście ich męki ulżyli, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IX. POŚWIĄTKACH.

o Karach Dzieci dla grzechow Rodzicow.

Ad terram prosternent Te, & filios tuos, qui in te sunt. *Luc.* 19.

I na ziemię cię obalą, i Syny twoie, ktorzy w tobie są.

KToż to bez przelęknieniá, się słyszeć, i kto o tym bez zadrzeniá pomyśleć może? JEZUS Chrystus łzy leię nad miastem Jeruzalem i przyszłą iemu przepowiada zgubę. Donosi mu że Nieprzyiaciele iego wałem go obtoczywszy, w koło go dobywać i że wszystkich stron ściskać będą: upewnia iż ciż Nieprzyiaciele na ziemię go i z synami iego obalą, i kamieniá w nim na kamieniu nie zostawią, ale ie w cale z Ziemią zrownaią i zburzą, a to dla tego tylko, iż czasu nawiedzeniá swego poznać nie chciało.

Alę iakoż? naydobrotliwszy Zbawicielu! czyliż Dzieci swych karę Rodzicow ponosić maią? izali za niedowiarstwo i zaciętość Oy-

cow

cow będą Synowie odpowiadać? Tak nie inaczey, mowi BOG w 2. kſięgach moyżeſzowych, rozd: 20. *Ja ieſtem Pan BOG twoy, mocny, zapalczywy, nawiedzaiący nie prawość Oycow nad Synami do trzeciego i czwartego pokolenia.* O ſtraſzne ſłowa! z ktorych poznać możemy iż BOG grzechy Rodzicow, nietylko na ſamych że Rodzicach ale też i na ich Dzieciach zwykł ścigać.

Ten ſpoſob karania w ſtarym Zakonie tak był zwyczayny, iż Moyżeſz za ieden Cud poczytał, że Synowie, ktore Dathan i Abirona, w raz z ſwemi buntowniczemi Oycy od otwartey Ziemi pochłonieni nie byli. I ſtał ſię wielki Cud, mowi Piſmo Swięte w 4 kſiędze moyżeſzowey, rozdz: 26. *iż gdy Kore ginął, Synowie iego nie poginęli.*

Nie trzeba ſię za tym dziwować, gdy BOG grzechy Rodzicow na Dzieciach karze; ba owſzem trzeba ſię raczey dziwić gdy ſię Dzieciom złych Rodzicow pomyślnie wiedzie. BOG albowiem tak częſto ſwym Prorokom zapowiadać kazał, że grzechy Rodzicow w Dzieciach do trzeciego i Czwartego pokolenia nawiedzać będzie. Te pogrożki ſkutkiem ſamym pełnią ſię, gdy BOG Dzieci Rodzicow nie zachowuiących Przykazań Jego, Uboſtwem, chorobami, Woyną i głodem, albo wczesną śmiercią nawiedza, Rodzice bowiem iako maią wrodzoną ſkłonność do Dzieci ſwoich, i zawſze ſtaraią ſię, doczeſnie ich ſzczęśliwemi uczynić, tak też BOG, iako mowi Tertulian, tey wrodzoney używa chęci do utrzymania ich w obrębach prawa ſwego; i przeto upe-

pewnia, że grzechy ich nietylko w własney ich osobie, ale też i w Dzieciach ich karać będzie, aby przynaymniey zmiłości Dzieci swoich, ieżeli już nie zmiłości samych siebie wstrzymywali się od czynienia złego.

Posłuchaycie tego, Cory, Rodzice! i to głęboko w sercach waszych utknyicie, bo rzecz ninieysza szczegulniey do was się mieć będzie. Mowię do was tedy Jmieniem JEZUSA Chrystusa, że wszystkie zbrodnie wasze, ktoremi BOGA obrażacie, nietylko wam samym ale też i Dzieciom waszym będą na zgubę: te za grzechy wasze karanie ponosić muszą. Przeklęstwo Boskie zleie się na Dzieci wasze za was: albo do ubostwa przyidą, albo wczesną śmiercią z świata tego zeydą, albo BOG dopuści, iż w rozwiozłych obyczaiach i samych nawet przeydą Rodzicow. Teć są właściwe kary, ktore BOG za grzechy Rodzicow na Dzieci zsyła. Nawiedza ich Ubostwem, w kwiecie młodości sprząta ich z świata, albo umknąc wszy łaski swoiey, dopuszcza, iż niecnoty na niecnoty gromadząc, w złości swych Rodzicow przechodzą. Uważmy te kary na dzisieyszym kazaniu, nie wątpię że was pobudzić winny abyście przynaymniey zmiłości Dzieci waszych od grzechow się wstrzymywali.

CZESC I.

Wielka iest rożność, ktorą Pismo Swięte między Sprawiedliwemi i grzesznikami czyni. O sprawiedliwych mowi, iż oni Dziedzicow po sobie zostawuią, ktorzy Dobr swych

Ro-

Rodzicow spokoynie zażywaią. *Sprawiedliwy ktory chodzi w prostocie swoiey; mowi Salomon w Przypowieściach rozdz. 20. Błogosławione po sobie Syny zostawi.* Ale o Potomkach Grzesznikow upewnia Pismo Swięte, że ich Ubostwo i nędza czeka. *Na niezbożnego Oyca, słowa są Ekklezyastyka Pańskiego; skarżą się Synowie, bo dla niego są w pośmiewisku. Dziedzictwo Synow Ludzi grzesznych zginie a znasieniem ich ustawiczność pośmiewiska.* Eccl. 41. 9. Dzieci więc tych Rodzicow, ktorzy przeciw Boskiemu Prawu żyią, nietylko Dobra, od Rodzicow niesprawiedliwym sposobem zebrane utracą, ale też i ztych wyzuci będą, ktorych sprawiedliwości na byli: Synowie iego, to iest bezbożnego mowi *Job.* 20. *będą starci ubostwem*, i z kiiem po zebranym chlebie od domu chodzić do domu będą, a *ręce iego oddadzą mu boleść iego.*

Patrzcież Rodzice, co za los waszych Dzieci czeka, ieżeli Boskie gwałcicie Prawo: wszystkie wasze dobra, o ktore tak skrzętnie zabiegacie, na nic się Dzieciom waszym nie przydadzą: Sam tylko im się skarb gniewu Boskiego od was zebrany do stanie; grzechami wasze przeklęctwo Pańskie, ktory się i na ich maiątek rozciągnie. Rozumiecie wprawdzie, iż szczęśliwemi Dzieci wasze zostawuiecie, iżeście ich doczesnemi dobrami opatrzyli, ale i żeście od nich grzechami waszemi błogosławieństwo Boskie oddalili, te zatym Dobra nie mogą im być pożyteczne: przeklęctwo Boskie iako pożeraiący ogień, one wnet strawi, pożrze.

Wno-

Wnoście ż zatym iak ieſt omylne zdanie owych światowych ludzi, z tym ſię wydaiących, iż dobra rzecz ieſt i pożyteczna być i potępionego Dziedzicem: gdyż takowy z ſwemi nieſprawiedliwościami, dziedziców doczeſnie ſzczęśliwemi, ſiebie zaś wiecznie nieſzczęśliwymi czyni; omylne mowię zdanie. Bo Piſmo Swięte wyraźnie twierdzi, iż takowe Dobra nieſprawiedliwie od Rodzicow nabyte wrękach Dzieci, iako śnieg od słońca znikną. Samo doświadczenie uczy nas tego, iż nigdy nie widzieliśmy ani ſłyſzeliśmy aby nieſprawiedliwe dziedzictwo na dobre dziedziców wyſzło. Jeſt onoż nakſzałt zaraźliwego powietrza, ſprawiedliwe nawet dobra niſzczącym i wniwecz obracaiącym.

Jeżeli tedy Chrześciańſcy Rodzice, pomoc chcecie ſzczęściu Dzieci waſzych, toście ręce waſze od cudzego Dobra czyſte zachować winni, niepowinniście nikogo oſzukiwać, ani przez lichwy i niegodziwe prowizye zbogacenia ſwego ſzukać bo by to iedno było co przekleſtwo Boſkie na ſiebie dzieci waſze ſprowadzać: opatrzylibyście w prawdzie tym ſpoſobem dzieci waſze doczeſnemi dobrami, alebyście oraz na ſiebie i dzieci waſze potępienie zaciągneli; A ieżeli zaś kochacie ſię w ſprawiedliwości, tedy wam na Błogosławieńſtwie Boſkim ſchodzić nie będzie. A daymy to że w tym razie mało macie, i mało dzieciom waſzym zoſtawicie; to mało; będzie im daleko pożytecznieyſze niżeli gdybyście im nieſłychane i niezmier ſkarby z nie ſprawiedliwością nabyte zoſtawili. To ieſt zdanie krola Dawi-

da w Pſalmie 36. nas upewniaiącego. *Lepſza ieſt trocha ſprawiedliwemu, niżeli wielkie bogactwa grzeſznych.* Ale nie bawmy ſię natym, podźmy do ważnieyſzey rzeczy; i uważmy drugą karę Dzieci, ktorą dla grzechow ſwych Rodzicow ponoſić muſzą, gdy ich BOG w kwiecie ich młodości z tego świata Zabiera.

CZĘSC II.

GDy ia mowię, iż BOG grzechy Rodzicow przez wczesną dzieci śmierć karze, tedy ia przez to niechę twierdzić, że każda wczesna śmierć Dzieci, ieſt karą za Rodzicow: bo dobrze wiem o tym, iż częſtokroć łaſkę w tym BOG czyni, gdy dzieci zabiera, albo żeby ich od przyſzłych grzechow zachował, albo aby troſkow ulżył Rodzicom, ktoreby w wychowaniu Dzieci podeymować muſieli. To tylko przez to rozumiem, i mowię, iż ſię BOG grzechow Rodzicow śmiercią mści dzieci. Zaciągniymy w tym dowodow z Piſma Swiętego, Słuchaycie tedy iako BOG przez Jzaiaſza wrozdz. 14. mowi, *Niebędzie zwano na wieki naſienie złośliwych, Zgotuycie Syny iego na zabicie dla nieprawości Oycow ich; nie powſtaną, ani odziedziczą ziemię, ani napełnią świata miaſtami.* O tymże ſamym znać daie i przez Jeremiaſza Proroka, roſkazawſzy mu, aby kſięgi familii krola Jechoniaſza wygotował. Napiſz, rzekł BOG do Jeremiaſza, Jechoniaſza nie płodnego męża dla grzechow ſwoich. Ale, o moy Boże! iakoż ſię to Piſmo z prawdą zgodzi? Tego krola w Dziędzice ubłogoſławiłeś,

żyie

żyie ieszcze dosyć Dzieci iego, iednakże, BOG roskazuie Prorokowi pisać. Jechoniasz mąż niepłodny. Napisz męża tego niepłodnego, bo żaden z nasienia iego na stolicy Dawidowey nie osiądzie, i nad Judzkim krolestwem panować niebędzie. *Jer.* 22. 30. Tak BOG mowił do Proroka, i tak się ziściły słowa Jego. Ale podźmy daley, i obaczmy iak BOG Dawida za iego Cudzołostwo karał, w ciężki grzech iako iest wiadomo przeciw BOGU w padł Dawid, ktory Prorok wynurzaiącmu, do tego go przywiodł iż go wyznał i zań żałował: lecz BOG nie miał dosyć natym żalu; chciał go dotkliwiey ukarać, i przeto kazał mu przez Proroka śmierć Syna iego z cudzołoztwa zrodzonego opowiedzieć, iako o tym czytamy w księgach 2. krolewskich w roz. 12 *Pan, rzekł Nathan, przeniosł grzech twoy. Nie umrzeszsz. Wszakoż żeś dał przyczynę bluźnienia nieprzyiaciołom Pańskim dla słowa tego, Syn ktoryć się urodził smiercią umrze.* Grzech tedy Oycowski iedyną był przyczyną, dla czego BOG niewinne Dziecie śmiercią ukarał.

Jezeli tego ieszcze inny dowod mieć chcecie, czytaycie drugie księgi moyżeszowe, a znaydziecie tam, iż BOG dla uporu Farąona wszystkie Egypcyan pierworodne Syny, w pień Aniołowi wyciąć kazał, Czytąycie księgi Jozuego, a obaczycie, iż BOG temu wodzowi roskázał, ażeby wszystkie dobyte miasta burzył, wszystkich Obywatelow zabiiał, i Dzieciom nawet niewinnym dla grzechow ich Rodzicownie przepuszczał. Czytaycie pierwsze księgi

a kro-

z krolewskich, a usłyszycie, że Saul odebrał od BOGA roskaz, aby Amalecytow podbiwszy wszystko w pień wyciął, i Dzieciom nawet przy piersiach nie borgował, a to dla tego, iż ich Przodkowie więcey niżeli od 400. lat przeciwko Jzraelowi zgrzeszyli byli.

Co zaś tę prawdę naybardziey stwierdza, jest owa historya Hiela Urzędnika na dwornego krola Achaba, ten odebrawszy od krola roskaz aby miasto Jerycho znowu pobudował ktorego BOG ludowi swemu wyraźnie zakazał naprawiać, temuż krolewskiemu roskazowi dosyć uczynił; ale patrzcie jaka nań zaraz przypadła kara. Tegoż samego Czasu kiedy on się zabawiać zaczął około zakładania fundamentow owego miasta, naystarszy Syn iemu umiera, śmierć ta w prawdzie była bolesna sercu Hielego, ale dla polityki musiał się z tym żalem taić, i przedsięwziętego nie porzucać dzieła, BOG znowu zabrał mu drugiego Syna, i im daley w tey swoiey robocie postępował, tym więcey BOG mu dzieci z tego zabierał świata, aż na koniec przy stawieniu bramy ostatniego Syna swego Seguba utracił. J czyliż to nie iawny dowod, iż BOG grzechy Rodzicow śmiercią Dzieci karzę? Gdyby był Hiel przeciwko zakazowi Boskiemu nie zaczął Miasta budować, nie bolałoby Serce iego nad utratą naystarszego Syna: że zaś nie zważaiąc na to budować nie przestawał, BOG też na Synach karać iego nie przestał; śmierć iednego po drugim sprzątała, aż też nakoniec i ostatniego zabrała. Oczywisty dowod że śmierć Dzieci częstokroć bywa

kara

karą za Rodziców, ktorzy na siebie swym złym życiem ściągać zwykli.

Spytacie się mnie podobno czemu BOG Grzechy Rodziców śmiercią Dzieci karze; mogłbym zaraz na to odpowiedzieć, iż on iest wszechmocnym Panem wszystko podług upodobania swego czyniącym, że iest naszym stworzycielem a my iego stworzeniem. Jako tedy od woli Garncarza zależy, naczynie od siebie uczynione zachować, albo ie też rozbić, tak też i daleko bardziey wolno BOGU co chcieć z swemi stworzeniámi czynić, i z tąd nikomu się sprawiać niema. Patrzcie, mogłbym tąk wam odpowiedzieć. Abym iednak rzecz tę bardziey obiaśnił, i za sprawę Boską przeciwko potwarzom rozwiozłych Ludzi zastawił się, mowię z Oycy Swiętemi, iż to się częścią z nienawiści, częścią z miłości dzieie się. z nienawiści ku dzieciom gdy albowiem Rodzice ciężko BOGA obrażaią nic nie wydaią tylko niepożyteczne owoce, BOG więc chcąc tę nieużyteczne wykorzenić drzewa, obcina tym końcem z nich gałązki. i powoli daie im uschnąć.

Takowi rodzice ciężko i często grzeszący, maią koniecznie BOGA nieprzyiacielem swoim, oddalaią się oni od niego, i do gniewu go na siebie pobudzaią, musi się zatym BOG do miecza gniewu swego porwać, i im przez śmierć ich Dzieci dotkliwą ranę zadać. Mowię dotkliwą ranę: bo poniewaź Rodzice Dzieci swoie serdecznie kochaią, i gotowi są raczey życie własne łożyć, niżeli na śmierć swych dzieci pozwolić, tędy BOG tyle razy im nieiakim

kim sposobem śmierć zadaie, ilekroć razy im dzieci z świata przez śmierć zabiera. J ta iest sprawiedliwa na Rodzicow kara, aby z żalu swego pochodzącego z śmierci ich Dziecięcia, cokolwiek dochodzić mogli, iak iest bolesna BOGU, gdy się od niego iako od Oyca swego przez grzechy oddalaią i Jego porzucaiąią. Gniew tedy i nienawiść BOGA ku złym Rodzicom, iest pierwszą i głowną przyczyną, dla czego BOG ich dzieci. w czesno śmiercią z Swiata zabiera.

Nierozumnie tedy postępuią owi Rodzice, ktorzy śmierć swych Dzieci z żalami na rzekaniámi i szemraniámi opłakuią, ktorzy winę takowey śmierci na Lekarzow zkładaią, ale ięzykiem się na Opatrzność Boską targaią. O gdyby takowi Ludzie w siebie weszli i stan sumienia swego roztrząsneli! gdyby w nie weyrzeli, czyli oni sami mordercami swych Dzieci nie są! Gdyby byli lepsze prowadzili życie, i tak często z drogi Zbawieniá nie schodzil, podobnoby dotąd ich dzieci życia tego zażywały, że zaś BOGA często i bardzo do gniewu pobudzali, muszą sobie samym przypisać iż z Dzieci są ogołoceni. Podobno też BOG chciał przez śmierć ich Dzieci, świętokradzkie znieważaniá Sákramentu tego, ktory Paweł Swięty wielkim Sákramentem nazywa ukarać. Owe sekretne Cudzołoztwa, owe niegodziwe swywole, owe bydlęce roskoszy i inne nie lekkie rospusty, ktorych mi się tu wspominać niegodzi, są podobno iedyną przyczyną czemu wam Dzieci wasze śmierć wydarła. Jeżeli tak, Chrześciańscy Rodzice, znacie się do podobnych lub in-

Innych ciężkich grzechow, przestańcież na nie biegłość lekarzow; albo na Opatrzność Boską gdy wam dzieci umieraią narzekać, ale raczey sami na siebie utyskuycie, żeście się waszemi grzechami do śmierci Dzieci waszych przyczynili. Grzechy wasze wydarły im życie, żyli by zwami dotąd byli, gdybyście ich sami śmierci na łup nieoddali; grzechy wasze miecz sprwiedliwości Boskiey w ręce podały: ktorym Dzieci wasze z Swiata po sprzątał.

Druga przyczyna, czemu BOG podczás Rodzicom Dzieci zabiera, iest miłość iego ku tym niewinnym Duszyczkom. Bo gdy Rodzice Prawa swego od BOGA im względem ich Dzieci nadanego na złe zażywaią, gdy z niepomiarkowaney ku nim miłości, daleko więcey się o Ciało niżeli o Duszę swych Dzieci staraią, gdy tylko o to zabiegaią, żeby ich tu doczeŝnie uczynili szczęśliwemi, nie pokazywaiąc im oraz drogi do wiecznego Zbawienia, ba owszem gdy ich temi maxymami napawaią ktore ich koniecznie na zgubę po prowadzą, tedy BOG na takowe Dzieci śmierć wczesną dopuszcza, ażeby ich od grzechu zachował, ktorego by się nie uchronili byli, gdyby im BOG dłuższego życia był pozwolił. Postrzegł to krol Salomon i przeto w księgach mądrości wrozd. 4. napisał że BOG tych, za wczasu złego życia zabiera, ktorych kocha, aby złość nie odmieniła umysłu ich, abo obłudność nie oszukała Dusze ich. Przeto szczęśliwe byliście Dzieci niewinne podczas Potopu w wodach zalane: i wy także niewinne Dusze ktoreście ogniem zgorzeli, ktory BOG na Sodomę i Gomorę spuścił; nako-

koniec; wy niewinne niemowlęta, ktorych miecz Heroda męczennikami JEZUSA Chrystusa uczynił: bez wątpienia poszlibyście byli śladami Przodkow waszych i Rodzicow, a tak na wieki zginęły. Teraz zaś cieszycie się w Niebie z Bogiem, ktory was serdecznie ukochawszy, przez wczesną śmierć od zguby wieczney was zachował.

C Z Ę S C. III.

TRzecia i ostatnia kara ktorą BOG dla grzechow Rodzicow na dzieci dopuszcza na tym záleży, że w rozwiozłych obyczaiach podobnemi się Rodzicom staią, a nawet i w nich ich przechodzą. J to zaiste iest kara naywiększa, ktorą BOG Rodzicow zwykł chłostać: sami Poganie światłem Rozumu oświeceni, znali to dobrze, dla czego też tym ktorym źle życzyli, żądali aby takie Dzieci, mieli, ktoreby ich w złości przeszły. O tey karze daie nam znać Salomon w księgach mądrości rozdz. 3. pisząc. Dzieci wasze złe będą, tak iż chociaż niepłodność naydotkliwszą była w starym Zakonie, iednakże Ci Rodzice będą miani za karą, szczęśliwszych, ktorzy w swey niepłodności żyli, niżeli gdyby złemi Dziećmi otoczeni byli.

BOG więc tym Rodzicom przestępuiącym Prawo Jego Boskie dobre i niewinne pozabiera Dzieci, a te im tylko, ktorzy wgrach swywolach nieczystościach, marnotrastwie brodzą zostawi, aby Rodzicy karę przestwępstwa swego, ustawicznie przed oczyma mieli, i wgrzechach Dzieci swoich, grzechy swoie ukarane widzili: Nie mamy się zatym dziwować iż

mło-

młodzież czáſow naſzych tak ieſt rozwiozła. i wielu z Dzieci toż ſamo by o ſobie mogło powiedzieć, co Swięty Auguſtyn ſam o ſobie wyznał. Byłem ieſzcze małym Chłopięciem a iuż wielkim Grzeſznikiem. To powſzechne ſkarżenie pochodzi od Rodzicow: ci ſię przeciwko BOGU ſwym złym życiem pod noſzą BOG przeciwnie dopuſzcza, ich właſne Dzieci na nich powſtaią i ſwemi rozwiozłościami ranę im na ſercu zadaią. Grzechy Rodzicow ſą Dzieciom pobudką, do ich naśladowaniá. i bycia im w niecnotach rownemi, bo iako dobre drzewo złych owocow nie wydaie; tak też złe drzewo dobrych owocow nie rodzi. Prożno więc ſkarżycie ſię Chrześciańſcy Rodzice, na złość Dzieci waſzych, prożne ſą łzy waſze ktore nad ich roſpuſtami wylewacie, bo przewrotność ich ſerca, ieſt karą grzechow waſzych, dotąd będą złe waſze Dzieci, poki wy w grzechach trwać będziecie: Dzieci waſze ſłuſznie to wam rzecz mogą, co niegdyś Zbawiciel Niewiaſtom Jerozolimſkim powiedział. Niepłaczcie nademną, ale nad wami ſamemi płaczcie! Nie płaczcie nad żałością Dzieci waſzych, ale opłakuycie waſze właſne grzechy, ktoremiście BOGA do gniewu pobudzili, i karę złego życia na Dzieci waſze ſprowadzili.

Patrzcie więc, NN. iako BOG grzechy Rodzicow w Dzieciach karze; dopuſzcza im wpadać w uboſtwo, zabiera ich wczesną smiercią z Swiata, i dozwala że w złosci ſwych Rodzicow przechodzą. Z tąd ſami ſądzić możecie, co za wielkim złem ieſt grzech, i iak Rodzice ſwym Dzieciom ſzkodzą, gdy Cnotliwie nie żyią,

Je-

Jeżeli tedy Chrześciańscy Rodzice, Dzieci wasze szczerze kochacie, o strzeżcie się grzechu: bo grzech sam iest zrzodłem wszelkich nieszczęśliwości ktore BOG na was i na Dzieci wasze z syła? Przez grzech oddalacie się od BOGA i BOG oddala się od was, wzbudzacie gniew Jego, i przymuszacie go, do wzięcia miecza sprrawiedliwości i żadania wam w Dzieciach waszych śmiertelney rany. Przeciwnie zaś ieżeli się grzechu strzedz będziecie, i przykazania iego pełnić, wszystkiemi Niebieskiemi błogosławieństwy napełnieni będziecie, będziecie mieli z Dzieci waszych w tym życiu pociechę a poty, zniemi i w Niebie cieszyć się nie przestanie po wszystkie wieki.

A M E N.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ X. PO SWIĄTKACH.

o Pogardzie bliźniego.

Gratias tibi ago, quod non ſum ſicut cæteri hominum, raptores injuſti adulteri, & ut hic Publicanus. *Luc. 18.*

Dziękuię tobie BOZE, żem nie iest iako inni Ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, iako i ten Celnik.

KTożby nie rozumiał, iż ten Faryzeuſz o ktorym dziſieyſza wſpomina Ewangelia, cnotliwym i w oczach Boſkich ſprawiedliwym ieſt Mężem? Przychodzi on na modlitwę do Kościoła: dziękuie BOGU za łaſki, ktoremi go tak choynie obdarzył; wyznaie iawnie cnotliwość ſwoię, i dobre ſwe uczynki opowiada, ſam o ſobie świadczy, że nie ieſt grzeſznym iako inni Ludzie, że áni cudzego nieſprawiedliwie nabytego dobra nie trzyma, áni ieſt wydziercą, áni cudzołożnikiem, zgoła iż ieſt bez grzechu, á zatym daleko rożny od Celnika. A iż wiedział iż do oſiągnienia Niebieſkiego Krolestwa niedoſyć ieſt chronić ſię grzechu, ále

że

że i w dobrym trzeba śię ćwiczyć, przeto więc i z cnotami swemi śię popisuie, powiádaiąc iż dwa kroć wtydzień pości, i że wszystkiego dobra swego daie dzieśięciny.

Pátrzcie NN. co za stan był tego Faryzeusza: cnotliwe i do zbudowania prowadził on życie. A przecie upewnia nas Zbáwiciel, że ten nie został usprawiedliwionym, ále od BOGA odrzuconym; gdy tym czasem Celnik, ktory iáko sam wyznał był wielkim grzesznikiem, i ktory dla wielości grzechów swoich nie śmiał oczu w niebo podnieść ále tylko zdáleka stoiąc, BOGA o łaskę prośił, usprawiedliwionym z Kościoła odszedł. Ale dla czegoż to? przeto, mowi dziśieysza Ewángelia, iż Faryzeusz był z tych liczby, ktorzy sami o sobie trzymaią iákoby sprawiedliwemi byli, i dla tego innemi pogardzaią: przeciwnie zaś Celnik znaiąc śię do grzechow swoich BOGA o odpuszczenie prośił, i nad wszystkich śię Ludzi uposledzał i poniżał. A tak pycha i wyniosłość Faryzeusza, ktory więcey o sobie nad innych rozumiał, i dla tego innemi pogardzał, iedyną odrzucenia iego przyczyną była.

O gdyby NN. sam tylko ieden Faryzeusz tak był nieszczęśliwy, á to nieszczęście iego i do wielu Chrześciián nie rościągneło śię i ich nie zarażało. Ale ieżeli stan życia ich uważać będziem, znaydziemy że wielu w ślady tego nieszczęśliwego wstępuie, rozumieiąc iż są lepśi nad innych, á zátym innemi pogardzaią. Czyliż więc nie iest rzecz słuszna, ábyśmy bystro bieżącemu temu potokowi, z sobą na zgubę i zatracenie wielu ciągnącemu tamę założyli?

Izaliż nie rzecz ſprawiedliwa, ábysmy Chrześcian od wieczney ich odwodzili zguby, odrażaiąc ich od tak ſtraſznego i ciężkiego grzechu iákim ieſt bliźniego ſwego pogarda. Ták ieſt ſłuchacze moi, nietylko to ieſt ſłuſzna, ale i potrzebna.

Umyśliłem przeto dać wam na dziśieyſzym Kazaniu przeſtrogę, ábyście ſię nigdy nie odważali Bliźniemi waſzemi gardzić, á to z trzech ważnych przyczyn, ktore oraz będą podziałem iego; nayprzod, bo każdy z nas ma właſne niedoſkonałości ſwoie: powtore, bo ten ktorym pogardzamy, podobno u BOGA dáleko ieſt lepſzy niżeli my: á potrzecie, bo my za czaſem dáleko gorſzemi ſtáć ſię możemy niżeli ten ktorym pogardzamy. Otoż cała oſnowa ninieyſzey mowy.

Panie, ktoryś nam przez Apoſtoła twego zápowiedzieć kázał, iż pyſznym ſprzeciwiaſz ſię, á pokornym dáieſz łáſkę! ſpráw ábyśmy ſię od Celnika nauczyli, nie gardzić innemi ále tylko ſobą ſamym, żebyśmy podobnie iemu przed Obliczem twoim uſprawiedliwieni z Kościoła tego wyſzli.

CZĘSC I.

Pierwſza przyczyna nikim niepogardzania, ieſt ta, iż każdy z nas ma właſne niedoſkonałości i wady. Bo ktoż ieſt, ktoryby rzetelnie mogł mowić, iż ieſt bez wſzelkiey niedoſkonałości? Jeślibyśmy rzekli mowi Jan Swięty, iż grzechu nie mamy: ſami ſiebie zwodziemy, á prawdy w nas nie maſz. 1 *Joan:* 1 8. A ieże-

żeli wszyscy mamy własne niedoskonałości, to żadney przyczyny niemamy, ábyśmy innemi pogardzali, gdyż nie iesteśmy sami lepszemi nad tych, ktorych sobie za cel pogardy stawiamy. Jednakże to iest iuż niby zwyczayna: ślepi iesteśmy na własne niedoskonałości i łatwo ie sobie wybáczamy; ále na blizniego niedoskonałości bardzo mamy ostre oko, naymnieysze w nim postrzegamy, i sądziemy iż przez to do pogardy bliźnim naszym nabywamy prawa. Samo nawet Pismo Swięte tego nás dostatecznie uczy.

Dawid Krol Swięte Małżeńskie łoże Uryasza zmazał, mieczystey swey roskoszy poświęciwszy Betsabeę. Zeby zaś grzech ten przed oczami ludzkiemi był ukryty, roskazał, áżeby niewinnego Uryasza na czele woyska postawiono, aby tak od nieprzyiacioł pierwszey poległ. A tak Dawid do cudzołoztwa przydał mężoboystwo. Ale, iakoż Dawid o sobie samym myślił? i co o innych sądził? Był ślepym na grzech własny, á cudze tylko chciał karać. Prorok Nathan imieniem Boskim przyszedłszy do Krola. Dwa Mężowie, rzekł, byli wiednym mieście: ieden bogaty á drugi ubogi: Bogaty miał owiec i wołow bardzo wiele: lecz ubogi zgoła nic nie miał, oprocz owce iedney maluczkiey, ktorą był kupił i wychował, . . . i była mu iako corka. A gdy iakiś podrożny przyszedł do bogatego, on nie chcąc wziąć z owiec i z wołow swoich, áby uczynił ucztę gościowi onemu, . . . wziął owcę męża ubogiego i nagotował ieść Człowiekowi, ktory był przyszedł do niego. Tak mowił Prorok do Dawi-

da,

da, żądaiąc w tey rzeczy zdania i wyroku iego, ktory też natychmiast taki wydał. Toż więc. rzekł Krol uczynił bogaty? Záprawdę to iest wielka niesprawiedliwość godna przypłacenia śmiercią. *Zywie Pan, że Synem śmierci iest mąż: ktory to uczynił.* 2 Reg: 12. Patrzcie, iak był Dawid względem siebie ślepy: cudzołoztwo i mężoboystwo od siebie popełnione za nic po-czytał: á wydarcie zaś owieczki przez bogate-go ubogiemu uczynione, chciał śmiercią ukarać. O iák często rzecz podobna tráfia się ieszcze i między Chrześciany! nie widzą oni własnych swoich występkow, chociaż te i znaczne będą, ále náymnieysze niedoskonałości bliźniego swe-go zaráz poznaią, i one chcą kárać. Łakomiec iest ślepy na własne łákomstwo, i szczodro-bliwym przygania, iákoby rozrutnemi był. Rozwiozły iest ślepy na właśną rozwioz-złość, i cnotliwemi iakoby obłudnika-mi gárdzi. Mściwy iest ślepy na własną wolą mszczenia się, i naymnieysze swego nie-przyiaciela niedoskonałości za ciężkie poczytuie zbrodnie.

Zaprawdę, tu się pełni, co Zbawiciel u Mateusza Swiętego w rozdziale 7. powiedział. To iest, iż widziemy zdzbło w oku brata na-szego, á tramu w oczach naszych nie widziemy. O gdybyśmy za radą tego Boskiego Nauczyciela poszli! gdybyśmy w przod sami w siebie wcho-dzili, i właśne zważyli grzechy, niżeli się od-ważemy niedoskonałości bliźniego postrzegać, i niemi przeto gardzić. Obłudniku, rzekł JE-ZUS Chrystus, wyrzuć pierwey tram z oka

twe-

twego: á tedy przeyrzyfz ábyś wyrzucił zdzbło z oka brata twego. v. 5.

Tęż fámę naukę dał Chryftus niegdyś i żydom, gdy przed Nim ftawili cudzołożnicę, áby była ukamienowana: iáko czytamy u Jána Swiętego w rozdziale 8. JEZUS Chryftus nie przeczył temu iż ieft ta niewiáfta winna; nie fprzeciwił fię temu, iż podług Moyżefzowego Prawa powinna była być ukamienowana: ále tę tylko kondycyą, ażeby ten, ktory z nich był bez grzechu, pierwfzy porwał kamień, i na nię rzucił. *Kto zwas bez grzechu ieft, niech na nię pierwfzy rzuci kamień.* Wiedział bowiem dobrze Zbáwiciel iż wielu grzechow i zbrodni pełnemi byli; i że ich grzechy podobne więkfze i fprośnieyfze niżeli tey cudzołożnicy były: że záś fię do właſnych poczuwać nie chcieli, tą więc odpowiedzią przypominał im ie Zbawiciel, i żeby ie tym iáśniey poznali, fchyliwfzy fię nadoł pifał pálcem na ziemi. I na tym famym dofyć iuż było, do porzucenia im fwego przedfięwzięcia: gdyż ze wftydem pofzli z Kościoła, więcey nie naftáwaiąc na ukamienowanie owey cudzołożnicy, bo widzieli, iż ich los podobny á nawet podobno daleko iefzcze cięźfzy powinienby był fpotkać. Dałby BOG, ażebyśmy tak iako ci żydzi u fiebie myśleli! O iák małobyśmy fię ważyli bliźnim nafzym dla iego przewinienia i upadku pogardzać, bobyśmy poznawali, iż i my nafze mamy przywary, ktore podobno daleko fą cięźfze niżeli bliźniego. We wfzyftkich przypadaiących okolicznościach tobyśmy fobie mowili, co Chryftus rzekł żydom. Kto z was bez grzechu ieft

niec h,

niech na nię pierwfzy rzuci kamień. Ponieważ tedy żaden z nas nie ieft bez grzechu, i każdy fwą ułomność z fobą nofi, żadney więc przyczyny nie mamy ułomności bliźnich nafzych nicowania, álbo dla nich niemi pogardzania.

J zaprawdę, czyliż to rzecz ieft rozumna? izáliż to ieft po Chrześciańfku poftępować? Pogardzaiąc innemi dla ludzkich ich niedofkonałości, czyliż przez to nie daiemy im Prawa, áby i oni nami pogardzali? á gdy ta pogarda z oboiey ftrony zaydzie, iakoż fię związek miłości utrzyma? coż fię na koniec z Chrześcian ftanie? Czyliż Apoftoł wyraźnie nie rofkazuie, áby ieden drugiego ciężary i niedofkonałości znofił? Ah! fame nawet dzikie zwierzęta iedno drugie znofi; kruk krukowi, iako mawiamy oka nie wykole. A ludzie rozumem obdarzeni, ktorym fama natura prawo miłości na fercach wyryła, tak fą okrutni, iż fwego bliźniego nienawidzą, i dla pewnych ułomności iego, od ktorych fami nie fą wolnemi nim pogardzaią. I czyliż to arcyobrzydła rzecz nie ieft? O gdyby z nas każdy fiebie famego lepiey patrzył! á ieżeli czáfem niedofkonałości w bliźnich nafzych poftrzeżemy, ftrzeżmy fię niemi pogardzáć. Mowmy fami w fobie; i ia też mam fwoie przywary, dla czegoż mam innemi z ich przyczyny pogardzać.

A ieżeliby na tym ieszcze nie było dofyć na odráženie nas od bliźniego pogardy, powinniśmy zatym dáley oraz myślić, iż podobno ten, ktorym pogardzamy, dáleko ieft lepfzy w oczach Bofkich niżeliśmy. I ta ieft druga pobudka, na ktorey druga część Kazania mego zafadza fię.

CZĘSC

CZĘSC II.

SĄd względem naſzych i cudzych niedoſkonałości, nie ieſt rzeczą nam Ludziom właściwą i ſłużącą. BOG to ſobie zachował, iáko ten, ktory mądrością ſwoią wſzyſtko widzi, co ſię na ziemi dzieie, i w iakim każdy człowiek zoſtaie ſtanie. Nie mamy tedy żadnego Prawa, ſądzić bliżniego naſzego, i chociażbyśmy też prawo do tego mieli, tedybyśmy iednak nie mogli ſprawiedliwego dáć w tey mierze zdania, przeto iż wrodzona pycha i właſna miłość naſza nas zaślepia, i że áni ſamych uczynkow, áni też zamierzenia bliźniego nie poznaiemy dobrze. Bardzo więc niebácznie czyniem gdy bliźnich naſzych za złych mamy niewiedząc, czyli oni w oczach Boſkich nie ſą lepſi niżeli my. To bowiem ieſt Taiemnicą, ktorey niemożem przeniknąć, iáko ſamemu BOGU wiadomey. Niewie człowiek, mowi Mędrzec, ieśli ieſt miłości czyli nienawiści godzien. Eccl: 9. l. 9. Zaprawdę, czyliż Iakob i Ezaw nie byli ſynami iednychże Rodzicow? czyli nie byli Bliźnięt? czyliż razem obydwa w żywocie Rebeki nie ſpoczywali? czyliż nie zdali ſię podług zdania naſzego rowne mieć obydwa do łaſki Prawo? Ale, iak niedościgłe ſą twoie ſądy, Panie! niżeli ſię ieſzcze narodzili, iużeś iednego nad drugiego przenioſł: iużeś powiedział. Jakobám umiłował, á Ezawa miałem wnienawiści. Ztąd uczemy ſię, iż BOG łaſki podług upodobania ſwego rozdaie: nad kim chce, mowi Swięty Paweł, lituie ſię; á kogo chce zatwar-

dza. Rom: 9. 18. A ktoż w tym razie będzie ſobie podchlebiał, że ieſt nad innych lepſzy? Wchodzi do Kościoła Faryzeuſz przechwalaiący ſię, iż nie ieſt, áni drapieżnym, àni nieſprawiedliwym, ani cudzołożnikiem. Wylicza cnoty ſwoie, iako dowody ſwey ſprawiedliwości, i ktore go na pozor daleko nad innych przenoſić ſię zdaią, izaliż przeto ieſt upewnionym, iż nad niego inni nie będą przenieſieni, á to ieſzcze tacy ktorzy na pozor ſą wielkiemi grzeſznikami? Czyliż tego wdziſieyſzey Ewangelii dowodu nie mamy? ktożby wżdy rozumiał, iż Celnik nad Fáryzeuſza przenieſionym, i ow á nie ten miał być uſprawiedliwionym? Wſzakże o tym iednak ſam Zbawiciel świadczy. Jedyna wynioſłość i pycha, ktorą ſię unoſił w ſercu ſwoim Faryzeuſz, iuż była doſtateczna na uczynienie iego BOGU obmierzłym i nienawiſnym: trocha tego kwaſu, całe ciaſto cnoty iego i ſprawiedliwości ſkwaſiła. Nigdy tedy nie trzeba ſamemu ſobie dufać: a chociażbyśmy też i lepiey nad innych żyli, nigdy iednak nie ieſteśmy pewnemi, czyli BOG czego w nas nie uważa, co mu ſię nie podoba, i przez co mnieyſzemi w oczach iego nad innych ieſteśmy. Ci ſami, ktorych my za ladaiakich i nic niewartych ludzi mamy, mogą w ſobie mieć co takowego, czym ſobie łaſkę Boſką iednaią. Maią oni w prawdzie ſwoie niedoſkonałości, ále podobno znaią ſię do nich, i BOGA proſzą o przepuſzczenie: podobno te ſame ich niedoſkonałości daią im okazyą do upokarzania ſię: podobno ta ſama pokora im ieſt pomocą, iáko Celnikowi była: gdy przeciwnie pycha naſza wſzy-

ſtko

ſtko dobro w nas ſię znayduiące w niwecz obraca, i nas w oczach Boſkich nienawiſnemi czyni.

A wreſzcie, coż też dobrego, w ſobie mamy? Coż ſą cnoty naſze? możemyż rzecz, iż ſą podobne cnotom Faryzeuſzow? czyliż my dwakroć w tydzień pościemy, iáko Faryzeuſzowie? Daiemyż my tak wiele iáłmużny iáko Faryzeuſzowie? czyliż tak żyiemy ſpráwiedliwie i nienagannie iáko Faryzeuſzowie? Odprawuiemyż podroże lądem i morzem, dla nawrocenia niewiernych iako Faryzeuſzowie? A przecie tych ludzi przy wſzelkich cnotach ich BOG odrzucił, iż im na pokorze ſchodziło. Czyliż nas co lepſzego potka, gdy ſię nad innych przenoſiemy, za złych mámy, i niemi pogárdzamy? Czyliż ci Ludzie ukrytych cnot mieć nie mogą? o iák to częſto ſię iuż tráfiało, iż ow ktory na pozor nic dobrego w ſobie nie miał, potaiemnie w nayprzednieyſzych cnotach ſię ćwiczył, ktore nań oczy Boſkie obrociły. Jeden pieniążek od ubogiey Niewiaſty do ſkarbony wrzucony, dáleko większą dla niey był zaſługą, niżeli wſzyſtkie znaczne pieniądze od Fáryzeuſzow do niey wrzucone. Tak też niektorzy, ktoremi pogardzámy, mogą przed Bogiem to czynić, co mu ieſt daleko przyiemnieyſza, i z większą dla nich záſługą, niżeli cnoty okazałe i w oczy wchodzące. BOG bowiem wcale inaczey ſądzi, niżeli Ludzie; ci tylko na zewnętrzność zwáżaią, BOG záś na wewnętrzność pátrzy, i podług niey ocenie u czynkow rozſądza.

Je-

Jeżeli tedy w tym przekonani ieſteśmy, iákoż odwáżemy ſię bliźniemi naſzemi pogárdzać, o ktorych nie wiemy, czyli w oczach Boſkich nie ſą nad nas lepſzemi.

A dáymy też i to, żebyśmy pewnie wiedzieli, że teráz lepſzemi ieſteśmy nad tych ktorych zá nic mámy, ále czyli też ieſteśmy pewnemi, iż záwſze tákiemi, iákiemi teráz zoſtáiemy będziemy? Czyliż za czáſem dáleko gorſzemi nad Bráci náſzych ſtáć ſię nie możemy?

Ták nie inaczey, NN. być to może, iáko w trzeciey Części uſłyſzyćie.

CZĘSC III.

COż bowiem to wſzyſtko ieſt Dobro, ktore poſiádamy? Czyliż nie ieſt dobrowolnym dárem Boſkim? Możemyż go záſługom naſzym przypiſowáć? Co máſz, pyta ſię Apoſtoł, 1 Cor: 4 7 czegoś nie wziął? A ieśliżes wziął, przecoż ſię chlubiſz, iákobyś nie wziął? BOGU tedy nie ſobie przypiſowáć mamy, że tym ieſteśmy; czym ieſteśmy; udzielił nam tego, i od woli iego záleży znowu nam to odiąć Gdy tedy tych darow ná złe záżywámy, gdy ſię z nich wynoſiemy i innemi przeto pogardzamy, czyliż nie podáiemy ſię w niebeſpieczeńſtwo, znowu tego utracenia? Nie mámy o tym wątpić, bo ſám Zbáwiciel nam powiedział, Ktokolwiek ſię podwyżſza, będzie uniżon: Luc: 18 14 Chociażbyśmy byli i naydoſkonalſzemi, á nie mieli przytym pokory, tedy BOG może nam umknąć mocney ſwoiey łaſki, za ktorey utraceniem, z dro-

drogi doſkonałości zeydziemy, i na nayſzkarádnieyſze zbrodnie odważemy ſię. I to zwyczaynie BOG na hárde wynioſłe i żuchwáłe dopuſzcza duſzè. Przeto nás ſłuſznie Apoſtoł napomina. Rom: 11 20 Abyśmy záwſze oſtrożnie poſtępowali, á uſtawicznie ſię bali. Nie rozumiey wyſoko, ále ſię boy. bo iáko Swięty Augustyn piſze, niemaſz żadnego wyſtępku tak wielkiego, i żadnego tak obrzydłego grzechu, ktoregobyśmy od innych popełnionego, sámi popełnić nie mogli. Chociażbyśmy byli nayświętſzemi, náymędrſzemi i náymężnieyſzemi, nigdy iednak od upádku beſpiecznemi nie ieſteśmy,

Nie byłże Dawid cnotliwym i bogoboynym Krolem? Czyliż nie był mężem podług ſerca Boſkiego? á czyliż takim był dáley? Bynaymniey, iedno rzucenie oka na Betſabee; uczyniło go Cudzołożnikiem i meżoboycą. 2 Reg: 11 Czyliż Salomon naymędrſzym nie był między wſzyſtkiemi? Czyliż BOGU dla ſwoiey niewinności nader miłym nie był? A czyliż takim był do końca? nie, á gdy iuż był ſtary, mowi Piſmo Swięte ſkażone ieſt ſerce iego przez niewiáſty, że ſię puścił za Bogi cudzemi, 3 Reg: 11 Jzaliż Samſon nádzwyczayną śiłą nie był obdárzony i BOGU dla ſwego poſtu miły? A czyliż i On do końca takim dotrwał? Nie, dał ſię ułudzić Dálili, przez co śiłę i życie ſwoie ſtracił. Jud: 16. Ktoryż ze wſzyſtkich Apoſtołow wiernieyſzym ſię oświádczył Náuczycielowi ſwemu, ieżeli nie Piotr? Gotowy on był z Chryſtuſem iść do więźienia, i na śmierć ſa-

mę.

mę. A czyliż i on był takim dáley? Nie, na ieden głos służebnicy trzy rázy się Nauczyciela swego zápárł. Niezliczonych podobnych przykładow częścią w piśmie Swiętym, częścią w Kościelnych dzieiách naczytać się można, z ktorych to się pokazuie iż nawet nayspráwiedliwsi i náyświętsi ludzie nie są bespiecznemi od upádku, ále że się i naygorszemi stać mogą.

Co gdy tak iest, iáko wątpić o tym nie mamy? á będziemyżli tak zuchwáli, ábyśmy się nad innych wynosili, i niemi pogardzali? Záprawdę bardzobyśmy bez rozumnie czynili: osobliwie wiedząc, iż sámi własne przywáry mamy, i nie wiedząc, czyli ten ktorego za nic mámy, nie iest w oczach Boskich lepszy niżeli my, i pewnemi nie będąc, czyli za czasem gorszemi stać się niemożemy nad tych wszystkich ktoremi pogardzamy.

Strzeżmy się tedy odtąd pogardy Bliźniego naszego. A ieżeli też czasem co zdrożnego w nim postrzeżemy, przypominaymy sobie, że i my nasze niedoskonałości mamy, ktore wnas inni widzą. A iako nie chcemy, áby nas przeto inni mniey poważali, tak też innemi dla ich niedoskonałości nie powinniśmy pogardzać. Powinniśmy raczey iść za nauką Pawła Swiętego, ktory w Liście do Filipensow w rozdziale drugim, roskazuie, áby ieden drugiego miał za wyższego nad się; bo BOG iáko pisze Piotr Swięty 1 *Petr:* 55 pysznym sprzeciwiá się, á pokornym dáwa łaskę. Przykład dzisieyszego Fáryzeusza nam w tey mierze ma być przestro-

gą.

gą: ktory to pomimo wszelkie enoty swoie od BOGA został odrzuconym, iż Celnikiem pogardzał. Toż samo i z nami stáćby się mogło ieżelibyśmy innemi pogárdzać nie przestawáli: przy wielkiey cnocie naszey nie bylibyśmy usprawiedliwieni, ale od BOGA odrzuceni: gdy zaś przeciwnie prawdziwie pokorni wywyższeni, i do wiecznego szczęścia przyięci będą. Amen.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XI. PO SWIĄTKACH.

o Obmowie.

Solutum eſt vinculum lingvæ ejus, & loquebatur rectè. *Marci 7.*

Rozwiązała się związka ięzyka iego, i wymawiał dobrze.

RZadka ieſt znaleść takowych, o którychby ſię to w moralnym rozumieniu mowić mogło, co dziſieyſza Ewangelia o niemym, ktoremu Zbawiciel przywrocił mowę wſpomina. Rozwiązała ſię związka ięzyka iego, i wymawiał dobrze. Wielu nader ieſt na świecie Ludzi ktorzy zle mowią, a bardzo mało, ktorzyby tak mowili, iák przyſtoi. Jeśli kto w ſłowie nie upada, mowi Swięty Jákob, ten ieſt mąż doſkonały. Jac: 3 v 2 Skoro zły nieprzyiaciel ięzyk ludzki opánuie, nie można doſtatecznie złego tego opiſać, ktore on ſpráwuie. Ogień tak wiele nie ſpali drzewa, wąż tak wiele nie wyrzuci iádu, áni wicher tak wiele nie wznieci niepogody, iak wiele złego ięzyk ludzki przynoſi gdy na wodzy trzymany nie będzie.

Już

Już on nas czyni niememi, przez szkodliwe milczenie niedozwalaiące wyznania prawdy, iuż on nam kładzie w usta iadowite słowa, ktore do grzechu pobudzaią, i iako tenże sam Apostoł mowi, cały bieg życia naszego od narodzenia áż do śmierci zapalaią.

Złe to w samey rzeczy iest wielkie; ále tym załośnieysze, i okropnieysze, iż nie może być wrodzonym sposobem uleczone, i ludzie rozwioźli w mowie swoiey, nie mogą w sobie i dla siebie samych żadnego pożytku z ięzyka swego odnosić. Koń nie może sam się okiełznać, i do tego więcey niżeli zwierzęcey potrzeba siły: dáleko bárdziey ięzyka żádna moc ludzka utrzymáć nie potrafi; sam tylko BOG może go związáć, i rozwiązać. J przeto dnia dzisieyszego przyprowadzono do Chrystusa niemego, áby mu mowę przywrocił; co też i JEZUS Chrystus uczynił, rozwiązał ięzyk niemego, i mowił dobrze. A przez to zachęca nas Zbáwiciel ábyśmy się do niego uciekali, żeby nam mądrością swoią ięzyk rozwiązał, i mową swoią mowę naszę poświęcił.

Chrześcianie! o iákobyśmy szczęśliwemi byli, gdybyśmy tę łaskę otrzymać mogli! Ale się o nię nie staramy: bo ponieważ iuześmy się do złey mowy przyzwyczaili, tedy na to więcey nie zważamy, i mało się o poprawę tey wady frasuiemy. Obmowy tak się teraz na świecie zwyczayne stały, iż łatwo sobie w tym złym pobłażamy, ktore w innych postrzegamy.

Potrzebna tedy rzecz iest, ábyśmy się temu nieszczęśliwemu złemu oparli, i iego z pomię

między Chrześcian ſtarali ſię wykorzenić. Przed ſię biorę tedy, na obmowy i oſławiania na dziſieyſzym naſtępować Kazániu, á to zaraz od pierwſzego ich zrzodła záczynaiąc. Tym końcem, odkryię wám nayprzod początek, z ktorego grzech ten ſzczegulniey pochodzi, powtore przywiodę wam ſzkodliwe ſkutki z niego wynikaiące. Przyczyny obmowy w pierwſzey części: ſzkodliwe záś iey ſkutki w drugiey części przełożę. Proſzę o cierpliwość.

C Z Ę S C I.

JEżeli aż do gruntu Ludzkiego ſerca wpuściemy ſię, i przyczyn tylu obmow ſzukać będziemy, te trzy ſzczegulnieyſze znaydziemy, niechętną zadrość, wkorzenioną zemſtę i fałſzywą pobożność. Mowię nayprzod, niechętną zadrość. Ta bowiem ſprawuie iż na cnoty bliźniego krzywym patrzemy okiem, á na iego niedoſkonałości bardzo pilne oko mamy. Wywyżſzenie iego za właſne naſze poczytamy poniżenie, á gdy w tey mierze wyrownać mu niemożemy, ſtaiemy ſię abyśmy przynaymniey przez czerniące ſłowa i mowy naſze w ſławie iego upodlali. Dla tego widzieć ſię też daie, iż nie tak bardzo niedoſkonałości tych odkrywamy ktorzy względem nas podleyſzego ſą ſtanu, álbo w cale rożny od naſzego ſpoſob życia prowadzą: iż od pierwſzych niczego ſię obawiać nie mamy, i że inną wcale od oſtanich idziemy drogą. Jak długo Daniel

mię-

między Młodzieńcami zostawał, ktorych do Krolewskich usług wychowywano do tąd miał u Panow łaskę, i pozwalano mu obrządki żydowskiey Religii zachowywać: skoro zaś tylko na wysokie urzędy od Krola został wyniesiony, natych miast niechęć i zazdrość między owemi Panami wszczęła się: wszelkich sposobow Daniela ostawienia szukali, á iż w życiu iego nic nagannego postrzec nie mogli, więc samę nawet gorliwość iego, ktorą wprzestrzeganiu Religii swoiey pokazywał, za materyą ostawienia i potwarzy sobie obrali. Podobnież i teraz postępuią Chrześcianie: staraią się oni zawsze blask tych, o ktorych rozumieią iż ich wziętości ubliżaią, potwarzami i obmowami przyćmiać. Zazdrość w nich panuiąca przywodzi ich do ukrytych niedoskonałości bliźniego wyiawiania, i nawet do tego, iż naycnotliwsze sprawy przez złe ich tłomaczenie za naganne udaią. O iak często szukaią oni sposobności, aby tego lub owego w złe u drugich rozumienie wprawili, przeto tylko, iż niemogą tego ścierpieć, że ich inni poważaią i szacuią! Iak często uczciwą i przystoyną szacunek, na ktorą zazdrosnemi oczyma poglądaią, tę, na ktorą zazdrosnemi oczyma poglądaią, za cenę i zapłatę niecnoty udaią! Iak często trafia się iż gorliwość duszy pobożney służbie Bożey poświęconey, za obłudę i chytrość poczytuią! Ieżeli u innych większe błogosławieństwo Boskie w doczesnych dobrach postrzegą, niżeli u siebie widzą, to ie niesprawiedliwemi nazywaią, mowią iż ich

ich sobie oni niegodziwemi sposobami nabyli, i że krotko powiem zgoła wszystko, dobro i złe cnotę i występek nicuią i krytykuią. Pierwsze tedy źrzodło obmowy iest nie chęć, i z niey pochodząca zazdrość.

Nie mniey się też do grzechu tego gniew i zemsta przykłada: widziemy na Faryzeuszach i Doktorach za czasow JEZUSA Chrystusa. Gdy im albowiem Zbawiciel ich chytrość i obłudę wymawiał, oni się tym obraziwszy, Chrystusa Pana za oszusta, zwodziciela ludu, piianicę i przyiaciela grzesznikow udawali: Podobnyż iest Duch wielu obmowcow i potwarcow: złość ktorą w sercu swoim warzą, zaraz i na ięzyk wychodzi, i gdy się inaczey nad nieprzyiacioły swemi zemścić niemogą, tedy się do potwarzy i obmowy uciekaią; tym ktorych nienawidzą rożne występki zadaią, umarłym nawet w grobach pokoiu nie dadzą, gdy nad żyiącemi nie mogą dokazywać. Im bardziey oni kogo nienawidzą, tym większe potwarzy nań miotaią: rozumieią, iż dla uczynioney sobie urazy maią prawo czernić sławę bliźniego i iego dobremu imieniu uwłoczyć.

Ale oiak bardzo takie postępowanie Chrześciańskiemu Duchowi sprzeciwia się! iak bardzo źle czynią! BOG im użyczył ięzyka, áżeby nim chwałę Iego pomnażali, i na zbudowanie bliźniego iego zażywali; á oni go za narzędzie swey wywierania zemsty, BOGA obrażania, i czci bliźnie-

mu

mu brania zażywaią. Zaprawdę takowi ludzie nie maią owey wrodzoney wspaniałości, ktora się nawet i w poganach wydawała. Rownie álbowiem iest rzeczą podłą i złośliwą, targać się na nieprzyiaciela nieprzytomnego, i ktory się razom sobie zadanym bronić nie może, to się i rozumowi i słuszności sprzeciwia, gwałci się przez to Prawo miłości, á czasem i sprawiedliwość z rzetelnością. Ci, ktorycheśmy wprzod kochali, chwalili i szacowali, za wybuchnieniem gniewu staią się celem nienawiści i krytyki naszey. Zaraz wywieramy złość naszę na tych ktorzy nas obrazili, i tym nawet nie przepuszczamy, ktorycheśmy sami urazili. Jedno odmowienie i nieuczynienie dosyć prośbie, ieden spor o pierszeństwo, iedno mniey ostrożne słowo, i inne podobne błahe rzeczy nayznacznieyszych ludzi ze czci i dobrego Imienia wyzuć potrafią. Ba nawet tak daleko wzłości naszey zachodziemy, iż winnych z niewinnemi mięszamy, i urazy od iakiey iedney osoby nam uczynioney, na innych nawet osobach z teyże familii lub stanu msciemy się. Mamy tego dowod w Piśmie Swiętym w czwartych Księgach Moyżeszowych rozdziale 12. Gdzie czytamy iż Marya siostra Moyżesza odważyła się też przeciwko Bratu swemu szemrać i o nim źle mowić, iedynie tylko dla tego, iż on tey niewiasty był Mężem, z ktorą się ona nie mogła zgodzić. Podobnież czytamy w Księgach Esther rozdziale

le 3. że pyszny Aman, swą nienawiść i potwarzy na wszystkich rozciągnął żydow, iż ieden tylko z nich Mardocheusz kolana przed nim zgiąć nie chciał. Toż czyni wie u Chrześcian. Dla naymnieyszey urazy od iedney Osoby pochodzącey iad potwarzy na całe Domy i Familie wylewaią: przez co się dzieie, iż prawa Religii i miłości łamią, przeciwko sprawiedliwości i rzetelności postępuią, i na siebie dwoiaką zaciągaią karę, częścią i zemstę w sercu swoim chowaią, częścią, iż sławie i czci bliźniego uwłoczą. Wszyscy takowi ludzie, niestaną się uczestnikami dziedzictwa Niebieskiego. Tego uczy nas Paweł Święty w liście 1. do Koryntow rozdziale 6. gdzie wyraźnie twierdzi: iż złorzeczący czyli potwarcy nie posięgą Krolestwa Boskiego.

Do passyi nienawiści i zazdrości przymięszywa się też częstokroć fałszywa gorliwość ktora iest trzecim źrzodłem potwarzy. J zaprawdę, iak często się zwykło trafiać, iż pod pozorem cnoty cześć się i sława bliźniemu uwłoczy? z tego zrzodła pochodzi tak wiele potwarzy i złorzeczeństwa, ktore na Kapłanow i Zakonne Osoby rzucaią, ktorych sławę bez szkrupułu szarpią, á to pod pokrywką uięcia się za ich stanem i powinnościami. Przyganiaią ich nauce, ich gorliwości o dusze, ich z innemi obcowaniu, á nic w nich gruntownego do nagany nie nayduiąc, to przynaymniey ich Osoby w posiedzeniach wyszydza-

dzaią. Z tąd też pochodzi iż i naymniey innych niedoskonałości łatwo wyiawiaią, á to pod płaszczykiem Chrześciańskiey miłości. Rozumieią Ludzie, mowi Swięty Bernard, iakoby chcieli nad złemi postępkami żalić się, gdy tym czasem sławę iego nieludzkim sposobem targaią. Przyidzie ten i ow w iedno posiedzenie, utyskuie tam nad tą lub ową osobą dla złey iey sławy, ktora się o iego obiia uszy, a pod tym użaleniem, odkrywa naytaiemnieysze rany iey sumienia, i te nawet odnawia, ktore przez pokutę i długie zapomnienie zleczone zostały. A iż to pod pozorem Chrześciańskiey litości czyni za żaden to sobie grzech nie poczytuie: idzie on do spowiedzi, wyiawia tam i naymnieysze niedoskonałości, ale o wziętey sławie naymnieyszey nie uczyni wzmianki: i chociaż ięzyk ma od zadanych Bliźniemu ran krwią zbroczony, idzie iednak do Stołu Pańskiego, i do grzechu potwarzy i osławienia, grzech ieszcze świętokradztwa przydaie. Patrzcież NN. iak daleko ci zachodzą, ktorzy pod pozorem cnoty i gorliwości Chrześciańskiey sławie bliźniego szkodzą, I zamiast tego áżeby BOG im za tę gorliwość miał zapłacić, piekłem ich karać będzie, gdyż mu się żadna inną gorliwość podobać nie może, tylko ktora się na miłości gruntuie. Ta zaś miłość podług świadectwa Apostoła iest pełna cichości i cierpliwości; pokrywa raczey ułomności bliźniego, niżeliby ie wyiawiać miała.

Je-

Jeżeli wy tedy NN. pod pozorem Chrześciańſkiey gorliwości przywary bliźniego waſzego odkrywacie, iaśnie pokazuiecie, iż wam na miłości ſchodzi. Gdybyście ſzczerze bliźniego waſzego kochali tedybyście ſię ſtarali innym ſpoſobem gorliwość waſzę okazywać, niedoſkonałości bliźniego waſzego przed innemi niewyiawiali, álebyście raczey podług roſkazu Zbawiciela uſiłowali, zbawiennemi potaiemnie napominaniami iego poprawić. Jeśliby zgrzeſzył przeciwko Tobie Brat twoy, mowi JEZUS Chryſtus u Mateuſza Swiętego w rozdziale 18 v. 15 idź, á karz go między onym i tobą ſamym: Uważaycie nie mowi Chryſtus, bież, i opowiedz to innym, ále, idź, á karz go między onym i tobą ſamym. Tym ſpoſobem, Chrześciańſką waſzą gorliwość okazywać możecie, nie zaś, gdy pod pozorem użalenia ſię, niedoſkonałości bliźniego waſzego wyiawiacie. Naśladuycie w tey mierze przykładow Swiętych; ci śmiało grzeſznikow potaiemnie karcili, ále ſobie mieli za ſzkrupuł, i naymnieyſzą winę iego przed innemi opowiadać. Nie doczytacie ſię na żadnym mieyſcu, iż Nathán Prorok, z Ludem mowił kiedy o grzechu Dawida, aczkolwiek wſzyſtkim był wiadomy. Ale ſam na ſam tylko Dawidowi go wymawiał. Podobnież milczenie i Jan Chrzciciel zachował względem kazirodztwa Heroda, i chociaż każdy o nim wiedział, iednakże o nim żadney wzmianki przed ludem, ktory ſię do niego

na puſzczą ſchodził, nie uczynił. Lecz potaiemnie tylko Heroda śmiało o ten grzeh ſtrofował. Gorliwość iego święta do tego przywiodła iego i ta ſprawiła, iż áni na kaydany, áni na więzienie nie uważał, áni ſię tego nie lękał, bo więcey dbał o cześć Boſką i zbawienie Bliźniego, niżeli o własne życie. O iak daleko Chrześcianie od tego odſtępuią przykładu zamiaſt tego żeby oni potaiemnie bliźnich ſwoich napominać i przeſtrzegać mieli, iako BOG od nich wyciąga, tedy ſię milczkami w tey mierze pokazuią, i nie śmią im rzecz i ſłowa; ále wpoſiedzeniach kompaniach nieſchodzi im na wymowie, tam oni wſzyſtko wydaią cokolwiek ſię w bliźnim niedoſkonałego naydunie; á przytym wſzyſtkim rozumieią iż ich gorliwość ieſt Chrześciańſką. Zaprawdę takowym ludziom obmawiaiącym i ſzarpiącym ſławę bliźniego trzeba to powiedzieć co niegdyś Zbawiciel u Jana Swiętego w rozdziale 8. rzekł Faryzeuſzom, ktorzy ſławiwſzy przed nim na cudzołoztwie znalezioną niewiaſtę, chcieli ſię od niego dowiedzieć, czyli ią ukamionować mieli; á Chryſtus im krotko ále dokładnie odpowiedział. Kto z was bez grzechu ieſt niech na nię pierwſzy rzuci kamień. Przez co pokazał im, iż ſami będąc złemi i grzeſznemi, nie mieli ſię tak bardzo grzechami tey niewiaſty zákrzątać i niemi zatrudniać. Toż ſamo NN. trzeba rzecz owym potwarcom i ſzarpaczom cudzey ſławy; kto z was ieſt bez grzechu niech na nię pierwſzy rzu-

rzuci kamień. Rożne o tey lub owey Osobie powiadacie złe rzeczy, ktore ley sławie i czci bardzo szkodzą: ale zatrzymaycie się trochę, i sami w siebie wnidźcie patrzcie, czyli sumnienie wasze tak iest czyste, iż się do niczego złego nie poczuwacie. Jeżeli tak iest, obmawiaycież potwarzaycie, uwłoczcie sławie cudzey. A ieżeli zaś sami winnemi iesteście strzeżcież się cudzych niedoskonałości wyiawiać, bo to iakoście iuż słyszeli miłości i sprawiedliwości sprzeciwia się, i oraz nayniebespiecznieysze skutki za sobą prowadzi, iako to daley usłyszycie.

C Z Ę S C. II.

Między wszystkiemi grzechami, ktore Chrześcianie popełniaią, żadnego nie masz ktoryby niebespiecznieysze za sobą pociągał skutki, iako obmowa; i osławienie: á co przy tym iest naygorsza, iż nam się zdaie małą gdy grzeszemy, á zgrzeszywszy zaś, zdaie nam się niezmiernie wielka i bez poprawy. I to iest sztuka czarta przeklętego, ktory nam wszystko za rzecz małą wystawią, aby nas tym łatwiey do grzechu przywioł, á po wypełnieniu iego wszystko powiększa, ażeby nas od pokuty odciągnął. Zebyście się tedy tym pokusom uwieść nie dali, pokażę wam nayprzod skutki z obmowy i osławienia pochodzące; á potym środki na grzechu tego znowu naprawienie.

Ja-

Jako ogień między wszystkiemi żywiołami szczegulną ma moc sam w sobie, do wielkiego rozszerzania się i pomnażania, tak iż iedna iskierka całe wsi i miasta wpopioł obrocić może; tak też obmowa tę osobliwszą ma własność iż sama z siebie przez zgorszenie niewypowiedzianie się rozszerza, z tą iednak rożnicą, iż rostropność ludzka rożnemi sztukami i sposobami ogień zatamować potrafi, obmowy zaś ustawicznie się powiększaią.

Prawda iż każdy iawny grzech zgorszenie złego przykładu za sobą pociąga: Ludzie iednak nie zawsze maią chęć do naśladowania każdego grzechu; a chociażby też i chęć ktemu mieli, tedy im częstokroć na możnośći i sposobności do tego zbywa: iako naprzykład żebrak nie może się tak okazale stroić iako inni w dostatkach żyiący. Ale wcale inaczey rzecz się ma z obmowy. Do ktorey naśladowania nie zbywa áni na chęci ani na możnosci. Dla tego widziemy, iż bardzo mało takowych znaleść można, ktorzyby się od obmow wstrzymywali: i aczkolwiek sławie bliźniego w ciężkiey rzeczy nie uwłoczą, iednakże o nim takie rzeczy mowią, ktore w oczach innych mniey szacownym go czynią, i często bywaią przyczyną, iż takowy całą sławę swoię i dobrę imie utraca. Jak często albowiem dziać się zwykło, iż słowo iedno bardziey z lekkości niżeli ze złości wyrzeczone, od innych źle przyięte i za coś ważnego uważane bywa! To zaraz in-

innym opowiadaią, Ci daley innym: i tak po całym mieście i okolicy wieść owa rozchodzi się, á iż każdy prawie co do niey swego przyłoży, nakoniec z owego słowa nie ychana zbrodnia staie się, przez co bliźni do straty swoiey sławy przychodzi. Ktoż zaś iest tey utraty przyczyną, ieżeli nie owi ludzie, ktorzy podobne wieści álbo z nieostrożności, lub z lekkości rozsiali? Gdyby do tego nie byli dali okazyi, tedyby o tym i inni milczeli byli: á że zaś ięzyka swego na wodzy nie trzymali, sami sobie zatym przypisować winni, że bliźni tak bardzo stał się osławionym, i chociaż inni swoie też do tego przyłożyli, przez co złe owe powiększyło, oni iednak iako sprawcy tego całą sławę i honor bliźniemu nadgrodzić, są obowiązani. Nie mowcie że mowa wasza nic ważnego w sobie nie miała, i żeście temu nic nie winni i o tymeście nie wiedzieli iż inni ze złości więcey do tego ieszcze przyłożyli: bo dosyć iuż na tym, żeście przyczynę i fundament tego założyli, i zdoświadczenia wiedzieć mogliście, iż nie inaczey nastąpić miało. A wreście, gdyby takowa mowa was się tyczyła izali żebyście ią za fraszkę poczytali? O iak bardzo na nię narzekalibyście! Podobnoby z oczu waszych i łzy wycisnęła, i na sprawcow i hersztow mowy takowey gniewbyście i nienawiść nieprzebłagany zabrali. Podobnież sądźcie o innych, bo wam wyraźnie Zbawiciel roskazuie, ábyście bliźniego swego iako sami siebie kochali.

Za-

Zarzucicie mi podobno, iż niebyliście pierwszemi sprawcami i herſztámi takowey obmowy, że wſzyſtko coście powiedzieli, już otym inni dawniey mowili: á że zaś ci nie rozumieli, áby przez to co złego czynili, i wy też na ſumnieniu ſpokoynemi być możecie. Ale nie tak NN. mylicie ſię: owi bardzo źle uczynili, że wam tak zły przykład dali, i wy także nie lepiey poſtąpiliście, iż za niemi poſzliście: bo nigdy ſię nie godzi, ſławie bliźniego ſzkodzić. Rzeczecie daley, żeście to tylko powiadali, co wſzędzie wiadome było, i o czym już każdy rozmawiał; zatym, że to was nic nie obchodzi, i nic ſię was nie tyczy. Ale ſię was pytam, czyliście o tych publicznych wieściach pewność mieli, iż one prawdziwe były? Czyliż przez nie nay większe fałſze i bayki po świecie nie rozſiewaią ſię? Czyliż otym doſtatecznych nie macie dowodow? Czyliż czyſtey Suzanny iawnie za cudzołożnicę nie miano, gdy przecię ona wolała raczey i gotowſza była życie ſtracić, niżeli chuci dwoch nieczyſtych ſtarcow ſtać ſię powolną? Czyliż Jozefa w Egyptcie iako złoczyńcę do więzienia nie wtrącano, iakoby żonę Putyfara na złe śmiał namawiać? Wieść ſię wſzędzie rozeſzła; każdy o tym mowił: á czyliż przeto była rzecz prawdziwa? Nie ſądźcie tedy, ażeby wieść powſzechna obmowę uſprawiedliwiała.

A daymy też, iżby takowe iawne i publiczne powieści prawdziwe były; daymy,

my, iż owa osoba o ktorey mowicie w samey rzeczy winna była; czyliż przeto już się wam godzi źle o niey mowić? Jzaliż wam iuż wolno, złą wieść owę ieszcze bardziey rozszerzać? Czyliż to nie iest przeciwko Chrześciańskiey czynić miłości? Gdybyście wy o tey lub owey Osoby grzechach nie mowili, tedyby powoli zła o niey powieść ucichła, i hańba takowey osoby milczeniem waszym wieleby się umnieyszyła: gdy zaś wy o niey mowić nie przestaiecie, ran zatym do ran dodaiecie, i co raz do większey straty sławy i honoru takową osobę przywodzicie.

Nakoniec mowią niektorzy: mowiliśmy w prawdzie źle o innych, áleśmy tak byli ostrożni iż przytomnym to, pod sekretem tylko i obowiązkiem wiecznego milczenia powiedzieliśmy. Zaprawdę, co za prożna wymowka! A czyliż nie wiecie, że takowe mowy złe i grzechem są, chociażby też były i z naysekretnieyszemi osobami? i czyliż rozumiecie, iż takowe osoby tak będą iako żądacie sekretne? Waszemi mowami daliście im przykład gadatliwości, czyliż i one za nim nie poydą? Czyliż każdy swoich niema Przyiacioł, przed ktoremiby się mogł czego zwierzyć, czyliż przed nimi tę obmowę utai, osobliwie, iż wielką skłonność mamy do mowienia o niedoskonałościach bliźniego naszego? Nie rozumieycie, tedy, że mowy wasze zamilczane będą: rozleią się one szeroko nakształt bystrey rzeki, i honor bliźniego waszego wniwecz obrocony będzie. Ten honor i

ſławę powinniście wrocić i nadgrodzić. Bez tego wrocenia i nadgrody żadney nadziei Zbawienia mieć nie możecie. I tam właściwie zależy rożność, ktora między innemi grzechami i obmową zachodzi. Inne bowiem grzechy przez nadprzyrodzoną ſkruchę i ſpowiedź zgładzone być mogą, przeciwnie zaś grzech obmowy rownie kradzieży nie będzie odpuſzczony, ieżeli zaraz zelżony honor i ſława, iako wzięte dobro nie będzie powrocona i nadgrodzona. Ta ieſt wyraźna Swiętego Auguſtyna nauka, zawſze w Kościele Swiętym pochwalona.

Ale iakoż to rzeczecie, izaliż to nie ieſt wiele od nas wyciągać? á czyliż podobna nadwerężony honor nadgrodzić i wrocić, oſobliwie kiedy rzecz powiedziana po wielu ſię iuż rozeſzła? Podobno i do tych ſię doniosła, ktorzy nam ſą w cale nieznaiomi, ktoż ſię o nich będzie wypytował i ich ſzukał, ázeby przed niemi odwołał? A rzecz prawdziwą wyiawiwſzy, czyliż przez kłamſtwo oſławienie będziemy zacierać? Na to wam krotko odpowiadam, żeście zawſze obowiązani honor i ſławę bliźniemu wrocić, ieżeli tylko to być, i bez nowego grzechu ſtać ſię może. Że zaś rożne ſą okoliczności, w ktorych oſławienia i obmowy proſtą drogą naprawić niemożna, trzeba więc o ſpoſobach pomyślić, ſławy bliźniemu ukrytym przynaymniey ſpoſobem nadgrodzenia. Trzeba naprzykład o tym, o ktorym źle ſię mowiło, dobrze mowić, á to oſobliwiey w przytomności tych, ktorzy ſię przy obmowie znaydowali byli.

Trzeba daley nie cierpieć, áby kto przy nas źle o innych mowił. Bo sławę bliźniemu przez mowę szarpać, i obmowcy chętnie słuchać, zdaniem Augustyna Swiętego iednymże iest grzechem. Jeżeli tedy usłyszycie sławę bliźniego szarpiących, takowym obmowcom sprzeciwić się; nakażcie im milczenie: brońcie tego ktorego obmawiaią, álbo ieżeli tego nie możecie, pokażcie przynaymniey w tym wasze nieukontentowanie, áby obmowcy postrzegli, iż źle czynią.

Nakoniec, możecie sławę innym mową waszą wziętą, i tym sposobem po części nadgrodzić, gdy obmowy was się tyczące cierpliwie znosić będziecie. Powinniście ie duchem pokutuiącym chętnie przyimować, i BOGU na dosyć uczynienie zawasze obmowy ofiarować. Na reszcie powinniście, w tym razie gdzie żadney naprawy sławy i nadgrody być nie może, żal gorący w sobie wzbudzić, i uciekać się do miłosierdzia Boskiego. Jeżeli tak czynić będziecie tedy odtąd wszelkiey obmowy strzedz się i wszelkich śrzodkow zażywać będziecie áżebyście nadwerężony honor i sławę bliźniemu znowu naprawili, Amen.

KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XII. PO SWIĄTKACH.

o Miłości Boſkiey.

Diliges Dominum Deum tuum ex toto Corde tuo, ex tota anima tua, & ex totis viribus tuis *Luc.* 10,

Będziesz miłował Pana BOGA twego ze wszystkiego Serca twego, i ze wszystkiey Dusze twoiey, i ze wszyszystkich ſił twoich.

CZłowiek, mowi Swięty Fraciſzek Salezy, ieſt doſkonałością Swiata, Duſza ieſt doſkonałością Człowieka, a miłość Boſka ieſt doſkonałością Duſzy. Wſzyſtko tedy na swiecie ieſt dla miłości Niebieſkiey uczynione. Będzieſz miłował Pana BOGA twego, ze wſzyſtkiego Serca twego, i ze wſzykiey Duſze twoiey i ze wſzyſtkich ſił twoich. Toć ieſt naywiękſze, rzekł Zbawiciel, i pierwſze przykazanie w Zakonie: na tym wſzyſtko ſię inne zaſadza, i bez ktorego nie można ſię wiecznego wybranych ſzczęścia ſpodziewać przez

ſamę albowiem miłość, oprocz Sakramentow, poświącaiącey łaſki doſtępuiem, przez nię Przyiaciołami Boſkiemi, Dziedzicami Nieba i wſpoł dziedzicami JEZUSA Chryſtusa ſtaiemy ſię. Prawda iż i boiaźń Boſka wielkiey ieſt wagi, bo ta podług wyroku Piſma Swiętego początkiem ieſt mądrości. Jednakże i to też nieomylna, iż ſama boiaźń bez miłości nie uſprawiedliwiá Ludzi, zawſze ſię ona prawie ſprzeciwiá powinnośniom, ktorych zachowaniá wyciąga obowiązek, ſtara ſię oneż określać, i lżeyſzym to uczynić ſobie iarzmo, ktore ſię za ciężkie zdaie. Miłość zaś żadnych nie używa wybiegow, na to wſzyſtko ſię odważa, cokolwiek poznaie iż ſię BOGU podoba. Nie trzeba ſię zatym dziwować, gdy Zbawiciel Faryzeuſzowi pytaiącemu ſię coby czyniąc doſtąpił żywota wiecznego, iedyną tylko nakazuie miłość, Bo ta wſzyſtko w ſobie zamyka, cokolwiek my iako ludzie, i więcey ieſzcze, iako Chrześcianie zachowywać mamy. Abym wam tedy doſtatecznie tę miłość przełożył, biorę ią Za materyą dziſieyſzego Kázaniá.

Aby zaś mowa moia za obſzerna nie była, rzecz całą w trzech Pytaniach krotkich zamykam; naypierzod; czyliśmy powinni BOGA kochać? powtore: iakośmy powinni BOGA kochać? potrzecie: czyli też prawdziwie BOGA kochamy? w dwoch pierwſzych pytaniach przykazanie o miłości na uwagę weźmiemy; wostatniey zaś między tym przykazaniem i żyċiem naſzym uczyniemiemy porownanie: ſłowem, pokażę wam pobudki, właſności i ſkutki Boſkiey miłości; Pobudki pokażą nam, żeśmy

BO-

BOGA powinni kochać; własności przełożą nam, iako mamy BOGA kochać; skutki nakoniec nauczą nas, czyli BOGA kochamy. Otoż osnowę kazania i podział iego macie. Prosze was o łaskawe i cierpliwe do słuchania ucho.

C Z Ę S C I.

ACzkolwiek sama natura miłość Stworcy nakazuie, i wszystko, cokolwiek się na świeciecie nayduie do tey nas miłości zachęca: chciał iednak BOG wyraźnym przykazaniem do tego Nas obowiązać. To przykazanie iuż niegdyś Ludowi swemu na gorze Synaï ogłosił, a potym Zbawiciel często toż samo przykazanie ponowił. Czytamy albowiem na rożnych Ewangelii mieyscach, iż on miłość BOGA przykázał. J dziśieysza iasny nam tego daie dowod: gdzie Faryzeuszowi przyrzekł, iż do otrzymania żywota wiecznego nic niemasz potrzebnieyszego i pożytecznieyszego, iako Pana BOGA swego ze wszystkiego Serca, ze wszystkiey Duszy, i ze wszystkich sił swoich kochać. Tęż samę miłosć roskazał nam ieszcze i na krzyżu, ale w cale rożnym sposobem niżeli na gorze Synai. Na gorze bowiem Synai to nakazanie miłosci w pośrod strachu i bojaźni było, gdy się na niey BOG w całey chwale Maiestacie i mocy swoiey pokázał; na Kalwaryiskiey zaś gorze tey to miłości zalecenie stało się w pośrod upokorzenia iego i wyniszczenia krzyżowego. Na gorze Synai w pośrod grzmotow i piorunow; na kalwaryiskiey gorze w pośrod boleści i męki. Tam BOG mowił ia-

iako Pan, tu zaś iako Zbáwiciel i Odkupiciel. Tam rofkazał nam podciężkiemi pogrożkami, a żebyśmy go kochali, a tu tak fię głęboko upokorzył, iż od nas żądał miłości nafzey. Tam fię przez powagę fwoię i moc tey miłości dopominał; tu ftarał fię ażeby tę miłość dobrodżieyftwy fwemi u nas ziednał.

Te Dobrodzieyftwa tak wielkie były, iż ieżeli ie dobrze zważemy, niepodobna, a żebyśmy przynaymniey kocháć BOGA nie mieli. Uważcie wżdy tylko, co Syn Bofki zmiłości ku wam uczynił i ucierpiał, i wnieście przytym, czyli niemacie nader wielkiego obowiązku kochaniá iego nad wfzyftkie rzeczy. Jzaliż on dla wafzego odkupieniá ludzkiey natury na fiebie nie przyiął? Czyliż wfzyftkich życia tego trudow dobrowolnie nie ponofił? czyliż fię na Ofiarę za grzechy wafze nie podał? Ah! co za prześladowaniá, obelgi i męki cierpiał na końcu życia fwego! iak wiele oftrych razow grzbiet iego Swięty odebrał! iak wielu koleczyftemi głogami głowa iego była przefzyta! iak wiele ran pocałym Ciele fwoim ponioft! na koniec go iako naywiękfzego złoczyńcę na krzyżu zawiefzono, i na nim zamordowano. Wfzyftko to NN. Zbawiciel z miłości wafzey cierpiał. Cierpiał to, ażeby was od wiecznéy uwolnił śmierci, i Dziecicami kroleftwa fwego uczynił. A podobnoż tedy, ażebyście tak łafkawego Zbawiciela nie mieli kochać? Jzaliżbyście nad głazy i fkały twardfzemi niebyli, ktore fię przy śmierci Jego padały. Zaprawdę, wfzyftekbyście ftracić rozum mufieli,

li, gdybyście ztąd obowiązku waszego kochachaniá BOGA nie mieli poznawać. Wszakże iednak pozwolę, że was te nie wzruszaią dobrodzieystwa, trafiaią się albowiem podczas tak twarde serca ktorych i náyważnieysze nieporuszą rzeczy: daymy to, iż z męki Chrystusowey żadney pobudki do miłości nie czuiecie: ale czyliż wam własne serce wasze nie mowi, że z tey się miłości wymowić nie możecie iżeście na to stworzeni ażebyście kochali BOGA? Wnidźcie tylko sami w siebie, i rzućcie okiem na serce wasze, a znaydziecie iż toż samo serce cudem iest wielkości i miłości. Znatury swoiey będąc określone i ograniczone, w żądzach iednak swoich iest nieograniczone, i chociaż z lekkości swoiey do nikczemnych i nic niewartych przylega rzeczy, iednakże nic go nasycić i ukontentować tylko nieskończone dobro nie może: Swiát cały nie potrafi go napełnić, chociażby wszystkie ziemskie krolestwa, posiadało rzeczą samą, nie przestanie iednak ná nich: żądze i pragnienia iego szerzy i daley nad świat nad czasy, i to wszystko co iest skończone rozciągaią się. A coż to zaś innego ma znaczyć, tylko iż serce nasze nie do ziemskich rzeczy ale dla nieskończonych iest stworzone? Uznał to przed innemi Salomon, ktory przy wszelkich doczesnych dostatkach, przywysokiey chwale swoiey, przy wszelkim zażywaniu roskoszy, nic nie znalazł, coby iego żądze nasycić i serce iego ukontentować mogło. J dla tego wszystko prożnością nazwał, á samę tylko miłość Stworcy wychwalił. Toż samo i Augustyn Swięty zeznał, ktory długi

czas za roſkoſzami ſię uganiáiąc, nakoniec ie porzucił, i opłakuiąc ſwoy nierozum wyznał, iż w ſamym tylko BOGU prawdziwe ukontentowanie, znayduie ſię. Tak nie inaczey, moy BOZE, rzekł on, ſerce naſze iedynie dla ciebie ieſt ſtworzone; dla tego ieſt nieſpokoyne, aż poki nakoniec w Tobie, iako w oſtatnim końcu ſwoim nie odpocznie.

W ſobie tedy ſamych przykazanie kochaniá BOGA znayduiemy, to ieſt nie wygluzowanemi literami na ſercach naſzych wyryte, i nic niemaſz, coby nas od zachowániá iego uwolnić i wymowić mogło.

Ale czegoż ſię bawię nad dowodami, iżeśmy powinni BOGA kochać, gdy nam ſame nawet martwe ſtworzenia tę powinność przypominaią? Przyſtąpmy raczey do drugiego pytaniá: Jakim ſpoſobem mamy BOGA kochać, abyśmy temu koniecznemu obowiązkowi doſyć uczynili: J to wam w drugiey Części pokażę.

CZĘŚC. II.

Aczkolwiek BOGU iako naywyżſzemu Dobru wſzelka iako ſię tylko pomyślić może, należy ſię miłość, iednakowoż nie wyciąga od nas abyśmy go czułą i rozpaloną kochali miłością: nie táyne albowiem Jemu ſą naſze ułomności i ſłabości, wie o tym, iż takowa miłość ſzczegulniey od zamyſłow naſzych zawiſła: ponieważ zaś BOG niechciał nieſkończonych ſwoich doſkonałości iako widzialne i pod zmyſły podpadaiące rzeczy nam obiawić: przeto też od nas ſamey tylko aktualney miłości, to ieſt

miłości szacunku i miłości posłuszeństwa wyciąga.

Mowię nayprzod: miłości szacunku Powinniśmy bowiem nad wszystko szacować, Jego nad wszelkie stworzenia przenosić, i nie tak bardzo nie kochać iak samego BOGA, z czego więc to następuie, iż nie iest nam przykazano, abyśmy nic procz BOGA nie kochali. Pokazuie się to iaśnie z słow JEZUSA Chrystusa, ktory Faryzeuszowi po Boskiey miłości, Bliźniego też miłość nakazał. Możemy tedy po BOGU, i Bliźniego, możemy siebie, możemy i stworzenia kochać, z tą iednak kondycyą, ażeby ta wszystka miłość na miłości się Boskiey fundowała i żebyśmy nic tak bardzo tak szczegulniey nie kochali iako BOGA. Tą Boska miłość, we wszelkich okolicznościach pierwsze mieysce i gorę mieć powinna, ani ma nawet z miłością stworzenia w porownanie w chodzić. Wiecie, NN. iż rożne są gatunki miłości, iest miłość rodzicielska, iest dziecinna, iest przyiacielska, iest Małżeńska: te wszystkie miłości gatunki nie tylko są prawe, ale też i nakazane: miłość iednak Boska nad te wszystkie miłości bydź powinna przeniesiona, i pierwsze trzymać mieysce, tak dalece, iż prędzey opuścić trzeba swych Rodzicow, Dzieci, Przyiacioł, i Zonę, niżeli od miłości Boskiey ustąpić.

Uznał to przed innemi w Egipcie Iozef: postrzegłszy bowiem, iż zamysły Zony Putyfara u ktorego w szłużbie zostawał, z miłością, ktorą BOGU był powinien, nie zgadzały się, wyrwawszy się z rąk iey, uciekł, z tym się oświad-

świadczaiąc, iż na ten grzech nie mogł się odważyć, bo obrazą był Boską. Jakoż tedy mogę tę złość uczynić i zgrzeszyć przeciw BOGU memu. l. Gen. 39. v. 9. Dwoiaka tedy była miłość w sercu JOZEFA; kochał on ile należało żonę Pana swego, kochał też i BOGA swego, ale skoro postrzegł, iż iego względem tey Niewiasty powinny wzgląd i respekt, miłości Boskiey sprzeciwia się, pierwszey od stąpić musiał, gotowszym będąc więzienie i kaydany znosić, niżeli miłość Boską skazić.

Ta miłość Boska w sercu Pawła Swiętego tak się mocno zasadziła, iż on z tym się oświadczył, iż żadne stworzenia od niey go oderwać nie potrafią. Ktoż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowey? mowił, utrapienie? czyli ucisk czyli głod? czyli niebeśpieczeństwo? czyli prześladowanie? czyli miecz? *Rom.* 8. *v.* 35. Nic z tego wszystkiego tego nie dokaże. Abowiem pewienem, iż oni smierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani teraźnieysze rzeczy, ani przyszłe, ani moc, ani wysokość, ani głębokość; ani insze stworzenie, nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożey, ktorą iest w Chrystusie JEZUSIE Panu naszym. *v.* 38. Patrzcież, iaka była miłość Pawła Swiętego, takaż powinna być i nasza, ieżeli pierwsze i nayważnieysze przykazanie wypełnić chcemy: powinniśmy BOGA nad wszystkie rzeczy przenosić, żaden w sercu naszym affekt panować nie powinien, ktoryby się podług affektu Boskiey miłości nie kierował, i powinniśmy być gotowemi raczey wszystkiego od-

stą-

ſtąpić, i wſzyſtko cierpieć, nizeli ażebyśmy mieli doprzeſtać, BOGA kochać. Wyraźny teſt roſkaz JEZUSA Chryſtuſa u Łukaſza Swiętego wrozdziale 14. Gdzie nas upewnia, iż ten, ktory nie ieſt gotow Rodzicow ſwoich krewnych, Dobr, i nad to ſiebie ſamego dla imienia iego opuścić, uczniem Jego być niemoże. Trzeba tedy BOGA miłością ſzacunkową i przenoſzącą kochać Ale mało na tym ieſzcze, powinniśmy też BOGU i miłość poſłuſzeſtwa okazywać; miłość bowiem, iako mowi Apoſtoł, *Rom.* 13. v. 10. wypełnieniem ieſt Zákonu. Jeżeli tedy BOGU przez zachowanie przykazań iego nieieſteśmy poſłuſznemi, prożno ſobie podchlebuiem, iż go kochamy: bo każde przeſtąpienie innych Przykazań, ieſt oraz pierwſzego i nayważnieyſzego przykazaniá przeſtąpieniem. Jeżeli tedy chcecie BOGA kochać, powinniście też chcieć, prawo we wſzelkiey iego obſzerności zachować Kto ma przykazaniá moie; i zachowa ie, mówi Zbawiciel u Jana Swiętego w rozdziale 14. v. 21. ten ieſt ktory mnie miłuie. Z tąd Swięty Auguſtyn wziął pochop do rzeczeniá: Miłuy, i czyń, co chceſz. Był albowiem uſiebie przekonany, iż ſzczerze BOGA kochać nie można, bez wypełnieniá tego wſzyſtkiego, czego On od nas wyciąga, i co mu ſię podoba J zaiſte, iakożby Człowiek mogł, BOGA z ſerca kochaiąc, na grzech ſię odważyć, wiedząc oſobliwie, iż ſię Człowiek przez grzech od BOGA oddala, a ſercem ſwoim przylega do ſtworzeniá?

Gdy ſię tedy NN. na iaki grzech odważacie, śmiało wam mowię, iż BOGA nie ko-

cha-

chacie, bo ſtworzenie nád Stworcę przenośicie, i przykazania iego nie wypełniácie. Daymy więc, że wiele zachowuiecie przykazań: ieżeli przytym łakomi i włáſnego tylko ſudynie patrzący intereſu ieſteście, tedy BOGA niekochacie: ieżeli roſzkoſznemi, i w obyczaiách waſzych rozwiozłemi ieſteście, tedy nie kochacie BOGA; ieżeli wynioſłemi i mściwemi ieſteście, tedy nie niekochacie BOGA; ieżeli ſławę Bliźniemu uymuiecie, tedy nie kochacie BOGA; zgoła, chociażbyście wſzyſtkie inne przykazania iak naydoſkonaley zachowali, a iedno tylko znich dobrowolnie przeſtępowali, tedy BOGA nie kochacie. Bo miłość poſłuſzeńſtwa wyraźnie wyciąga, ażebyśmy ſię pod wſzyſtkie poddali przykazania, i one pełnili.

Co gdy tak ieſt, iakoscie o tym wątpić nie powinni, trzebaż nam ſię dziwować, iż zachowánie miłości tak wielkiey ieſt wagi? że ona tyle waży, ile chrzeſt i męczeńſtwo? i że nas w okamgnieniu uſprawiedliwiá? Nic nie trzeba ſię nam temu dziwować; bo gdy Człowiek przez miłość BOGA nad wſzyſtkie przenośi rzeczy, gdy go więcey nad wſzelkie ziemſkości ſzacuie, gdy ieſt gotow wſzyſtko ſwoie, ſiebie nawet ſamego i życie włáſne ofiarować, gdy nadto ma wolą i chce wſzyſtkie Boſkie pełnić przykazaniá, bądź też ciężkie i trudne być ſię zmyślnemu Człowiekowi zdaią: BOG też wzaiemnie ieſt gotow te ku ſobie pełne miłości chęci płacić i nadgradzać, i w Piśmie Swiętym wielkie znayduiemy obietnice tym uczynione, od BOGA, ktorzy go prawdziwie kochaią. Czyli zaś wy NN. możecie ſię tych

ſpo-

ſpodziewać obietnic, to w trzeciey Części zobaczycie, gdzie właſność waſzey miłości zabierać będę.

CZĘSC III.

GDyby ſię teraz BOG w tym kościele pokazał, i was ſię iako niegdyś Piotra Swiętego zapytał: czyli go kochacie? cobyście iemu na to odpowiedzieli pytanie? W nidźcie troche ſami w ſiebie, rozbierzcie ſtan ſerca waſzego, roztrząſnicie ninieyſze áffekta, i oraz zwyczayny was ſpoſob życia uważcie. Z tąd albowiem poznácie, czyli z Piotrem Swiętym odpowiedzieć możecie, iż kochacie BOGA.

Ażebym zaś tę wam ułatwił pracę, na krotką zwami wezmę uwagę nayprzod każdego ſkłonności i affekta, potym ſpoſob prowadzenia życia.

Uważcie tedy u ſiebie, czyli waſze ſkłonności i affekta ſzczegulnie do BOGA zmierzaią: wiecie bowiem, że kto co kocha, o tym częſto myśli. A czyliż wy częſto o BOGU myślicie? i czyliż wam ieſt miła o nim myśleć? Czuiecież w ſobie gorące pragnienie, jego kontentowania, i iemu ſię podobania. Jeżeli tak ieſt, możecie ſądzić iż dobre ſą waſze affekta i ſkłonności. Jeżeli zaś niechętnie i rzadko o BOGU myślicie, ieżeli ſię mało o cześć iego troſkacie, ieżeli ſerce waſze więcey lgnie do ſtworzenia niżeli do Stworcy, tedy pewnemi być możecie, że pierwſzego nie pełnicie przykazania, i ieżeli w takim razie zdaie wam ſię iż kochacie BOGA, bardzo ſię zawodzicie.

Ale

Ale podźmy daley, i uważmy niektore pokusy, ktorym się bez miłości Boskiey sprzeciwić niemożna; z dtąd pomiarkuiecie czyli BOGA wrzeczy samey kochacie. Ten środek podał Augustyn Swięty Ludowi swemu. Chcecież wiedzieć Bracia moi, czyli BOGA kochacie, stawcie tedy sobie w myśli, iakoby was czart ná wysoką gorę zaniosłszy, wszystkie wam Krolestwa świata, chwałę iego i uciechy pokazał. - - Stawcie sobie w myśli, iakoby czart do was co niegdyś do Chrystusa mowił. To wszystko dam tobie. *Matt.* 4. v. 9. Będziecie tego bez boiaźni, i odmiany, i bez ubawianiá zażywać: będziecie to wszystko mieli przy statecznym zdrowiu, i doskonałym pokoiu; BOG, pozwala wam tego zażywaniá, z tą iednak kondycyą, abyście się widzeniá BOGA, i iego na wieki posiadaniá wyrzekli: coż teraz na to mowi serce wasze? Czyliż iest ieszcze między temi dwiema rzeczami zawieszone, albo czyliż się na stronę światową nie nakłoniło? Cożkolwiek bądź, mówi daley tenże Oyciec Swięty, bądźcie zatym pewnemi iż nie kochacie BOGA gdy go nad świat i prożności iego nie przenosicie.

A doświadczywszy miłości waszey przez pomyślne powodzenie, mowi on daley, iak się też w pośrod przeciwności pokaże. Stawcie sobie w myśli BOGA do was mowiącego; Zamięszam Kościoła pokoy; nowych przeciwko Niemu wzburzę Tyranow: ci wszystkie okrucieństwa na wiernych wywierać będą, iakie niegdyś Męczennicy podeymowali, będą ich przymuszać albo do porzuceniá Wiary, albo

do

do poniesienia mąk nayfrożfzych. Cożbyście wżdy w takowey okoliczności czynili? coż wam ferce wafze powiada? możecie fobie tufzyć iżbyście to famo uczynili, co Swięci Męczennicy? Jeżeli na to nie ieftefcie gotowi, pewna zatym ieft, iż BOGA nie kochacie,

Ale nie bawmy fię dłużey nad tym, wiedząc, iż rzecz niebefpieczna nad podobnemi obrazami dłużey fię zaftanawiać, ofobliwie iż flabość nafza tak daleko zachodzi, że nawet i naypowfzechnieyfzym pokufom z ciężkością dać możemy odpor. Roztrząśmy raczey życia nafzego fpofob, z ktorego łatwo dochodzić możemy, czyli kochamy BOGA. Bo uczynki naypewnieyfzym fą doświadczeniem miłości.

A iakież zaś Chrześcianie, fą wafze uczynki? czyliż iedynie do BOGA i zbawienia wafzego zmierzaią? Czyliż fię Prawu Bofkiemu i przykazaniom Kościelnym niefprzeciwiaią? Bo nawet odważę fię fpytać, czyliż rączey one nie fą innym zgorfzeniem, zamiaft tego żeby miały być zbudowaniem? Zaprawdę, doświadczenie famo uczy, iż wielu ták nie żyie iakby powinni. Bo uważmy tylko tylu nieczyftych, o iak złe i naganne ieft ich życie? Miłość fzacunku i pierwfzeńftwa BOGU należącą fię, prożnemu ftworzeniu poświęcaią, to za fwoie Boftwo poczytuią, i częftokroć temu cielefnemu Bożkowi dobra, zdrowie fwoie, flawę, i nawet właśne zbawienie na ofiarę oddaią. Przypatrzcie fię tylom niebacznym Rodzicom, czyli oni więcey właśne Dzieci niżeli BOGA nie kochaią. Widzą oni w nich rożne złe fkłonności,

ale

źle ich nie poprawiaią; widzą iż wrożne swywole wpadaią; ale ich za nie nie karzą. Jeżeli BOG im one zabierze, to naprzeciwko niemu szemrzą, ba nawet i bluźnierstwy nań się miotaią. Obroćcie oczy na tak wielu łakomcow, czyli ich skłonności nie więcey do pieniędzy niżeli do BOGA zmierzaią, czyliż oni nie prędzey by się nayważszego Dobra niżeli skarbow swoich wyrzekli. Spoyrzyicie na tak wielu hardych i wyniosłych, czyliż oni dostoieństw i honorow więcey niżeli BOGA samego nie szacuią? i żebym rzecz w krotkości zawarł, weyrzyicie nawet i na tych ktorzy od nabożeństwa i cnoty zaletę maią: patrzcie, czyli nie więcey interes, niżeli miłość Boska w ich panuie sercu; i ieżeli miłość szacunkową BOGA maią, czyliż w miłości posłuszeństwa nie są nader niedoskonałemi. Zyią oni wprawdzie w czystości, skromnie, i zpomiarkowaniem, ale miłości swych nieprzyiacioł niemaią. Rożne BOGU oddaią Ofiary, ale na ofiarowanie zemsty swoiey zdobyć się nie mogą. Wiele wprawdzie pełnią przykazań, ale na te, ktore ich się sprzeciwiáią skłonnościom żadnego względu nie maią i o nie niedbaią. Ci wszyscy ludzie mowić nie mogą że kochaią BOGA bo miłość Boská nie tylko na tym zależy, abyśmy go, nadwszelkie ziemskie rzeczy przenosili, ale i na tym też zasadza się, abyśmy się pod przykazaniá iego poddali, i one wszystkie bez wyięcia żadnego zachowali.

Z tego iuż tedy dochodzić możecie, czyliście pierwsze i nayważnieysze wypełnili przykazanie. O szczęśliwi ci, ktorzy to prawdziwie

mec mogą ! ci bowiem nie omylną maią pewność, że się do szczęśliwey dostaną wieczności, gdzie takowey będą radości zażywać, ktorey, iako mowi Paweł Swięty ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani rozum ludzki poiąć może. Przeciwnie o iak ci nieszczęśliwi, ktorych sumienie o rzecz przeciwną przeświadcza! ci bowiem nie czego innego tylko wiecznego potępienia spodziewać się maią: bo nie maiąc Boskiey miłości, bez poświęcaiącey też zostaią łaski, bez ktorey żadney zbawienia nadziei mieć nie można.

Jeżeli wy tedy NN. z liczby tych nieszczęśliwych być nie chcecie, powinniście pierwsze i większe w Zakonie przykazanie zachować; powinniście BOGA nad wszystkie ziemskie przekładać rzeczy; powinniście gotowemi być, wszystko raczey stracić, i wszystko cierpieć, niżeli BOGA naywyższe Dobro obrazić: powinniście procz tego przykazania Jego pełnić, bo i iednego nawet przestąpienie z miłością Boską zgodzić się nie może. Czyńcie więc dosyć powinności waszey, kochaycie BOGA, iako tego prawo miłości wyciąga; kochaycie go ze wszystkiego serca, ze wszystkiey Duszy, i zewszystkich sił waszych; kochaycie BOGA tu w czasie, ażebyście Go też w Wieczności kochać mogli.

AMEN.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XIII. PO SWIĄTKACH.

o Częſtey Spowiedzi.

Jte oſtendite vos Sacerdotibus *Luc:* 17.

Jdzcie ukażcie się Kapłanom.

POnieważ trąd u żydow był obrazem grzechu, ſpoſob więc podług ktorego Kapłani dawnego Prawa o tey chorobie wybadywać ſię i ſądzić mieli, ſtawia nam to przed oczy, co nowego prawa na oczyſzczenie duſz naſzych od duchownego czynić maią. Bardzo ſię tedy dziwować trzeba, iż aczkolwiek nam Zbawiciel tak mocny śrzodek przeciwko ſłabościom i ułomnościom natury naſzey zoſtawił, iednakże tak mało znayduie ſię Chrześcian, ktorzyby go zażywali; i że nawet między temi, ktorzy go częſto doſyć nazywaią, mało ieſt, ktorzyby wſzelki pozytek z niego, ktoryby miał przynoſić odbierali. Tym śrzodkiem ieſt Sakrament pokuty, ktory JEZUS Chryſtus w ten czas poſtanowił, gdy rzekł do Uczniow ſwoich. Weźmicie Ducha Swiętego: ktorych odpuścicie grzechy

ſą

ſą im odpuſzczone: á ktorych zatrzymacie, ſą zatrzymane: i znowu. Cokolwiek zwiążeſz na ziemi, będzie związano i w Niebieſiech; á cokolwiek rozwiążeſz na ziemi, będzie rozwiązano i w Niebieſiech. Przy tym Sakramencie znayduiemy razem Sędziego, ktory nas rozgrzeſza, Lekarza, ktory rany naſze leczy, i Przewodnika, ktory nas na Niebieſką naprowadza drogę. Bądź naywiękſze będą grzechy naſze, zaraz nam iednak zoſtaią odpuſzczone, ſkoro ie tylko z prawdziwą ſkruchą przed Kapłanem wyznamy: i bądź nayciężſze będą rany ſerca naſzego, te iednak przez Taiemnic pełną kąpiel zleczone zoſtaią, i duſza naſza czyſtą i bez zmazy ſtaie ſię. Takowe dobra i pożytki, ſłuſznieby powinny wſzyſtkich Chrześcian pobudzić do częſtego przyſtępowania do Sakramentu pokuty. Bo będąc oni z przyrodzenia ułomnemi i rożnym upadkom podległemi, ten zatym Sakrament ieſt im potrzebny, áby ſię przezeń z BOGIEM znowu poiednali i przeciwko przyſzłym upadkom uzbroili ſię,

Uważaycie to dobrze, nie mowię bowiem bez przyczyny: áby ſię przeciwko przyſzłym upadkom uzbroili. Bo częſtego Sakramentu przyimowanie ieſt dzielnym i mocnym śrzodkiem na założenia złych nałogow, na poprawienie ſię w grzechach ſwoich, na trwanie włáſce i oſiągnienie wierzchołka Chrześciańſkiey doſkonałości.

To wam NN. na dziſieyſzym przeło-żę Kazaniu, w ktorym nayprzod pożytki, ktore częſta ſpowiedź przynoſi, á potym niebeſpieczeńſtwo, ktore odkładanie ſpowiedzi ſprawuie, pokażę. BOG by to dał, áby ta mowa moia wielom Chrześcianom na wykorzenienie ich leniſtwa i oziębłości była, ktorzy chociaż BOGA częſto obrażaią, iednakże rzadko grzechow ſię ſwoich ſpowiadaią, á tak w uſtawicznym niebeſpieczeńſtwie potępienia żyią.

C Z E S C I.

POnieważ człowiek ieſt zawſze więcey ſkłonnieyſzy do złego niżeli do dobrego, łatwo zatym porzuciwſzy dobre na złe ſię odważa. To ſię oſobliwie w tych wydaie ktorzy oziębłe prowadzą życie, i ſrzodkami gardzą, ktoreby ich od upadku zachować a w dobrym utwierdzić mogły. Między temi ſzczegulniey znaydą ſię ci ktorzy rzadko do Sakramentu pokuty przyſtępuią: o ktorych to ſię prawdziwie rzec może, iż im dłużey odwłoczą ſpowiedź, tym rozwieźleyſzemi w życiu ſwoim ſtaią ſię: duchowne ćwiczenia i zabáwy iuż im ſą ciężkie, zoſtaią grzeſznikami, á zgrzechu na koniec wpadaią w nałog. Ba nawet śmiem powiedzieć, że takowi oziębli Chrześcianie i w ten czas nawet kiedy ich przykazanie Kościelne do ſpowiedzi obowięzuie zawſze prawie nieważnie i świętokradzko ſpowiadaią ſię. Bo iakże to być może, áżeby oni w grzechach i

nie-

niecnotach zostaiąc, sumnienie swoie dokładnie roztrząsneli, wszystkie sobie przypomneli grzechy, i one Kapłanowi przy spowiedzi odkryli? A przecie tego potrzeba do ważnego otrzymania rozgrzeszenia: trzeba nie tylko gatunki grzechow, ale też i liczbę ich, i istotne okoliczności opowiedzieć. Niedosyć iest grzechowe same uczynki wyiawić, ale też trzeba się i ze wszystkich złych słow i myśli tak zemsty pragnących, iako też i wyniosłych, nie mniey z zazdrosnych, iako też i nieczystych, oskarżyć. Obmowy dobrowolne posądzania, nieczyste rozmowy, niegodziwe pożądania, czas zmarnowany, i zażyte łask środki, i to wszystko co się Boskiemu prawu, Przykazaniu Kościelnemu, i powinnościom stanu naszego sprzeciwia, to wszystko mowię, trzeba dostatecznie roztrząsnąć, i spowiednikowi odkryć. Jeżeli tak nie będzie, na nic się rozgrzeszenie nieprzyda, i ci ktorzy w tey mierze wykraczaią, nie tylko trwaią w grzechu, ale też do niego świętokraztwo przydaią.

Wnościesz z tąd NN. czyli rzecz nie iest do wiary podobna, iż ci ktorzy rzadko do spowiedzi chodzą, i w ten czas nawet gdy się spowiadaią, z grzechow swoich nie są rozgrzeszonemi, ale Boskiemi nieprzyiacielami być nie przestaią: gdy zaś przeciwnie owi, ktorzy często do tego przystępuią Sakramentu, łatwo bardzo swe złożywszy słabości i ułomności, w łasce żyią. Nie iest albowiem rzecz trudna i cięźka, stan sumnienia swego rozebrać, nie bo da-

wno duszę swoię oczyścili byli: łatwo sobie wszystkie swe wykroczenia, ktoremi BOGA obrazili przypominaią, á ktore poznawszy, nic się też zatym w ich sercu nie zostanie, z czegoby się oskarżyć niemieli: ich przeto spowiedzi są doskonałe, i lękać im się nie potrzeba, ażeby Kapłańskie rozgrzeszenie nieważne być miało. Prócz tego liczba grzechow ich od iedney do drugiey spowiedzi zmnieysza się, bo przedsięwzięcia święte na Spowiedzi uczynione, nie maią czasu do osłabienia: iako też złym nałogom nie daią czasu do wzmacniania się.

Chrześcianin często się spowiadaiący, z duszą swoią tak właśnie, iak rostropny ogrodnik z swym ogrodem postępuie: ustawicznie on zielsko i chwast wyrywa, żeby się nie rozkrzewiało: naymnieysze przewinienia gładzi pokutą, i zawsze się stara, ażeby powstaiące namiętności ukracał, żeby duszy nie przyniosły szkody. A wiedząc, iż każdy się stara ciało swoie czysto trzymać, tedy on daleko większego przykłada starania ażeby duszę swoię od grzechu zachował: będąc przeświadczonym iż dusza nayszacownieyszą iest cząstką człowieka od BOGA samego za żyiący obrąną Kościoł.

O gdyby takiemi byli wszyscy ludzie! iakoby daleko inna Chrześciańskiey Religii była postawa! Kapłani Pańscy mieliby wprawdzie więcey co do czynienia; áleby się cie-

cieszyli z Swiętych ktoremiby Kościoł był napełniony, i więceyby się nie lękali, áżeby od grzechow rozgrzeszenie niegodnym nie było dawane.

Ale mi kto zarzucić i rzecz może, iż chociaż rzadko chodząc do spowiedzi, można iednak godną odprawić spowiedź; dosyć iest byle się sam człowiek codziennie roztrząsał, popełnione grzechy sobie przypominał, i za nie przed Bogiem załował.

Na to wam NN. odpowiadam, że wprawdzie można godnie się spowiadać, osobliwie gdy kto codziennie sumnienie swoie dokładnie roztrząsa, i popełnione grzechy ma w pamięci; ale iak wielu można liczyć, ktorzyby tey powinności dosyć czynili, á na końcu dnia przynaymniey, dokładny z sumieniem swoim rachunek uczynili? Bo ieżeli wielom rzecz iest trudna i ciężka, do Sakramentu pokuty co miesiąc naprzykład przystępować, iakoż damy wiarę, áżeby oni mieli codziennie sumnienie swoie roztrząsać? Ia przynaymniey nieuwierzę, ażeby zpomiędzy tysiącá rzadko się spowiadaiącemi ieden się znalazł u ktoregoby takowe sumnienia roztrząsanie zwyczayne było.

A daymy też, iżby oni tego codziennego roztrząsanią nieopuszczali, iednakże przyznać musiemy, iż to im bez spowiedzi nie wiele przyniesie pożytku. Co się ztąd pokazuie, iż oni po wszystkich odprawionych roztrząsaniach, i uczynionych przedsięwzięciach, takiemiż są grzesznikami

mi, iakiemi i przedtym byli. Gdyby oni fczerze chcieli życie fwoie odmienić, tedyby ktemu zażyli śrzodku od BOGA podanego, czyli na wykorzenienie fwych grzechow, czyli też na ustrzeżenie się nowych.

A do tego o iaka ieft rożność między temi codziennemi roztrząfaniami, i między owemi, ktore prawdziwie pokutuiący człowiek czyni, niżeli do fpowiedzi przyftąpił fama boiaźń, ażeby świętokradzkiey fpowiedzi nie odprawił, iuż dla niego ieft doftateczną przyczyną do dokładnego fumnienia fwego roztrząśnienia. Spowiedź, ktorą czyni ieft daleko iaśnieyfza, pokornieyfza i zwiękfzym żalem, niżeli owa ktorą w taiemności przed Bogiem odprawuie: i przedfięwzięcia daleko są fzczerfze i gruntownieyfze, niżeli wfzelkie owe obietnice procz fpowiedzi uczynione. I co za wielka ieft łafka, ktorey człowiek na Spowiedzi doftępuie! Tę on tak obfitą bierze, iż przy niey łatwo wfzelkim pokufom fprzeciwić się, i wfzelkie zbawienia fwego przefzkody uprzątnąć może.

Patrzcież, iak fzczęśliwy ieft człowiek, ktory się do częftego przyimowania Sakramentu pokuty przyzwyczaia! Nie tylko on od wfzelkich fkaz grzechowych wolnym żyć będzie, ále nad to w drodze dofkonałości wielkiemi poftępować kroki.

Pozwalamy na to, rzeką niektorzy, i nigdyśmy temu nieprzeczyli, áżeby częfta fpowiedź wiele do świątobliwości nie-

po-

pomagała. Iednakże my się na to nie odważemy, bo żadnemi nie chcemy być świętemi, i dosyć nam na tym, byleśmy tylko wiecznego uszli potępienia.

Ale iakoż NN. iestli to mowa godna Chrześcianina? Niechcecie żadnemi być Swiętemi? A możnaż być Chrześcianinem bez pragnienia zostania Swiętym? Izaliż nam Zbawiciel nie roskazuie, abyśmy doskonałemi byli? I czyliż nie wiecie, iż ten, ktory w drodze cnoty niepostępuie, nazad się wraca? Czytaycie tylko Oycow Swiętych, á poznacie tam iasno, że człowiek nie staraiący się o świątobliwość, iuż iest w oczach Boskich odrzuconym. Jeżeli wy tedy NN. nie chcecie być Swiętemi, pewnie się spodziewać możecie, że z liczby potępionych będziecie. A ieżeli zaś żądacie być w Niebie, iako ia o tym nie wątpię, toście powinni zdania wasze odmienić, i ze wszystkich sił starać się o doskonałość: tey zaś ażebyście doszli, nic bardziey nie pomaga, iako ażebyście się do częstey przyzwyczaiali spowiedzi.

Abym was ieszcze lepiey w tey rzeczy przekonał, pomyślcie sobie, iż dusza nasza podobna iest do okrętu, zę wszech stron wodę w siebie puszczaiącemu. Jeżeli nie będzie starania o wylewanie tey wody, tedy się nią okręt napełniwszy, zatonie i zginie. Grzechy tych ludzi, ktorzy się rzadko, á podobno raz tylko w rok spowiadaią, codziennie rosną, idą w dalog, górę nad duszą biorą, i do zguby ią przywo-

wodzą. Doświadczenie dostatecznie tego uczy: rzadka nader álbowiem rzecz iest, znaleść takowych gnuśnych Chrześcian, ktorzyby w grzechach nie brodzili. Ledwo oni Wielkonocną odprawią spowiedź, iużci się znowu do dawnego wracaią błocka, w tychże samych trwaią grzechach, á iż pospolicie iakie życie, taka i śmierć bywa, przeto iako bezbożni umieraią, i prostą drogą do piekła zstępuią.

Uważcie to dobrze NN. i sądźcie, czyli częsta spowiedź nie iest potrzebna, częścią dla wstrzymania się od grzechu, częścią dla uniknienia wiecznego potępienia. Ieżeli zaś w tym iesteście przekonani, wnieścież, iak wielkie iest tych niedbalstwo, ktorzy w tak ważney rzeczy są leniwewi. A iż o sobie samych naprzod myślić powinniście słuszna iest zatym, ażebyście przynaymniey na czas przyszły wszelką z siebie złożyli gnusność, i do częstey przyzwyczaiali się spowiedzi, wiedząc osobliwie, iak liczne są niebespieczeństwa, i iak mocne pokusy, ktore was do grzechu prowadzą.

Nie mowcie tylko, iż są tacy, ktorzy często się spowiadaiąc niebespieczeństwo iednąk ulegaią, i od pokus zwyciężonemi zostaią: bo rzecz iest niepodobna, ażeby człowiek często się i szczerze spowiadaiący, nie miał się poprawić. Prawdą że takowy człowiek nie zostaie zawsze bez grzechu, bo spowiedź nieczyni nas bez grzesznemi, i nie stawia nas w takim stanie, w

kto-

ktorymbyśmy bez grzechu być mogli, iednakże i to pewna, że on nie tak często, i ciężko upadać będzie, iak ci zwykli ktorzy się rzadko spowiadaią. Chrześcianin często się i szczerze spowiadaiący, nie iest áni nieczysty, ani piiak, ani też zemsty szukaiący; w niesprawiedliwościach nie żyie, ani też wzgorszenia daie.

Procz tego, ieżeli go też częste zażywanie Sakramentow tak dobrym nie czyni, iakby mogł być i powinien, to przynaymniey przeszkadza temu, ażeby gorszym nie był i bezbożnieyszym. Jest popędliwy. Gdyby często do spowiedzi niechodził, stałby się nieznośnym. Jest własnego interesu patrzącym; byłby poczwarą chciwości i łakomstwa. Upada czasem w pokusach; w nayspróśnieyszychby nałogach leżał. Mowi pod czas o bliźnim swoim: ále gdyby często niespowiadał się nayważnieyszym byłby potwarcą i obmowcą. Naśienie wielkich grzechow tkwi w sercu iego, iako w sercach innych ludzi: ktore wypuszczaiące częstą spowiedzią z pąkowia obcina, i niedopuszcza mu wyrastać. Serce to iest podziurawionym okrętem do ktorego zewsząd iakom niedawno powiedział, woda leci: ktorą przez spowiedź zaraz wylewa, nie czekaiąc, aż iey się wiele zbierze.

To wszystko NN. pokazuie, iż częsta spowiedź iest potrzebna, i wcale pożyteczna. Ieżeli zaś was to wszystko ieszcze nie porusza, tedy wam daley teraz odkryię niebe-

ſpieczeńſtwo, w ktorym w zględem Zbawienia waſzego zoſtaiecie, gdy odwłoczycie ſpowiedź oſobliwie do iakiego ciężkiego poczuwaiąc ſię grzechu.

CZĘSC II.

Wiecie o tym NN. bo was wiara tego uczy, że Człowiek po grzechu popełnionym, zaraz nieprzyiacielem Boſkim i czartowſkim niewolnikiem ſtaie ſię. Już wyrok potępienia na niego wyſzedł, w piekle mieyſce dla niego wyznaczone, i czart ſtoi pogotowiu na porwanie iego i dręczenie. Niczego więcey nie potrzeba, tylko ażeby umarł, á iuż będzie ponim. Co ieżeli tak ieſt, czyliż przyznać nie trzeba, iż nader ieſt niebeſpieczna, odkładać ſpowiedź, wiedząc oſobliwie, iak łatwo można życie zakończyć? Bo ktoż ieſt ze wſzyſtkich, ktoryby był pewny, iż dzień dziſieyſzy przeżyie? Czyliż śmierć w ten czas nie przychodzi, kiedy ſię naymniey ſpodziewamy? Czyliż nie umieraią młodzi rownie iako i zgrzybiali ſtarcy? Czyliż i nayzdrowſzy człowiek Apoplexyi, i innym nie podlega przypadkom, ktore go w okamgnieniu zprzątaią świata? Czyliż za tym być niemoże, áby tenże ſam moment, w ktorym zoſtaiecie w grzechu, oſtatnim był życia waſzego? O tym tedy wiedząc, á odkładaiąc pokutę, czyliż nie zuchwale poſtępuiecie?

Procz tego uczy nas Piſmo Swięte, że BOG tak ſię na grzeſznikow gniewa,

że

że liczbę lat im do życia naznaczoną skraca, i przed czasem z życia ich wywołuie. Widziemy to oczywiście w Księgach Joba, rozdziale 15, Niezbożnik, mowi Mąż Swięty; niżli się dni iego wypełnią zginie. Toż samo stwierdza Salomon w Przypowieściach rozdziale 10. Lata bezbożnych bępą ukrocone. I zaprawdę iak wiele tysięcy grzesznikow przed czasem i nagle umarło! Przebieżcie tylko Pismo Swięte, á wszędzie tego okropne znaydziecie przykłady. I tak widziemy, iż zacięty Farao z woyskiem swoim w czerwonym zatonął morzu; widziemy iż owi Jzraelici, ktorzy zmierziwszy sobie manną, do mięsa na puszczy tęsknili, w ten czas właśnie gdy ieszcze mięso w ustach swoich mieli, na micyscu trupem padli; widziemy, iż owi buntownicy Mężowie Kore, Dathan, i Abiron ze wszystkim od ziemi żywo są pożarci. Nic ia tu nie będę wspominał o powszechnym potopie, w ktorym wszyscy Ludzie procz dusz ośmiu żatoneli: nic też nie rzekę o piąciu owych bezecnych Miastach, ktore dla grzechow ogień z Nieba pozarł; żadney nakoniec nie uczynię wzmianki, o tylu rożnych śmierci przypadkach, ktore się między nami codziennie trafiaią, i ktorych wy sami podobno świadkami byliście. To tylko chcę powiedzieć, iż BOG częstokroć dni grzesznikow skraca, i gdy się oni z nim przez szczerą pokutę poiednać nie starąią, że im w grzechach umierać dopuszcza.

Że zaś to samo was, NN gdy po grzechu popełnionym spowiedź waszę odkładacie, spotkać może, czyliż sami nie musicie przyznać, że takowa zwłoka iest zuchwáłością; podáiącą was w niebespieczeństwo zguby wieczney? Jeżeli żaś to uznaiecie, czemuż tak wielom tygodniom, ba rzekę, tak wielom miesięcom upływáć dozwalacie. niżeli się do spowiedzi udacie? Czyliż podobno macie iaką pewność, iż tym czasem nieumrzecie? Ale ktoż was w tym upewnił? Jzaliż nie wiecie, iż śmierć iako złodziey przychodzi, i to w ten czas, kiedy o niey niemyślemy? Ah Niniwici, usłyszawszy od Proroka iż po czterdziestu dniach zginąć mieli, i na ieden moment pokuty swoiey za grzechy nie odkładali, á przecię byli upewnionemi iż to nieszczęście dopiero po czterdziestu dniach nastąpić miało. A wy, grzesznicy, i iednego momentu niemaiąc pewnego, ktorego wieczne wasze nieszczęście zacząć się może, z tym wszystkim pokutę waszę od czasu do czasu zwłaczacie, i w grzechu spokoynie żyiecie. O co za zuchwałość!

Chrześcianie! w nidźcie wżdy w siebie, i uważaycie, iż to idzie o duszę waszę. Macie iednę tylko; ktorą raz straciwszy na zawsze ią stracicie, i nic nie masz coby iey szkodę zastąpić i nadgrodzić mogło. Jzaliż wy ten dar tak kosztowny od BOGA nadany, w tak oczywiste niebespieczeństwo podawać będziecie? Czyliż niewiecie, iż ią JEZUS Chrystus Krwią swo-

ią

ią odkupił, i do wieczney szęśliwości stworzył? A wy ią niedbalstwem waszym na nieszczęśliwość wiecznego potępienia narażać będziecie? Ah! o iak ścisły rachunek BOGU zá to oddać będziecie winni! Tak bardzo staracie się o doczesne dobra wasze, wszelkie ułatwiacie przeszkody, i wszystkim zapobiegacie niebespieczeństwom, ktoreby wam utratę tychże dobr przynieść mogły. A kiedy zas o wieczne idzie dobra, kiedy dusza wasza pod ciężarem grzechow stęka, kiedy z poświącaiącey łaski i prawa do Nieba, z łupieni żyiecie, i kiedy żadney godziny nie iesteście pewnemi, czyli się na was wyrok potępienia nie spełni; tedy w tym razie pokazuiecie się gnuśnemi, i na wyspowiadanie się grzechow waszych odważyć nie możecie; od czasu do czasu czekacie, á nie wiecie, czyli wam ten czas będzie pozwolony. Czyliż to nie iest naywiększa zuchwałość?

Jeżeli záś ci są zuchwali i wniebespieczeństwo swego potępienia podaią się, coż dopiero o tych sądzić mamy, ktorzy spowiedź swoię aż do śmierci odkładaią? Zaiste takowi ludzie małą zbawienia swego nadzieię maią. To iest zdanie wszystkich uczonych, ktorzy wszyscy prawie o zbawieniu takowych grzesznikow rospaczaią. Samego tylko tu Hieronima Swiętego przywiodę, ktore słowa nader są straszne: Słuchaycie co on mowi: z pomiędzy sto tysięcy grzesznikow, życie swoie w grzechach przepędzaiących, ledwo ieden się znaydzie, ktoryby przy śmierci swoiey stał się go-
dnym

dnym doſtąpienia u Bogá odpuſzczenia grzechow ſwoich. Wielka to ieſt rzecz w p awdzie, z tym wſzyſtkim rzetelna, bo poſpolicie tak człowiek umiera iáko żył. Ponieważ zaś takowi Ludzie całe życie ſwoie w grzechach trwaią, przeto też i wgrzechach toż zakończą życie. Sam Bog upewnia nas o tym w Piśmie S. oświadczaiąc ſię, iż bezbożni w raz z nądzieią ſwoią zginą i przepadną, i że z ich zguby natrząſać ſię będzie.

Niechże tedy żaden z tym ſię nie odzywa, iż BOG nieſkończenie ieſt miłoſierny, i że nie żąda śmierci grzeſznika. Bo aczkolwiek on ieſt nieſkończenie miłoſierny, ieſt iednak oraz nieſkończenie ſprawiedliwy, á gdy grzeſznik miłoſierdzia iego na złe zażywa, co czyni odkładaiąc pokutę, tedy ſłuſzna ieſt, áżeby ſprawiedliwość na miłoſierdzia mieyſce naſtąpiła, i grzeſznika potępiła. Prawda, iż BOG nie chce grzeſznika śmierci, podaie mu wſzelkie ſpoſoby do uwolnienia ſię od niey. Ale ſam grzeſznik dobrowolnie w nię ſię podaie, nieużywaiąc śrzodkow, ktorych mu BOG do nawrocenia podaie, Czyliż mu ſię tedy iaka nieſprawiedliwość dzieie, gdy ginie? i maſzli ſię na to ſkarżyć? Jeżeli wy tedy pokutę aż do śmierci odwłaczacie, tedy waſze odrzucenie wam ſamym przypiſać winniście: ſamiście temu winni, ponieważ zuchwale ſami ſię podaiecie w niebeſpieczeńſtwo, w grzechu umierania.

Chrześcianie, zważcie to dobrze, i ſądźcie, czyli i na moment w grzechu ſpo-

koynemi być możecie? Wiecie o tym, iak skazitelne iest życie ludzkie, i iak wiele sposobami ukrocić się może. Wiecie, że wiele iuż tysięcy umarło, ktorym nie był czas pozwolony, do wyspowiadania się grzechow swoich i z Bogiem poiednania. Wiecie też, iż BOG dni grzesznikow skraca, i na nich tego czasu śmierć dopuszcza, kiedy się naymniey spodziewaią. Jzaliż wy tedy na to wszystko nie zważaiąc trwać w grzechach będziecie? Czyliż starać się niebędziecie, ażebyście przez serdeczną spowiedź te grzechy z siebie złożyli? O moy BOZE! wzrusze serca moich Słuchaczow, áby przecie kiedy niebespieczeństwo postrzegli, w ktorym się względem zbawienia swego znayduią: spraw, ażeby cenę duszy swoiey poznali, żeby ią iak przy należy szacowali, i wszelkiego się nieszczęścia, w ktoreby wpaść mogli, pilnie się strzegli; wznieć w sercach ich prawdziwą chęć do Sakramentu pokuty, ażeby, ieżeliby ciebie BOGA nieszczęśliwie obrazić mieli, zaraz się do niey uciekali, i z Tobą się poiednali,

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XIV. POŚWIĄTKACH.

o Staraniu się o Zbawienie.

Quærite primum regnum DEI, & justitiam ejus & hæc omnia adiicientur vobis. Matt: 6.

Szukaycież nayprzod Krolestwa Bożego, i sprawiedliwości Iego, áto wszystko będzie wam przydano.

GDyby Ludzie tak się starali o zbáwienie duszy swoiey, iako o rzeczy należące do ciała swego i zdrowie zabiegaią, tedyby świat iednym tylko był mięszkaniem Swiętych; tak wielu nie byłoby złoczyńcow; cnota byłaby nie nadwerężona, i zbawiciel nie miałby przyczyny napominania ludzi, áżeby naprzod przed wszystkiemi rzeczami Krolestwa Bożego i sprawiedliwości Iego szukali. Ale to iest nieszczęście wszystkich czasow, iż ludzie iedynie tylko o ciało swoie i ziemskości staraią się, o zbawienie zaś duszy niedbaią, i ledwo kiedy o nim pomyślą.

Uwa-

Uważcie albowiem tylko życie wielu Chrześcian á uyrzycie, iż wſzyſtkie ich zabiegi do ziemſkich iedynie zmierzaią rzeczy; dla nich nie żałuią oni fatygi áni pracy; znoſzą upały i zimna, głod i pragnienie, i żadney nieopuſzczaią okazyi do pomnożenia ſzczęścia ſwego ſłużącey. Kiedy zaś idzie, o ſtaranie ſię o zbawienie ſwoie, o wiecznych zbieranie ſkarbow, i o uprzątnienie tych przeſzkod, ktoreby ich od oglądania BOGA zatrzymać mogły, tedy wſzyſtko im ieſt ciężko i trudno: pokazuią ſię leniwemi, i ledwo ſię że tak rzekę w tey mierze ruſzaią.

Toż ſamo dzieie ſię z nieſzczęśliwemi przypadkami i niebeſpieczeńſtwy, w ktorych ſię nayduią. Bo ieżeli to będą przypadki, ciała ich lub też doczeſnego dobra tyczące ſię, tedy wſzyſtkiemi ſpoſobami, ſtaraią ſię od nich uwolnić; ſzukaią u ludzi pomocy, i do BOGA ſię uciekaią. Już oni w ten czas gorącemi modlitwami Maieſtat Iego błagaią, do domu Bożego uczęſzczaią, padaią na twarz przed Ołtarzem, rożne czynią śluby, iałmużny wyznaczaią, i wſzyſtko czynią, cokolwiekby mogło BOGA na ich żądanie nakłonić. Ale gdy duſza ich w niebeſpieczeńſtwie potępienia zoſtaie, gdy z dobr Niebieſkich wyzutą zoſtaie, gdy w czartowſkiey niewoli ięczy, i miecz Boſkiego gniewu nad ich głową wiſi, tedy ſpokoynie żyią, i nie ſtaraią ſię áżeby za grzechy ſwoie żałowali, więcy

złych nałogow potargali, i przez szczerą pokutę z Bogiem się poiednali. Ah Chrześcianie takowi! gdzież wiara wasza? i gdzie rozum? Tak się o ciało wasze troskacie, gdy wam przecię Zbawiciel wyraźnie rozkazał, ábyście się nietrasowali, co ieść, álbo co pić, álbo w czym chodzić będziecie. A staranie zaś o duszę, na ktorey wszystko zależy, za nic sobie macie. Szukaycież tedy naprzod Krolestwa Bożego i sprawiedliwości iego, á to wszystko będzie wam przydano.

Abyście zaś temu napomnieniu dosyć uczynili; pokażę wam dnia dzisieyszego z iaką gorącością około zbawienia duszy waszey pracować macie, gdyż sprawa zbawienia iest pierwszą i nayważnieyszą każdego człowieka sprawą, wszelkiey iego pilności i starania wyciągaiącą, i ktorą nie przez innych, ále sam przez się działáć powinien. Słowem, pokażę wam, iż staranie o zbawienie duszy potrzebnym i oraz osobistym iest staraniem.

CZĘSC I.

JAk wiele Zbawiciel starał się o zbawienie ludzkie widziemy to częścią z Nauk Iego, częścią z prac i zabiegow dla niego podiętych. Zadney prawie albowiem nie masz karty w Ewangelii, gdzieby o tey ważney sprawie nie było wzmianki. Iuż nam ie wystawia Zbawiciel iako koronę sprawiedliwości za prace i zasługi przyobiecaną, i ktora nas do czynienia wielkich

rze-

rzeczy, á do ponoszenia ieszcze większych obowiązuie: iuż iest przyrownana do Winniey w ktorey Gospodarz żadnego próżnuiącego robotnika mieć nie chce; iuż do drogiey perły, ktorą nad wszelkie ziemskie dobra szacować, i dlá ktorey nabycia wszystko przedać potrzeba: iuż do tronu po Prawicy Syna Boskiego wystawionego, na ktory chcąc wstąpić wprzod trzeba goryczy kielicha iego zakosztować, i tenże aż do dna wypić. Nakoniec stawia nam ie Zbawiciel pod podobieństwem Domu Bożego, do ktorego wniście bardzo iest trudne, i fortka bardzo ciasna i wąska; trzeba sobie gwałt uczynić, áby się przez nię przedrzeć. To wszystko NN. pokazuie nam potrzebę, około zbawienia duszy naszey pracowania, gdyż inaczey iego otrzymać nie można, tylko przez prace i usiłowania. Nie każdy albowiem ktory rzecze Panie, Panie, wnidzie do Krolestwa Niebieskiego: to Miasto Wybranych tym tylko iest zgotowane, ktorzy w Wierze trwaią, w uczynkach wiary ćwiczą się, Prawo Boskie i Kościelne zachowuią, i Swiętym gwałtem sobie samym czynionym, do niego się dobiiaią. Leniwy sługa prożno się nadgrody spodziewa, i nie co innego czeka iego, tylko iż mu ręce i nogi związawszy do zewnętrznych ciemności wrzucą. Głupie i gnuśne Pánny prożno będą do Niebieskiey kołatać bramy, bo im iey nie otworzą; i owe usłyszą słowa. Nie znam was.

Jeżeli wy tedy NN. do wiecznych Przybytkow wniść chcecie, koniecznie około zbawienia duſz waſzych pracować powinniście, á to tak pracować, áżebyście tę ważną ſprawę nad wſzelkie inne przekładali, i gotowſzemi byli do utracenia dobra waſzego ciała i życia, niżeli do porzucenia ſtarania o zbawienie waſze. Coż bowiem pomoże człowiekowi, mowi Zbawiciel u Mateuſza Swiętego w rozd: 16 ieśliby wſzyſtek świat zyſkał, á na duſzy ſwey ſzkodę podiął? J zaprawdę, co by wam pomogło, chociażbyście na naywyżſzych godnościach zoſtawali, złota i ſrebra po doſtatkiem mieli, i całe życie w roſkoſzach przepędzili, ieślibyście po śmierci do piekła wtrąceni byli? Co pomogło owemu bogaczowi, iż ſię w Akſamita i złoto głowy ſtroił, i koſztowne potrawy iadał, iż to wſzyſtko miał, cokolwiek zmyſły iego, kontentować mogło? Umarł na reſzcie, i duſza iego pochowana ieſt w piekle. Prożne tedy, światowe Cory, ſą waſze ſtarania, ktore podeymuiecie około przyczyniania ſobie wdziękow, i pożyczonemi pięknościami czcicielow ſobie iednania: bo ta ſama piękność, o ktorą teraz tak wiele zabiegacie, iako kwiat na polu zwiędnieie. Prożne ſą waſze zabiegi, chciwi i łakomi ludzie, bo tych wſzyſtkich podiętych waſzych fatygach, nic w rękach waſzych nie naydziecie. A daymy też iżby wam ſię poſzczęściło w zebraniu ſkarbow, tedy wam nic niepomogą, ieżeli duſza wa-

ſza-

ſza czcza w zasługi zoſtaie. Umrzecie, i nic z ſobą z maiątku waſzego wdrogę wieczności wziąć nie będziecie mogli. J to was potka co owego Ewangelicznego Bogacza; śmierć na was w ten czas napadnie, kiedy ſię iey naymniey ſpodziewać będziecie. Gdy ſię o pomnożeniu ſzczęścia waſzego zabawiać będziecie, na ten czas ow okropny głos uſłyſzycie: ſzalony, tey nocy duſze twey upominaią ſię u ciebie, á coś nagotował czyież będzie?

J wy także wyniośli i dumni, prożno ſię ſtaracie na wierzchołku godności i honorow ſtanąć: bo z każdego ich ſtopnia zepchniętemi być możecie. Im wyżey wſtępuiecie, tym większey zazdrości na cel wyſtawieni ieſteście. Zewſząd powſtaną przeciwko wam nieprzyiaciele, uſiłuiący waſzym przeſzkodzić zamyſłom. A daymy też i to, żeby waſzemu ſzczęściu nieſzkodzili, daymy iżbyście ſię aż do końca życia waſzego na tychże godnościach utrzymali; tedy iednak śmierć was z nich ztrąci i do podobnego innym ludziom loſu przyprowadzi. Coż wam na ten czas pomoże, że was ſzacowano i czczono, ieżeli duſze waſze od BOGA odrzucone, hańbę od czartow wiecznie ponoſić muſzą.

Wſzyſtkie tedy ludzkie ſtarania i zabiegi, niezmierzaiące do zbawienia duſzy, prożne ſą i daremne.

J zaiſte NN. ieżeli co na świecie potrzebnego było, tedy zapewne przyięcie

Meſ-

ſyaſza, i przykładanie ſię do utrzymywania drogiego życia iego. Coż ważnieyſzego było, iako Zbawiciela świata żywić i karmić. A przecie zdaniem ſamego JEZUSA Chryſtuſa, fraſzką to było. Gdy álbowiem Martha troſkliwie krzątała ſię około nagotowania iedzenia Chryſtuſowi Panu, i przed nim zaklinała ſię na ſioſtrę ſwoię, iż iey niepomagała: tedy Zbawiciel te godne uwagi rzekł do niey ſłowa: Martho, Martho, troſzczeſz ſię i fraſuieſz około bardzo wiela. Ale iednego potrzeba. Marya naylepſzą cząſtkę obrała. Luc: 10. Przez to pokazał Zbawiciel, iż ſtaranie o zbawienie, ktorym ſię Marya przy nogach iego zabawiała, pierwſzym i nayprzednieyſzym człowieka być powinno. Iednego potrzeba: Marya naylepſzą cząſtkę obrała. Zaſtanowmy ſię na tym NN. i kilka uwag na te Zbawiciela ſłowa uczyńmy.

Jeżeli zabawa i ſtaranność tak cnotliwey i o Zbawiciela tak troſkliwey Panienki, od Zbawiciela iednak zganiona zoſtała; cożby dopiero był powiedział, gdyby Martha tak ſię krzątała była nie dla poſługi iego, ále dla przypodobania ſię światu? gdyby ſię tak troſkliwą o prożne ſtroie i kompanie, i to wſzyſtko co rozrywką młodych nazywáią, była pokazała? o iakie pioruny na te ziemſkie uciechy byłby dopiero Zbawiciel rzucił, ktoremu ſię i tak święta zabawa mniey podobała! Ale czegoż ſię nad Marthą bawiemy? Obroćmy ſami na ſiebie

oczy

oczy i rozbierzmy życie nasze. Stawcie więc sobie w myśli NN. iakobyście widzieli JEZUSA Chrystusa nie iuż do Domu Marthy, ále do właśnego waszego wchodzącego, áby tam wam zbawienne dawał nauki. Uważcie tedy sobie, coby też on na wasze kompanie, na wasze rozrywki, na wasze rozmowy powiedział? Pomyślcie, coby on o waszych naywaźnieyszych sprawach, i mocnych zamysłach sądził? Rozumiecież li, iżby ie za tak niewinne, iak się wam zdaią poczytał? Mniemacież iżby nic nagannego w was nie nalazł? Ah? iak wiele niesprawiedliwości w waszych maiątkach, iak wiele zgorszenia w waszych domach, iak wiele wyniosłości w waszych szatach, iaką względem ubogich nieużytość, i względem bliznich waszych zazdrość Zbawicielby uyrzał! Cożby za zdanie iego o tym wszystkim było? czyliżby to za zbawienne uznał dzieła? Zaprawdę, brzydziłby się tym wszystkim, i podobnoby nad wami iako niegdyś nad Jerozolimą zapłakał: powtorzyłby wam owe słowa rzeczone u Mateusza Swiętego w rozdziale 16. Coż pomoże człowiekowi ieśliby świat cały zyskał, á na duszy swey szkodę podiął. Co wam pomoże, łakomi Chrześcianie, rzekłby do was Chrystus, iż z taką pracą doczesne dobra, zbieracie, ktore prędzey lub poźniey opuścić musicie? Co wam pomoże, wyniośli i pyszni, iż się staracie nad inne wyższe posiadać mieysce, z ktorego was śmierć strąci, i nayostatnieyszemu z gminu podobne-

bnemi uczyni? Co wam pomoże, rofkofznicy, iż namiętnościom waszym dogadzacie? Coż za pożytek czasu swego z roskofzy waszych i uciech odniesiecie? Izaliż nie będziecie żałować żeście zmiłości świata stracili zbawienie? Czyliż wam świat ze wszystkiemi swemi dobrami stratę zbawienia waszego nadgrodzić potrafi? Co za odmianę za duszę waszę dacie? i co was czekać będzie? Zaiste, nie co innego, tylko iż zamiast w Niebie Krolować, w piekle na wieki mieszkać będziecie.

Wpuśćcie się tylko myślą waszą do piekła, i patrzcie, co teraz pomoże owemu bogaczowi, iż we wszystkich dostatkach żywot prowadził. Spytaycie się tam Alexandra, na co mu się obszerne Krolestwa zawojowane: spytaycie się Krezusa, na na co mu się zebrane skarby; spytaycie się Sardanapala, na co mu się cielesne roskoszy; spytaycie się nakoniec Jezabeli, na co iey się zbyteczne w stroieniu przepychy przydały? A z niewymownym wam żalem i narzekaniem odpowiedzą: Ah! zbłądziliśmy, z drogi zbawienia zeszliśmy; starania nasze iedynie o doczesne dobra były, teśmy z życiem stracili, á teraz na tym tu mieysc u mąk zostawać musiemy. Patrzcie, coby wam ci nieszczęśliwi rzekli, gdyby im było pozwolono z wami się rozmowić.

Sądźcie iuż teraz sami czyliż sprawa zbawienia koniecznie nie iest potrzebna, i ktorą nad wszystkie sprawy przekładać należy: sądźcie, czyli wszelkie starania i zabie-

biegi niezmierzaiące do zbawienia duszy, nie są prożne i niepożyteczne. Bo NN. na cożby wam się przydało, żebyście w dostatkach żyli, i żeby wam się wszystko podług myśli wiodło, ieżelibyście przytym od Nieba być mieli wyłączeni? Weźmiycie to na pilną uwagę, i wnieście sobie, co wam czynić należy, ábyście zbawienie wasze ubespieczyli.

Ale ktoż iest ze wszystkich, ktoryby to chciał rozważyć? i iakże iest wielu ktorzyby się starali tę tak ważną sprawę do skutku przywieść? Tak często was napominaią, ażebyście o zbawieniu waszym pamiętali: náymocnieyszemi do tego was nagłą dowodami; szacunek duszy waszey i prożność wszystkich doczesnych rzeczy wam pokazuią; stawiaią wam przed oczy koniec stworzenia waszego; cieszą was Niebem á piekłem przerażaią. Na to wszystko nader leniwemi i gnuśnemi pokazuiecie się, á nawet wielu z tych się mow naszych natrząsa i z nich szydzi: sercem swoim do ziemskości przylegaią, á o zbawienie duszy nic niedbaią.

Ah! o gdyby takowi Ludzie sami w siebie weśli! gdyby poznali, iż iednego tylko potrzeba. Trzeba nam iednego BOGA uwielbić, iednę duszę zbawić, na iedno zarobić Niebo, i iedno wieczne Krolestwo odziedziczyć. Powinniśmy tedy wszelkiey przykładać pilności; bo tu o własny nasz interes chodzi: dla innych niepracuiemy; á cokolwiek w tey mierze u-

czy-

czyniemy, wszystko na pożytek duszy naszey idzie. Jm więcey starać się o zebranie zbawiennych owocow będziemy, tym też większa będzie nadgroda, ktora nas w niebie oczekuie.

Ztąd NN. idzie, iż staranie o zbawienie násze, osobistym iest staraniem, i że się w tym na innych spuszczáć nie możemy, sami własnemi siłami pracować winniśmy, na cudzey zasłudze budować nie możemy. O tym w drugiey Częśći usłyszycie.

C Z Ę S C II.

ACzkolwiek Zbáwiciel gorzką swoią męką, i śmiercią za grzechy ludzkie dosyć uczynił; i chociaż przez nieskończone zasługi swoie sprawiedliwości Oyca swego nadobsicie nadgrodził, czegokolwiek od grzesznych ludzi wyciągać mogła; uczy nas iednak wiára, iż zasługi Zbawiciela nie są nam nieskończonym sposobem przywłaszczone czyli ápplikowane. Umarł ōn w prawdzie za násze zbawienie, ále go tak niedopełnił, żeby nas od wspoł działania około niego miał być uwolnić. Wyciąga tego zawsze ieszcze po nas, ábyśmy w ślady iego wstępowali, ábyśmy Krzyż iego dobrowolnie na siebie brali, ábyśmy namiętności násze ukracali, i pod moc Ducha podbijali, ábyśmy Prawo iego zachowali, i to wypełniali, iáko mowi Apostoł, czego nie dostawa utrapieniom Chrystusowym.

Je-

Jeżeli tedy áżeby męka i zasługi Chrystusowe nam były pomocne i pożyteczne, potrzeba áżebyśmy ie sobie przez nasze wspołdziałanie przywłaszczali i applikowali; ktoż więc przeczyć będzie temu, iż staranie o Zbawienie osobistym iest staraniem, i że się w tey mierze na innych zasługi spuszczać nie można? Záprawdę, NN. áni modlitwa Swiętych, áni ich dobre uczynki nie potrafią was od zguby zachować, ieżeli sami około zbawienia swego nie pracuiecie. Bo iako was grzechy Bliźniego waszego, ieżeli się do nich nieprzykładacie, n gdy niepotępią, tak też zasługi Swiętych bez waszego przyłożenia i wspoł robienia nigdy was nie zbawią. Prawda, iż Swięci mogą nam do zbawienia pomoc; ále wszyscy razem Swięci grzesznika dobrowolnie w grzechu trwaiącego zbawionym uczynić niepotrafią. Ten iest wyrok Swiętego Augustyna, álbo raczey samego Zbawiciela. Prożno, rzekł on żydom, prożno Oycem waszym Abrahama zowiecie: prawo i Zakon nieusprawiedliwi niedowiarstwa waszego; ten Swięty Oyciec złych synow nieuczyni Swiętemi, i żaden do Nieba niewniydzie przez cudzą ále przez własną i osobistą świątobliwość. Pięć owych mądrych Panien, pięć głupich zbawić nie niepotrafiły. Ow wierny sługa ktory piąciu talentami drugie pięć zarobił, niedbałego sługę, ktory swoy ieden talent zákopał, nie mogł od kary zastonić. Wypadł de-

dekret, wierny fługa dla fiebie tylko fa-
mego zyfkał i zárobił, á leniwiec dla fie-
bie też famego tylko ftracił: to każdego
potkało, na co zafłużył.

Izaliż NN. to podobieńftwo Zbawicie-
la zrozumieliście? zbieraiąc dobra, coż wy
to czynicie? oto nie zbieracie dla fiebie,
ále dla innych. Wy przy zbieraniu ich
pracy i fatygi zażywacie, á náftępcy wa-
fi owocow potu czoła wafzego záżywać
będą. Ale w fprawie zbawienia inaczey fię
rzecz ma: praca w niey łożona, ieft ofo-
bifta, i pożytek z niey pochodzący ieft też
ofobifty. Iako fam człowiek w tym pra-
cować mufi, tak też fam ztąd owoce zbie-
rać będzie. Uznał to przed innemi Krol
Dáwid: i przeto nayważnieyfzych fpraw
miał zawfze przed oczyma zbawienie du-
fzy fwoiey. Nie fchodziło temu Krolowi
na licznych zábáwach i trofkách, nader ob-
fzernym Krolestwem rządził; niebespieczną
prowadził woynę. Kiedy włafny fyn iego
przeciwko niemu powftał, i z Krolestwa
chciał wyzuć: áprzecie w tym wfzyftkim
pierwfze fwoie oko miał na zbawienie du-
fzy fwoiey. Wyznaie to fam w Pfalmie
118. Dufza moia zawżdy w rękach moich:
i nie zápomniałem Zákonu twego. O nic
fię ták bárdzo nie trofkał, iako o zbáwienie
fwoie: Woyfko oddał Joábowi: mądrym i
fprawiedliwym Mężom rządy powrocił: á-
le w fprawie zbáwienia fam przez fię prá-
cował, iż wiedział, iż tey tylko fprawy
nikomu powierzyć niemożna.

O gdy-

O gdyby tak wszyscy ludzie myślili i czynili! o iákby práwie w inną postáwę Chrześciáństwo przyoblekło się! Niebyłoby między nami tak wielu ospáłych i leniwych Chrześcián: Chrześcián, ktorzy około wszystkich innych spraw pilnie chodząc, o samę tylko sprawę zbáwienia samo chcąc niedbáią: Chrześcianie, ktorzy oprocz tego Swiętego imienia, ledwo co Chrześciáńskiego w sobie maią: Chrześcianie, ktorzy iuż umyślili sámi się potępić, iż z wszelkiey się nádziei, dostąpienia zbawienia wyzuwáią: Chrześciánie nakoniec, ktorzy zbytecznie o pewności zbawienia swego dufáią, że się ná záslugi JEZUSA Chrystusa spuszczaią, á zátym żeby swoich názbierali niedbaią. J záprawdę, iák często násłucháć się można ludzi z tym się odzywaiących: Chrystus Pán nadobficie za nás uczynił dosyć, á zátym nie trzeba nam iuż dobrze czynić, właśnie iákoby nám zbáwiciel záslugi swoie bez kondycyi ápplikowáł, gdy przecie Piotr Swięty wyráźnie roskazuie, ábyśmy się stárali, przez dobre uczynki pewne czynić wezwánie i wybránie násze. 2 Petr; 1 v 10 i Páweł Swięty w Liście 1 do Koryncthow rozdziele 9 pisze. Kárzę ciało moie, i w niewolą podbiiam, bym snádź innym przepowiadáiąc, sam się nie stál odrzuconym. Coż tedy Páweł miał za potrzebę ciało swoie kárać dla zbáwienia swego, będąc przytym pewny, iż záslugi Chrystusowe są nieskończone? czyliż ráczey mowić nie miał, iuż Chrystus dług

od-

odkupienia zá mnie wypłácił, iuż dosyć zá mnie uczynił, nie trzeba mi się o Niebo stáráć, bylem żadnego niepopełnił grzechu, tedy mię to nie minie? Bynáymniey NN. ále wcále temu przeciwnie mowił, twierdząc, iż kárze ciáło swoie, i że to wypełnia ná tymże ciele, czego utrapieniom Chrystusowym niedostáwáło. Jeżeli więc ten wielki Apostoł na zástugi Chrystusowe niespuszczáł się, ále ustáwicznie około zbáwienia swego prácował: Ktoż śmieć będzie mowić, że dosyć uczynienie JEZUSA Chrystusa sámo potráfi nás zbáwić bez nászego przyłożenia się do tego i stáránia? Záiste tym sposobem niebyłoby dla nás Niebo koroną sprá wiedliwości, ále szczerym podárkiem Zbáwiciela, co się wręcz náuce Páwła Swiętego sprzeciwia. Z czego więc to idzie, iż trzeba nám około zbawienia duszy prácowáć, á to ták ábyśmy tego stáránia ná innych nie spuszczáli, bo iest nám właśnym stárániem, i osobistą sprawą. Nie mowcież tedy: iż co iá opuszczę, to Kościoł zá mnie zástąpi: pokrewni i przyiaciele zá mnie modlić się będą: i BOG ktory iest nieskończenie dobrym do reszty się przyłoży. Bo áni proźby Kościoła, áni modlitwy krewnych wászych nie záchowuią wás od zguby, gdy sámi o zbáwienie wásze niedbácie, i BOG chociáż nieskończenie dobry iáko mowi Swięty Augustyn wás bez was nie zbáwi.

Jeżeli tedy chcecie dostáć się do wieczney szczęśliwości, powinniście náypierwsze i náy-

náywiękſze ſtáránie łożyć około ſpráwy zbáwienia wáſzego. powinniście ſię w tey mierze ná cudzą nie ſpuſzczáć pomoc, ále ſámi rąk przykładáć, i náyſkutecznieyſzych do tego pomocnych chwytáć ſię śrzodkow. Powinniście práwo doſkonale záchowáć; ſłowem, wſzelkie wáſze ſtárania i zábiegi do tey iedyney i náyważnieyszey ſpráwy zmierzáć powinny. Bo iednę tylko macie duſzę, ktorą raz ſtraciwſzy na wieki ſtrácicie.
Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XV. PO SWIĄTKACH.

o Smierci Sprawiedliwego.

Cum vidiſſet eam Dominus, miſericordia motus ſuper eam, dixit illi: noli flere. *Luc 7.*

Ktorą uyrzawszy Pan, ulitował ſię nad nią, i rzekł iey, nie płacz.

JEżeli kiedy ktora Matka ſłuſznie płakała, tedy ſię to rzec może o dziſieyſzey Wdowie z Miaſta Nain, kiedy iey Syn iedyny, ktory miałbyć podporą iey ſtarości i pociechą w wowdowiałym iey ſtanie, w kwiecie młodości ſwoiey, zſzedł z tego świata. Jednakże iey, co ieſt rzecz podziwienia godna płakać Zbawiciel zakazał, Czemuż to, Chrześcianie moi? Przeto, odpowiada Ambroży Swięty, iż ten BOG-Człowiek, ktory ieſt Panem życia i śmierci, poſtanowił był na pociechę tey ſtrapioney matki zmarłego młodzieńca wſkrzeſić. Jeżeli tedy ta matka odebrała od Chryſtusa roſkaz, ażeby łzy ſwoie zatamowała, iż iey Syn miał docześnie zmartwychwſtać; o iako daleko bardziey niepowin-

winniśmy śmierci ſprawiedliwego Człowieka opłakiwać, ktory dla świątobliwego życia ſwego, i zebranych zaſług, nie iuż doczeſnego, ale wiecznego zmartwychwſtania ieſt pewien, iakowe Zmartwychwſtanie Boſkich przyiacioł będzie. Smierć takową krol Dawid w Pſalmie 116. drogą śmierćią nazywa; śmiercią, ktorą bardziey za miłe zaśnienie, niżeli za śmierć, ſamę poczytać należy.

O tey ſzczęśliwey śmierci, o tey ſprawiedliwych śmierci dnia dziſieyſzego mowić będę. Nie wątpię iż ta mowa będzie dla was pobudką do ſtarania ſię o tę śmierć tak ſzczęśliwą. Bo ieżeli bezbożni ſami takową śmiercią umrzeć pragną, częſto z owym fałſzywym Prorokiem wołaiąc: Niech umrze Duſza moia śmierćią ſprawiedliwych, a niech ſię ſtaną oſtatnie rzeczy moie tym podobne. *Numer.* 23. 10. o iak daleko bardziey tego ſię po ſłuchaczu moim ſpodziewać mogę, ktory uſtawicznie koniec ſtworzenia ſwego ma przed oczyma, i wie, iż od dobrey śmierći cała wieczna zależy ſzczęśliwość!

Przyſtąpmy tedy do rzeczy, i obaczmy, iakie pociechy i dobra ſprawiedliwi na śmiertelnym ſwoim łożu odbieraią: i iak śmierć ich daleko ieſt rożna od śmierći grzeſznika.

Grzeſznik, iako wiecie, drzy cały na śmierć ſię zbliżaiącą: mięſza ſię, i w naywiękſzą wpada trwogę: bo gdzieżkolwiek ſię obroci, wſzędzie to widzi, co go przeraża, trapi, i wſkroś boiaźń przeſzywa. Ale nic podobnego nie trafia ſię przy śmierci ſprawiedliwego:

nic on nie nayduie przy rozstaniu swoim, coby trwożyło, i trapiło; ba owszem wszystko nayduie, co go pocieszyć i rozweselać może. Uważaycie dobrze te słowa, gdyż one będą podziałem tey mowy. Tym końcem powtarzam ie raz ieszcze, i mowię: sprawiedliwy nie przy śmierci swoiey nienayduie, coby go trapić i zasmucać mogło; to w pierwszey Części pokażę, sprawiedliwy przy śmierci swoiey wszystko znayduie, co go cieszyć i rozweselać może, to w drugiey przełożę Części; słowem, sprawiedliwy umiera spokoynie, i umiera ochotnie. Pozwolcie mi łaskawego ucha, abyście się i wy podobną śmiercią umierać nauczyli.

CZESCI I.

TRzy rzeczy mogą Człowieka przy śmierci mięszać i trwożyć: śmierć zbliżaiąca się, grzechy ktore popełnił, i sąd ktory go czeka. Ja zaś twierdzę, że te wszystkie rzeczy spokoyności sprawiedliwego pomieszać niemogą. A naprzod śmierć nic w sobie okropnego dla niego niema, i coby go mięszać mogło. Bo sprawiedliwy serca swego do Dobr ziemskich niemaiąc przywiązanego, to też ich utrata nie iest mu żałosna, ba owszem cieszy się, iż z więzow tey śmiertelności uwolniony, i od wielu mamiących i łudzących rzeczy odłączonym zostaie. Ubolewał często w życiu swoim na zgorszenia panuiące na świecie; żałosne mu było zaślepienie tak wielu ludzi, idących zapędem skażenia i zepsucia, widział iako zemsty usprawiedliwiano, niesprawiedliwosci popierano, i

nay-

nayſzkaradnieyſzym zbrodniom porękę dawáno. J na tym ſamym doſyć mu było, na obmierzienie i zbrzydzenie ſobie światem, i z krolem Dawidem narzekanie. Ach mnie, że ſię mieſzkanie moie przedłużyło. *Pſ.* 119. 5. w Takim tedy Serca umyſłu zoſtaiąc ſtanie ſprawiedliwy Człowiek, śmierć go bynaymniey trwożyć i zaſmucać nie będzie, i na świat przemiiaiący i niknący tak oboiętnym okiem patrzać będzie, iakim niegdyś Noe, w Arce zamknięty, na potop świat zalewaiący w ſpokoyności umyſłu ſpoglądał. Sprawiedliwy nigdy ſię w świecie nie kochał, i dla tego też chętnie go odſtępuie. J coż by go tedy trapić miało? Podobno ſtrata życiá? ale i to iego bynaymniey nie obchodzi.

Bo go upewniá wiára, iż to ſamo Ciáło, ktore teraz od Duſzy odłączone w proch i popioł obraca ſię, na dzień ſądny znowu Zmartwychwſtanie, wie iż roſſypanie Ciała w grobie, ſzczeblem ieſt do nieśmiertelności, i że Duſza teraz ſię od Ciała odłączaiąca, z wielkim blaſkiem i chwałą z nim ſię znowu złączy. Tego on pragnąc, częſto ſię z Pawłem Swiętym odzywa. Pragnę być rozwiązanym, a być z Chryſtuſem. Jzaliż tedy rzeczemy ażeby śmierć ſprawiedliwemu iaki ſmutek i żałość przynoſić miała? Bynaymniey NN. ſprawiedliwego niezaſmuca ona i nie trwoży: patrzy on na nię, iak niegdyś krol Ezechiaſz z daleka przychodzącą, oka z niey ſwego nie ſpuſzczaiąc, i żadney na ſercu nieſpokoyności nie czuiąc: i kiedy grzeſznicy na zbliżanie ſię śmierci ię-

czą, i zowym Pogańskim krolem pełnym trwogi i zamieszaniá wołaią. J takli rozłącza gorzka śmierć? 1. *Reg.* 15. 32. tedy sprawiedliwy cieszy się, mowiąc z Pawłem Swiętym. Umrzeć, zysk. *Philip.* 1. 21. Trzeba tedy przyznać, że śmierć nic w sobie niema, coby sprawiedliwego zasmucać i trwożyć mogło.

Nie mniey go też i pamięć na grzechy swoie nie miesza, bo za nie iuż żałował, i w tym że samym znayduie przyczynę cieszeniá się i weselenia. Pamięta bowiem, iż łzami swemi tę oczy spłòkał, ktore na światową poglądały prożność. Pamięta, że się starał zakazane pożary ktoremi niegdyś serce iego pałało, tłumić i gasić: pamięta iż przez posty i umartwieniá buntownicze Ciało w roskoszach kochaiące się karcił; pamięta iż swą przeszłą pychę, przez głęboką pokorę, łakomstwo, przez szczodre iałmużny, zemstę przez szczere poiednanie się, słowem iż wszystkie swoie dawne rozwiozłości, przez cnoty im przeciwne ukarał, i poprawił: J to go cieszy, to w nim ufność pewną, w Boskich obietnicach sprawuie: w owych mowię obietnicach, ktoremi nam łaskę BOG przyrzekł, ieżelibyśmy za grzechy nasze szczerze żałowali. A daymy to, iż mu Czart w owym ostatnim życia zgonie, przeszłe sprąwy żywo zarzucać będzie, iednakże w Ufnośi iego w Ufności nadwerężyć i nadwątlić go nie potrafi: Prawda rzecze on do tego Nieprzyiaciela, iżem BOGA mego w młodości moiey często obrażał: alem się grzechow moich szczerze spowiadał, żałowałem za nie, i starałem się rożnemi pokutnemi

mi uczynkami za nie się wypłacać. Ufam, tedy w Boskiey Dobroci, i w Łasce iego iż sercem wskruszonym i upokorzonym nie wzgardzi. Patrzcie, co mowi Sprawiedliwy przy śmierći, grzechy przeszłe sobie przypominaiąc: pamięta on oraz i o pokucie swoiey, ufa w BOGU, i iego Obietnicom.

Ale iakoż to? rzeczecie, czyliż takowy Człowiek niewie, iż BOG pokutuiącemu Grzesznikowi winę, nie zaś i karę też zawsze odpuszcza? Jakoż tędy spokoynie umierać może, nie będąc pewny, czyli na czyscowe ognie osądzony nie będzie.

Na to wam NN. odpowiadam, iż to iest prawda, ale też was się pytam: Jzaliż sprawiedliwy ma przeto rozpaczać? Czyliż on i w tym nie znayduie pociechy, uważaiąc, iż, chociażby na ktory czas w tym ognistym więzieniu zostawać musiał, iednakże z niego wybawiony do mieszkaniá się wybranych dostanie? Czyliź gruntowney nadziei nie ma, iż iego od Boskiego Oblicza oddalenie się nie długo-trwać będzie? Czyliż Swięte ofiary od niego za Duszę swoię naznaczone, modlitwy ubogich, ktorych on w niedostatku ratował i wspomagał i proźby kościoła ktore on za dziećmi swemi do Boga posyła, czyliż mowię te wszystkie sposoby wybawieniá iego z czysca nie przyśpieszą? Czyliż i spuszczenie się iego na wolą Boską, przez ochotne przyięcie smierći, Boskiey sprawiedliwości nie przebłaga, ażeby mu i pozostałą darowała karę? Gdy więc sobie to sprawiedliwy Człowiek przypomni,

mni, czyliż ztąd pociechy nie będzie odbierać, i smierci pomimo wszelkie swoie grzechy: spokoynie oczekiwać? Ani tedy pamięć na grzechy swoie sprawiedliwego zatrwożyć i pomięszać może.

Ale ani sąd czekaiący sprawiedliwego, pokoiu iego mięsza. J to iest, trzecie Sprawiedliwego Dobro, ktore on przy śmierci swoiey odbiera.

Prawda NN. iż sądy Boskie są straszne, ktorych sami święci obawiali się; lękali. Ale ciż sami Swięci, ktorzy ich się za życia swego bali, przy śmierći tak bardzo ich się nie lękali. Zdaie się iakoby ukontentowanie w tym swoie zakładał, gdy takowych ludzi boiaźń, w ufność przy śmierci zamieniá.

Ale coż ich w uwadze na sądy Boskie pocieszyć potrafi? Dwie rzeczy: to iest co BOG dla sprawiedliwych i co sprawiedliwi dla BOGA uczynili. Przypomina sobie sprawiedliwy Człowiek rożne Dobrodzieystwa od BOGA sobie uczynione, stworzenie, Odkupienie, i poświęcenie. Te uważaiąc Dobrodzieystwa pełny ufności mówi do Duszy swoiey: Wychodź, Duszo moia, podź do Oyca, ktory Cię stworzył: ten Cię iako stworzenie swoie przyimie. Podź do Syna, ktory Cię odkupił, nie zechce On, ażeby droga krew iego była ci na zgubę, ale cię do chwały swoiey zaprowadzi. Podź do Ducha Swiętego, ktoregoś łask tak często doznawała i odbierała, nie odmowi ci swey korony, kiedy ci tak wiele łask swoich udzielił. Podź nakoniec do wszystkich Swiętych Boskich, ktorycheś śladami na ziemi chodziła. Podź

z Anio-

z Aniołem Swiętym ſtrożem, ktorego ci BOG dał za przewodnika i Obrońcę: podź weſoło: zaſługi dobrych twoich uczynkow poydą za tobą, te ci łaſkawego ſędziego BOGA ziednaią. Patrzcież, co ſprawiedliwy przy śmierci ſwoiey mowi: na tym ugruntowawſzy ufność ſwoię, bez boiaźni życie ſwoie zakończa. Przykład i dowod mamy tego w Hieronimie Swiętym, ktory zawſze ſię ſądow Boſkich lękał, i na ſamo ich Sobie przypomnienie ſtrach go i boiaźń przeymowała. Ale gdy do ſamey przyſzło śmierci, wſzelka boiaźń z Serca iego uſtąpiła, i w naywiękſze raczey na tenczas opływał pociehy. Pokazuie ſię to z ſłow owych, ktore gdy iuż bliſki był ſkonania do około ſiebie ſtoiących powiedźiał. Ach! ſłodka rzecz ieſt umierać, gdy kto od ziemſkich rzeczy oderwany, i w Boſkiey miłości ztego swiata zchodzi.

J wy także NN. możecie tę mieć pociechę, ieżeli ſię będziecie ſtarać abyście dobre i cnotliwe prowadzili życie.

Nie mowcie tylko, że takowa przy śmierci pociecha, ieſt iakąś niezwyczayną przy śmierći rzeczą: oſobliwie, pewnie nie widząc, czyli Człowiek gniewu, czyli nienawiści Boſkiey ieſt godny, ta ſama myśl i nayświętſzych ludzi boiaźnią i ſtrachem napełnić może.

Na to wam odpowiadam, iż to ſprawiedliwym w radości umierać nie przeſzkadza. Bo acżkolwiek żaden bez ſzczegulnego obiawienia o wybraniu ſwoim nie ieſt pewnym, można iednak mieć nader, gruntowne domyſły, nie tylko rozpacz, ale też wſzelką zbyteczną boiaźń,

łaźń, i naganną niespokoyność wyłączaiące. Młodość w niewinności przepędzona, doyrzała starość daleka od grzechow, i dowody stateznego nawrocenia, są to szczęśliwemi znakami wiecznego zbawienia.

Swięty Paweł nie był o Wybraniu swoim upewniony: troskał się zawsze, ażeby nie był odrzuconym. 1. *Cor.* 9. 27. a przecie śmiał się z tym odzywać. Potykaniem dobrym potykałem się, zawodum dokonał, wiarem zachował. Na ostatek odłożon mi iest wieniec sprawiedliwości, ktory mi odda Pan sędzia sprawiedliwy. 2. *Tim.* 4. 7. Jako tedy Paweł, chociaż niemiał żadney pewności o wybraniu swoim, pełny iednak pociechy umarł: tak i sprawiedliwi zawsze w pełnosci pociech umieraią i chociaż im BOG ich wybrania nie obiawił. Ale to mało ieszcze na tym, sprawiedliwi nie tylko bez boiaźni ale też i zradością umieraią. To w drugiey Części usłyszycie.

C Z Ę S C. II.

WEsele i radość ktorą sprawiedliwy przy śmierci swoiey czuie, z trzech rożnych pochodzi źrzodeł: z starania Kościoła Swiętego ktore około iego zbawienia podeymuie; z własney niemożności BOGA daley obrażania; i z nadziei stania się wieczney szczęśliwości uczestnikiem.

Mowię naprzod: z starania Kościoła, ktore około zbawienia sprawiedliwego podeymuie. Cokolwiek albowiem dla niego Kościoł czyni, to go niezmierną napełnia radością: Obraz u-

krzy-

krzyżowanego Pana, ktory przed oczy iego ſtawia: ciało JEZUSA Chryſtuſa ktorym go zaſila, i Oley Swięty ktorym go namaſzcza, ſą to ſame pobudki do radości i weſela.

Jzaiſte, co za pociecha być muſi dla ſprawiedliwego na ſamo weyrzenie na Obraz ukrzyżowanego Zbawiciela! Jeżeli śmiertelne cierpi boleści, to weyrzenie na Odkupiciela ſwego ſłodzi mu ie, uznaiąc, iż te wſzyſtkie boleści z boleściami JEZUSA Chryſtuſa dla niegoznieſionemi porownać ſię nie mogą, i że śmiertelne łoże iego od krzyża ieſt ieſzcze daleko rożne. Znayduie on dla ſiebie w tym zranionym ciele, w tych przebitych rękach i nogach w tym otwartym boku pewność i ubeſpieczenie zbawienia ſwego, bo wie dobrze, iż to wſzyſtko nie innym końcem ſtało ſię, tylko ażeby on był zbawiony: a ponieważ w życiu ſwoim ſtarał ſię temu ukrzyżowanemu BOGU być podobnym, przeto ſię śmiało i odważnie Jemu iako ſędziemu ſwemu poddaie, Bierze on krzyż w ręce ſwoie, kładzie go na piersiach i do Uſt przyciſka. Ach! moy Zbawicielu i Boże, mowi, w ręce twoie polecam Ducha mego: uciekam ſię do otwartego Boku twego, tam ſię zamykam przed wſzyſtkiemi nieprzyiaciołmi memi: bądź miłościw Duſzy moiey.

O Jaką daley pociechę ſprawiedliwy Człowiek odbiera, gdy mu kapłan Ciało JEZUSA Chryſtuſa na pokarm Duſzy iego, i iako Wiatyk w drogę wieczności podaie! Przyimuie go on z nayważnieyſzą miłością, i z nim ſię wcale złącza i iednoczy. Teraz puſzczaſz, mowi natenczas z ſtarym Symęonem, ſługę twego Panie,

nie, w Pokoiu --- gdyż oczy moie oglądały Zbawienie twoie: to Zbawienie, iest we mnie, i czegoż się mam lękać, tak mocnego obrońcę w sobie maiąc? Niech całe piekło przeciwko mnie powstanie, niech na mnie swe szturmy iak naywiększe wywiera, nie lękam się tego wszystkiego, bo z Bogiem moim mocnieyszy iestem nad wszelkie siły iego.

Patrzcież, iak odważny iest sprawiedliwy umieraiący, ciałem i krwią JEZUSA Chrystusa zasilony. To się w nim odnawia, co się niegdyś z Swiętemi Męczennikami działo. Ci od Pańskiego stołu na przeciwko okrutnikom wybiegali; i bez boiaźni na męczeńskie wstępowali katusze. Skoro się kwi Chrystusowey napili, gotowi byli swoię przelać: skoro Ciało Jego Nayświętsze przyięli, swoie na męki ofiarowali. Umierali z weselem gdy mogli z Bogiem swoim umierać, z podobnąż radością i weselem umiera i sprawiedliwy JEZUSA Chrystusa w Sakramencie Ołtarza przyiąwszy.

A co zaś bardziey ieszcze radość iego powiększa, iest Oley Swięty, ktorym go Kapłan przy śmierci namaszcza. Wie bowiem że to iest ten oley Zbawienia, ktory kościoł na umieraiące Dzieci, dla umocnienia ich w tey ostatniey potyczce wylewa. Wie także że tym Swiętym namaszczeniem pozostałe plamy małe Duszy zgładzone zostaią. Ach, coż to za pociecha dla sprawiedliwego gdy uważa, iako tym widomym obrządkiem Dusza iego niewidomym wcale sposobem oczyszczona zostaie, i iako na pięci Zmysłach iego nic nie pozostaie.

ie, coby go od widzenia BOGA zatrzymywać mogło! Jest więc staranie Kościoła, ktore on ma względem umieraiących Dzieci swoich, pierwszym źrzodłem radości i wesela, ktore sprawiedliwy przy swoiey odbiera śmierci.

Wtorym źrzodłem iest niemożność dáley BOGA swego obrażaniá. Wiecie bowiem NN. iak wielom Człowiek niebeśpieczeństwom BOGA swego obrażeniá podlega. Całe życie nasze, iako cierpliwy Job mowi, ustawicznym iest potykaniem się, ktore z Nieprzyiacioły Zbawieniá naszego odprawiáć musiem: Trzeba nam i z wewnętrznemi i z zewnętrznemi Nieprzyiacielami walczyć. Już nas własne namiętności napastuią, ktore gwałtem się w nas burzą, i przeciwko woli naszey do złego nas zapalaią: już nas czart kusi, nayszkodliwsze nam poddawaiąc myśli, na wszelkie okazye nas zwiedzeniá czuwaiąc: iuż na nas źli ludzie nacieraią, ktorzy nam szkodliwemi prawidłami i maxymami głowę nabiiaią, i ktorzy nas z Cnoty naszey złemi przykładami swemi wyzuć staraią się: iż słusznie z Dawidem Krolem rzec możem. Na tey drodze, ktorąm chodził, zakryli sidło na mnie. *Ps* 141. v. 4. J iako Swięty Augustyn pisze, życie nasze na tym zależy iż nigdy broni z rąk składać nie możemy, nigdy pokoiu, nigdy przerwy żadney nie mamy. Przeciwko zewnętrznym Nieprzyiaciołom zawsze na ostrożności mieć się musiemy, a od wewnętrznych nigdy pokoiu niemamy: trzeba się nam ustawicznie potykać, nie będąc pewnemi zwycieztwa, aż poki na-

ko-

koniec z orężem w ręku, życia naſzego nie zakończym. Patrzcież co za ſtan ieſt ludzi, poki w śmiertelnym na ziemi zoſtaią ciele: ſą zawſze w niebeśpieczeńſtwie BOGA.

O tym więc pewnym i przeświadczonym będąc Sprawiedliwy Człowiek, ktory częſto w życiu ſwoim na to narzekał, i z Pawłem Swiętym mawiał. Widzę inſzy zakon w Członkach moich ſprzeciwiáiący ſię zakonowi umyſłu moiego. *Rom.* 7. 23. w iaką radość muſi ſerce iego opływać, gdy ſię na kraiu grobu ſwego być widzi, i iuż czuie iż ziemſki dom iego upada i wali ſię: uważaiąc oſobliwie, iż z śmiercią wſzelkie zgrzeſzenia niebeśpieńſtwo koniec ſwoy weźmie i za daley w świętey nie możności obrażania BOGA zoſtawać będzie! To tak wielką go napełnia radością, iż z niecierpliwości nieiako śmierci wyglądaiąc, z Narodow Apoſtołem woła: Pragnę być rozwiązanym, a być z Chryſtuſem. Przybyway, o śmierci! a zakończ życie moie, bo z nim oraz niebeśpieczeńſtwo obrażania BOGA mego koniec bierze.

Trzecie i oſtatnie źrzodło pociechy, ktorą ſprawiedliwy przy śmierci czuie, ieſt nadzieia wieczney ſzczęśliwości, ktorą on przez śmierć odziedzicza, w tym oſtatnim zgonie przypomina on ſobie wſzyſtkie zaſługi, ktore przez bieg życia ſwego zebrał: przypomina ſobie owe pobożnych kſiążek czytania, owe gorące modlitwy, owe ſzczodrobliwe iałmużny, częſte Swiętych Sakramentow zażywanie, i wſzyſtkie cnoty w ktorych ſię ćwiczył. Trzeba ſię więc dziwować, gdy ſprawiedliwy na

dzień

dzień rozwiązaniá swego z Ciałem pogląda, iako na ten dzień, ktorego naiemnik zapłaty swoiey oczekuie? *Job.* 7. *v.* 1. osobliwie przytym pamiętaiąc, na słowa Pawła Swiętego, ktoremi nas upewniá, iż każdy podług miary zasług swoich nadgrodę i zapłatę odbierze? Zaprawdę to iest pobudką do ufaniá w szczodrobliwości BOGA swego ktoremu służył. Rospalony miłością Boską w myśli sobie rozbiera, iż z Swiata schodzi, ażeby w liczbę Niebieskich Obywatelow był przyięty, ażeby żył wiecznie w Towarzystwie z Swiętemi Aniołami, i chwały Chrystusowey stał się uczestnikiem. 1. *Cor.* 13. 12. stawia on sobie w myśli, iako dusza iego iasnym BOGA widzeniem nasycona, serce w roskosząch Boskiey miłości zanurzone, a Ciało iasnością chwały przyobleczone będzie. *Ps.* 53. 9. Te myśli tym go bardziey rozweselaią, i pewniey się na Boskich obietnicach zasadzaią. Wychodź, Duszo moia, mowi sam do siebie, porzuć to ziemskie mieszkanie pełne kłopotow i nędzy: patrzay, o to bramy Niebieskie otworem dla ciebie stoią. JEZUS Chrystus czeka ciebie ná przyięcie do wiecznych przybytkow swoich. O co tam za szczęśliwość ciebie oczekuie. Będziesz oglądać BOGA twego iako iest sam w sobie; on ci się w pełności chwały swoiey pokaże, i dla nieskończonych iego doskonałości poiąć się nie będzie mogła. Raduy się Duszo moia, bo poydziesz do Domu Pańskiego, tam tedy tę odbierzesz szczęśliwość, ktorey ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani żaden ludzki rozum poiąć może, szczęśli-

wość,

wość, ktora cię doſkonale naſyci, i przez całą wieczność nigdy nie uſtanie.

Taka ieſt tedy śmierć ſprawiedliwych, nic ich nie mieſza, ani boiaźń śmierci, ani pamięć grzechow ſwoich, ani ſtraſzne ſądy Boſkie. A przeciwnie wſzyſtko ich pociechą napełnia: ſtaranność Kościoła, ktorą o ich ma Zbawienie, pamięć dzieł i uczynkow, w ktorych ſię na Cześć Boſką ćwiczyli, i naſtępuiąca ſzczęśliwość ich czekaiąca. Zoſtawuią ochotnie ciała ziemi, aby do Nieba ſwe Duſze podnieśli.

Gdy ia więc nie wątpię, iż wſzyſcy ſłuchacze moi tak ſzczeſliwą śmiercią pragną umrzeć, nie wątpię oraz, iż każdy ſtarać ſię będzie, ażeby takowe prowadził życie, po ktorey takiey ſpodziewać ſię może śmierci. Powinniście ſię teraz w cnotach ćwiczyć, i przez dobre uczynki, iako Apoſtoł mowi, pewne czynić wybranie waſze, powinniści żąć, poki ſą ieſzcze żniwa, powinniście teraz ſobie ſkarby, zaſług zbierać, bo te ſame tylko przy śmierci z ſobą weźmiecie, te ſame tylko będą ſię za was zaſtawiać przed ſtolicą Sędziego BOGA, i te ſame tylko z iednaią wam uſłyſzenie owych ſłow pełnych pociechy. Podźcie błogoſławieni Oyca mego, otrzymaycie Kroleſtwo wam zgotowane od założenia Swiata

Czego wam życzę w Jmię Oyca, i
i Syna i Ducha Swiętego.
A M E N.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XVI. PO SWIĄTKACH.

o Swięceniu Niedzieli.

Si licet Sabatho curare. *Luc.* 14.

Godzili się w Szabat uzdawiać.

DZisieyfza Ewagelia wfpomina, iż Zbawiciel w fzabat od przednieyfzego Faryzeufza na obiad zaprofzony, lubo wiedział, iż to chytrze i obłudnie Faryeufz czynił, z tego fię iednak niewymowił zaprofzenia, ale na obiad ftawił fię. w Domu tego Faryzeufza zaftał Chryftus człowieka opuchłego: Serce Jego na tych miaft było politowaniem wzrufzone: trudna bowiem Zbawicielowi rzecz była patrzyć na nędzę bez daniá iey iakiego ratunku. Ze mu zaś nie było tayno, iak bardzo Faryzeufzowie zachowaniá fzabatu przeftrzegali, i iakiemi przefądami w tey mierze byli uprzedzeni, zapytał fię ich mowiąc: godzili fię w fzabat uzdrawiać? Ale oni na to zamilczeli, i fwym milczeniem pokazali iawnie, iż nawet i leczeniá chorych nie pochwalali. Ale Zbawiciel tym fię nie odraził; i wziąwfzy opuchłego, uzdrowił go, i odprawił. Patrzcież, o to treść

dzi-

dzisieyszey Ewangelii, z kąd ia tedy wnoszę, iż Faryzeuszowie złemi nader obłudnemi byli ludźmi. Bo Chrystusowi Panu za złe to mieli, iż chore w szabat leczył: a gdy sami w szabat zemsty szukali, i na zgubę Zbawiciela następowali, w tym żadnego sobie skrupułu nie czynili: Zachowywali Oni Prawo Szabatu, a śmiało wszelkie Prawa miłości gwałcili: chełpili się, iż są Synami Abrahama, iż trzymaią się Moyżeszowego Prawa, i prawdziwego BOGA chwalą: ale przytym tak żyli, iakoby ani Abrahama, ani Moyżesza, ani BOGA nie znali. Biada nam, woła w inney okoliczności Swięty Hieronym, biada nam, ktorzyśmy Ducha i grzechy Faryzeuszow odziedziczyli! w wielu rzeczach ieszcze gorszemi iesteśmy, niżeli oni: słowy Chrześcianie, Sercem Poganie iesteśmy i maiąc wiarę w cale przeciwną błędom Oycow naszych, nierządy i bez prawa bałwochwalskich czasow w łono Religii wprowadzamy i nazad przywracamy. Widzieć się to daie osobliwie w sposobie ktoym Niedziele i Swięta obchodziemy, kiedy w dni tę tak bezbożnie i niegodziwie sprawuiemy się, iako sobie ow lud bałwochwalski w Swięta Bożkom swoim poświęcone sprawował. Bo coż widzieć dni tych Swiętych, ieżeli nieuszanowania, i wzgorszenia? Teraz dzień Pański niczym prawie nie iest więcey tylko dniem prożnowania, rozrywek, i rozwiozłego życia.

Coż mamy wżdy na to czynić, tylko ze wszystkiemi prawemi Chrześciany ięczyć, i wam przed oczy pobudki stawić ktoreby was pobudziły, ażebyście Niedziele i Swięta na służbę

żbę Boſką i zbawienie Duſz waſzych obracali? Pozwolcie mi łaſkawego ucha, a ia wam naprzod powinność okażę was obowięzuiącą, ażebyście Niedziele i Swięta świątobliwie przepędzali, a potym przywiodę wam nierządy i bezprawia ktore ſię dni tych trafiać zwykły. O moy Boże! doday łaſki słowom moim, aby niemi ſłuchacze moi wzruſzeni przynaymniey od dnia dziſieyſzego, dni Tobie poświęcone przynależytym trawili ſpoſobem.

C Z E S C I.

TWoy ieſt dzień, i twoia ieſt noc, mowi Prorok do BOGA, do ciebie należą, i na cześć twoią powinny być poświęcone. J zaprawdę, NN. każdy dzień ieſt dla nas nowym Dobrodzieyſtwem Boſkiey Opatrzności, a zatym kazdy też dzień na cześć Boſką powinien być obracany. Biada tedy Człowiekowi, ktory na prożnowaniu, lub zapominaniu o zbawieniu ſwoim ten drogi dar Boſki, iakim ieſt dzień, trawi, gdyż z tego czaſu ſwego ściſły będzie dać winien BOGU rachunek. Jeżeli więc dni wſzyſtkie do BOGA należą, i wſzyſtkie na cześć Jego łożone byćby miały, iak daleko bardziey mowić ſię to może, o dniu tym, ktory ſobie ſam Pan wybrał, i w cale ſobie zachował!/ ktore zachowanie i wyłączenie czytamy w drugich kſięgach Moyżeſzowych, rozdziale 31. Mow Synom Jzraelowym, rzekł Pan do Moyżeſza. Patrzcie abyści ſtrzegli ſzabatu mego, - - ſześć dni będziecie czynić robotę:

tę: dnia ſiodmego ſzabat ieſt, odpocznienie święte Panu. Każdy ktoby w dzień ten co robił umrze. Tak mowił BOG, i tym ſpoſobem roſkazał ſzabat, czyli co u nas Chrześcian iednoż ieſt, Niedzielę święcić. J ten roſkaz był nader ſłuſzny: bo coż ſłuſznieyſzego być mogło, iako ieden dzień w tygodniu ſłużbie poświęcać Tego, do ktorego dni wſzyſtkie należą, ktory nam dał wſzyſtko co mamy, od ktorego we wſzyſtkim zależemy, i na cześć ktorego mielibyśmy zatym wſzyſtkie momenta życia naſzego łożyć?

Szczęśliwi tedy ci, ktorzy na oſobności zoſtaiąc, i od żadnych światowych zabaw przeſzkody nie maiąc, wſzyſtkie dni życia ſwego BOGU poświęcaią. Ale takowych nie ieſt ſiła: naywięcey zoſtaiąc na świecie, pracami i zabawami zatrudniaią ſię. Jedni pilnuią pola, inni rożnych rzemioſł i nauk: każdy w ſtanie ſwoim pracuie i temuż ſtanowi właściwe powinnści pełni i zachowuie. J BOG to wſzyſtko pochwala, i nie podobałoby mu ſię, gdyby Człowiek nie przeſtrzegał powinności ſwoiey, i zamiaſt pracowania prożnował. Lecz iako BOG chce, abyśmy przez ſześć dni pracowali, tak też domaga ſię tego abyśmy ſiodmy na ſłużbę iego obracali. Sześć dni, mowi, będziecie czynić robotę, dnia ſiodmego ſzabat ieſt, odpocznienie Swięte Panu.

A chociażby nam też BOG wyraźnie nie był roſkazał, abyśmy dzień ieden w tygodniu Jemuż powięcali, czyliżby intereſſu ſumienia naſzego do podziału czaſu naymnieу nie należały? Jzaliż nie ieſt ſłuſzna, abyśmy ſześć dni

daiąc

daiąc Ciału, ſłodmy przynaymniey Duſzy darowali? BOG wprawdzie czci naſzey i chwały nie potrzebuie, na ſamym ſobie ma dosyć, i to wſzyſtko czego ſię od nas dopomina, nie ieſt czym więcey, tylko koniecznym ſkutkiem naſzey od niego zawiſłości, i potrzeby łaſki Jego. Jeżeli Niedziela dniem Pańſkim ieſt, iż chciał ażeby mu była cale poświęcona, możemy też mowić, że Niedziela ieſt i dniem Zbawienia naſzego, ponieważ ſłużąc BOGU, pracuiemy oraz około zbawienia naſzego, gdyż BOG każdą uſługę, ktorą Jemu czyniemy, zbawieniem wiecznym nagradzać i płacić będzie.

Wiem wprawdzie, iż prawdziwy Chrześcianin ſprawy zbawienia ſwego nigdy z oczu nieſpuſzcza, ale wpośrod prac ſwoich i zabaw, ducha ſwego w Nabożeńſtwie i boiaźni Bożey utrzymuie: wiem także, iż prace naſze, iakiekolwiek być by mogły, ſą nam pobudką do kochania BOGA i Jemu ſłużenia. Wſzyſtkie bowiem ſtworzenia, iako Swięty Auguſtyn piſze, mowią do ſerca naſzego, i na nas wołaią, iż ie BOG dla nas ſtworzył. Ale iak rzadko Ludzie tego wewnętrznego głoſu ſłuchaią, i za nim idąc Boſkiey ſię poświęcaią ſłużbie? Zamiaſt tego ażeby nam weyrzenie na ſtworzenia do podnieſienia ſerca naſzego do BOGA ſłużyć miało, raczey nas od niego odwodzą, kiedy, na złe ſtworzenia zażywamy, i ſerca naſze do nich przywięzuiem.

Z tąd ia wnoſze, iż niedziele i Swięta nader nam ſą potrzebne [illegible] my przynaymniey dni tych w ſiebie [illegible], i ſerce naſze od ziemſkich rzeczy oderwawſzy, iedynie ſprawy

Zbawienia naſzego pilnowali. J ta była przyczyna, dla ktorey BOG Niedziele, a Kościoł Swięta poſtanowił, co ſię ieſzcze bardziey z tąd wydaie, iż nam tych dni wſzelkie prace ſą zakazane, co zapewne nie z innego końca ſtało ſię, tylko ażeby Duch od rzeczy do Ciała należących oddalony, tym ſpokoyniey z Bogiem ſię zabawiał, Jemu z ſwey ſię powinności wypłacał, i o Niebieſkie ſtarał ſię Dobra,

Z iakieykolwiek tedy ſtrony dzień Niedzielney uważać będziem, czyli iako pochodzący z Przykazania Boſkiego nakazuiącego nam, abyśmy go na ſłużbie Boſkiey trawili, iako tyczący ſię intereſſu ſumienia naſzego, o ktoryśmy ſię ſtarać winni, iaśnie widziemy, iż święcenie Niedzieli naypotrzebnieyſzą i nayſłuſznieyſzą ieſt na świecie rzeczą. Rzeczecie mi pòdobno iż o tym nie wątpicie, ale to wiedzieć pragniecie, iak macie święcić Niedziele, ażebyście Boſkie przykazanie wypełnili? Na to wam odpowiadam, iż powinność ieſt waſza, nietylko żadney ſłużebniczey nieczynić roboty, prożnowania ſię ſtrzedz i grzechu, ale też winniście i w dobrych ſię ćwiczyć uczynkach. Przez ktore rozumiem, na Mſzy Swiętey znaydowanie ſię z nabożeńſtwem, rozumiem, ſłowa Bożego z pilnością ſłuchanie; rozumiem, nabożeńſtwa innego nieopuſzczanie, rozumiem, kſiążek duchownych czytanie, ku zbudowaniu rozmowy, nawiedzanie chorych, i inne Cnotliwe uczynki, w ktorych ſię ćwiczyć należy. Bo nierozumieycie NN. że zadoſyć czynicie waſzey powinności, gdy tylko będziecie na Mſzy

Swię-

Swiętey, a reſztę dnia na prożnowaniu, ſpaniu albo rozrywkach ſtrawicie. Cały dzień ieſt Boſki, i przykazanie abyśmy Niedzielę Swięcili, wcale ieſt rożne od owego, ktore nas być na Mſzy Swiętey obowięzuie. Pierwſze w proſt od ſamego pochodzi BOGA, a drugie od Kościoła ieſt przepiſane. Gdy tedy wy na Ofierze mſzy Swiętey z winnym znaywaiecie ſię nabożeńſtwem, to wprawdzie Kościelnemu doſyć czynicie przykazaniu; kiedy ieżeli zaś na tym ſamym tylko przeſtaiecie. i reſztę dnia na zabawach waſzych ſtrawicie, pokazuie ſię iaśnie, iż Niedzieli nie święcicie. Ba nawet chociażbyście i kilka dniá godzin w kościele i na modlitwie przepędzili, niemożnaby iednak mowić było, że niedzielę Swięcicie, bo gdy ſię o iednym dniu mowi, przezto nierozumieią ſię kilka godzin, ale dzień cały, albo większa część iego. Ponieważ zaś BOG dzień cały ſobie zachował, każdy zatym widzi, iż ten niedzieli nie Swięci, ktory tylko czas krotki Boſkiey ſłużbie poświęca, a zatym daley iż trzecie z dzieſięciu Boſkich Przykazań przeſtępuie.

C Z Ę S C II.

ACzkolwiek to ieſt rzeczą pewną, z tym wſzyſtkim, nięſteteż! wielu ieſt w tym gnuſnych i leniwych: ktorzy to, dzień BOGU poświęcony, dzień ten Zbawieniá powſzechnie prawie i tyſiącznemi ſpoſobami gwałcą i znieważaią. Jedni go ſobie do pewnych ſpraw i zabaw obieraią, inni go przedſięwziętym podro-

drożom, inni niepotrzebnym wizytom naznaczaią. O iak ieſt wielu, ktorzy ten dzień na przedawaniu i kupowaniu, grach, tańcach i innych uciechach trawią? Czyliż to nie ieſt haúba dla Religii? Jzaliż to nie ieſt zgorſzeniem dla naſzych Przeciwnikow? Czyliżby rzetelnie powiedzieć ſię nie mogło, że Chrześcianie w dni ſwoie Swięte nielepiey ſię ſprawuią, niżeli ſię Poganie w dni ſwym Bożkom poświącone ſprawowali? Ale coż ia to mowie? Poganie nawet, w uroczyſtości ſwoie daleko ſię porządniey, niżeli dziſieyſi Chrześcianie ſprawowali. Należało ſię bowiem, ażeby przez zbyteczne piiańſtwa Uroczyſtość tego Bożka obchodzili, ktorego oni iako BOGA Piiakow czcili. Należało ſię przez nieczyſte roſpuſty czcić BOGA roſkoſzy. Należało ſię przez ſzermierſtwa i Zaboyſtwa Swięto BOGA woyny obchodzić. Pańſka ſłużba i cześć Bogom czyniona zgadzałá ſię w tey mierze z ich wiarą. Ale czyliż Niedziele i Swięta, ktoreśmy zachowywać powinni, naymnieyſzy maią związek z prożnościami, z grami, z rozrywkami i uciechami, na ktore ſię dni tych Chrześcianie wydaią? Czyliż pokora JEZUSA Chryſtusa i Swiętych Pańſkich ma co wſpolnego z prożnym ſtroieniem ſię, ná ktorym Niedziele i Swięta wierni Chryſtuſowi trawią? Czyliż uboſtwo JEZUSA Chryſtuſa i Swiętych Pańſkich ma co z łakomſtwem i chciwością wſpolnego, dla ktorego wielu ażeby ziemſkie dobra ſwoie pomnożyło, na powinnym niebywa nabożeńſtwie? Czyliż oſtre życie JEZUSA Chryſtuſa i Swiętych Pańſkich, ma co wſpolnego,

z ucie-

z uciechami i zbytkami, ktore naywięcey na Dzień Pańſki ſkładane bywaią? Czyliż nieprzyiaciele wiary nie maią przyczyny do tego, kiedy ſię z Swiąt naſzych naśmiewaią, i one ſzpocą.

O co hańba ieſt i ſromota, widzieć Ludzi, ktorzy, troche przedtym do ſtołu niepokalanego Baranka przyſtępowali, przed Ołtarzami klęcząc do BOGA ſię modlili, potym żadnego nabożeńſtwa ſwego znaku nie pokazuią. Też ſame uſta ktore w kościele BOGA wychwalały, niedługo potym imię Swięte Jego bluźnią i znieważaią. Uſzy pełne ieſzcze brzmienia pieśni Swiętych, iużci na nieczyſte i nieuczciwe mowy otworem ſtoią: i Ciało zewnętrzną zachowuiące ſkromność, iużci zaraz na ſromotne wydaie ſię roſpuſty. Jzaliż to nie ieſt naywiękſzą bezbożnością; A przecie czaſow naſzych nader ieſt zwyczayna.

Niechże tedy żaden nie mowi i nie narzeka, iż Swięta poznoſzone, i liczba ich umnieyſzona. Gdyż złe życie teraźnieyſzych Chrześcian, Namieſtnika Chryſtuſowego przynuſiło do uczynienia tego Swiąt ſzczuplenia. J coż przez to znieſionego? Oto nierządy i bezprawia ktore ſię dni tych świętych dziać zwykły. Widzieliśmy, nieſteteż! iako w dni owe kościoły prawie puſte były, a Gościeńce i ſzynkowne domy od poranku aż do poźney nocy napełnione. Ten nierząd uſtaie; nie bywa więcey dni tych ani piiańſtwa, ani kłotni, ani bluźnierſtw, ani innych gwałcenia świąt ſpoſobow.

Znieſiono Swiąta, á przez to częſtym ſchadzkom młodzieży przeſzkodzono, ktora dni tych, ſwywoli patrzała, ſamołowki na innych rozmowach, nieprzyſtoynych pioſnkach i innych nierządach trawiła.

Poznoſzono Swięta, a przez to poznoſzono oraz kompanie i ſchadzki owych Białychgłow, ktore prawie zawſze o niczym rozmowy między ſobą nie miewaią tylko o niedoſkonałościach Bliźn ego, i iuż tego iuż owego oſławiaią. Patrzcież, co zą pożytek z mnieyſzenia Swiąt naſtąpił. Zamiaſt dni tych upiianiá ſię i obżeraniá, pracuią Ludzie; Zamiaſt nic nie wartych ſchadzek, i prożnowaniá, pracuią ludzie; zamiaſt graniá, tańcowaniá, bieganiá, pracuią ludzie; zamiaſt mazaniá Duſzy ſwoiey ſproſnemi myślami, ſłowami, uczynkami, pracuią ludzie. Czyliż za tym Kościoł dobrze nie uczynił, gdy Swiętá, ktore ludzie na złe obracali, poznoſił?

Nie mowcie mi tylko, iż znayduią ſię też i ſprawiedliwe duſze, ktore z dni Swiętych pochop biorą, do cwiczeniá ſię w cnotach Religii, do przyſtępowaniá do Swiętych Sakramentow, i dobrych innych uczynkow działaniá. Bo ſprawiedliwe duſze, nie czekaią pokí Swięto nie nadeydzie, do ćwiczeniá ſię w dobrym, ſłuchaniá mſzy Swiętey, i Sakramentow przyimowaniá, iako to leniwi Chrześcianie czynią, ale: idą zatym, do czego ich nabożeńſtwo prowadzi i wiedzie. A procz tego czyliż nie mamy procz niektorych ieſzcze Swiąt pozoſtałych, Niedzieli, ktora ieſt dniem nayważnieyſzym i nayświętſzym między wſzyſtkiemi

Swię-

Swiętami naszemi? Gdyby się tylko każdy o to starał, ażeby przyzwoicie ten dzień zachował i święcił, wystarczaiące by owoce na zasłużenie sobie na szczęśliwą wieczność zebrał. Ale i te dni święte na złe obracaią ludzie; a przecie na zniesienie Swiąt narzekaią: co za ślepota! powiem, raczey co za bezbożność!

Lecz nie bawmy się dłużey nad tym, Chrześcianami albowiem będąc, powinniśmy się pod sąd kościoła poddać: w ktorego samego mocy iest, święta stanowić, albo ie znowu znosić. A raczey z wielu bezprawia ktore się w Niedziele i Swięta dzieią, wnieśmy, iak Swięta nasze BOGU są niemiłe i iak się niemi brzydzi. J zaiste, ieżeli owe wyrzucaniá, ktore Prorok Zydom czynił, pogrożki owe; ktore BOG temuż ludowi przez Prorokow zapowiadać kazał, uważym, zdasię zaprawdę, iakoby iedynie do Chrześcian należały, i na nich wydane były. Posłuchaycie tylko, co Jzaiasz Prorok imieniem Boskim mowi. Szabatu, i innych Swiąt nie ścierpię, nie prawe są zbory wasze. - - Uroczystych Swiąt waszych nienawidzi Dusza moia, stały mi się przykre. *Js*: 1. Oto ia zaprószę na twarzy wasze gnoiem Uroczystych Swiąt waszych, mowi drugi Prorok, i nie puści się was. *Malah*. 2. Ale coż to iest za gnoy o ktorym Prorok wspomina? Nie trzeba się nam o to długo pytać, NN. gnoy uroczystości naszych, złe życie Chrześcian, iest skażenie obyczaiow, dni tych panuiąca, iest przebranie miary w napoiu, iest wyniosłość w stroiach, iest rozwiozłość w po-

stęp-

ſtępkach: ſłowem tym gnoiem ſą wielkie nierządy, przez ktore ſię Niedziele i Swięta gwałcą. Ten to ieſt gnoy NN. ktory was nieczyſtemi w oczach Boſkich czyni, przez ktory, dni Zbawienia, ktoreby dla was źrzodłem błogoſławieńſtwa być miały, ſtaią ſię źrzodłem Boſkiego na was przekłęctwa.

Zapowiedział to iuż niegdyś BOG przez wſpomnionego Proroka. Przeklinać będę, mowi, błogoſławieńſtwa waſze; i przęklnę ie; pieśni ktore śpiewacie, modlitwy, ktore mowicie, i wſzyſtkie pobożne ſprawy, ktore w Kościele moim czynicie, ſą obmierzłe w oczach moich, bo to wſzyſtko znayduie ſię tylko w uſtach waſzych, ſercę zaś waſze oddalone ieſt odemnie: ieſteście nieprzyiaciołmi Krzyża mego, i Ewangelii, i ſłużbę moią z czartowſką męſzacie ſłużbą. J przeto ia zapruſzę na twarzy waſze gnoiem uroczyſtych Swiąt waſzych, i zamiaſt błogoſławieńſtwa mego rzucę na was przeklęctwo: przeklęctwo na pola waſze, ktore iuż grad zbiie, iuż deſzcze zaleią, iuż upały ſpalą: przeklęctwo na Owoce waſze, ktore robactwo wniwecz obroci; przeklęctwo na dobytki waſze, ktore w oborach i ſtayniach wam wypadnie; przeklęctwo na dobrą waſze, ktore iako śnieg od Słońca ſtopnieią: przeklęctwo na Ciała waſze, ktore rożnemi chorobami trapione będą, nakoniec przeklęctwo i na Duſze waſze, ktorym łaſki mo-iey umknę. J teć ſą Chrześcianie kary, ktore BOG na gwałcicielow Niedziel i Swiąt dopuſzcza.

Je-

Jeżeli my tedy liczbę wiernych w te dni Swięte znieważaiących zważemy, ieżeli na tak wiele nierządow; swywoli, rospust, i wzgorszeniá, ktore tych dni Swiętych popełniáne bywaią, obrociemy oczy, mamyż się dziwować, gdy tak wiele złego i nieszczęścia na świecie widziemy? Zaprawdę, to nam czynić podziwieniá niepowinno, gdyż BOGA, że tak rzekę przymuszamy, ażeby nas karał. A że nas ieszcze większe nię potkało nieszczęście, to przypisać winniśmy nieskończonemu Jego miłosierdziu: iużby podobno Swiat zdawna BOG był zagubił, gdyby go modlitwy ludzi pobożnych, i ich dostateczne Swiąt zachowawywaniá nie zatrzymały były.

Otworzmyż więc wżdy kiedy oczy, a ieżeli ieszcze iesteśmy Chrześciánie, chcieymyż Niedziele i Swięta tak iakośmy powinni, na służbie Boskiey trawić: aby Nieprzyiaciele Religii naszey nie mieli okazyi szpoceniá i szydzeniá z Swiąt naszych.

Niechże tedy nic między nami takowego niebędzie ani wiedziane, ani słyszane, coby Chrześciańską cnotę káżić mogło. Aieżeli między wami znaydowali się tacy ktorzy się tych dni, grami, piiáństwem i innemi bezprawiami zabawiać lubili; tedy się odtąd tego wszystkiego powinniście wyrzec, te schadzki wasze za czartowskie poczytać kościoły, ktoreście przeciwko Chrystusowemu kościołowi wystawili. J ieżeli niektorzy z was we czci tego Boskiego Baranka, w bywaniu na Mszy Swiętey, i w słuchaniu Kazań, byli niedbałemi, powinniście odtąd gorliwość waszę powiększyć, i to znowu nadgro-

grodzić w czymeście się opuścili: słowem powinniście się starać, ażebyście się tych dni Swiętych tego wszystkiego chronili, czymbyście ie zgwałcić mogli, przeciwnie to wszystko czynić, czego Chrześciański kościoł od wiernych swoich wyciąga. A tak dni Swięte i Niedzielne, będą dla was dniami zbawienia, i Boskie błogosławieństwa obficie na was zlewać się będą.

A M E N.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XVII. PO SWIĄTKACH.

o *Miłości Bliźniego.*

Alterum ſimile eſt huic: diliges proximum tuum ſicut te ipſum. *Matt:* 22.

Będziesz miłował Bliźniego twego iako siebie samego.

MIłość BOGA i miłość bliźniego tak ieſt mocno iedna z drugą ſpoiona, iż iedna bez drugiey być nie może. Bo iakoż być może, mowi Jan Swięty, ażeby kto BOGA miłował ktorego nie widzi, ieżeli niemiłuie Brata ſwego ktorego widzi? Przeciwnie zaś, iakoż może kto miłować ludzi, ktorzy wiele nie doſkonałości w ſobie maią, ieżeli nie miłuie BOGA, ktory nieſkończoną i naydoſkonalſzą ieſt Iſtotą? Z czego więc idzie, iż miłość BOGA od miłości bliźniego rozłączyć ſię nie może. Tegoż ſamego uczy nas Zbawiciel w dziſieyſzey Ewangelii, gdzie Przykazanie obowięzuiące nas do miłości BOGA, z Przyka-

kazaniem, nakazuiącym nam miłość bliźniego wrownym rzędzie położył. Powiedziawszy Faryzeuszom, iż pierwsze i nayważnieysze Przykazanie w Zakonie na tym zależy; áby Człowiek miłował Pana BOGA swego ze wszystkiego serca swego, ze wszystkiey duszę swoiey, i ze wszystkich sił swoich; przydał zaraz te pamiętne słowa; będziesz miłował Bliźniego twego iako siebie samego.

Konieczny i nieuchronny mamy tedy obowiązek, ázebyśmy z Bogiem i Bliźniego miłowali, i bylibyśmy kłamcami, mowi Jan Swięty, gdybyśmy mowili iż BOGA miłuiemy, á bliźniego byśmy potym nienawidzili.

A żeby się tedy ta miłość Bliźniego między nami utwierdziła, do was o niey na dzisieyszym Kazaniu mowić przedsięwziąłem. Nie rozumiem, ázeby ta praca moia prożna być miała, gdyż taż sama miłość, o ktorey rzecz moia bardzo między Chrześciany ostygła, że nie powiem wcale wygasła. Bo coż teraz za miłość iest między Chrześcianami? Czyliż nie musiemy na zawstydzenie nasze przyznać, iż samą iest obłudą? Każdy się powierzchownie pokazuie, iakoby świat cały szczerze kochał, chociaż żadnemu Człowiekowi nie iest przychylny. Publicznie z innemi przyiaźń zawiera, á potaiemnie ią rozrywa. W ustach miod nosi, á truciznę w sercu chowa. Pod pozorem rzetelności i szczerości chce innych podeyść i z nieszczęścia w nieszczę-

ście

ście wprawić. Szczerość przepadła, rzetelność przepadła, rzetelność Oycow naszych zgineła á z tą oraz i miłość straciliśmy.

Nie dziwuycie się tedy, Słuchacze moi, iżem tę materyą obrał; bo iest nam bardzo potrzebna. Ponieważ záś nader iest obszerna, i iedno iey Kazanie obiąć nie potrafi, przeto tylko náyprzednieyszych własności, i nayistotnieyszych iey skutkow dotknąć umyśliłem.

Mowię więc z Pawłem Swiętym, iż miłość ktorąśmy bliźnim naszym winni, powinna być dobroczynna i cierpliwa. Jako bowiem ludzkie życie, mowiąc w powszechności, zależy tylko na czynieniu i cierpieniu, tak też Chrześciańskie życie, ktorego miłość nayistotnieyszym iest znakiem, na tych dwoch powinnościach zasadza się. Trzeba czynić áżeby w uczynkach dobroczynnemi byliśmy. Trzeba też cierpieć, áżebyśmy w cierpieniu cierpliwemi byli. Miłość tedy ma dwa przednieysze skutki, ieden ściąga się do dobrego, á drugi do złego: dobrego, ktoreśmy czynić, á złego, ktoreśmy znosić powinni. Z strony naszey obowięzuie nas miłość, ábyśmy wszelkie dobro bliźniemu czynili; bo miłość, mowi Apostoł łaskawa iest: 1. Cor. 13. z strony Bliźniego obowięzuie nas miłość, ábyśmy wszelkie złe od niego pochodzące cierpliwie znosili; bo miłość, iáko tenże Apostoł mowi, iest cierpliwa. Rozbierzmy obszerniey te dwie powinności.

CZĘŚCI I.

JEżeli miłość Bliźniego z miłością Boſką, iakośmy iuż ſłyſzeli; w iedney zoſtaie mierze, iedenże zatym z nią ſkutek mieć muſi. Jako tedy podług nauki Jana Swię-tego, nie doſyć ieſt, ażebyśmy BOGA ſło-wem i uczynkiem miłowali, ále oraz uczyn-kiem i prawdą. 1 Joan: 3 18. Tak też nie-doſyć ieſt ażebyśmy tylko Bliźniemu byli przychylnemi, ále trzeba, áby ſię ta przy-chylność w ſkutku i rzeczy okazywała. Bo bez uczynków być niemoże prawdziwa miłość, álbo przynaymniey miłość takowa będzie niepożyteczna, roſporządzeniom Bo-ſkim wręcz ſprzeciwiaiąca ſię. Powinna tedy miłość być ſkuteczna, ile być może Bliźnim ſzczodrobliwą ſię okazywać. Bo coż to ieſt właściwie bliźniego kochać? Za-prawdę nieco innego tylko iemu chcieć co dobrego, ieżeli mu tego nieuczynię do-brego, co mogę mu czynić? Niedoſyć na-tym, mowi Swięty Auguſtyn, ábyśmy in-nym dobrze życzyli, ále trzeba im oraz i dobrze czynić. Szczera bowiem wola, ia-ko Tertullian piſze, zawſze do ſkutku ſa-mego, ieżeli żadney niema przeſzkody, przy-ſtępuie. Jeżeli tedy na ſamym ſchodzi ſku-tku, ktory ieſt w mocy naſzey, wątpić nam niepotrzeba, że też i na ſzczerey nam wo-li ſchodzi, á zatym, że miłość naſza pozor-ną ieſt tylko miłością.

Uwa-

Uważaycie to dobrze Chrzescianie, ktorzy to częstokroć bardzo miłosiernemi i litościwemi nad ubogiemi i uciśnionemi pokazuiecie się. Utyskuiecie pod czas nad ich okropnym stanem, żálicie się nad tą lub ową Osobą, od dawnego czasu chorobą złożoną, á od ludzi opuszczoną. Żal wam Człowieka na sławie od potwarcow zelżonym. A czyliż rozumiecie że to z Chrześciańskiey pochodzi miłości? Mniemacież, iż przez to waszey powinności czynicie dosyć? Bynaymniey; miłość wasza na słowach tylko zależy: nie iest skuteczną miłością, á zatym bez zasługi. Gdybyście prawdziwą Chrześciańską miłość mieli, tedybyście się starali owego nędznego w nieszczęściu poratować, ubogich podług przemożenia waszego wspomoglibyście, postaralibyście się dla chorych o iakie lekarstwa i sławy bliźniego przeciwko potwarcom iego bronili. Ponieważ zaś tych nędznych Ludzi w ich stanie zostawiacie, ostawianiom bliźniego nie sprzeciwiacie się, ba owszem sami się do nich przykładacie, muszę wam rzec, z Swiętym Janem, że litość wasza iest tylko pozorna, i w rzeczy samey żadney nie macie miłości.

A przecie to iest zwyczayną między Chrześciany rzeczą: podchlebuie sobie nie ieden, iż bliźniego swego miłuie, gdy tylko nad nim ubolęwa, i nad nędznym stanem iego sobie westchnie, chociaż przytym żadney mu dać w tym pomocy nie my-

myśli. Mało na tym, nie ieden miłość swoię tylko na zewnętrzney przyiaźni zakłada, i możnaby powiedzieć, że cała Chrześciańska miłość tylko się na obłudzie zasadza. Powierzchownie pokazuie się Człowiek pełny miłości przyiacielskim w słowach, i każdemu się do usług ofiaruie; ále gdy przyidzie, do ich rzeczą samą okazania, niezliczonemi zastawia się trudnościami, tysiączne daie wymowki, i zewsząd zaciąga sposobow, ażeby się wykręcił. Patrzcież, iaka teraz iest miłość bliźniego.

Prożno tedy podchlebuią sobie ludzie iakoby mieli Chrześciańską miłość; bo ia nigdy temu nie dam wiary ábyście bliźniego miłowali, ieżeli tego uczynkami i skutkiem nie stwierdzacie. BOG sam tych uczynkow od was wyciąga, i ieżeli w tym iesteście leniwemi, tedy przeciwko iego rozporządzeniom postępuiecie, i prożno się Chrześcianami nazywacie. Ztąd łatwo wnieść możecie, iż skuteczność i czynność iest istotną własnością miłości.

Że zaś w tey mierze niektore zwykły wkradać błędy, za rzecz potrzebną sądzę, wam ie odkryć. Ten zaś iest troiaki: ieden tyczący się pobudek z ktorych dobroczynna pochodzi miłość; drugi sciągaiący się do Osoby, ktorey miłość wyświadczona bywa; á trzeci należący do trwałości, ktorą w szczodrobliwości zachować trzeba.

Trafiaią się pod czas tacy ludzie, ktorzy nader szczodremi innym się pokazuią, ále im schodzi na prawdziwey intencyi:
czy-

czynią to tylko dlą wrodzoney pobudki, álbo też áżeby od innych widziani i chwaleni byli. Tym z Apostołem Pawłem mowię, iż co czynią, powinni to iedynie dla BOGA czynić. Cokolwiek czynicie, słowa są Iego, z serca czyńcie, iako Panom á nie ludziom. *Coloss:* 3. Inni są tylko na niektore Osoby szczodremi, do ktorych są przywiązani, niedbaiąc przytym na wszystkie inne. Ci na wszystkich bez wyięcia powinni swą szczodrotę rozciągáć. To im rozkazuie Paweł Swięty w Liście do Galatow w rozdziale 6. Czyńmy dobrze wszystkim. Inni nakoniec pewnych tylko czasow miłość swą okazuią. Takowym roskazuie Apostoł, áżeby w niey nigdy nieustawali. Obiaśniymy to lepiey.

Mowię naprzod że szczodrobliwa miłość szczegulniey do BOGA ściągać się powinna. Tą álbowiem pobudką miłość Chrześciańska od Pogańskiey rożni się. Poganie w szczodrobliwości swoiey przyrodzone tylko á częstokroć i naganne pobudki mieli, Chrześcianin zaś z nadprzyrodzoney pobudki, to iest dla BOGA być szczodrobliwym. Powinien On w Bliźnim swoim samego BOGA uważać, i dla tego mu dobrze czynić. Do tego zmierzały słowa JEZUSA Chrystusa, do Apostołow rzeczone, iż cobykolwiek iednemu z naymnieyszych Braci iego było uczynione, Iemu samemu iest uczynione. Jeżeli wy tedy powinności miłości pełnić chcecie, tedyście się w czynieniu dobrze nie powinni

zwodzić áni prożną chwałą, áżeby was inni chwalili, áni żadnym wrodzonym politowaniem, pochodzącym z nieszczęścia bliźniego, áni nakoniec niecierpliwością, ábyście się natrętney pozbyli prożby, áleBOG sam w bliźnim waszym uważany, Dobroczynności waszych pobudką być powinien.

J z tąd wynika druga kondycya, ktorąście w dobroczyney miłości waszey zachować winni: ktora na tym załeży, áby się ona nie do pewnych tylko Osob, ále do wszystkich ściągała. Wszyscy bowiem Ludzie są Obrazami Boskiemi, wszyscy są rąk Iego stworzeniem, wszyscy bez wyięcia do Nieba stworzeni, i wszyscy bez wyięcia od BOGA umiłowani. Potrzeba więc przeto, áżeby się też i miłość wasza na wszystkich rozciągała. A iako tedy u BOGA żadney rożnicy nie masz Osob, iako Słońcem swoim sprawiedliwych i grzesznych oświeca; tak i wy w waszych dobroczynnościach żadney między Osobami rożnicy czynić nie powinni, ile być może, na wszystkich być łaskawemi i szczodremi.

Prawda, iż daleko większa iest powinność tych ratować, ktorzy są z nami związkiem natury álbo Krwi złączeni: iako też i tych, ktorzy iedney z nami są Religii, podług słow Apostoła, czyńmy dobrze wszystkim á naywięcey domownikom Wiary. Pomimo iednak tego powinniśmy się starać, áżebyśmy ile możności i innym dobrze czynili,

i im

i imże wczym się mogli przysługowali. Bo wszyscy Ludzie iako mowi Swięty Augustyn są Bliźniemi naszemi, á zatym, ile siły nasze wystarczą powinniśmy wszystkim dobrze czynić.

Ale iakże długo ma trwać ta dobroczynność? Na to pytanie odpowiada Apostoł w 1. Liście do Koryntow w rozdziale 13 v. 8. Miłość nigdy nie ginie. Iako tedy miłość nigdy się niepowinna kończyć, tak też nigdy nietrzeba względem Bliźniego swego w szczodrobliwości ustawać. Bliźni wasz NN. iest zawsze obrazem Bożym, BOGU iest zawsze miły, Dusza iego iest zawsze Krwią Chrystusową zmyta, ma zawsze prawo do wyciągania od was pomocy i ratunku. Nigdy tedy Iemu tego odmowić nie możecie, kiedy tylko w stanie uczynienia tego zostaiecie: i miłość wasza bardzoby niedoskonała była, gdyby się szczodrobliwość wasza pewnemi tylko określała czasami. Ale o iak się to często trafiać zwykło! Dzisiay iesteście szczodremi i łaskawemi, á iutro aż nad to skąpemi. Iednego dnia uprzedzacie nawet żądania Bliźniego waszego, á drugiego nic on ani prozbą ani łzami od zakamiałego serca waszego otrzymać nie może. Prożno takowi mniemaią, iż prawdziwa Chrześciańska miłość w nich się nayduie: bo miłość nigdy nie ginie, nigdy nieustaie, iest zawsze szczodrobliwą i łaskawą.

Prawda iż nie iest rzecz tak łatwa, żebyśmy w udzielaniu Chrześciańskich z miło-

miłości pochodzących przyflug, zawfze rowność i iednoftayność zachowali; ále na tymże famym tey trudności przezwyciężeniu, cena i zacność Chrześciańfkiey zależy miłości: trzeba fię tedy na to odważyć: żebyście zaś tego łatwiey dokazali, pamiętayciez fobie, o pełnienie iedney z nayprzednieyfzych cnot idzie: cnoty, ktora z miłością Bofką iednoż ieft: Cnoty ktorą Apoftoł wypełnieniem i dofkonałością Zakonu nazywa: cnoty, bez ktorey inne wfzyftkie cnoty prożne fą i bez zafługi. Trzebaż tu więcey do namowienia was do fzczodrobliwey miłości? Bynaymniey, wiem, iżeście gotowi naywiękfze w Zakonie przykazanie wypełnić, á zatym i wfzyftkie kondycye do tego przykazania przyłączone dofiatecznie zachować. Będziecie tedy na Bliźnich wafzych łafkawemi i fzczodrobliwemi. Ale na tym nie dofyć iefzcze: powinniście też i to, co od niego macie do cierpienia, cierpliwie znofić. Bo miłość iako Apoftoł mowi ieft też cierpliwa. I otym w drugiey Części. Profzę o dalfzą cierpliwość.

CZĘSC II.

Cierpliwość ktora iedną włafnością ieft miłości, ściąga fię do wfzyftkiego, cokolwiek nas przeciwnego od bliźniego nafzego potkać może: bo miłość iako tenże Apoftoł mowi cierpi wfzyftko i znofi. Jeżeli wy tedy NN, prawdziwą Chrześciań-

ską mieć chcecie miłość, powinniście we wszystkich okolicznościach, w ktorych wam wasz Bliźni co przykrego uczynić może, cichemi pokazywać się, powinniście tak przyrodzone iako też do obyczaiow tykaiące się błędy iego i niedoskonałości znosić. Powinniście być w naywiększych prześladowaniach, iako też i naymnieyszych urazach niewzruszonemi. Wszystkiego tego wyciąga Apostoł, mowiąc. iż miłość cierpliwa iest, wszystko znosi, wszystko wytrwa. J zaprawdę czemuż macie się ociągać w znoszeniu niedoskonałości Bliźniego waszego, i tego wszystkiego co iest w nim wam przeciwnego, gdy tym czasem sami tego chcecie, ażeby was inni cierpliwie znosili. Bo nie sądzę, ażeby kto tak był nierozumny, iżby rozumiał, że on iest bez wszelkiey niedoskonałości, albo że drugi Człowiek nic do niego do cierpienia nie ma. Jako wy tedy chcecie, ażeby inni waszym niedoskonałościom wybaczali, tak też ich niedoskonałościom wybaczać powinniście, i to co się wam w nich niepodoba z cierpliwością Chrześciańską znosić. To nam wyraźnie Zbawiciel u Mateusza Swiętego w rozdziale 7. v. 12 roskazuie. Wszystko tedy cokolwiek chcecie aby wam Ludzie czynili; i wy im czyńcie; Boć ten iest Zakon i Prorocy. Niebacznie tedy postępuią owe Niewiasty, ktore za każdym w iakowey rzeczy przewinieniem Mężow swoich zaraz się gniewaią, ktore za naymnieyszą niedoskonałość ostremi ich słowy

iaią,

łaią, i wrodzone ich wady ſą im nieznośne, gdy iednak ſame daleko podobno większe w ſobie wyſtępki maią, ktore Mężowie znośić muſzą. Są one z uporem nieposłuſzne roſkazom Mężow ſwoich, ſą opieſzałe i leniwe w goſpodarſtwie, kochaią ſię wprożnych ſtroiach i zbytkach, ktorym Mężowie przy wſzelkiey ſwoiey pilności i ſtarunkach ledwo wyſtarczyć mogą. Na to wſzyſtko chcą przecie ażeby Mężowie milczeli, im pobłażali, i niecierpliwemi niebyli. Czyliż to nie ieſt nieſprawiedliwość i nieſłuſzność? Podobnież przeciwnie nieſłuſznie czynią Mężowie, ktorzy na naymnieyſze błędy żon ſwoich zaraz ſię gniewem zapálaią, hałaſuią, i naymnieyſzych im niepozwalaią rozrywek, gdy ſię ſami piiańſtwy, grami i innemi cięższemi wyſtępkami uſtawicznie zabawiaią. Jeſtli to mieć Chrześciańſką miłość? czyliż takowych Ludzi ſami nawet poganie nie záwſtydzą? Ah! te niewierne Narody, ktore nic nigdy o Przykazaniu miłości nie ſłyſzały, ktore nam BOG tak częſto i tak wyraźnie zalecił, te mowię Narody, tak ſię względem innych maią, iako chcą ażeby ſię inni względem nich mieli. Sami tylko Chrześcianie przeciwnie czynią, nic od innych niechcąc znośić, a maiąc niedoſkonałości ſwoie, domagaią ſię, aby im inni pobłażali. Z tąd nas upomina Apoſtoł do cierpliwego tego wſzyſtkiego znoſzenia, co ſię nam trafi od bliźnich naſzych cierpieć. Znoſząc ieden drugiego w miłości; ſłowa ſą iego;

ſtara-

ſtaraiąc ſię ábyście zachowali iedność du-cha w związce pokoiu. Iedno ciało i ieden duch: iako... ieden Pán, iedna wiara, ieden Chrzeſt. Gal: 4. Z tych ſłow Pawła Swię-tego iáśnie ſię pokazuie, że żadney tak wielkiey przeciwności niemaſz, ktoreybyś-my od bliźnich naſzych Chrześciańſkiey miłości znieść nie mieli być gotowemi. Tak bowiem, mowi dáley tenże Apoſtoł, wypełnicie Zakon Chryſtuſow. Gal: 6.

A iako zaś winnismy wſzelkie przeci-wności cierpliwie znośić, tak też należy ie nam od wſzyſtkich ponośić ludzi. W tym bowiem áni Zbáwiciel áni Apoſtoł iego. ża-dnego nie czyni wyięcia; ba owſzem prze-ciwną rzecz temu znayduiemy, w Liście do Galatow rozdziale 6. czytaiąc, że mi-łość na wſzyſtkich rozciągać ſię powinna, á zatym, że też i cierpliwość naſza żadnych gránic mieć niepowinna.

Ale to ieſt rzadka rzecz na świecie; ſami nawet z pomiędzy nas naycnotliwſi, czynią w tym czaſem iakoweś wyięcie. Znośna by mi było, mowią oni, cierpieć od tey lub owey Oſoby, ále od tego Czło-wieka znieść i wytrzymać niemogę. Gdy-by to był iaki cudzy Człowiek ktory mię uraził, nie zważałbym na to, ále to ieſt moy Przyiaciel, na ktorym zewſzyſtkim polegałem, dla tego mi ieſt nieznośna. Wybaczyłbym nakoniec, gdyby to był ta-ki Człowiek, ktoremubym wzdzięczność był winien; ále że to ieſt człowiek ktore-mum wiele dobrego uczynił, nikt mi za

złe mieć nie może, ieśli się na niego gniewam. Inni mowią, niebolałoby to mię, gdyby mię nayukochańszy Oyciec, nie zaś to niesworne dziecię, gdyby moy Przełożony, nie zaś ten niewierny sługa lub służebnica, był uraził. Od Oyca ále nie od Syna; od Pana, ále nie od sługi można co znieść i zcierpieć.

Jnni mowią, trzebaby mieć kamienne serce, gdyby człowiek chciał być cierpliwym: Nie pierwszy to raz, iáko od tego człowieka cierpieć muszę: im cierpliwszym się pokazuię, tym bardziey cierpliwości moiey dokuczaią, nieznośnieyszemi stawaią. Nákoniec mowią niektorzy: gdyby ten Człowiek, przyrodzone tylko miał w sobie wady, iesżczeby ie znieść można było, ále nieszczerości serca iego, i obłudnego postępowánia sposobu żádną miarą wytrzymać nie mogę.

Pátrzcież; z czym się zwyczaynie odzywáią Chrześcianie, á przecię, zdaie się im, iż miłość maią. Ale się nader mylą, bo ia im na to ták długo niepozwolę, poki podobnych prożnych wymowek z ust ich słuchać będę, gdyż miłość, iako Apostoł pisze, iest powszechna i w żadney rzeczy wyięcia nie cierpi. Przyiaciele, i nieprzyiaciele, Rodzice i krewni, Dobrodzieie i niedobrodzieie, wierni i niewierni, słowem wszyscy Ludzie w tym się zamykaią przykazaniu: Chrześciańska zatym też cierpliwość na wszystkich powinna się rozciągáć, á to nie do iakie-

go

go tylko czasu, ále przez całe życie, áż do śmierci. Záden stan, żáden urząd, żaden wiek, nie dáie nam prawa do niecierpliwego się z Bliżniemi naszemi obchodzenia. Bo iako BOG nám się káždego czasu cierpliwym pokazuie, i nás w ten czas nawet gdy go obrażamy znosi, tak też chce po nas, áby nam nigdy na cierpliwości nie schodziło, ále ábyśmy we wszelkich okolicznościach łaskawość i cichość zachowali. Przeto rzekł Zbáwiciel; Uczcie się odemnie, żem iest cichy i pokornego serca.

Náuczcie się tedy Chrześcianie moi, tey przedziwney cnoty od wászego Zbawiciela. Dał on wam tego przykład, wszelkie ucisiki, prześladowánia, utrápienia, męki od wszelkiego stanu ludzi ponosząc cierpliwie: izáliż wam ciężko będzie, w ślady iego wstępować, i w przeciwnościach, od bliźnich pochodzących być cierpliwemi? osobliwie będąc pewnemi, że to utrápienie trwa tylko czas krotki, á przeciwnie rádość i wesele cierpliwym w nadgrodę przyobiecána, wiecznie trwáć będzie.

Czyńcież więc dosyć powinności wászey, záchowaycie práwo miłości podług Chrześciańskiey doskonałości; kochaycie bliźniego wászego, iáko sami siebie, á to iedynie dla BOGA, bo wszelka inna miłość, do innego końca zmierzaiąca, nie iest Chrześciańską ále tylko przyrodzoną, álbo też cielesną, á tym samym nagánną iest miłością. Kochaycie bliźniego wászego skutkiem i rzeczą, bo oświadcze-

czenia miłości na słowach tylko zależące, raczey są obłudą, ániżeli prawdziwą miłością. Powinniście się zatym starać, bliźniego waszego, ile możności ratować; powinniście go wnędzy iego wspomagać, w ubostwie iego iáłmużnami dostatecznemi wspieráć, w nieszczęściu go cieszyć, i zbawiennemi naukami na drogę zbáwienia naprowadzać. A ieżeliby on za to wszystko miał być niewdzięcznym, z wámi się ostro obchodził, sławie waszey szkodzić, na szczęście wásze następować: słowem, rożne wam przykrości zadáwać; i na to powinniście być gotowemi; bo też cierpliwość iest własnością miłości iakoście iuż słyszeli. Iey niemaiąc, prożno sobie podchlebiać będziecie, że miłość w was mieszka, á miłości też niemaiąc, możecie być pewnemi, iż áni się wiecznego szczęścia uczestnikami nie staniecie, Amen.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XVIII. PO SWIĄTKACH.

o *Wierze.*

Cum vidiſſet JESUS fidem illorum, dixit paralityco, confide fili, remittuntur tibi peccata tua. *Matt: 19.*

A widząc JEZUS wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu; ufay synu odpuszczaiąć się grzechy twoie.

ZAdney w Piśmie Swiętym nie nayduiemy cnoty, ktoraby częſtſze odbierała pochwały, i dla ktoreyby Zbawiciel więcey cudow był uczynił, iako cnota wiáry. Paweł Swięty wſzędzie przedziwnie wychwala wiarę. Przez wiarę, mowi on, Abraham, Jzaak, i Jakob, záſłużyli być Przyiaciołmi BOGA, i Przodkami Meſſyaſza' przez wiarę Moyżeſz i Prorocy świat zwyciężyli. Nákoniec przebiegłſzy wſzyſtkich ſtarego Teſtamentu Swiętych, to twierdzi, iż wiara wſzyſtkich cnot ich i wſzelkiey świątobliwości była źrzodłem.

Jeże-

Jeżeli czytać będziem Ewangelią wſzędzie wielkie pochwały Wierze dane znaydziemy. Elżbieta Swięta, nie wielbi áni czyſtości áni Pokory MARYI, ále tylko Jey wiarę, dla ktorey Ją błogosławioną nazywa. Błogosławionaś, słowa ſą Elżbiety Swiętey, ktoraś uwierzyła, Zbawiciel nic bardziey nieſzacował w poſpolſtwie, iako wiarę, i możnaby rzec prawie, iż wſzyſtkie Zbawiciela cuda, ktore z choremi i opętanemi czynił, ichże wiarę zá pobudkę miały. Widziemy to iásnie u Mateuſza Swiętego w rozdziale 8. gdzie ſię Zbawiciel wierze Setnika dziwuie, i dla niey ſługę iego zdrowym czyni. Widziemy to w owey ubogiey niewieście, ktora od dwunaſtu lat krwi płynienie cierpiąc, przez wiárę ſwoię zleczoną zoſtała: bo gdy pełna ufności, kraiu ſzaty Zbawicielowey dotknęła ſię; obrociwſzy ſię JEZUS, rzekł iey: ufay Corko, wiára twoia ciebie uzdrowiła. Matt: 9. Widziemy to także w owey Chananeńſkiey Niewieście, ktora iedynie dla wiary ſwoiey tey łaſki doſtąpiła, iż Corka iey od czarta uwolniona zoſtała; wyraźnie bowiem powiedział Chryſtus: O niewiaſto wielka ieſt wiára twoia; niech ci ſię ſtanie iako chceſz. Matt: 15. Widziemy to na koniec, w dziſieyſzym powietrzem ruſzonym Człowieku, ktory iedynie dla wiary Ludu tego, ktory go przed Chryſtuſem ſtawił, odpuſzczenie grzechow i zdrowie otrzymał. Bo widząc JEZUS wiarę ich, mowi Swięta Ewangelia, rzekł powie-

trzem

trżem ruſzonemu uſäy ſynu, odpuſzczaiąc ſię grzechy twoie. Tak wiele, Chrześcianie, może wiara! Szczęśliwi ci tedy, o ktorych rzec można, iż żywą wiarę maią, bo wſzyſtko przez nię uczynić i otrzymać mogą. Do tey tak żywey wiary zechcę was dnia dziśieyſzego zachęcać, bo ponieważ ſię wiernemi nazywácie, ſłuſzna, ábym do was o wierze mowił, i tę wam pokazał ſzczęśliwość, ktorą przez wiarę macie.

Spytacie ſię podobno, na czym ta ſzczęśliwość zależy? odpowiadam wam; iż na tym zależy, áżebyście ſię Artykułom wiary poddawali, i w uczynkach wiary ćwiczyli, wiara bowiem bez uczynkow, iako mowi Apoſtoł, martwa ieſt. Obydwie tedy te rzeczy połączyć winniśmy: powinniśmy wierzyć, i żyć podług wiary powinniśmy. Poddánie ſię naſze pod ártykuły wiary, początkiem ieſt ſzczęśliwości náſzey; uczynki zaś, ktoreśmy podług przepiſow wiary czynić winni, ieſt iey dopełnieniem: ſłowem, ſzczęśliwość Chrześcianina záczyna ſię od poddania ſię ártykułom wiary, to w pierwſzey Części pokażę. Szczęśliwość Chrześcianina przez uczynki działane podług przepiſow wiáry doſkonałą ſię ſtáie: to w drugiey Części przełożę.

CZĘSC I.

PRzeczyć temu nie można, NN. iż poddanie się, przynależyte ártykułom wiary ma swoie trudności: ále też i to pewna, że mu na słodyczach i pociechach nie zbywá. Aczkolwiek iest nam ciężka rozum nász pod posłuszeństwo wiary poddáć. ta iednák ciężkość przez łaskę ułatwiona zostaie, i pociechy ktorych w tey mierze doznaiemy, dáleko wszelkie ciężkości i trudności przechodzą. Weźmy naprzod na uwágę powinności wiáry, ktore się nam ciężkie bydź zdaią, á potym też pociechy, ktore nam wiara przynosi, uważemy.

Czegoż tedy BOG wyciąga od nas, gdy nám wierzyć roskazuie? Wyciąga doskonałey Ofiary rozumu naszego: chce tego áżebyśmy się zdań nászych wyrzekli, i one pod iego Obiawienia zupełnie poddáli; chce, áżeby się żaden nie ważył w skarbach mądrości Iego szperać, i w przepaść się rad iego wpuszczać. Skoro tylko usłyszemy, iż BOG tak powiedział, iż badanie żadnego mieysca nie ma: rozum musi milczeć, i to, co nam iest obiawione, chociażby też i nayciemnieysze było, dáleko za pewnieyszą powinniśmy rzecz mieć, niżeli to wszystko, na co oczyma pátrzemy, i rękami dotykamy się.

Daley BOG wyciąga powszechney od nas ofiáry. Bo niedozwala, ábyśmy tylko nie-

ktore artykuły wiary wyznawali, á drugie odrzucali, álbo o nich powątpiwali: ále chce tego, abyśmy wszyitkie bez wyięcia wierzyli, tak ciemne iako i iaśne, tak te ktore nam smakuią, iak też owe ktore nam nie są do smaku. Już wyciąga BOG tego, ábyśmy to wierzyli, czego nie widziemy, iáka iest Táiemnica Troycy Náyświętszey; iuż ábyśmy przeciwnie temu wierzyli, co widziemy, iáko w Sakrámencie Ołtarza, gdzie wprawdzie widziemy Osoby chleba, ále Ciało i Krew JEZUSA Chrystusa pożywámy: słowem chce BOG tego, ábyśmy się wszystkim Religii prawdom bez wyięcia poddawali. Dla tego rzekł niegdyś Augustyn Swięty: álbo iedna tylko iest wiara, álbo żádney nie masz, tak iż u BOGA iednoż iest, nic niewierzyć, co iedeń tylko wiary artykuł odrzucać. Tak bowiem rzecz się ma w máteryi tyczącey się wiáry, iák w materyi należącey do miłości. Jáko tedy iedno odmowienie miłości, podług słow Apostoła, iest całym przestąpieniem tego ważnego przykazania, tak też iedno sprzeciwianie się w rzeczach tyczących się wiary, wszyitkę wiarę gubi i traci. J wieczne potępienie nieomylnieby nas tak czekało, gdybyśmy iednego tylko ártykułu nie wierzyli, iákobyśmy wszystkie odrzucali.

Nákoniec wyciąga BOG od nas wiary mężney i nieustraszoney: niedozwála, ażebyśmy się iey zaprzeć, i onę obłudnie u-

krywáć mieli. Chce, ázebyśmy to ná dáchach opowiadali, co nam do uszu rzeczono będzie. Nakazuie BOG wprawdzie milczenie rozumowi, gdy on mowi: ále niechce, ázeby i wiara milczała. Ta mowić powinna, gdy o cześć Boską idzie: każde na ten czas milczenie iuż ieſt naganne, ieſt krzywoprzyſięſtwem. Sercem, mowi Apoſtoł, bywa wierzono ku ſprawiedliwości: á uſty ſię wyznanie dzieie ku zbawieniu.

Każdy tedy ſłuſznie nazywáiący ſię Chrześciáninem, powinien być też gotowym, iawnie wiarę ſwoię wyznać; á to nie tylko w tych okolicznościach, gdzie niczego ſię lękać nie mamy, ále też i w ten czas, gdy dla takiego wyznania w niebeſpieczeńſtwie zoſtaiemy utraty dobr naſzych, ba nawet i ſamego życia. Czyliż niewiecie, rzekł niegdyś Tertullian, co ieſt Wiara? Jeſt obowiązanie ſię na śmierć męczeńſką, á to ieſzcze uroczyſte obowiązanie ſię, tak dalece, iż kto nie ieſt gotow życie za nię łożyć, iuż ieſt w oczach Boſkich umarły. Bo pierwſza i nayważnieyſza Chrześcianina cnota ieſt poddańſtwo: tey ofiary wyciąga BOG od wſzyſtkich, i we wſzelkich nawet okolicznościach. J na tym NN. zależą trudności przywiązane do wiáry; ktore żeby was nie odrażały, uważmy też i pociechy, ktoremi nas wiara obficie obdarza. Daycie na nie pilną baczność: bo te wam potrafią to wſzyſtko oſłodzić, cokolwiek powinności wiary goryczy w ſobie maią.

Po-

Pociechy ktorych wierni przy swym poddaniu się zażywaią, zależą naprzod na celu wiary nászey, powtore na pobudkach wiary nászey, potrzecie na práwidle wiary nászey. J zaiste NN. co za pociecha iest dla nás, gdy uważamy że BOG nam tak wielkie i wysokie obiawił Taiemnice! Táiemnice, ktore są zbiorem, prawd naybárdziey się zrozumem zgadzaiących, chociaż oraz są nad rozum. Między temi Taiemnicami są niepoięte, ktorych niepoiętość sama większemi i zácnieyszemi ie czyni. Gdybyśmy bowiem miałkiem rozumem nászym poiąć mogli, co iest BOG, tedyby iuż ta nieskończona Istota niebyła więcey nieskończoną, á zatym áni też więcey Bogiem. Ta iest wnośba Augustyna Swiętego, ktorą On czasow swoich niewiernych pokonywał. Wszakże iednak, chociaż rozum nász słaby iest, na poięcie Taiemnic Religii, przecież nie iest słábym do ich wierzenia. Mogę być Prawowiernym, niebędąc áni Doktorem, áni Prorokiem, i na tym iuż iest dosyć na uspokoienie serca mego. Co zaś w tym bardziey mnie ieszcze kontentuie, iest to, iż te same prawdy, ktorych ią nie mogę poiąć, są oraz pełnemi pociech prawdami. Co bowiem iest dla mnie za pociecha, gdy wierzy iż BOG Wszechmocnym iest Panem, mogącym mnie od wszelkiey moiey nędzy oswobodzić, i że oraz łaskawym i dobrotliwym, chcącym mnie z tey uwolnić nędzy! Co za pociecha iest dla mnie, gdy wierzę, że Syn

Boſki dla nas ſtał ſię Człowiekiem, i gorzką nas męką ſwoią odkupił, że on w niepodlegaiącym więcey śmierci Ciele ſwoim Zmartwychwſtał, i na Niebioſa wſtąpił, nietylko na zebranie tam owocow męki ſwoiey, ále też dla nagotowania nam mieyſca, żebyśmy też tam być mogli, gdzie On ieſt. Co za pociecha ieſt dla mnie, gdy wierzę, że Duch Swięty z Nieba zſtąpił, ażeby łaſką ſwoią Duſze naſze poświęcił, i żyiącemi nas Kościołami Boſtwa uczynił. Przebieżcie tym ſpoſobem inne artykuły wiary, á wſzędzie pełne dla was naydziecie pociechy.

Ale dla czegoż te wierzemy prawdy? przeto NN. iż ie BOG obiawił, ktory w wyrokach ſwoich ieſt nieomylny, á wierny w obietnicach. Wierzemy mowi, Swięty Sálwianus, ſłowom Iego, bo wiemy, że ſą nieomylne. Jzaliż to nie ieſt rzecz zrozumem ſię zgadzaiąca, nieomylnemu BOGU ſię poddáć? Gdy to wierzemy, co nam BOG obiawił, czyliż przez to rozum naſz upodlamy? Czyliż nie muſiemy przyznáć, iż to rozumu poddanie wſpaniałe ieſt i pociechy pełne? Zaprawdę, ta rozumu naſzego Ofiara, może ſię z Abrahama Ofiarą, porownáć. Odebrał od BOGA Abracham roſkaz, ażeby ſyna ſwego na gorze na Ofiarę zábił. Roſkaz ten, zdał ſię wprawdzie ſprzeciwiać Boſkim obietnicom, podług ktorych wſzyſtkie narody ubłogoſławione być miały. Ale Abraham tego nierozbieraiąc, ślepo ſtał ſię poſłuſznym, iuz iuż na zabi-

cie

cie Syna swego wyciągnąwszy rękę. Bo dosyć iuż mu było na tym że BOG tak roskazał, ktore iego posłuszeństwo tak miłe BOGU było, iż mu przyobiecaną łaskę i błogosławieństwo swoie potwierdził. Niemniey się BOGU podoba NN. to posłuszeństwo, ktore iego roskazom czyniemy, i poddanie rozumu naszego pod iego obiawienia, i dla nas pełne są pociechy. To iedno, iż to nieomylny BOG obiawił, iuż potrafi to wszystko osłodzić, cokolwiek wiara ostrego i ciężkiego ma w sobie. Rzeczecie mi podobno, iż o tym nie wątpicie, ale to wam w głowie: iakim sposobem wiedzieć można, że BOG tę lub owę obiawił prawdę? Na to wam krotko odpowiadam; iż o tym bardzo łatwo dowiedzieć się możecie, udawszy się do Kościoła Swiętego: ktoremu Zbawiciel łaskę i pomoc Ducha Swiętego przyobiecawszy dla tego samego w wyrokach swoich iest nieomylny: cokolwiek kiedy Kościoł mowi, Pan sam z nim mowi, i czegokolwiek naucza, iest to samo, czego mu nauczać Duch Swięty roskazuie. Uznał to dobrze Augustyn Swięty, i dla tego wyraźnie powiedział: Co do mnie, ia się trzymam mocno tego żywego prawidła: z ust Kościoła Boskie przyimuię Pismo: Ewangelii bym samego Chrystusa nie przyiął, gdyby mi przez inne ręce, nie przez ręce Kościoła była podana. Kościoł bowiem tylko może iey prawdę ugruntować i pewną uczynić. A iako zaś Augustyn Swięty mowił, tak sądzili i mowili wszyscy

Oy-

Oycowie Swięci: zatym wątpić o tym nie powinniśmy: Kościoł iest nieomylny, i na tym iuz dosyć na pociechę naszą, tym bowiem sposobem pewnemi iesteśmy, iż w drodze zbłądzić nie możemy.

A coż daley zá pociechę czynią w nas świadectwa wiary! Mamy na potwierdzenie Kátolickiey wiary niezliczonych świadkow. Przebieżcie wszystkie Narody Chrześciáńskiego trzymaiące się Kościoła, wszystkie wam rzeką: tym my iesteśmy, czym wy: i to wierzemy co wy wierzycie. Wroćcie się od naszego wieku aż do czasow Apostolskich, á znaydziecie, iż to samo wierzycie co Chrześcianie pierwszych owych czasow wierzyli: wierzycie wszystko, co Swięty Cyril, Ambroży, Augustyn, Chryzostom i Hieronym w Pismach swoich zostawili. Ci wielcy Mężowie Swięci idą przed nami, w rękách pochodnią wiáry trzymaiąc, czyliż to nie honor iść za niemi? Przypatrzcie się tylom tysiącom Męczennikow, ktorzy wszyscy za wiarę naszę krew przelali: między ktoremi byli nader uczeni i Swięci Mężowie, byli wielcy Krolowie, odważni Rycerze, Swięci Papieże i Biskupi. Ci wszyscy to sámo wierzyli, co my wierzemy. I áczkolwiek wielce uczonemi byli, to iednak za pierwszą swoią powinność mieli, ażeby pod prawdy wiáry Swiętey rozum swoy poddáli, i te prawdy krwią swoią przypieczętowali. Uważcie nakoniec tyle cudow, ktoremi wiara nasza utwierdzona została: ktore tak są liczne, i

tak oczywiste iż ich sami nawet Libertini zapierać nie mogą. Izaliż to wszystko nie iest nam ku pociesze?

Jeżeli zaś do tego dodamy ieszcze zasługę i bespieczeństwo wiary naszey, przyznać musiemy, iż nam nigdy na pociechach nie zbywa. Bo NN. nierozumieycie tylko, áżeby poddanie się wasze pod ártykuły wiary, bez zasługi być miało: każdy ákt wiary, przyczynia skarbu zasług waszych; im wam cięzey. Taiemnice Religii wierzyć, tym większa za to was w Niebie czeka zapłata. O iak daley bespiecznemi w wierze naszey iesteśmy? Prowadzą nas wprawdzie bardzo ciemną drogą, ále w pośrzod tych ciemności, niezostaiemy w niebespieczeństwie zbłądzenia, bo samego BOGA za Przewodnika mamy; tego BOGA ktory Jzraelitow po puszczy prowadził. Nie wiedzieli oni, dokąd się obrocić mieli, ále o tym wiedzieli że ich BOG prowádził, i na tym samym dosyć iuż było do upewnienia ich i ubespieczenia, iż zbłądzić nie mieli. Podobniez i my ubespieczeni iesteśmy, że w rzeczach należących do wiary nie zbłądziemy, bo sam BOG nas prowadzi, ktorego słowom wierzemy. Przyznaymy tedy NN. że ten iest szczęśliwy, ktory się prawdom wiary poddaie. Ale daleko ieszcze ten iest szczęśliwszy, ktory, iako Apostoł mowi żyie z wiary, dobre bowiem uczynki tę szczęśliwość doskonałą czynią, iako w drugiey Części zobaczycie.

CZĘSC

CZĘŚC II.

GDy Paweł Swięty pisze, iż sprawiedliwy z wiary żyie, przez te słowa to wyraża, iż sprawiedliwy w uczynkach się wiary ćwiczy, że ie z pobudki Łaski działa, i że ich w pełności wiary dopełnia: każda sprawa iego, iest ćwiczeniem się w wierze: modli się on z wiarą, czyni z wiarą i cierpi z wiarą.

Smiem zaś twierdzić iż takowy Człowiek, z pomiędzy wszystkich ludzi iest nayszczęśliwszy, á to z trzech przyczyn: naprzod, iż iest pewny, że ma wiarę: powtore, iż spodziewać się może, iż wiarę zatrzyma; potrzecie iż tuszyć sobie może, że za wiarę nadgrodę odbierze.

Mowię náprzod, iż takowy Człowiek być może pewnym, że ma wiarę. Bo uczynki zbawienne, ktore on czyni są pewnym, wiary iego dowodem. Prawda, iż Swięci wiarę swoię cudami potwierdzali, ale same cuda żadnym nie są dowodem; trzeba cnot do tego, ktoreby się podług przepisu wiary działy. Pogan samych nawet nie tak cuda, iako bardziey cnoty Chrześcian pobudzały, iż ich Religią za coś Boskiego mieli. Cuda bowiem przypisowali czárostwom, cierpliwość zaś, ktorą wierni w mękách okazywáli, pokorę ich i miłość Bliźnim wyświadczoną, to ich w podziwienie wpráwiało, i do przyięcia teyże wiary powodem im było. Uczynki więc z wiary pochodzące naymocnieyszemi do-

wo-

wodámi sámeyże wiary były. Też sáme uczynki i czásow teráźnieyszych są pewnym dowodem wiáry; ieżeli ie widzę u Chrześcianina, gruntownie mowić mogę, iż on ma żywą wiarę; ieżeli zás ich w nim nienayduię, nie zbłądzę też gdy rzekę iż takowy Człowiek żadney niema wiary, álbo przynaymniey iż wiara iego iest martwa. Pierwszy zátym owoc dobrych uczynkow na tym záleży, iż możemy przez nie mieć pewność, że mamy wiarę; drugi na tym się zasadza, że możemy się dotrwania w wierze spodziewać.

Jako ludzie ćwiczący się w cnotách nie tracą wiáry, ták przeciwnie Chrześciánie oziębli i rozwiozli co moment ieyże, utrácenia w niebespieczeństwie zostaią, łatwo bowiem iest z oziembłości w grzechy, z grzechow wpáść w niedowiárstwo. BOG wyciąga od nas zachowania Praw swoich: do ktorego obowiązaliśmy się w ten czas, kiedyśmy przez Chrzest przyięli wiarę: gdy my więc przeciwko tym naszym powinnościom wykraczamy, BOGA do karania nas słusznego za nasze przeniewierzenia się przymuszámy. Ale iákże zá nie kárze? áh NN! náyokropnieyszym sposobem, częstokroć karze za nie przez wygászenie wiary. Dostatecznie tey nas prawdy doświadczenie uczy. Bo ktoż nie wie, iáko całe Páństwa i Krolestwa odstąpiwszy i zaniedbawszy powinności Religii w niewierność nákoniec i nayſtráſznieysze wpádły kácerstwa. Sam nawet Krol Salomon stał się Bałwochwalcą,

ále

ále nie pierwey iednak, áż się serce iego od niewiast skażone w roskoszach zanurzyło. Coż się z Greckim stało Kościołem, ktory niegdyś naywiększą, ile mądrością i cnoty iaśnieiący, Religii naszey był zálетą i ozdobą? Ten tak przesławny Kościoł naprzod w grzechy zabrnąwszy, potym zaś zászedł w niedowiarstwo i odszczepieństwo. Bez wątpienia nigdyby nie była wygasła wiara, gdyby wierni powinnościom swoim dosyć czynili byli, i w grzechy nie záchodzili: ále te otworzywszy niedowiarstwu wiarę, owe obszerne kraie z mięszkania Swiętych, stały się nakoniec mięszkaniem Máchometanow.

Ale coż mi za potrzeba z dáleka zaciągáć przykładow? czyliż ich się codziennie między nami nie napatrzemy? Przypatrzcie się tylko tym, ktorych teraz Libertynami nazywaią, roztrząśniycie ich życie, á znaydziecie iż oni nie wprzod wiary swoiey odstąpili, poki się nie stali złemi. Poszli za swemi namiętnościami, z iednych w drugie zabrneli grzechy, i żeby w tym im nie przyganiała Religia, onęż iáko tylko niby do Pospolstwa należącą odrzucili.

Grzechy tedy właściwie, wiarę gubią, i wniwecz obracaią. Prawdziwy zás Chrześcianin strzegący się grzechu, á w uczynkach cnotliwych i pobożnych ćwiczący się, nie ma się lękać áby wiara iego ustała, álbo zaginąć miała. Bo iako wiara iest źrzodłem dobrych uczynkow, tak też dobre uczynki są podporą i utrzymywaniem wiary.

Trze-

Trzeci pożytek, ktory z dobrych bierzemy uczynkow, iest pewność wieczney szczęśliwości. Tak nie inaczey NN. kto wiary aż do końca dotrzyma, i kto aż do końca uczynki wiary działać będzie, ten też za to zapłaty spodziewać się będzie, BOG nas o tym upewnił, ktory iako iest wierny w obietnicach swoich, tak też o tym wątpić niepowinniśmy. Im większe i liczniey-sze będą nasze uczynki przez wiarę zdziałane, tym też większą da nam Chrystus zapłatę. Cieszcie się tedy, wy wierne Dusze; poddanie się wasze pod prawdy wiary, szczęśliwość waszę zaczyna, a uczynki wasze przez wiarę wykonane, dopełniaią teyże szczęśliwości. Nader szczęśliwemi wrzeczy samey iesteście; bo uczynki wasze dobre są wam za dowod, że wiarę macie, czynią wam nadzieię, że się przy wierze utrzymacie, i oraz was ubespieczaią, iż po śmierci Koronę nieśmiertelności odbierzecie. Ah! o iak to będzie wielka czasu swego pociecha, gdy na śmiertelnym łożu z Pawłem Swiętym mowić będziecie mogli. Potykaniem dobrym potykałem się, zawodum dokonał, wiarem zachował. Naostatek odłożon mi iest wieniec sprawiedliwości, ktory mi odda Pan Sędzia sprawiedliwy. 2. Tim: 4 7. Ale przeciwnie iak załosna będzie owym Chrześcianom, ktorym ten BOG Sędzia, na śmiertelnym łożu, z ich wiary sprawić się każe! Coż mu odpowiedzą, gdy od nich dowodow ich wiary domagać się będzie? Coż mu za uczynki po-

ka-

każą? Zaiſte nie inne, tylko ktore były o-
chydą wiary. A zatym nie czego innego
tylko wiecznego odrzucenia ſpodziewać
ſię im trzeba. Prożno bowiem niepożyte-
czny ſługa ſpodziewa ſię nadgrody: już na
niego wyrok wypadł, związawſzy mu rę-
ce i nogi w zewnętrzne wrzucą ciemności.
Prożno takowi Ludzie mowić będą, iż wia-
ry dochowáli, bo ſáma wiara bez dobrych
uczynkow ieſt martwa, mowi Apoſtoł. Na
nic ſię więcey nieprzyda, tylko iż kary ta-
kowym pozornie i obłudnie wierzącym,
więcey przyczyni.

Chrześcianie, zważcie to dobrze, á
ponieważ wam BOG łaſki prawdziwey
wiary udzielił, ſtrzeżcież ſię, abyście tego
drogiego daru na złe nie zażywali; pod-
daycie wasz rozum pod obiawienia, ktore
wam Chrześciańſki Kościoł Imieniem Oblu-
bieńca ſwego podaie: ále oraz ćwiczcie ſię
w uczynkach, ktorych wiara od was wy-
ciąga. Tym bowiem ſpoſobem, i tu do-
cześnie; i tam wiecznie ſzczęśliwemi żyć
będziecie: tu doczesnie, gdyż was wiara po-
ciechami wſzelkie ziemſkie roſkoſzy prze-
chodzącemi napełniać będzie; tam wiecznie,
bo ta ſama wiara, dobremi waſzemi uczyn-
kami utwierdzona, wieniec ſprawie-
dliwości na głowy waſze
włoży, Amen.

KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XIX. po SWIĄTKACH.

Amice, quomodo huc intrasti, non habens vestem nuptialem? *Matt: 22.*

Przyiacielu, iakoś tu wszedł, niemaiąc szaty godowney?

KTożby się nie zadziwił, czytaiąc w dzisieyszey Ewangelii, iáko tak wiele gości na Krolewskie gody zaproszonych, wymowiło się, i na gody nie przyszło, bo nawet niektorzy tak zuchwali byli, iż sługi Krolewskie zelżyli i pobili? Czyliż przyznáć nie należy, iż ci ludzie nader niewdzięczni, i oraz nader okrutni byli? Słusznie zatym Krol wysławszy woysko swoie, wytracił owe mężoboyce, i wet zá wet oddał.

Ale coż to iest za Krol, ktory Małżeńskie gody Synowi swemu sprawuie, i coż to są za ludzie tak źli, ktorzy zuchwale z tego się zaproszenia wymawiaią? Podług nauki Oycow Swiętych, przez tego Krola rozumie się BOG Oyciec, sprawuiący Małżeńskie gody iednorodzonemu Synowi swemu z Duszą ludzką w Sakramencie Ołtarzá. Na te Krolewskie gody wszyscy są Chrześcianie zaproszeni; ale

z nich

z nich wielu na nie stawić się niechce; niedowiarstwo, nieczystość, niesprawiedliwe dobro, i inne tym podobne grzechy od nich ich zatrzymuią. Ba nawet do tey zuchwałości przychodzą, iż sług Krolewskich, to iest Kapłanow, na tę wielką ucztę ich zapraszaiących, lżą, szkaluią, i mieczem ięzykow swoich zabiiaią. Takowi nie czego innego spodziewać się maią, tylko tego co uporczywych gości od Krola zaproszonych potkało. BOG ich czasu swego poda sługom sprawiedliwości swoiey, ktorzy ich na wieki zatracą.

Ale o tych bezbożnych ludziach nie będę dzisiay mowić, wiedząc, iż procz tego słowa moie byłyby niepożyteczne: udaymy się raczey do owych, ktorzy na te małżeńskie Krolewskie gody stawili się. Tych, iako Ewangelia mowi, było bardzo wielu, i bardzo rożnych, ponieważ ze wszystkich drog i ulic byli wezwani. Między ktoremi znalazł się też ieden, ktory bez godowney szaty na gody przyszedł. Tego Krol obaczywszy, z nieukontentowaniem spytał się go: Przyiacielu iakoś tu wszedł, niemaiąc szaty godowney? Na to on zamilczawszy, Krol roskazał sługom swoim, ażeby związawszy ręce i nogi iego, wrzucili go w zewnętrzne ciemności.

Nuż, Chrześcianie moi, ieżeli ten nędzny człowiek, ktory, chociaż nie z dobrey woli, ale z przymusu na gody przyszedłszy, iednakże niemaiąc godowney szaty, na zewnętrzne ciemności był osądzony; coż się z owemi Chrześciany stanie, ktorzy to do Sakramentalney uczty bez godowney szaty, to iest bez poświą-

cących Łaſki, lecz w ſtanie grzechowym przyſtępuią? Czyliż nie będą oni, zowym nieſzczęśliwym, w zewnętrzne ciemności, á to ieſzcze na wieki wtrąceni?

Nie trzeba nam o tym wątpić, bo Paweł Swięty nieomylne tego świadectwo daie. Czytaycie tylko pierwſzy Liſt Jego do Koryntow w Rozdziale 11. a znaydziecie tam ſłowa iaſne, iż ktobykolwiek iadł Ciało Syna Boſkiego, i Krew Jego pił niegodnie, ſtaie ſię winnym Ciała i Krwie Pańſkiey, i śmierć ſobie i ſąd ie, i piie.

O ſtraſzne ſłowa, pokazuiące nam ſzkaradność niegodney Kommunii! Ażebym to wam iaśniey ieſzcze okazał, mowię przeto, iż niegodna Kommunia nayſzkaradnieyſzym ze wſzyſtkich ieſt grzechem, á to dla tego, iż naywiękſzą niewdzięcznością, i naywiękſzym okrucieńſtwem ieſt względem Poſtanowiciela Tego Sakramentu. Niegodna Kommunia ieſt naywiękſzą niewdzięcznością: to w pierwſzey pokażę Części. Jeſt oraz i naywiękſzym okrucieńſtwem; to w drugiey przełożę Części. Proſzę o cierpliwość.

CZĘSC I.

JEżeli poſtanowienie Nayświętſzego SAKRAMENTU Ołtarza uważemy, przyznać muſiemy, iż BOG przezeń naywiękſzą Ludziom okazał łaſkę; i powiedzieć można, iż lubo ieſt wſzechmocny, iuż nad tę więkſzey nie mogł okazać. To ieſt zdanie Auguſtyna Swiętego, w te ſłowa mowiącego: Iż chociaż BOG ieſt

nie-

nieskończenie wszechmocny, iednakże dla nas nic iuż większego uczynić nie mogł; chociaż iest nieskończenie mądry, iednak zacnieyszego srzodka nam dobrze czynienia wynaleść nie mogł; i chociaż iest nieskończenie szczodrobliwy, nic iednak droższego i wspanialszego dáć nie mogł; tak dalece, iż my postanowienie tego Sakramentu, iako nayw iększe dzieło mocy Jego, iako naysubtelnieyszy wynalazek mądrości Jego, i iako naymiłościwszy wylew Dobroci Jego uważać możem. I zaprawdę, coż nam BOG większego i zacnieyszego mogł dać, iako gdy siebie samego na pokarm daie, i tak się z nami chce złączyć, ażebyśmy się w całe w Niego zamienili? Dar ten przechodzi wszelkie Boskie szczodrobliwości, ktore BOG kiedy uczynił światu, bo w tych wszystkich siebie nie dawał, tu zaś samego siebie z Ciałem i Duszą, z Bostwem i Człowieczeństwem, i ze wszystkiemi łask swoich skarbami daie. Dał był wprawdzie Oyciec Niebieski światu tego Syna swego przez Wcielenie, ale ludzie sposobem tylko moralnym tey Łaski stali się uczęstnikami, zostawszy przez tegoż Syna Boskiego odkupionemi. Lecz w Sakramencie Ołtarza, biorą Go i pożywaią iako pokarm; i przyimuią Go do serca swego; staią się nie tylko zasług Jego, iako przy Odkupieniu, ale też i Ciała i Krwi Jego uczestnikami: a to dla tego, iako sam Zbawiciel mowi, aby żywot mieli, á obficiey mieli. Bo kto pożywa chleba tego, żyć będzie na wieki.

Czy iż tedy nie iest nayszkaradnieysza niewdzięczność, gdy tak wielkie dobrodzieystwo ma-

máło fobie poważamy? gdy do Niego z niechęcią i przymufem przyftępuiem? bá nawet gdy fię odważamy na złe Go zażywać, i ten Nayświętfzy nafz Sakrament w ftanie grzechowym pożywać? Ach! fami Aniołowie, przed Ołtarzami nafzemi z pofzanowaniem ftoią, padaią przed niemi ná twarzy, nifki pokłon JEZUSOWI Krolowi fwemu pod ofobámi chlebá zoftaiącemu oddaiąc: i áczkolwiek fą czyftemi, uznaią fię iednak zá niegodnych, przybliżyć fię do Jego przybytku. A ludzie, nie tylko wielom ułomnościom podlegli, ále też i ciężkiemi grzechami obciążeni, śmiało do Ołtarzá przyftępuią, i JEZUSA w tym Sakramencie do nieczyftego ferca fwego przyimuią. Nic ich od świętokradztwa nie zatrzymuie; áni wielkość Dobrodzieyftwa, przez poftanowienie tego Sakramentu im uczynionego, áni świątość Zbawiciela, podaiącego fię im ná pokarm, áni ná koniec ftrafzne pogrożki, ktore Pifmo Swięte na tych rzuca, ktorzyby śmieli niegodnie do tego Sakramentu przyftępować. Serce ich w złym ieft zacięte: żadney rożnicy między pofpolitym pokarmem i tym Anielfkim chlebem nie czynią; ba nawet poftępuią fobie iak owi bezbożni Jzraelici, ktorzy fię Anielfką mierzili manną, i nad nię czofnek i cebulę Egypfką przenofili.

O iaką żałość rzecz ta przynofi Zbawicielowi! ktory z fzczerey ku nam miłości ten Sakrament pofianowił, i fiebie famego w Nim ná pokarm nam zoftawił: ci záś bezbożni tym Dobrodzieyftwem pogardzaią, nogami depcą, i Za-

Łaſkę, iedynie ſobie ná zbáwienie zoſtawioną, narzędziem Boſkiey obrazy i potępienia ſwego czynią. Cobyście ſądzili o człowieku, ktoremubyście wiele i nadzwyczaynych dobrodzieyſtw uczynili, on záś temi wſzyſtkiemi dobrodzieyſtwy pogardzał, i o to ſię tylko ſtarał, áżeby ich ná obrazę waſzą záżywał: czyliżby to was nie bolało? izaliżbyście takiego z ſerca waſzego nie wyrzucili, i nim ſię ná potym nie brzydzili? Wnieścież teraz, iák to Zbawiciela boleć muſi, gdy On widzi, iáko naywiękſze dobrodzieyſtwo Jego w pogardzie ludzie maią, zá nie ſamą tylko niewdzięcznością płacą, i nawet go ná obrazę Jego zażywaią: gdy przecię o nic bardziey Zbawiciel nie ſtoi, iako o cześć i poſzanowanie należące ſię Jemu w tym Sakramencie. Przy Narodzeniu ſwoim kontentował ſię podłą ſtaienką; láta młodości ſwoiey w ſzczupłym Nazaretańſkim przepędził Domeczku: życie ſwoie ná Krzyżu, ktory ná ten czas narzędziem był śmierci dla złoczyńcow, zakończył. Gdy záś miał ten Sakrament Swięty poſtanowić, i Uczniom ſwoim ná pokarm Go duſz Ich podáć, ná ladáiákim nie miał doſyć pomięſzkaniu, ále roſkazał Apoſtołom ſwoim, aby wielki, piękny, i wſpániały Wieczernik naięli, w ktorymby z okázałością większą i Maieſtatem ten Sakrament poſtanowił.

Czyliż więc co bydź może bezbożnieyſzego i ſzkaradnieyſzego nád przyſtępowanie do tego Sakramentu z nieczyſtym ſercem? Czyliż tym ſpoſobem nie czyni ſię naywiękſza niewdzięczność Zbawicielowi? i czyliż nie zaſłu-

gu-

guią fobie takowi świętokradźcy, áżeby ten Niebieſki pokarm w śmiertelną truciznę zamieniwſzy ſię, duſzy ich śmierć wieczną przynioſł?

O, Chrześcianie, Lud Jzraelſki za mannę tylko niewdzięcznemi ſię ſtali, zámiaſt ktorey mięſa ná puſzczy żądali, i patrzcie, BOG ich żądaniom dogodził, i naſłał im ná pokarm wielką moc przepiorek, ále gdy ieſzcze w uſtach mięſo mieli, wybuchnął gniew Boſki ná nich, i bardzo wielu ná mieyſcu trupem padło. Lękaycież ſię, áżeby was co podobnego nie potkało; á to tym bardziey, iż niewdzięczność waſza w niegodnym tey Swiętey Wieczerzy pożywaniu, niewdzięczność Zydowſką w pogardzaniu manną, nieſkończenie przechodzi.

C Z Ę S C II.

JAko záś człowiek przez niegodną Kommunią nader niewdzięcznym ieſt względem Zbawiciela, tak też względem Niegoż nader okrutnym i ſrogim ſtaie ſię: i ta ieſt druga uwaga, z ktorey ſzkaradności grzechu niegodnie Kommunikuiących dochodzić mamy.

Naywiękſze okrucieńſtwo, iakie ná świecie bydź kiedy mogło, było ukrzyżowaniem Boſkiego Syna. Tu bowiem grzeſznicy niewinność potępili, śmierci winni ſwego Odkupiciela umęczyli, i ſtworzenia Pana ſwego i BOGA zabiły. Na to okrucieńſtwo wzdrygnęła ſię cała natura, Słońce ſię zaćmiło, ziemia ſię wſtrzęſła, ſkały padały ſię, i wſzyſtek gmach świata wpadł w zamięſzanie. Tak to wielka złość by-

była, i ták wielkie okrucieństwo Zydow JEZUSA Chrystusa krzyżuiących!

Z tym wszystkim iednák śmiem twierdzić, że Chrześciánie przez niegodne Kommunie daleko większe okrucieństwo, niżeli było Zydowskie ná Zbawiciela wywieraią.

Zydzi bowiem, krzyżuiący JEZUSA, niewiedzieli, iż On iest Synem Boskim, mieli Go zá zwodzicielá ludu, zá oszusta, i za burzycielá powszechnego pokoiu; ále Chrześciánie niegodnie Kommunikuiący, i tym sposobem podług słow Pawłá Swiętego, Syná Bożego znowu krzyżuiący, znaią Go bydź Bogiem; wiedzą iż On z Ciałem i Duszą, z Bostwem i Człowieczeństwem w tym Sakramencie iest przytomny.

Zydzi byli tylko narzędziem do wykonania wyroku śmierci, ktory Niebieski Oyciec ná Syna swego wydał, i ktory dobrowolnie Syn ná siebie przyiął. Ale teraz, gdy iuż zá grzechy świata umarł, i zbawienie ludzkie dopełnione zostało, nie cierpi więcey z właśney woli, ále sami grzesznicy wyrok śmierci Nań wydaią, i wykonywáią.

Zydzi krzyżuiący Chrystusa, zbrodnią popełnili, ktora wprawdzie sama w sobie nader była okrutna, nam záś stałá się pożyteczna i zbawienna, gdyż Krew Jego przelana, nieczystości násze zmyłá, á śmierć Jego od śmierci nas wieczney wybawiłá. Chrześciánie záś przez niegodną Kommunią popełniaią zbrodnią, ktora nikomu żadnego pożytku nie przynosi, ba owszem naystrasznieysze kary na ziemię ściąga. Tego nas uczy Paweł Swięty w pierwszym

wſzym liście do Koryntow, w Rozdziale II. gdzie świadczy, że choroby i ſłabości ciała, i nagłe śmierci, niegodnych Kommunii ſą karami.

Zydzi krzyżuiący JEZUSA wydarli Mu tylko przyrodzone życie, Chrześcianie zaś niegodnie Kommunikuiący, Zbawiciela z owocow śmierci Jego złupiaią, gdy łaſkę Jego dobrowolnie odrzucaią, i przez niegodną Kommunią śmierć ſobie i ſąd pożywaią. Sciągaią, że tak rzekę, JEZUSA, z tronu chwały i Maieſtatu ſwego, i na nowo Go w ſercach ſwoich krzyżuią.

O moy Zbawicielu! umieraiąc na Krzyżu, rozumiałeś iż ſię wſzyſtko ſpełniło. Ale bynaymniey, męka Twoia ieſzcze nieſkończyła ſię. Prawda, iż Zydzi nienaſycenie Krwi Twoiey pragneli, i iey ſię do ſytości napili: kacia Twoi dręcząc Ciebie znużeni uſtali: nieprzyiaciele Twoi wſzyſtkie narzędzia śmierci na Tobie przytępili: ſłowem, niezmierne żydowſkie okrucieńſtwo ſkończyło ſię; ale nie zaś Chrześcian okrucieńſtwo; ci na mieyſce żydow naſtąpili. Prożnoś Ducha Twego w ręce Oycowſkie polecił, bo Go z nich nazad wyrywaią Chrześcianie, áby z niego ſię urągali. Prożno Ciało Twoie w czyſtym złożono grobie, kiedy znowu w nieczyſtych ſercach ſpoczywać muſi. Prożno zmartwych powſtałeś, kiedy znowu tak częſto umierać muſiſz, ilekroć Chrześcianie ná niegodną Kommunią odważaią ſię. Prożno ná koniec ná Prawicy w Chwale Oycá Twego zaſiadłeś, kiedy Cię z tamtąd Chrześcianie ściągaią; ſam nawet Oł-

tarz,

tarz, ná ktorym się codziennie za grzechy ich ofiaruiesz, za Kalwaryą sobie zakładaią, ná ktorey mękę Twoię odnawiaią.

Nakoniec, gdy żydzi JEZUSA krzyżowali, można było nieiakim mowić sposobem, iż ich ieszcze Zbawiciel nie był odkupił; Krew, którą wytaczali, nie była ieszcze ich nieczystości spłokała, i śmierć ktorą na nich grzech ściągnął, nie była ieszcze śmiercią Zbawiciela zwyciężona. Kiedy Go zaś grzesznicy swym świętokradztwem krzyżuią, to znieważaią krew tę, ktora ich iuż wiele kroć razy z ich zmaz oczyściła; to Ciało depcą, ktore im wieczne przynosi życie, i ktore dla nich tylko cierpiało.

Jeżeli więc to wszystko zważemy, czyliż przyznać nie musiemy, iż okrucieństwo Chrześcian niegodnie Kommunikuiących, żydow JEZUSA krzyżuiących okrucieństwo daleko przechodzi, i że dla tego samego Chrześcianie daleko są winnieyszemi, niżeli Zydzi byli? I ieżeli żydzi przez Bogo-boystwo swoie Krew Zbawiciela ná siebie i dzieci swoie ná potępienie ściągneli, czyliż co lepszego potka Chrześcian? Bynaymniey NN. iuż na nich dekret wydany, ktory Paweł Swięty w Listach swoich wyraził. Czytaycie tylko pierwszy List tego do Koryntow, w Rozdziale 11. á wyraźnie tam naydziecie, iż ktobykolwiek iadł ten chleb, abo pił kielich Pański niegodnie, będzie winien Ciała i Krwie Pańskiey: co się znaczy, iż niegodnie Kommunikuiący tak wielki grzech popełniaią, iak ci popełnili, ktorzy Syna Boskiego poimali, łżyli, biczowali,

ukrzy-

ukrzyżowali i zabili: á zatym iż ich podobna kara potka, gdy w tym Sakrámencie śmierć sobie i sąd pożywaią. A co się z Judaszem stáło, toż się i z niemi dzieie, ktory przyiąwszy niegodnie wieczerzą Pańską od czarta został opętany. Ledwo ci bezbożni świętokradzcy przystąpią do Pańskiego Stołu, i Chrystusa do niegodnych ust swoich przyimą, iużci zaraz czart w nich wstępuie, serce ich w moc swoię bierze, i tak ie w grzechach wikle i pęta, iż ledwo, álbo wcale się nie nawracaią, ále iako Judasz życie swoie w niepokucie i rospaczy kończą.

Ták daleko NN. zachodzą, ktorzy śmieią niegodnie do Stołu Pańskiego przystępowáć.

Ale o iak wielu podobnych znayduie się! o BOZE! gdyby tylko kilku takowych było! ále lękam się mocno, ażeby liczba ich sprawiedliwych liczby nie przechodziła. Bo ieżeli Paweł Swięty w pierwszych iuż owych czásach na złe tey Swiętey wieczerzy narzeka, owych mowię czasach, kiedy ieszcze pierwszá gorącość w Chrześcianach nie wystygła, kiedy Chrześcianie gotowszemi byli, krew raczey swoię przelać, niżeli Krew JEZUSA Chrystusa znieważyć, i kiedy wszystek Kościoł z samych się tylko powiększey części Apostołow, Męczennikow, Wyznawcow i Swiętych składał: á czegoż się dobrego po naszych czasach spodziewáć można, kiedy gorącość Chrześcian ostygła, oziębłość gorę wzięła

ła, i niecnota na mieyſce cnoty naſtąpiła, kiedy wierni Religią gardząc Libertyńſtwa ſię chwytaią, i powierzchownie tylko Chrześciany ſię być pokazuią.

Ah! o iák wielu i z tych nawet, ktorzy cnotliwe zdaią ſię prowadzić życie, niegodnie do Stołu Páńſkiego przyſtępuie! gdy iednym na doſtatecznym roztrząśnieniu ſumnienia ſwego ſchodzi, innym prawdziwego nadprzyrodzonego żalu brakuie, ci żadnego ſzczerego popráwy życia ſwego przedſiewzięcia nie maią, á owi bliſkiey ſię okazyi grzechu nie chronią.

Ci wſzyſcy niegodnie idą do Stołu Páńſkiego, i od niego ſię z nowym świętokradztwem powracaią. A zátym winnemi ſię ci wſzyſcy Ciała i Krwie JEZUSA Chryſtuſa ſtaią, Odkupiciela ſwego zabiiaią, i Syna Bożego na nowo w ſercach ſwoich Krzyżuią.

Chrześcianie, mnie tu ſłuchaiący, coż wy na to myślicie? Czyliż to was w ſkruś boiaźnią nie przeſzyie? Zaprawdę, twardſzemi nad ſame nierozumne ſtworzenia przy ukrzyżowaniu Zbawiciela wzruſzone, być muſicie. A przecie wielu ieſt, ktorzy to ſłyſząc nie tylko nie poruſzaią ſię, ále nawet śmieią w ślady bezbożnych wſtępować, i przez niegodną kommunią ſwoią, toż ſamo okrucieńſtwo nad Chryſtuſem wywieráć.

O BOZE ſprawiedliwy! iákoż Ty wżdy możeſz ludzi takowych w Swiętym Twoim Domie ſcierpieć? izaliż tey bezbożności nie-

eka-

ukarzesz? Ażaże tylko się nieostrożnie Arki dotknął, ktora samą tylko figurą tego Nayświętszego Sakramentu była, á iednak nagłą śmiercią skarany został; izaliż ci ktorzy tego Swiętego Ciała nie tylko się dotykaią, ále nawet do grzesznego serca swego przyimuią, izáliż ci mowię bez kary zostaną? Synowie Aarona niepoświęconego tylko zażyli ognia do ofiary, i zaraz tenże ich ogień pożarł: á Chrześcianie z nieczystey ogniem miłości do Stołu twego przystępuiący, niczego się obawiać nie maią? Ow Człowiek, ktory na Krolewskie Małżeńskie gody, nie w godowney szácie stawił się, z związánemi rękami i nogami w zewnętrzne ciemności został wrzucony; á ci ktorzy niewinności szatę strácili, i rożne popełnili grzechy, kary uydą? Nie, o Panie! toby z ubliżeniem czci Twoiey było, gdyż przez to ich rozwiozłość i bezbożność zuchwalszą by się stawała. Karz ich więc Panie, karz podług wszelkiey surowości, áby poználi, iż obraza twoia nieuchodzi bez kary.

J w rzeczy też samey BOG niezamięszka takowych świętokradzcow karáć; karze on ich nie iuż widomie, iako z Ozą i z synmi Aarona uczynił, ále sposobem daleko strásznieyszym i niebespiecznieyszym. Umyka im bowiem łáski swoiey, i podaie ich na łup zepsutemu ich sercu, tak dalece, iż więcey o nawroceniu swoim nie myślą, ále w grzechach swoich trwaią, i z niemi się do wieczności przenoszą.

O stra-

O ſtraſzna kara, karę żydow daleko przechodząca! Bo chociaż ci krzyżuiąc Zbawiciela Krew Iego na potępienie ſwoie wytoczyli, iednakże wielu ſię z nich, na cuda ktore ſię przy śmierci Chryſtuſowey ſtały, nawrociło, i biiąc ſię w pierſi iáwnie wyznawali, że JEZUS był Synem Boſkim. Sam Zbawiciel wymáwiał ich niewiadomość przed Oycem ſwoim. Ale nic podobnego niewidzieć względem niegodnie kommunikuiących; JEZUS Chryſtus áni żadn go nie czyni cudu, na ich nawrocenie, ani ſię za nich modli; ba owſzem przeciwnie czyni, kiedy Krew Jego, od tych ſwiętokradzcow znieważona, iako niegdyś krew Ablowa o pomſtę woła.

Słuchaycie tego, grzeſznicy, i drzyicie na to: ſłuchaycie tego oſobliwie wy wſzyſcy ktorzy dla nagannego niedbalſtwa ſumnienie waſze mało roztrząſácie, i tylko byle zbyć Spowiednikowi grzechy waſze odkrywacie. Słuchaycie tego wy wſzyſcy, ktorzy bez prawdziwego żalu i ſkruchy do Spowiedzi przyſtępuiecie, i ktorym częſtokroć na ſzczerym przedſięwzięciu poprawy życia ſchodzi. Słuchaycie tego wy wſzyſcy, ktorzy nie raz ze wſtydu, álbo umyślnie grzechy taicie, iż ſądzicie żeby z ubliżeniem ſławy waſzey były. Wam wſzyſtkim Imieniem Boſkim powiadam, iż niegodnie do Stołu Pańſkiego przyſtępuiecie; znieważacie naywiękſzy Sakrament, ſtaiecie ſię okrutnemi względem Odkupiciela waſzego, krzyżuiecie go na nowo w ſercach

wa-

wafzych depcecie nogami Krew Jego za was przelaną, i z narzędzia Zbawienia wafzego, czynicie fobie narzędzie potępienia; taż fama Krew ktorey fię winnemi ftaiecie, woła na was o pomftę, i to Bofkie Ciało, ktore wy do grzefznego ferca wafzego bierzecie, wyraża na nim pieczęć wafzego potępienia.

Do pokiż, o niefzczęśliwi, dopokiż w tym fwiętokradztwie trwać ieszcze będziecie, dopokiż śmierć JEZUSA Chryftufa odnawiać będziecie? Czyliż na tym niedofyć, żeście dotąd tak okrutnie z nim fobie poftępowali? chcecież toż famo czynić iefzcze daley? Chcecież tego koniecznie, ażeby BOG pioruny rzucił na was, i w grzechach wafzych was zagubił? Uchoway was BOZE tego! Patrzcież, BOG dotąd tak był łafkawy, iż wam przepufzczał: chociaż złość wafza wielka była, przez niegodne Ciała Iego pożywanie popełniona, iednakże was niepodał iefzcze piekielnym oprawcom: gdyż BOG niechce śmierci grzefznika, ále żeby fię nawrocił i żył. Jeft iefzcze zawfze gotow przyiąć was do łafki, bylebyście tylko chcieli za przefzłe wafze świętokradztwa żałować, i fzczerze pokutować.

Wnidźcie więc fami w fiebie, i roztrząście ftán ferca wafzego; patrzcie, co za przyczyna właściwa była wafzych niegodnych Kommunií; to ieft, czyli wam na roztrząfaniu fumnienia, czyli na żalu nadprzyrodzonym, czyli też na fzczerym pofta-

ſtanowieniu poprawy życia wam ſchodziło; patrzcie, czyli wám naganna wſtydliwość do zataienia przed Spowiednikiem grzechow waſzych powodem niebyła; pátrzcie, czyli błędliwych nietrzymacie ſię prawideł, ktore w was wmawiaią, iż wiele rzeczy żadnym grzechem nie ieſt, co iednak ſam rozum za grzech poczytuie: patrzcie i badaycie ſię, czyli wám podobno w czym na wierze nie ſchodzi, iáko ſię pod te czaſy wielom trafia, ktorzy o iſtotney przytomności JEZUSA Chryſtuſa w tym Sakramencie powątpiwaią. Jakążkolwięk przyczynę niegodnych waſzych Kommunii znaydziecie, powinniście ią w was poprawić; bo inaczey nie macie ſię czego innego ſpodziewáć, tylko, iż pożywanie tego Nayświętſzego Ciała, ktoreby wam na żywot wieczny być miało, na wieczne będzie potępienie: bo ſłowa Apoſtoła ſą nieomylne, iż ktokolwiek Ciała Chryſtuſowego niegodnie pożywa, ten ſobie śmierć i ſąd pożywa, Amen.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XX. PO SWIĄTKACH.

o Oziembłości.

Rogabat eum ut descenderet, & sanaret Filium ejus, incipiebat enim mori. *Joan: 4*

Prosił go, áby zstąpił á uzdrowił syna iego: bo poczynał umierać.

TRoskliwość wielka tego Krolika przychodzącego do Chrystusa, i proszącego áżeby syna iego uzdrowił, pokazuie nam, iż syna tego choroba nader ciężka i śmierć iuż bardzo bliska być musiała, zwyczayne środki i lekarstwa dáremnie były pewnie zażyte, i śmierć nie inaczey tylko cudownie mogła być odwrocona. Z tym wszystkim iednak Ewangelii nic więcey nie wspomina, tylko iż syn ten na samę gorączkę chorował: co świadczą słowa sług, ktorzy zabiegłszy Krolowi drogę, wesołą mu nowinę przynieśli, iż syn Iego zdrow żyie. Wczoray álbowiem, rzekli, o siodmey godzinie opuściła go gorączka.

Je-

Jeżeli dawniey udawano się do JEZUSA, to przeto áżeby umarłych wskrzeszał, paralizem ruszonych uzdrawiał, głuchym i slepym od urodzenia, słuch i wzrok przywracał, słowem: áżeby te leczył choroby, ktorych żaden tylko sam Pan życia i śmierci mogł zleczyć; tu záś wzywaią Pána, áżeby człowieka na samę tylko choruiącego gorączkę cierpiącego uzdrowił. Zkąd to poszło, iż do samey Wszechmocności Chrystusa Pana udaie się dzisieyszy Krolik, na zleczenie tak małey choroby? Z rąd iż ta gorączka naturalnym oziembłości w drodze Boskiey iest Obrazem: Duch bowiem Swięty chciał nam przez to pokazać, iż chociaż oziębłość małą rzeczą być się zdaie, iednakże względem zbawienia zawsze iest niebespieczna, tak dalece, iż duszę nieomylnie zabiia; i że potrzeba cudu na wyprowadzenie z niey duszy i przywrocenie iey do statecznego życia w łasce. Jako álbowiem gorączka powoli siły zmnieysza, krew psuie, wstręt do potraw przynosi, á nákoniec do samey przyprowadza śmierci: tak też przez oziębłość w służbie Boskiey, sił duszných ubywa, wewnątrz wszystko się odmienia, dobre skłonności i áffekta psuią się, wstrętu się i odrazy od chwalebnego w cnotach się ćwiczenia nabiera; cała duszy silność i moc powoli niszczeie, á nakoniec śmierć nieuchronna następuie.

Ta prawda iáko iest pewna i nieomylna, tak mało od Chrześcian znana. Rozwiozłość grzesznikow niedozwala im, áże-

żeby tę prawdę pilnie uważyli; á powierzchowna cnotliwość sprawiedliwych sprawuie, iż na niey samey przestaią, á zatym nigdy na szkodliwe oziębłości skutki nie zważaią. Rozumieią, iż iuż łaski Boskiey są pewnemi, byleby tylko grzechow ciężkich strzegli się, chociaż widzą oraz, iż stan ich bardzo iest niedoskonały. Ale się mylą; bo ponieważ Pismo Swięte rownie cudzołożnikow z oziembłemi ludźmi stawia nam przed oczy, iako od BOGA odrzuconych, idzie zatym iż oziembłość w Boskiey służbie nie małą być musi rzeczą, ále nayważnieyszey wagi: musi ludzi w niebespieczeństwo utraty zbawienia swego podawáć, á to tak względem niniey szego stanu, w ktory taż oziębłość duszę wprawia, iako też względem tego, w ktory ią prędzey lub poźniey wprowadzi.

Rozważmy dnia dzisieyszego NN. wielkie niebespieczeństwo z oziembłości pochodzące, á to nayprzod obaczmy, iak wątpliwa rzecz iest, ábysmy w stanie oziębłości poświęcaiącą łaskę i sprawiedliwość mieć mogli, ktorą iednak że mamy za pewne trzymamy. Potym uważmy iák mało na niey polegáć i na nię się spuszczáć możem, gdyż nas oziembłość do pewnego upádku i zguby prowadzi. Patrzcież, na tym zależy cała osnowa i podział tego Kazania. Pokażę wam tedy, że łaska usprawiedliwiaiąca przy oziembłości niepewna, upadek zas i zguba duszy oziębłey iest prawie niepochybny. Proszę o cierpliwość.

CZESC

C Z Ę S C I.

POniewaź po upadku pierwfzych Rodzicow nafzych ciemności i namiętności pełni iesteśmy, niemożemy tak nad sobą być ostrożnemi, ábyśmy czasem w iakie niedoskonałości wpadać nie mieli. Przeto Jan Swięty w pierwfzym liście swoim rozdziale pierwfzym pifze. Jeślibyśmy rzekli iż grzechu niemamy: sami siebie zwodziemy, á prawdy w nas niemafz. Te niedoskonałości, ktore się też i w sprawiedliwych znaydą, fzczegulniey są dwoiakie. Jedne pochodzą z krewkości nafzey przeciwko woli nafzey, popędliwości raczey, i prętkości, niżeli z niewierności: i te Pan BOG przepufzcza, mowi Swięty Augustyn, na utrzymanie w pokorze dufz wiernych. Jnne są te, ktore się nam podobaią, ktore u siebie wymawiamy, i k ore my za ulżenie w cnocie poczytamy. J na tych ostatnich stan oziębłości zależy, i to sprawuie, iż słusznie powątpiwać można, czyli w nim zostaiący łaskę i sprawiedliwość w swym sercu maią. Podobno się spytacie: czemu można powątpiwać? odpowiadam na to, iż to z dwoch przyczyn pochodzi; Naprzod iż przez to chęć do doskonałości, do ktorey wfzyscy bez wyięcia są obowiązanemi, w sercu wygafza: á powtore, iż przez nię od miłości się ustępuie, bez ktorey BOGU nie można się podobać nigdy.

Wie-

Wiecie o tym NN. bo was wiara tego uczy, że każdy Chrześcianin powinien do doskonałości ciągnąć. Bądźcie, mowi Zbawiciel, doskonali iako i Oyciec waż Niebieski doskonały iest. Matt: 5. Paweł S. poznał tę szczegulniey nad inne prawdę, i przeto wszystkie iego prace do doskonałości zmierzały: zapomniał on o tym wszystkim co on wielkiego na cześć BOGA swego czynił, á zawsze wyżey w cnocie starał się postępować. Przez co pokazał nam potrzebę, ábyśmy podobnież czynili, i nic nieopuszczali co może do duchownego postępku pomoc. To iest powinniśmy chuci przeciwne Boskiemu Prawu ukracać; powinnismy buntownicze pożądliwości i áffekta martwić; słowem powinniśmy się starać, ábyśmy doskonale JEZUSOWI Chrystusowi byli podobnemi. I to iest istotna powinność nasza, od ktorey nikt nas uwolnić nie może.

Pewna zaś iest, iż ktorzy Istotę Prawa zachowuiąc o resztę zaś niedbáią, i wszystko sobie pozwalaią, ci od doskonałości ustępuią, i pragnienia iey wyrzekaią się. Bo nie maią więcey woli, dążyć do wyższego stopnia doskonałości: nie narzekaią więcey na nędze i ułomnosci, ktore w drodze zbawienia zatrzymuią: i nie pragną więcey stáć się JEZUSOWI Zbáwicielowi swemu podobnemi. Jeżeli wy tedy NN. wászym dogadzacie skłonnościom, i oneż pełnić stáracie się, ieżeli tylko postanowiliście, więszych

kſzych ſię ſtrzedz grzechow, niedbaiąc o chronienie ſię mnieyſzych, tedy prágnienie doſkonałości w was uſtaie i gaśnie: porzucacie naywiękſze dzieło świątobliwości waſzey, około ktorego pracować winniście, przeſzkadzacie ſkutkom łaſki, ktorey wam BOG tak choynie udziela: słowem, nie ieſteście więcey Chrześcianami, bo naywiękſze i naywaźnieyſze przeſtępuiecie przykazanie, ktore nam roſkazuie być doſkonałemi. Będzieciezli ſobie ieſzcze w tym ſtanie podchlebować, iż kochacie BOGA. i że trwacie w łáſce Boſkiey? A iakoż to? Paweł Swięty ow wielki Apoſtoł, ktory to iuż ſam nie żył, ále w nim ſám tylko żył JEZUS Chryſtus: ktory wſzyſtkiemi ziemſkiemi rzeczami, i árcy gorąco rozwiązania z ciałem ſwoim prágnął; ktory zawſ e był gotow za Pána ſwego i Náuczyciela, życie położyć, owo naczynie wybrane, ktoremu ſumienie nic nie wyrzucało, iednakże niewiedział czyli miłości czyli nienawiści był godny: á wy chcecie ſobie wyperſwadować iż kochacie BOGA, i że z liczby ſynow iego ieſteście? O iak ſami ſiebie zawodzicie! Jak mało znacie ſię na zdrádach i oſzukaniach ſerca ludzkiego! iák mało ſą wam wiadome ſądy Boſkie względem tych duſz, ktore ſą wám podobne! Jeſtem bogáty, mowicie z ową oziębłą duſzą, o ktorey Ján Swięty w obiawieniach ſwoich wſpomina; mam podoſtátek dobr łáſki; á nie widzicie, żeście nędzni, ubodzy i nadzy. Nie ufáycie tedy tak wiele

le wafzey cnocie i fpráwiedliwości; bo tą podobno ieft ráczey obłudą niżeli cnotą, ieżeli ustáwicznie nie ftáracie się o dosko- nálość, ále natym dosyć mácie, iż BOGA ciężkiemi grzechámi nieobrážacie.

Druga przyczyna, dla czego powątpiwáć można, czyli poświęcaiąca łaska w oziębłey mięszka duszy, nátym zależy, iż się w niey práwdziwa i żywa nie náyduie miłość; práwdziwa álbowiem miłość, trzy ma znaki, po których ią poznać można: náprzod spráwuie ona, iż BOGA i iego Swięte Práwo nadewszystko kochamy: powtore, ieft ona bardzo boiáźliwá, i duszę względem zbawienia swego czyni troskliwą i niespokoyną; potrzecie ieft czuyna i pracowita. Niezawodna zaś ieft, że się żaden z tych znákow w oziębłey duszy nie- náyduie: á to naprzod, niekocha ona BO- GA i iego Swiętego Prawa, bo nic nie- czyni, tylko to, do czego ieft árcy ściśle obowiązana, i na to się tylko nie odwa- ża, co oczywiście na wieczne záfługuie potępienie. Ustáwicznie oná rozbiera i roztrząsa, czyli to lub owo ieft ciężkim grzechem, i we wszystkim się przeniewierza, co ią piekła godną nie czy- ni. Nie ieftli to záś ftan tákowy niewol- niczy i naiemniczy? Czyliż się przez to nieoznacza, iż tákowa dusza byłaby nawet gotowa, i większe popełniáć grzechy, by- leby tylko pewna była, iżby iey zá nie żadna kára nieczekała? Jzáliż nie trzeba przyznać, iż ráczey własny interes i do-

bro niżeli posłuszeństwo BOGU powinne, takowa dusza ma za prawidło spraw swoich? o dusze oziębłe! wnidźcie same w siebie, roztrząśniycie stán serca wászego, coż innego w nim znaydziecie, tylko prágnienie i żądzą, ábyście wszystko bezkarnie czynić i popełniáć mogli? Záprawdę, niczego nie żądacie, tylko áżeby BOG niebył áni sprawiedliwym, áni za złe karzącym, ábyście mogli wolnie i swobodnie iść za waszemi skłonnościami, i Swięte Prawo Boskie przestępowáć, żadney się za to kary nieobawiaiąc. Pytam się zaś was, czyli dusza maiąca łaskę poświącaiącą i miłością Boską tchnąca tak ułożona być może? Ah! dusza takowa, niczego nie szuka tylko samego BOGA: przenosi go nád świat, nad stworzenia, nad uciechy, nad dobra, ba nawet nad siebie samę; niema większey pociechy iáko go mieć i posiadać, i niczego się więcey nie lęka, iáko go utracić: naymnieysza obraza Iey miłego nieznośna iest; i wolałaby raczey wszystko złe znosić, niżeli się Iemu w naymnieyszey rzeczy niepodobáć.

Jeżeli się tedy niczego tego nie strzeżecie, co wás wieczney kary nie czyni godnemi, i ieżeli ustawicznie sobie rozbieracie i rozważacie, iak dáleko BOGA wászego obráżać bezkarnie możeciel, tedy śmiele mowić można, iż wy BOGA więcey nie kocháćie; dla sámych siebie tylko żyiecie, i reszta wierności wászey ku BOGU, ktora wás od ciężkich utrzymuie grzechow, nic więcey nie iest tylko lenistwem,

be-

Boiaźnią i miłością właſną: w tákowym ſtánie zoſtaiąc, ieſteście podobnemi owemu Ewangelicznemu ſłudze, ktory ſwoy tálent zakopał, wiedząc iż ſurowego ma Pana i ſrogiego, od ktoregoby nieuſzedł kárania, gdyby tenże talent márnie był ſtrácił: ſłowem brakuie wam miłości, ktorąście BOGU wáſzemu i Swiętemu Práwu iego powinni.

Drugi znák miłości natym zależy, iż ieſteśmy boiaźliwemi, i względem zbawienia naſzego troſkliwemi i nieſpokoynemi. Jak tylko miłość w ſercach naſzych mięſzka, tedy ſprawuiemy zbawienie naſze, iako Apoſtoł mowi, z boiaźnią i zedrzeniem, mamy ſię na oſtrożności, i tego wſzyſtkiego ſtrzeżemy ſię, coby ſię w nas oczom Boſkim niepodobać mogło. Człowiek zaś w oziembłości zoſtaiący, względem czaſu przyſzłego wcale ſpokoynym żyie, rożne mnieyſze popełniaią grzechy, á przy tym wſzyſtkim podchlebia ſobie, że poświęcaiąca łaſka w nim mięſzka: trzeba tedy przyznać iż oziębła duſza nic niema miłości.

Nákoniec miłość ieſt czuła i pracowita, nigdy ona zdaniem Apoſtoła prożnować nie może; bo ona ieſt ogniem Niebieſkim, ktoremu nic nie może przeſzkodzić aby nie wybuchał. Lecz nic podobnego nie wydaie ſię w oziębłey duſzy: Sakramenta ktore przyimuie, żadney w niey nie czynią odmiany: ſłowo Boże iey opowiedziane, zoſtaie bez ſkutku; nadchnienia łaſki bez pożytku: od Swiętych Ołtarzy tak zimną i nie-

i nieczuła odchodzi, iak do nich przyszła: nigdy nie myśli o odnowieniu ducha, ktore każdemu Chrześcianinowi iest potrzebne; w drodze zbawienia záwsze stoi, zámiast tego żeby miała wielkiemi w niey krokami postępować, iako do doskonałości obowiązana. Ktoż zatym mowić będzie, że w oziębłey duszy miłość mieszka? Ja przynaymniey nie wierzę temu, bo miłość iest pracowita, nie proznuiąca, i nic nie masz coby ią w dobrym zatrzymać mogło.

Patrzcież więc NN. jak to iest prawda, że oziębłość wsłużbie Boskiey, tych, ktorzy w niey żyią, w niebespieczeństwo podaie utracenia poświącaiącey łaski i sprawiedliwości. Uważmy teraz ieszcze, iak w oziębłości nieuchronny iest upadek. A z tąd łatwo poznacie, iak iest potrzebna chronić się oziębłości.

CZESC II.

DUsza oziembła, mowią Oycowie Swięci, iest tą, ktora wprawdzie na ciężkie nie zezwala grzechy, ále też oraz nie stara się áby się małych strzegła. Jest to ta, ktora wprawdzie na Nabożeństwa uczęszcza, Sakramenta Swięte często przyimuie, i w modlitwie się kocha, ále żadnego nie przykłada starania, ążeby się doskonałą stała, namiętności swoie ukrociła, i z własney się wyzuła miłości. Jest to ta nakoniec, ktora wprawdzie iest pokorna, gdy nią nikt niepogardza; przyiaśielska, gdy z te-

temi obcuie ludźmi, ktorych ona znieść łatwo może; cierpliwa gdy od nikogo niema prześladowania; ieżeli zaś nią pogardzą, ieżeli nieprzyiaciele na nię powstaną, i na iey sławę i maiątek rzucą się, iuż i zaraz przestaie być cierpliwą, pokorną i przyiacielską. Słowem dusza oziębła iest to ta, ktora o to wszystko co iest ważnego ma staranie, ále o małe niedba powinności. O takowey ia duszy śmiem twierdzić, iż i większych grzechow nieuchroni się, á to osobliwiey dla tego, iż iey szczegulnych łask do wytrwania w dobrym potrzebnych, BOG nieudzieli, i namiętności do grzechu wiodące, coraz mocnieyszemi stawáć się będą.

Náprzod mowię, że oziębłey duszy łaski wytrwania w dobrym BOG umknie. Bo z námi BOG tak postępuie, iak my z nim: ieżeli iesteśmy oziembli, on też względem nas będzie oziębłym: ieżeli względem BOGA na istotnych tylko przestaiemy powinnościach, ktorych mu bez ciężkiego popełnienia grzechu, odmowić niemożem, tedy i BOG względem nas przestaie na powszechney łasce, z ktorą nię daleko záydziemy. J to nader słuszna. Bo kiedy my maiąc sposobności, okazania mu wierności naszey znakow i dowodow, icbże zaniedbuiemy: BOG też z strony swoiey wszelkie miia okazye i sposobności, w ktorychby nam dáć mogł swoiey łaski dowody: słowem wet za wet nam oddaie. Jeżeli záś tak iest iáko wątpić o tym nie powin-

winniście czyliż nie przyznacie, iż duſza oziębła nie długo będzie ſię mogła uchronić upadku? Ah! komuż to rzecz tayna, że przez upadek pierwſzych naſzych Rodzicow, powſzechne ſkażenie i zepſucie w naturze naſtąpiło? Zawſze do złego niż do dobrego ſkłonnieyſi ieſteśmy: żadna ſię nie znayduie powinność, ktoraby nam ciężką nie była, i żadne Boſkie przykazanie, ktoremuby ſię iaka namiętność naſza ſprzeciwiać nie mogła. A iezeli do tego przydamy ieſzcze ſidła i zaſadzki nas w koło otaczaiące: złe przykłady nas w też ſidła ciągnące: okazye z nas pochodzące; przeciwności ſerce nam odeymuiące: i to wſzyſtko co ſię w około i przy nas nayduie, co dla nas uſtawiczną ieſt pokuſą: cożmy w tak nędznym ſtanie zoſtaiący potrafiemy, ieżeli nam na łaſce Boſkiey ſchodzi? Czyliż i nayſprawiedliwſzego Człowieka przy wſzelkiey iego oſtrożności pokuſa nie przemoże? o iako daleko bardziey człowiek oziębły, ktory żadney nad ſobą niema czułości, ktory namiętności ſwoich niehamuie, i ktory wſzyſtko ſobie pozwala, co z ciężkim grzechem nie ieſt złączone? Bez wątpienia on niemaiąc ſzczegulney łaſki Boſkiey nie długo dotrwa, pokuſom ſię nie oprze, i tak w nayſzkaradnieyſze wpadnie grzechy.

Ten upadek w oziębłey duſzy, tym ieſt nieuchronnieyſzy, iż namiętności nad nią panuiące coraz ſię mocnieyſzemi ſtaią. Wiecie o tym NN. iż pożądlimości ſerca naſzego ſprzeciwiaiące ſię Prawu, nigdy

że

że tak rzekę nie umieráią, ále w nas aż do ostátniego tchu życia naszego zostaią: możemy ie wprawdzie za pomocą łaski Boskiey osłabiać, ale nie z gruntu wykorzenić: nawet i po Pokucie za grzechy násze uczynioney, pozostaie się w nas to zrzodło skażoney nátury naszey, częścią dla tego, ábyśmy pamiętáli, iż ninieysze życie ustawicznym iest boiem, częścią dla tego, áżeby cnota nasza w nieustannym ćwiczeniu zostawała. A zátym potrzeba, áżebyśmy nad sobą czuwali, ábyśmy namiętności nasze ukracali, i nic im niepozwálali, co się Boskiemu sprzeciwia prawu. Czego ponieważ oziębła nie czyni dusza, za tym niemozna się czego innego po niey spodziewać, tylko że się nakoniec niewolnicą swych namiętności stanie: bo każde im od niey uczynione pobłażanie, czyni ie żywszemi i nowych sił im dodaie. Tak właśnie gdy kto troche wody w wielki pożar wleie, ognia tym nie zaleie, ále go tylko bardziey rozżarzy: tak też namiętności lubo się i małe zdadzą, nakoniec iednak gorę wezmą i przemogą, ieżeli niebędą zaraz zrazu zátłumione. Mamy ároyokropne tego dowody w Piśmie Swiętym: ciekawość Dawida wyirzenia oknem Páłacu swego, była wprawdzie rzeczą małą: ále o iak daleko tego Męża podług serca Boskiego záprowádziła! Ah! ktożby temu uwierzył? áż do cudzołoztwa i mężoboystwa. Przywiązánie Krola Salomona do swych nałożnic, było zrazu mierne, ále potym powoli do

tego go przywiodło, iż prawdziwego BOGA odstąpiwszy, cudzym Bogom wystawił. Łakomstwo w Judaszu, z początku od drobnych tylko rozciągało się rzeczy; ktorego iż zaraz nie ukrocił, nakoniec dla niego, świętokradzko Nauczyciela swego zdradził. Tak to daleko namiętności zachodzą, ieżeli ustáwicznie na wodzy nie będą trzymane!

Dusze oziembłe! z tąd sądźcie, czyli sobie podchlebiać możecie, że przy waszey oziębłości, i ustawicznym sobie samym pobłażaniu, upádku się uchronicie. Czyliż w takowym stanie, wszystkie powinności, ktoreście pełnić winni, árcy ciężkie wam nie będą? Jzaliż tyle się zdobędziecie áżebyście tę ciężkość przemogli, Czyliż ráczey waszym skłonnościom, ktorym tak bardzo dogadzácie, niżeli Boskiemu Práwu nie będziecie posłusznemi? Zaprawdę, mylicie się, ieżeli sobie w tym stanie bespieczeństwo obiecuiecie, upadniecie, á dałby tylko BOG, ábyście z upadku wászego znowu powstali. Bo ieżeli ci, ktorzy namiętności swoie poskrámiaią, ciało swoie ustawicznie umartwieniami krzyżuią, myśl modlitwami oczyszczaią, i wiárę swoię częstym Sákramentow przyimowániem umacniaią, ieżeli, mowię, te gorące dusze doznawaią iednak buntuiącego się serca swego i zámięszánia w myśli swoiey; ieżeli nawet częstokroć potykáią się, i przy wszelkiey swey ostrożności upadku nie uchodzą: o iak dáleko bardziey nie potráficie uchronić się upadku,

kie-

kiedy namiętnościom wáſzym zupełnego panowánia nad ſercem wáſzym pozwalacie, i kiedy na poſpolitym żywocie przeſtaiecie, o tym nie myśląc, iakimbyście ſpoſobem doſkonałości doſtąpić mogli! Jeſt więc prawda, iż przy oziębłości nie długo upadku uſtrzedz ſię można. Was ſamych NN. ktorzyście nieſzczęśliwie BOGA ciężko obrazili, tey rzeczy za świadkow biorę. Powiedźcie czyli leniſtwo w dobrym, i waſzym namiętnościom pobłażanie w to was nieſzczęście nie wprawiło, i do niego zokazyą nie było? Zaprawdę, nigdybyście w tak ciężkie grzechy nie popadli, gdybyście w Boſkiey ſłużbie większą gorącość byli mieli: żeście zaś powſtaiące pożądliwości nie zaraz zatłumili; żeście ſię wdawali w okazyą, ktorąście widzieli ſzkodliwą waſzey niewinności; żeście już tę, już owę chwalebną i dobrą ſprawę, do ktorey obowiązani byliście opuścili; żeście waſzego ukontentowania w czytaniu kſiążek niebeſpiecznych ſzukali, do tego nakoniec przyſzło, żeście ſię na grzech odważyli, i tenże śmiało i bez gryzoty ſumnienia popełnili. Zrzodło ledwo z razu znać było, ale powoli obrociło ſię w rzekę i wſzyſtko zalało: z początku była tylko mała iſkierka, ktora potym wielki pożar ſprawiła; było to troche tylko kwaſu, á ktory na reſzcie wſzyſtko ciaſto zepſuł. Małe przeniewierzenia ſię od was popełnione po ſtopniach was w przepaść zguby wprowadziły. Przyznaiecie to teraz, i na to ubolewacie, o! prze-

ſtrzeżcież więc o tym tych, o ktorych wiecie iż w oziębłości żyią; opowiedźcie im nieſzczęście, w ktore was też oziębłość wprowadziła, i wáſzemi napomnieniami ſtáraycie ſię ich z ſnu niebeſpiecznego obudzić.

Wy zaś o leniwe duſze! bierzcie do ſerca waſzego tę mowę moię: uważaycie, iak wielkie ieſt niebeſpieczeńſtwo Zbáwienia waſzego przy oziębłości, was nikt upewnić nie może, czyli w tym ſtánie poświącaiącą łaſkę ze ſprawiedliwością macie; bo rychley lub poźniey na grzech ſię odważycie, á tak BOGA waſzego ciężko obrazicie. Wſtańcie tedy, woła tedy na was ieden Prorok, ocućcie ſię z ſzkodliwego letargu waſzego: Pan, ktoremu ſłużyć powinniście, nie ieſt Bogiem leniwych, i gnuśnych, ále mocnych. Nie płaci on za gnuſność, ále za łzy, czuwanie i walczenie: nieprzypuſzcza on do chwały ſwoiey niepożytecznego, ále pracuiącego ſługę. Ci tylko ſami, ktorzy ſobie gwałt czynią, ktorzy namiętności ſwoie martwią, ktorzy ſię ciała i prożności światowych wyrzekaią, ſłowem, ktorzy w ſłużbie Boſkiey gorącemi ſą i pracowitemi, czaſu ſwego owe pełne pociechy uſłyſzą ſłowa: *Podźcie Błogoſławieni Oyca mego: otrzymacie Kroleſtwo wam zgotowane od założenia świata,*

Amen.

KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XXI. PO SWIĄTKACH.

o Powracaniu cudzego Dobra czyli o Restytucyi.

Iratus Dominus ejus tradidit eum tortoribus quoadusque redderet universum. Matt: 18.

Rozgniewawszy się Pan iego, podał go katom, ażby oddał wszystek dług.

SUrowy postępek tego Krola względem swego sługi, ktory niemiłościwie z towarzyszem swoim postąpił, iest iasnym wizerunkiem, iakim sposobem BOG z Ludźmi postępować sobie będzie, ktorzy nie chcą urazy odpuszczać, i z swoim się poiednać bliźnim. Bo iako ten sługa był podany katom, i tak długo w więzieniu zostawać musiał, poki wszystkich swoich nie był wypłacił długow, podobnie też takowi nieprzyiaźni i záwzięci Ludzie, od BOGA odrzuceni, katom oddani, i na wieczne więzienie potępieni będą. Tego nas wyraźnie JEZUS Chrystus naucza: Tak, rzekł, i Oy-

Oyciec moy Niebieſki uczyni wam, ieżeli nieodpuścicie każdy Bratu ſwemu z ſerc waſzych.

Jeżeli zaś nieprzyiaźni względem innym miane, tak ſurowo karane będą: coż dopiero ſtánie ſię z temi, ktorzy nieſprawiedliwie z innemi poſtępuią, dobra ich ſobie przywłaſzczaią i powracać ich niechcą? Jzáliż czaſu ſwego wſzyſtka ſurowość ſpráwiedliwości Boſkiey na nich ſię nie zwáli? Nie trzeba nam o tym wątpić NN. bo nic BOGA bardziey do gniewu nie pobudza, iak nieſprawiedliwe z bliźnim ſwoim poſtępowanie. Prędzey BOG naywiękſze grzechy tyczące ſię maieſtátu ſwego odpuści, niżeli też i naymnieyſzą względem bliźniego nieſprawiedliwość. Widziemy to w Kaimie, o ktorym czytamy w pierwſzych Kſięgach Moyżeſzowych rozdziale 4. Jż ten bezbożny dwoiaki grzech popełnił, ieden przeciwko BOGU, naygorſze zewſzyſtkiego Jemu na ofiarę daiąc, drugi przeciwko Bratu ſwemu Ablowi. Względem ukarania pierwſzego grzechu, nic Piſmo Swięte niewſpomina, ále tylko mowi: iż Weyrzał Pan na Abla, i dary iego: ále na Kaima i na dáry iego nie weyrzał. Ale względem drugiego, tuż zaraz ukaranie iego naſtąpiło. BOG kazał ſię Kaimowi z Brátoboyſtwa ſpráwić, rzucił nań przekleſtwo, ktore na ſiebie przez to Bratoboyſtwo zaciągnął. Teraz tedy, rzekł BOG, będzieſz przeklętym na ziemi. Patrzcie, mowi ieden z Oycow, podła ofiara nie od-

bie-

biera káry, bo śię ſamego BOGA tyczyła, á zaboyſtwo iey nie uchodzi, iż grzechem przeciwko Bliźniemu, było. Z czego iáśnie widziemy, że nieſprawiedliwośći przeciwko bliźniemu nie uydą kary.

Jeżeli tedy NN. czuiecie śię być winnemi cudzego Dobra, bądźcie pewnemi, iż ſám BOG ieſt wáſzym nieprzyiaćielem, i że ſprawiedliwośći iego nie uydziecie, ieżeli nie zechcecie tego powrocić, co nieſprawiedliwym ſpoſobem trzymacie. Grzech bowiem mowi Swięty Auguſtyn, niebędzie odpuſzczony, poki cudze nieſprawiedliwie wzięte nie będzię powrocone.

O tym wrácaniu cudzego bedę dnia dziśieyſzego do was mowić. Pokażę wam iż bez niego żadney Zbawienia nie maſz nadziei. To w pierwſzey. Odkryie wam oraz trudnośći záchodzące w tym powracaniu cudzego. To w drugiey Częśći zobaczycie. Pierwſza Część tych śię tyczy, ktorzy cudze pośiadaią dobro. Druga ieſt dla tych przeſtrogą, ktorzy ieſzcze w tey mierze ſą niewinni, áżeby śię nigdy na nieſprawiedliwe cudze dobro nieodważali. Posłuchaycie z cierpliwośćią.

C Z Ę S C I.

Niech wam nie będzie dziwna, NN. iż prawdę utrzymuię, ktora procz tego ieſt nieomylna, i ktorey naybezbożnieyſzy nawet człowiek ſprzećiwić śię nie może. Zyiemy álbowiem teráz w tych czaśiech, kto-

ktorych wszystko zapieraią, i ktorych nay-pewnieysze też prawdy za fałszywe udaią. To się szczegulniey w tych okolicznościach tráfia, gdzie własne dobro i interes za cel i koniec iest wystawiony. Ta nieszczęśliwa namiętność do tego przyprowadza Ludzi, iż nawet Práwa Natury śmieią się sprzeciwiać, i rozumieią iż maią prawo cudze dobro trzymać bez obowiązku iego powrocenia. Trzeba nam tedy to błędliwe zbić zdanie, i iáwnie pokazać, iż cudzego dobra powrocenie, koniecznie potrzebną iest kondycyą do zbawienia: kondycyą rownie na spráwiedliwości, iak na miłości gruntuiącą się. Mowię naprzod; na sprawiedliwości, ktora wyciąga, áby każdemu co iest iego oddane było; i żeby to rospo-rządzenie ktore BOG sam przy tworzeniu świáta uczynił nie było psowane. Pewna zaś iest, iż cudze trzymáiąc dobro, to rosporządzenie i porządek utrzymáć się nie może, gdyż niezliezone zamięszania z tego następuią: człowiek álbowiem biorący i máiący cudze, przywłászcza sobie prawo, ktorego BOG samemu tylko własnemu tey rzeczy Panu pozwolił; sprawuie, iż często-kroć całe Familie do zamięszania i upadku przychodzą: ba nawet całe Miasta i Krolestwa zguby swoiey i zniszczenia bliższemi się stáią. Bo coż innego są bogacze mowi Swięty Augustyn, tylko zebraniem łotrow i złodzieiow, ieżeli im na sprawiedliwości schodzi? Dla utrzymania tey na świecie sprawiedliwości, między innemi dał i

to BOG przykazanie. *Nie będzieſz kradł:* Przez ktore przykazanie iako nauczaią SS. OO. nie tylko BOG zakazuie, abyśmy co ieſt cudzego niebrali, ale też przykazuie; ażebyśmy to nazad wracali, cośmy nieſprawiedliwie nabyli.

Jeżeli wy tedy NN. tego co nieſprawiedliwie trzymacie, nie wrocicie, przeciw Boſkiemu Prawu i ſprawiedliwości czynicie: oraz też przez to i prawo miłości gwałcicie, owe tak wielkiey wagi prawo, ktore nam Zbawiciel wyraźnemi ſłowy zalecił i nakazał. Miłość, iako wiecie, wyciąga po was, abyście bliźniego ſwego iako ſiebie kochali. A iako wy niechcecie, ażeby inni co ieſt waſzego ſobie przywłaſzczali, i zatrzymywali, tak też powinniście co ich ieſt niebrać, á ieżeliście wzięli, im nazad powracać. Jeżeli tego nie czynicie, iuże po zbawieniu waſzym: nie macie miłości, bez ktorey żadnego Prawa do Nieba mieć nie możecie. Ani Jubileuſze, ani zupełne odpusty, ani inne łaſki i Przywileie od Chryſtuſowego Namieſtnika nadane, to wſzyſtko nic wam nie pomoże; zoſtaiecie w grzechu, á to tak długo poki nieſprawiedliwego dobra nie wrocicie; to wrocenie, ieżeli tylko być może, tak ieſt koniecznie potrzebne, iż was bez niego żaden Kapłan rozgrzeſzyć nie może. Rozgrzeſzenie nawet na śmiertelnym łożu wzięte, ieſt względem was niepożyteczne i świętokradzkie, poki cudze dobro

trzymacie: á tak słowa Augustyna Swiętego prawdzą się: Grzech nie będzie odpuszczony, ieżeli niesprawiedliwe dobro nie będzie wrocone, bo Człowiek, iako na innym mieyscu tenże Swięty Oyciec naucza, ieżeli niewraca tego nazad, co wrocić może, takowy Człowiek żadney nie czyni pokuty, álę cały żal iego, iest tylko obłudą. Prożno więc sobie podchlebuiecie, że iesteście z grzechow waszych rozwiązani, ieżeliście podeyściem waszym przywiedli spowiednika do dania wam rozgrzeszenia; bo takowe rozgrzeszenie przez podeyście otrzymane, przed Bogiem was nieusprawiedliwi; w grzechu iesteście, i ieżeli w tym stánie życie wasze zakończycie, pewne was czeka potępienie. W takowym stanie modlitwy wasze są niepożyteczne, pokuty i umartwienia nadaremne, zażywanie Swiętych Sakrámentow potępienia godne, i wszystkie cnoty wásze, nic więcey nie są, tylko płaszczykiem niesprawiedliwości. BOG sam przeciwko wam oświadcza się u Izaiasza Proroka w rozdziale pierwszym, gdzie mowi, iż takowi ludzie przy wszelkich swoich cnotach lemu się niepodobaią, i że modlitwy ich nigdy nie wysłucha, dla tego, iż ich ręce, ktore do niego podnoszą, pełne są krwi niesprawiedliwey.

Wyciągacie ręce wasze, ktore uciskaniem ubogich krwawym potem wdow i sierot, nienasyconą lichwą, i innemi licznemi niesprawiedliwościami są zmazane, i dla tego Bog twarz swoię od was odwroci, z łaski

swo-

iey was ogołoci; á nákoniec w grzechach wászych pomrzecie. Bo ieżeli ci, ktorzy niemiłosiernie tylko z innemi postępuią, sądzeni iednak bez miłosierdzia będą, o iak ściśle i surowo z wami BOG postąpi, ktorzy to nie tylko niemiłosiernie, ále też i niesprawiedliwie z Bracią wászą obchodzicie się, gdy to co ich iest bierzecie, sobie przywłaszczacie, i náwet ich do ostatniey przywodzicie nędzy! ów Ewangeliczny bogacz po śmierci w piekle został pogrzebiony, dla tego tylko, iż zebraka Łazarza opuściwszy, iego w nędzy nie ratował; izaliż was co lepszego czeka, ktorzy to nie tylko Braci wászych nie ratuiecie, ále náwet im i to co maią wydzieracie? Nie, nic z tego nie będzie; BOG iest sprawiedliwy, wászych niesprawiedliwości nie może nie karać, piekło was nie minie. Te Dobra ktore niesprawiedliwie trzymacie, poydą z wámi ná to mieysce kary, będą tam ogień wieczny podżegać i rozżarzać, áby was tym bardziey dręczył. Tego wyciąga sprawiedliwość z strony BOGA tego się domaga potargana miłość z strony bliźniego wászego, ná to zasługuie niesprawiedliwość z strony was samych. Iest więc prawda, czegom w pierwszey Części dowodził, że bez powrocenia cudzego dobra, żadney zbawienia niemász nadziei.

Zważcie to dobrze, wy łakomcy, ktorzy to nigdy ná swoim nieprzestaiecie, ale przez niesprawiedliwe práwowania się, przez lichwiarskie kontrakty, i inne podobne

bne sposoby staracie się przyczyniać mą-iątku waszego. Zważaycie to wy Patronowie i Prawnicy, ktorzy to sprawy umyślnie zwłaczacie i przedłużacie, bylebyście przez to dochodow waszych pomnożyli i ktorzy to częstokroć z samego zdzierstwa tych Familii żyiecie, ktoreście w sprawach uwikłali. Zważaycie to kupiectwem i handlami się bawiący, ktorzy to cenę towarow niezmiernie wynosicie, ktorzy to miar i wag fałszywych używacie, i tysiączne podobne niesprawiedliwości w kupowaniu i przedawaniu popełniacie. Uważaycie to Rzemieśnicy, ktorzy to więcey od ludzi wyciągacie, niżeli do wygotowania i zrobienia tego czego żądaią potrzeba, ktorzy nad robotę waszą i pracę większey się zapłaty dopuminacie, i brakowane rzeczy za dobre przedaiecie. Uważaycie to naiemnicy, ktorzy to wiele godzin we dnie na prożnowaniu strawiwszy, za cały iednak dzień zapłaty chcecie. Uważaycie to nakoniec wy służący, wy osobliwie ktorym to szpiżarnie i piwnice są powierzone. Nierozumieycie, ażeby wam co ztąd bądź i drobnego brać dla siebie lub innych wolno było; potrzeba do tego wyraźnego Pańskiego zezwolenia, bez ktorego grzeszycie, ieżeli sobie co takowego bierzecie, grzech iest większy lub mnieyszy podług własności tey rzeczy ktorą na stronę obracacie. A daymy, że to będzie małą rzeczą, ieżeli zaś to często bywa, nakoniec z tego grzech cięż-ki wyniknie, od ktorego was żaden Kapłan

nie

nie może rozgrzeszyć, poki tego wszystkiego coście powoli nabrali niewrocicie lub nie nadgrodzicie, z czego iuż wnieście, iak iest niebespieczny stan człowieka maiącego cudze Dobro, i iak iest koniecznie potrzebne iego powrocenie, ieżeli chce być zbawionym.

Rozważmy iuż teraz ciężkości i trudności z wracaniem cudzego dobra złączone: ztąd poznacie iak ciężka iest cudze wracać i od niesprawiedliwości grzechu uwolnić się.

CZĘSC II

Niesprawiedliwy Człowiek iednę z naywiększych trudności w swey chciwości znayduie, ta w pierwszym zaraz wieku naszym w nas wznieca, i z latami rośnie, tak dalece, iż Mędrzec Pański powiedział, iż nienasycone oko chciwego ... aż wyniszczy susząc duszę swoię. *Eccl.* 14. Inne námiętności z wiekiem przemiiaią, z latami ustaią, ále chciwość dopiero w starości szczegulniey żyć zaczyna, w ten czas wszelką swoią wybucha żywością, im bardziey śmierć się zbliża, tym więcey chciwy starzec do ziemskich dobr swoie obraca oczy, i stara się o ich zachowanie, i w nie się skrzętnie opatruie, iáko potrzebne ná rożne przyszłe przypadki. Częstokroć ták będzie przywiązany do dobr doczesnych, iż ná śmiertelney pościeli więcey o swoiy maiątek, niżeli o BOGA i swoie zbawienie

frasuie się i troszcze. Nie trzeba mi, ábym tego wam dowodził; bo samo doświadczenie tego uczy. Z tego zaś to idzie, że cięzka iest i trudna niesprawiedliwe dobro cudze nazad powrocić; chcąc albowiem cudze oddać, z namiętnością chciwości i łakomstwa potykać się, i onę zwyciężyć potrzeba. Do tego zaś zwyciężenia wiele należy, ktoremu niezliczone przeszkody drogę tamuią; przeszkody z strony pychy, boiąc się, ażeby przez wracanie cudzego sławy i honoru swego nie stracił: przeszkody z strony stanu, do ktorego się przez niesprawiedliwe dobro dostał, i ktoryby podobno porzucić i odstąpić musiał: przeszkody z strony Familii, ktorey pożywienia i wygod odiąć niechce: przeszkody nákoniec z strony czarta, ktory takowym ludziom perswaduie, iakoby nie byli obowiązani tego co trzymaią wracać. A gdy też i spowiednik napominą przy spowiedzi, nalega i roskazuie cudze wrocić, obiecuią wprawdzie roskaz iego wypełnić; ale się wszystko ná obietnicy kończy, á do samey rzeczy nigdy nie przystępuią; i tak grzechow przyczyniaią, i do niesprawiedliwości świętokradztwo przydaią.

Teyże swey niesprawiedliwości i przez to przymnażaią, gdy powrocenie cudzego odkładaią, i zwłaczaią, bo przez tę zwłokę Pan prawy utraca i pozbawia pożytku, ktoryby mu owo dobro niesprawiedliwie wzięte przynieść mogło. I to iest nową do ich nawrocenia przeszkodą, bo z

rze-

rzeczą famą ktorą wzięli i fzkody nadgrodzić powinni, ktore przez fwoy wziątek właſnemu owey rzeczy Panu uczynili.

W tey mierze bardzo wielu z tych myli fię, ktorzy do powracania cudzego obowiązani; rozumieiąc, iż to iuż ięft dofyć nieſprawiedliwe dobro wrocić, bez żadney powinności nadgrodzenia fzkody właſnemu Panu uczynioney, gdy przecie tego koniecznie potrzeba do uwolnienia fię od nieſprawiedliwości grzechu. Uznał to niegdyś Zacheuſz maiący Chryſtuſa w domu fwoim; ktory nie tylko to wracał, czego był niegodziwemi ſpoſobami nabył, ale też chciał i fzkody nieſprawiedliwością poczynione nadgrodzić. Co fię z owych ſłow rzeczonych do Zbáwiciela pokazuie. Panie!... ieżlim kogo wczym ofzukał, wracâm we czwornaſob. I co powiedział, to też famą rzeczą bez zwłoki wypełnił. Nie czynił tak, iák wielu Chrześcian, ktorzy to powrocenie cudzego dobra áż do śmierci odkładaią, i w ten czas ie chcą oddawać, gdy go więcey zażywać nie mogą. Takowe powracanie, nie uwolni ich od nieſprawiedliwości, zoſtaią w grzechu, i im dłużey powracanie, odkładaią, tym grzech ich ſtaie fię cięższym i więkſzym. Ta ieſt nauka powſzechnego Zboru Laterańſkiego. Bo tak ieſt grzech ciężki, rzekli zgromadzeni Oycowie, gdy kto cudzego niepowracą, mogąc to uczynić, iák gdyby ie brał znowu nánowe. A chociazby i tak nie było, takowe iednak zwłáczanie byłoby

za.

zawsze niebespieczne, bo śmierć częstokroć tey przychodzi godziny, ktorey się człowiek naymniey spodziewa, i czasu więcey niepozwalą do uczynienia zádosyć tak ważney powinności. A dáymy też, żeby śmierć powoli przychodziła, daymy, że takowych ludzi choroba złożywszy, powoli do brámy wieczności prowadzić będzie: rozumiecież iż w ten czas powrácać cudze będą? Ja przynaymniey tego niespodziewąm się, ba owszem twierdzę, iż oni w swoiey trwać niesprawiedliwości, i w niey nawet umierać będą. Bo ktoż o tym nie wie, iąk liczne przy śmierci zachodzą trudności i ciężkości względem poiednania się z Bogiem, i godney czynienia pokuty? Boleści ciała nátężaią się i duszę tak ściskaią, iż o niczym prawie, bácznie i uważnie myślić nie może: niebespieczeństwo śmierci onęż trwoży i mięsza: Sumnienie gwałtownie naciera, i umieraiącemu przynosi mękę, czart także z swoiey strony nie zásypia, to mu w głowę wbiiaiąc, iż iuż zá pożno, cudze niesprawiedliwie powracać dobro. Nic mu się tedy więcey nie zostaie, tylko łáska pobudzaiąca go do zadosyć uczynienia swey powinności. Ale i tą częstokroć náder iest słaba, BOG iey álbowiem takowym umyka grzesznikom, ktorzy swe niesprawiedliwości aż do śmierci odkładaią: to iest słuszną ich zwłaczania karą: nie chcieli się náwracać, gdy im BOG łáski do tego użyczał: gdy zechcą, nie będą iey mieli; i tak w niepokucie trwać będą, i opowracaniu cudzego

nie-

niepomyślą: śmierć nákoniec náſtąpiwſzy, duſze ich do piekła wtrąci.

Pátrzcież NN. co was czeka, ieżeli śmiecie cudze ſobie przywłaſzczać dobro, tak wiele trudności przy iego wrácaniu znaydziecie, że ledwo ie przełamać będziecie mogli, w nieſprewiedliwości też życie waſze zakończycie.

O náder tedy ci ſzczęśliwi, ktorzy duſzy ſwoiey nieſpráwiedliwym dobrem nie obciążaią i ktorzy z ſtarym Tobiaſzem i cienia ſię nieſprawiedliwości ſtrzegą. Uſłyſzał ten Swięty ſtarzec wrząſk kozlęcia, o ktorym nic nie wiedział, iákim ſpoſobem do domu ſię iego doſtało, nátychmiaſt roſkazał, czyli komu nie ieſt wzięte. *Patrzcie, rzekł, by ſnadź kradzione nie było, wroćcie ie Panom ſwoim: bo ſię nam nie godzi, álbo ieść co z kradzieży, álbo ſię dotykać. Tob: 2.* O gdyby wſzyſcy ludzie podobni Tobiaſzowi byli! iákby w krotce inną poſtawę Chrześciańſka Religia miała! Spráwiedliwość znowuby ożyła, i związek miłości ſtałby ſię nierozerwanym.

Chrześcianie, naśladuycie tego Swiętego ſtarca, á ſtrzeżcie ſię ábyście cudzego dobra ſobie nieprzywłaſzczali, nierozumieycie tylko, áby wąm cudze ná dobre wyniść miało, raczey to i waſze zniſzczy; á chociażby też przez czas nieiáki ſzczęśliwemi was czyniło, wiecie iednak że muſicie toż powrocić ieżeli zbawionemi być chcecie. Daymy tedy, że mało mácie, i ciężko ſię wąm z tego wyżywić, to iednak

ma,

mało, iáko Dawid mowi, pomocnieyſze ieſt zbawieniu waſzemu, niżeli wſzyſtkie nieſprawiedliwości ſkarby. To trochę ktore ſpráwiedliwie trzymacie, wam do Nieba, iáko Tobiaſzowi dopomoże, nieſprawiedliwe zaś dobra ná zgubę wieczną was zaprowadzą. Strzeżcie ſię tedy nieſzczęścia tego, bo go więcey poprawić nie można. Wy zàś nieſprawiedliwe duſze, cudzemi dobrami obciążone, wiecie, iż ściſły macie obowiązek, ażebyście ten grzechowy ciężar z ſiobie złożyły; ieżeli tego nieuczynicie, iuż po waſzym zbawieniu. Bo ſłowá Auguſtyna S. ſą rzetelne: Grzech nie będzie odpuſzczony, poki wziątek nie będzie wrocony. Ják długo cudzego nie oddaiecie, tak długo ieſteście nieprzyiaciołami Boſkiemi, żyiecie bez poświącaiącey łáſki, i nic wam wreſzcie nie zoſtaie tylko potępienie. Teraz zaś ieſt w mocy waſzey, ná co ſię odważyć chcecie. Jeżeli macie wolą ſami ſiebie potępić, trwaycież w wáſzey nieſprawiedliwości, ktora ieſt naypewnieyſzą do piekła prowadzącą drogą. A ieżeli zaś chcecie doſtąpić zbawienia, oddaycież to co nie ieſt wáſzego, nadgrodźcie oraz ſzkody, ktoreście innym waſzą nieſprawiedliwością uczynili, á to bez zwłoki, bez ociągania ſię, bo każdego momentu śmierć was zaſkoczyć może, ktorego niemoglibyście tak ważney powinności uczynić doſyć. Nacożby wam ſię ná ten czas przydało, żeście nieſpráwiedliwe dobra cudze trzymali? O iákbyście bardzo tego żałowali? Ale

w ten

w ten czas żal wasz byłby prożny, bo z piekła żadnego niemasz wybawienia. Niedaycie się tedy blaskiem złota i srebra mamić, ukroćcie waszey chciwości, i do cudzego dobra rąk waszych niewyciągaycie. A ieżeli się winnemi iakiey niesprawiedliwości czuiecie, nie odkładáycież onęż z siebie złożyć, áżeby wąs to, co dzisieyszego slugę, nie potkáło, ktorego katom podano, i na tak długi czas do więzienia wrzucono, pokiby wszystkich długow nie wypłácił. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XXII. PO SWIĄTKACH.

o Zazdrości.

Abeuntes Pharisæi consilium inierunt, ut caperent JESUM in sermone. *Matth.* 22.

Odszedłszy Faryzeuszowie radzili się, iakoby JEZUSA podchwycieli w mowie.

ZŁość Faryzeuszow przeciwko JEZUSOWI, záprawdę naywyższego doszła stopnia; bo wszystko cokolwiek On czynił lub mowił, oni ná złe tłomaczyli. Jeżeli Chrystus leczył chorych w Sabat, to Go zá przestępcę Prawa i gwałciciela Sabbatu mieli. Jeżeli w Dom Zacheusza poszedł, to szemrali, iż zstępił do człowieka grzesznego. *Luc.* 19. Jeżeli z Celniki iadał, to Go przyiacielem grzesznikow názywali. *Matth.* 9. Jeżeli powietrzem ruszonemu odpuścił grzechy, to Go za bluźniercę przywłaszczaiącego sobie moc Boską poczytali. *Ibid.* Jeżeli dopuścił Magdalenie áżeby łzami swemi nogi Jego obmywała, to Go za fałszywego osądzili Proroka, nieznaiącego tey Nie-

wia-

wiaſty grzechow. *Luc.* 7. Krotko mowiąc náuki Chryſtuſowe były zwodzeniem ludzi. Cuda Jego, dziełami Beelzebuba, á cnoty Jego ſamemi tylko w oczach Zydow grzechami i obłudą. Tym ſpoſobem ſądzili Faryzeuſzowie o Chryſtuſie Panu. Ale ná tym nie mieli ieſzcze doſyć: złość ich daley ſię rozciągneła: nie tylko Chryſtuſa podać w nienawiść u poſpólſtwa ſtarali ſię, ále też i życie Jemu wydrzeć chcieli. Dla tego złożyli radę, náradzaiąc ſię, iakimby ſpoſobem w mowie podchwycić Chryſtuſa mogli, á tak zgładzenia Jego z świata ſpoſobność znaleźli.

Ale zkądże te bezbożne naſtępowanie ná Chryſtuſa pochodziło? Co tym Zydom pobudką było do tak okrutnego z JEZUSEM poſtępowania, gdy przecię za ichże właſnym zeznaniem, to wſzyſtko cokolwiek Chryſtus uczynił, dobrze uczynił? *Marc.* 7. Czynił ślepych widzącemi, niemych mowiącemi, głuchych ſłyſzącemi, chromych chodzącemi, czartow z opętanych wyganiał, i grzeſznikow do BOGA náwracał. Izaliż raczey nie byli powinni tego tak cudownego Człowieka kochać, Jego dzieła ſzacować, i po całym Go wychwalać świecie? Tak ieſt Chrześcianie, powinni byli tak czynić, mieli do tego ſłuſzne przyczyny, i takby też uczynili byli, gdyby zazdrość nad niemi nie była panowała. Że zaś zazdroſnemi byli, przeto nie tylko czernili ſprawy i dzieła Chryſtuſa Pana, ále też i życie Mu odiąć chcieli. Można rzetelnie powiedzieć, piſze Tolet, iż zazdrość iedyna była ſprężyną wſzyſtkich ſpraw i podſtępow żydowſkich

dowskich przeciwko Chrystusowi. Uznał to sam Piłat, iáko świadczy Łukasz Swięty w Rozdziale 15 Nie powinnismy zatym o tym wątpić, że Faryzeuszowie z zazdrości ná Chrystusa oburzáli się, i przeciw Niemu powstawali. Bo widząc iż blask chwały Jego, wziętość ich przycimiał, i że sława cudow Jego, lud od nich odwodziła, rozgniewawszy się przeto, myśleli o sposobie, ktorymby Go z świátá sprzątnąć mogli.

Zazdrość tedy iedyną przyczyną prześladowania JEZUSOWEGO była. O gdyby, Chrześcianie, z śmiercią Zbawiciela i zazdrość przepadła była. Ale przeciwney rzeczy doświadczenie uczy, gdyż taż zazdrość rownie bardzo i między prawowiernemi panuie, iak niegdyś między Faryzeuszami panowała. Za rzecz tedy słuszną osądziłem mowić do was dnia dzisieyszego o tym czartowskim grzechu. Tym końcem przełożę wam nayprzod szkaradność i szpetnośc iego, á potym szkodliwe skutki ztąd náستępuiące. Szpetność i szkaradność zazdrości, Części pierwszey, szkodliwe zas iey skutki drugiey Części będą materyą.

C Z Ę S C I.

GDybym chciał szkaradość zazdrości przez podobieństwa stawiać wam przed oczy, tobym ią z Bernardem Swiętym do Bazyliszka, z Bonawenturą do smoka, z Bazylim do iadowitego węża, á z Chryzostomem do toczącego robaka mogł przyrownać. Ale te pomiiam podobieństwa, biorę tylko ná uwagę owe straszne

ſzne ciemności, ktoremi umyſł zazdroſnego człowieka ieſt otoczony. Widziemy ie w owey żydowſkiey radzie, przed ktorą Szczepan Lewita ſtanął. Oblicze iego, świadczą Apoſtolſkie dzieie w Rozdziale 6. było iáko oblicze Anielſkie: był on pełen Ducha Swiętego, łaſki, mądrości, i cnoty. Ale żydzi ná te wſzyſtkie przezacne przymioty i dary byli ślepi; bo zazdrość, iako Piotr Damiani mowi, tak ich zaślepiła oczy, iż w Szczepanie nic dobrego nie uznawali, ále go iáko bluźniercę i zdraycę Prawa ukamionowali. I to ieſt właſna zazdrości, że ona świątobliwość ktorą inni iaśnieią, zaſłania, á bliźniego cnoty farbami grzechow maluie. Nayświętſze nawet dzieła zazdrość nicuie i im przygania: żadney niemaſz cnoty, ktoraby ſię iey nie zdała náganną; żadney ſprawy, ktoreyby godna kary nie ſądziła: żadney płci i wieku, ktoreyby ſię od niey mogł wybiegać. Bo iáko pobożnemu człowiekowi wſzyſtkie rzeczy ku dobremu ſłużą, i nic w innych, tylko co ieſt chwalebnego upatruie; tak przeciwnie zazdroſnemu, wſzyſtko ſię w złe obraca, i nic niemaſz, czegoby zá grzech nie miał. Ale przeklęte niech będzie takowe oko, mowi Swięty Cyrillus, ktore ná blaſk światła mięſza ſię i powieką zaſłania! Przeklętym ten, ktoremu radość i weſele bliźniego w ſmutek, á ſzczęście iego w nieſzczęście obraca ſię, ktory z przeciwnego loſu innych cieſzy ſię, á nad ich pomyślnością łzy wylewa! Podobni ludzie ſą nakſztałt ſow nocnych, ktore ſłonecznego nie lubiąc światła, w ſamych ſię tylko ciemnościach ko-
cha

ehaią. Takowemi fowami, iakoście iuż fłyszeli Faryzeuszowie, ktorzy od blasku świątobliwości Chrystusa JEZUSA olśnąwszy, wszystkich zażywali sposobow, áby ią przyćmili: Rozsiewali oni międży Pospolstwem, iż Chrystus iest tylko Synem rzemieślniczym, że iest nieukiem, á ktory się áni czytać, áni pisać nie uczył, że iest oszustem, lud pospolity swemi omámieniami zwodzącym. Te wszystkie ich ná JEZUSA potwarzy z zazdrości pochodziły, bo tego ścierpieć nie mogli, iż Chrystus taką u ludu miał wziętość i powagę.

O iak często podobnież trafia się między Chrześciany! o iak często z nich nie ieden stara się, ażeby sławę bliźniego oczernił, dla tego tylko, iż patrzyć ná to nie może, iż go inni szacuią i chwalą. Naychwalebnieysze przymioty ktore w innych potaiemnie chwalić muszą, w publicznych posiedzeniach onez ganią, i to w pogardę obracaią, co iest w nich szacunku godnego; zabiegaią ażeby ich u przyiacioł i Dobrodzieiow właśnych w niesławę przyoblekli: szczęśliwe ich przedsięwzięcia, ślepemu przypisuią razowi, i naypięknieysze ich dary przyrodzone podłemi i błahemi náżywaią. Słowem, język takowych ludzi zazdrosnych wszystkiemu przygania, i wszystkie ná złe tłumaczy.

Czyliż zatym przyznać nie trzeba iż zazdrość nayszpetnieyszym i nayhaniebieyszym iest występkiem? Żebym to wam zaś ieszcze iaśniey okazał, mowię daley, iż zazdrość wszystkich prawie innych grzechow iest źrzodłem. To iest zdanie Swiętego Bazylego, ktory zazdro-

zdrośnego, powszechnym grzesznikiem nazywa, iż z wszelkiey Chrześciańskiey karności wyłamuie się, i przeciwko wszystkim prawom postępuie. Człowiek zazdrosny w żadnym nie ma Przełożonych swoich poszanowaniu, ktorych moc i władzą sobie przywłaszcza. Zadney nie ma miłości względem swych powinnowatych: bo skoro idzie o własny interes, tam u niego wszelkie przyiaźni nic nie ważą. Zadney wdzięczności nie ma Dobrodzieiom swoim, z ktorych pomyślności i szczęścia, smuci się i gryzie. Nie iest swym Przyiaciołom wiernym, ktorych na wyższą godność wyniesienie, iemu nie iest miłe. Człowiek zazdrosny prześladuie dobrych i cnotliwych, sprzeciwia się dobrym przymiotom bliźniego, ubliża prawdzie, i wielkie na innych wkłada potwarzy. Zazdrosny nie zważa áni na sąd Boski, ani na pogrożki ludzkie; serce iego nie wzruszone iest na wszelkie obowiązki Chrześciańskiey Religii ludzkości, i światła rozumu. Można więc rzec słusznie, iż wąż piekielny, nawszystkie inne grzechy krople tylko iadu swego wypuszcza, na zazdrość zaś wszystkie swoie wylewa wnętrzności. Te są NN. słowa Bazylego Swiętego, ktoremi on obrzydłą zazdrość nam wystawia.

Jeżeli ią ieszcze lepiey poznać chcecie, słuchaycie co o niey Chryzostom Swięty mówi. Między wszystkiemi występkami, sama iedna zazdrość żadnego dobra i zysku człowiekowi nie przynosi. Człowiek, innym dobra ich wydzieraiący, przynaymniey na iaki

czas swey kradzieży i łupieztwá zażywa. Roskoszńik dogadzaiący namiętnościom swoim, rozumie, iż w nich swe ukotentowanie znayduie. Łakomiec cieszy się patrząc na swoie dobra, i im więcey ich zgromadza, tym większa iest radość serca iego. Zemście samey nie zbywa na przyczynach koniecznego wet za wet oddaniá, za odebraną krzywdę. Wszystkie grzechy iaki owoc niesprawiedliwości za sobą zwadzą się prowadzić. Ale zazdrosny w grzechach swoich żadnego nie nayduie pożytku. Niech iak chce smuci się z szczęścia i pomyślności bliżniego swego, ten iednak przez nie stanie się nieszczęśliwym; i niech iak chce raduie się z nieszczęścia tegoż bliżniego sam iednak dla tego nie będzie szczęśliwym.

Zazdrosny w pośrzod swych dostatkow i obfitości w nieiakim ubostwie żyie. Opływał we wszystko Achab, bo był Krolem Jzraelskim, á przecię przy wszystkich swoich bogactwach nie miał spokoyności, całe Krolestwo iego zdało mu się za małe, á to dla tego, iż niemiał Nabotha winnicy. Aman szczegulną miał łaskę u Krola Asswera, nagła zazdrość zapaliła go przeciwko Mardocheuszowi: o wszelkiey swoiey wysokiey zapomniał godności myśląc tylko o tym, iakby tego niewinnego mogł ostatecznie zgubić. Ezaw na brata swego Jakoba dla Oycowskiego Błogosławieństwa nadanego iemu, zazdrosnym poglądał okiem, i z życia go wyzuć zamyślał. Saul aż do szaleństwa smucił się, widząc iż go Dawid przechodził w męstwie, całe iego Krolestwo nie by-

to mu miłe. Tak to iest podła i nikczemna zazdrość, człwoiek zazdrosny wyda się z swym niedostatkiem, bliźniemu swemu tego zazdroszcząc, co sam ma; álbo złość swoią odkrywa, cieszące się i ráduiąc z nieszczęścia iego.

Sądźcie tedy, NN. czyli iest występek gorszy nád zazdrości, á oraz wnieście, iak bardzo nim się brzydzić powinniście Jeżeli zaś was to wszystko nie wzrusza pokażę wam ieszcze szkodliwe skutki z zazdrości pochodzące. Proszę was odalszą cierpliwość.

C Z Ę S C II.

Między innemi szkodliwemi skutkami, z zazdrości wypływaiącemi, ten iest nie nayzmnieyszym, iż przez zazdrość zdrowie się traci i życie skraca. O tym znać nam daie Mędrzec Pański w Rozdziale 30. w te słowa: Zazdrość a gniew umnieyszaią dni; i w przypowieściach 14. Sprochnienie kości zazdrość. Podobnież i Swięty Bonawentura mowi: Zazdrosny niszczeie z dobra i pomyślności bliźniego swego: chudnie on i schnie dla dobrego bytu i otyłości iego: choruie dla zdrowia iego; i umiera dla życia iego. Spytacie się podobno, czemu się to dzieie, odpowiadam wam z Bernardem Swiętym, iż zazdrość iako iad śmiertelny, rozszerza się po członkach, duchy ożywiaiące zaraża, i tak zdrowiu szkodliwą się staie. Doświadczenie dokładnie tego naucza. Bo przypatrzcie się tylko zazdrosnemu, á uyrzycie maiącego twarz bladą i wyschłą, oczy zapádłe, członki drżące, i całe cia-

ło iego bez żywości ociężałe. Posępność i strapienie umysłu iego, i na ciało się rozchodzi, i to nakoniec sprawuie, iż się prawie do wszystkich spraw i zabaw niesposobnym staie. Bo iako ukontentowanie i wesele duszy, nieiakie wypogodzenie na twarzy sprawuie, i wszystkie członki żywsze i raznieysze nieiakim sposobem czyni: tak też niechęć i nieukontentowanie w duszy zazdrosnego, i na ciele się wylaie, czyni go zgnuśniałym i mrukiem, i wniwecz go nakoniec obraca i gubi. Chcecież tego przykładow, podcież do Pisma Swiętego: czytaycie tylko Ksiąg Moyżeszowych pierwszych Rozdział 4. á znadziecie tam, iako Kaim dla zazdrości ku Bratu swemu Ablowi, cale wyschł i spadł na obliczu swoim. Co mu sam BOG ná oczy wyrzuca mowiąc do niego: Czemuś się rozgniewał, i czemu spadła twarz twoia? Czytaycie trzecich Ksiąg Krolewskich Rozdział 21. a spostrzeżecie, iż Krol Achab dla winnicy, ktorey mu Naboth nie chciał ustąpić, tak się zasmucił, iż wcale osłabszy, porzucił się ná łożku, i nic ieść nie chciał. Te i inne podobne przykłady iaśnie pokazuią, iż zazdrość zdrowie psuie, i człowiekowi śmierć wczesną sprawuie. Ale mało ieszcze na tym, zazdrość nie tylko ciału, ále też i duszy szkodzi. I to zaprawdę iest okropny skutek. W czym żebyscie byli przekonani, przypomniycie tylko sobie nieomylne prawdy Wiary naszey. Wiecie o tym, NN. iż miłość właściwie sprawy nasze ożywia, i uczynki nasze zasługiwaiącemi czyni. Bez miłości albowiem Wiara iest umarłą, nadzieia

pro-

prożną Religią niepożyteczną, i wszystkie nasze cnoty żadney zasługi niemaiącemi. Pewna zaś iest, iż miłość z zadzrością zgodzić się nie może. Gdzie bowiem znayduie się zazdrość, mowi, Alkuinus, z tamtąd miłość musi ustępować. Toż samo stwierdza wielebny Beda, słowa Apostoła przywodząc: iż miłość nie zazdrości.

A zatym kto nad sobą zazdrości panować daie, ten z sercá swego wyłącza miłość, a wyłączywszy miłość, wszystkie cnoty iego zostaią bez zasługi: iest on w oczach Boskich umarłym żadnego prawa do Krolestwa Niebieskiego nie ma, i ieżeliby w tym stanie umarł, tedy potępienie iego iest nieomylne.

O moy Boże! iak wielkie iest nieszczęście człowieka zazdrosnego! Nie będę ia tu powtarzał więcey tego, co iużem wyżey namienił, pokazuiąc, iż zazdrość iest źrzodłem innych prawie wszystkich grzechow, ktore duszę człowieka mażą, i w oczach Boskich kary godną czynią. To tylko wam iesżcze przydam, iż człowiek zazdrosny rzadko się do prawdziwey udaie pokuty, bo zazdrość tak się mocno w serce iego wkorzenia, że z niego lewie, albo wcale nie, bydź może wyrugowana. Widziemy to iaśnie w Brato-boycy Kaimie, ktory, iakoście słyszeli, zazdrością zdięty, Brata swego Abla zabił. Sam BOG chciał go ná dobrą náprowadzić drogę, grzech iego iak ostro tak łaskawie i dobrotliwie na oczy mu wyrzucał, i wszystkich zażywał sposobow, ażeby go do uznaniá grzechu swego i do pokuty był przywiodł. Ale to wszystko było na-

nadaremno: bo zazdrość serce iego była opanowała, nie pozwoliła mu pokutować, ále go w rospacz wprawiła. Co się z słow iego rzeczonych do BOGA pokazuie. Większa iest nieprawość moia, niżbym miał odpuszczenia bydź godzien. *Gen.* 4. Podobnież widziemy w Saulu, zazdrością przeciw Dawidowi uniesionego; wszystkie słowa Jonathy nic nie pomogły, i wszelkie upokorzenia Dawida niepotrafiły Saula z zazdrości wyprowadzić: trwał on w tym grzechu, á nakoniec rozspaczaiąc, umarł. To uważaiąc napisał Swięty Chryzostom, iż rzecz prawie niepodobna iest, duszę, ktora się raz podała zazdrości, od tego odwieść grzechu, i na drogę cnoty ią wyprowadzić. To samo potwierdza postępek Zydowskiego ludu, ktoremu wszystkie prawie Zbawiciela dzieła nowe oświecenia dawały, przy ktorych z serca swego ślepotę z zazdrości pochodzącą, mogł złożyć. Jednakże nic go nawrocić nie mogło; áni cuda, na ktore patrzał, áni Swięte Chrystusa życie, ktore przy swiecało iemuż, áni zbawienne przestrogi, ktoremi go do dobrego napominał, áni gorzka śmierć z przyczyny iego pochodząca, nie mogła serca zatwardziałego wzruszyć. Krwi Chrystusowey uyrzenie bardziey ieszcze żydow pobuŕzyło, iż iednym głosem zawołali: Krew Jego na nas, i ná syny nasze! Słusznie zatym napisał Swięty Wawrzyniec Justynian, iż zazdrość nieuleczoną iest chorobą, gdyż zazdrosnego niemożna áni dobrodzieystwy ułagodzić, ani podchlebnemi słowy uspokoić, àni gruntownemi namowami naprawić. Ba owszem rzecz

prze-

przeciwna ſię pokazuie; bo iako ogień im więcey materyi znayduie, tym bardziey wpłomienie wybucha, tak zazdroſny, im więcey napomnienia odbiera do dobrego, im liczniey-ſze cnoty do naśladowania iemu ſię przed oczy ſtawiaią, tym bardziey wybucha i gorſzym ſię w ſwych poſtękach ſtaie Inne grzechy z wypełnieniem uczynku koniec biorą, ale ſmutek i gryzienie ſię zazdroſnego nie uſtaie; ták długo trwa, poki nieſzczęśliwy duch iego w ciele mięſzka. Jako bowiem zdrowia tych chorych. ktorym ſáme lekarſtwa w chorobę ſię i pogorſzenie zamieniáią, nie można ſię ſpodziewać; tak też lekarſtwo zazdroſnemu dla nawrocenia iego podáne nic w nim nie ſprawi, tylko że mu na większe będzie potępienie: nic iego, tylko ubuſtwo, prześladowanie, i nieſzczęście bliźniego nie kontentuie: a zatym ſchodzi mu na miłości, trwa w grzechu, a nakoniec iako nieprzyiaciel Boſki umiera.

Teraz ſądźcie ſami, czyli ſkutki z zazdrości pochodzące nie ſą ſtraſzne. Przyſłuchaliście ſię im; iednakże abyscie ie lepiey w pamięci wáſzey utkwili, raz ie krotko ieſzcze powtarzam. Przez zazdrość zdrowie ſię pſuie, ſiły ſłabieią, życie ſię ſkraca, i zazdroſny przed czaſem do grobu ſię przenoſi. Przez zazdrość miłość z duſzy rugowana zoſtaie, nayświętſze uczynki bez zaſługi zoſtaią, cnoty uſtępuią, á grzechy na ich naſtępuią mieyſce. Przez zazdrość nákoniec człowiek w złym ſię zacina, wkłada na ſiebie nie rozerwane pęta,

ná

ná zbawienne przeſtrogi głuchym ſię ſtaie, i prawie zawſze w grzechu ſwoim umiera.

Wnoścież teraz NN. iák bardzo tym ſię grzechem brzydzić powinniście, iako tym ktory i w ſobie ſamym tak ieſt ſzkarádny, á ieſzcze ſzkaradnieyſze za ſobą ciągnie ſkutki. Z tym wſzyſtkim, ktożby temu uwierzył? zazdrość naypoſpolitſzym ieſt między Chrześciany grzechem; nie małz żadnego ſtanu, żadnego wieku, żádney płci, gdzieby zazdrość nie panowała. Zazdrości teraz nie tylko Urzędnik Urzędnikowi, Pan Panu, ále też Obywatel Obywatelowi, Rzemieślnik Rzemieślnikowi, ſługá ſłudze. Ba nawęt i między dziećmi zazdrość ma ſwoie mieyſce.

O wielki BOZE! iak daleko od Prawa Twego uſtępuią Chrześcianie! Nadałeś nam prawo miłości, abyśmy bliźnich naſzych iako ſamych ſiebie kochali. Ale iak mało to przykazanie zachowuiemy, gdyż nie tylko bliźniemu naſzemu żadney pomocy dać niechcemy, ale ſię też náwet z iego nieſzczęścia cieſzemy, a nad ſzczęściem iego łzy wylewamy! Chrześciánie, ktorzy ieſteście tacy, uważaycie co czynicie! bo przyidzie ten czas, że nie już nad ſzczęściem bliźniego waſzego, ále nad właſnym nieſzczęściem płakać będziecie. Ale na ten czas, już nierychło, nieſtetyż będzie, bo z piekła żadnego niemaſz wybawienia. Staraycie ſię więc teraz, poki macie czas, ażebyście z ſiebie iarzmo zazdrości zrzucili. Nie zazdroście bliźniemu waſzemu tego, czego mu BOG udzielać raczy, i nie ſmućcie ſię, gdy ſię innym lepiey niżeli wam wiedzie. Bo gdy-

gdy BOG widział, że ieżelibyście więcey mieli, toby waszemu zbawieniu pożytecznieysze było, zapewneby tego BOG wam nie odmawiał, spuscie się tedy raczey ná Opatrzność Jego, á przestawaycie ná tym, co od Niego macie, á tak zazdrość mieysca w sercach waszych mieć nie będzie: zachowaycie doskonale Prawo miłości, á potym do wiecznego wesela wnidziecie. Amen.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XXIII. PO SWIĄTKACH.

o Połączeniu Wiary z uczynkami.

Confide filia, fides tua te salvam fecit: Matt: 9.

Ufay Corko wiara twoia ciebie uzdrowiła.

SŁusznie się dziwować potrzeba, iż ta uboga Niewiasta od dwunastu lat krwawą niemcc cierpiąca, tak prętko od Chrystusa uzdrowiona została, i prędzey ieszcze, niżeli owo żydowskie Książe, o życia zmarłey Corce Chrystusa proszący, była wysłuchana. Bo aczkolwiek Jair, iednym był z naybogatszych i nayzacnieyszych Mężow w żydowskiey ziemi, i rychley niżeli rzeczona Niewiasta, do Chrystusa przystąpił, tę iednak ubogą niewiastę przeniosł Chrystus nad Bogacza, i na mieyscu zaraz onęż zleczył. Iedni tę przyczynę daią tego, iż to Chrystus dla tego uczynił, ażeby Jair widząc Cud na tey chorey niewieście pokazany, tym większą ufność w pomocy i łasce iego pokładał. Jnni

ni rozumieią, iż ta chora dla tego prętſze odebrała zdrowie, iż z daleka większą wiarą niżeli to żydowſkie Kſiąże do Chryſtusa przyſtąpiła. To pokazuią okoliczności, ktore Ewangelia przytacza, gdyż Jair proſił Chryſtusa, ażeby do jego domu poſzedł, ręce na zmarłą Corkę włożył, i tym ſpoſobem ią do życia przywrocił, przeciwnie zaś krwawą niemoc cierpiąca niewiaſta, kraiu tylko ſzaty Chryſtuſowey dotknąć ſię chciała, pewną u ſiebie będąc, iż to ſamo dotkdnienie, iuż ią uzdrowić miało. Sam Zbawiciel potwierdził zdanie, wyraźnie uzdrowienie tey Niewiaſty Jey wierze przepiſuiąc. Uſay Corko, rzekł, Wiara twoia ciebie uzdrowiła Wiara zatym tey Niewiaſty właściwą była przyczyną dla ktorey od Chryſtuſa zdrowie otrzymała, á, to ieſzcze prędzey niżeli Corka Jaira do żyoia była przywrocona.

Zaiſte, piękna to ieſt Nauka dla Chrześcian czaſow naſzych, ktorzy w pośrod świat-tła prawdziwey wiary żyiąc, iednakowoż niczym mniey nie ſą iak wiernemi! Bo iak wielu z nich liczyćby można ktorzy nietylko cuda odrzucaią, ále też wyroki Kościoła od Ducha Swiętego rządzącego, wątpliwość podaią, i z gorſzeniem naſzych przeciwnikow za omylne trzymaią!

A daymy też, iż złość ich nie tak ſię daleko rozciąga, gdyż to ſamym Libertynom właſna, przecięż ieſt wielu, ktorych wiara uſty wyznawa, z ich uczynkami nie zgadza ſię. Ná ſamey tylko przeſtaią wierze, nie uważaiąc, iż powinni i w uczynkach wiary

ćwi-

ćwiczyć się; ktore to tak z wiarą połączone, iż áni wiara bez uczynkow, áni uczynki bez wiary utrzymać się nie mogą.

Zadnych álbowiem zasługiwaiących bez wiary uczynkow, i żadney żywey wiary bez dobrych uczynkow nie masz, iako na dzisieyszym Kazaniu usłyszycie. W Pierwszey Części pokażę wam, że bez wiary nic zasługiwaiącego czynić nie można, zatym, że i nayprzednieysze cnoty względem wieczności są niepożyteczne. W drugiey Części przełożę wam, że i wiara też bez dobrych uczynkow do Zbawienia nic nie pomoże. Słowem, wiarą powinna uczynki, á uczynki powinny wiarę ożywiać.

CZĘŚC I.

NAucza nas Religia, że wiara iest źrzodłem naszego usprawiedliwienia, i wszystkich innych łask potrzebnych do zbawienia naszego; taż sama Religia nas też upewnia że bez wiary nic czynić nie możemy, coby BOGU przyiemne i nam do zbawienia pomocne, było. Bo bez wiary, iako Apostoł mowi, nie można się BOGU podobać. Wiara do stanu łaski nas wynosi, i naszym uczynkom tę zasługę nadaie, ktora nas posiadania BOGA i Nieba godnemi czyni. Z tąd uczeni wnoszą, że cnoty Pogan, bądź nayzacnieysze i naywspanialsze, iż im na wierzę schodziło, żadney Niebieskiey nadgrody odebrać nie mogły: ca-

łá ich zasługa naywięcey natym zależała, iż im BOG doczesnego szczęścia pozwalał, wyżey zaś wzbić się i dosiąc nie mogły; zniknęły z swemi sprawcami, i przeszkodzić ich piekielney karze nie mogą. Chwalą ich tam, mowi Swięty Augustyn, gdzie ich niemasz, á tam ich męczą gdzie są.

J na tym samym dosyćby już bydź powinno NN. na wzbudzenie wdzięczności waszey ku BOGU, iż On was do prawdziwey powołał wiary, á przez nię sposobnemi do zbierania sobie skarbow wiecznych. Wiara albowiem takiey iest wagi, iż od niey zbawienie wasze zależy: przez nię nad samę naturę wzbiiacie się, i wszystkie sprawy wasze Nieba i BOGA godne czynicie Chociażby naypodleysze i nayliższe były, tedy wiara na nich znak i cechę wyraziwszy, przez ktorą zacności nabieraią, i wszystko przechodzą cokolwiek w naturze pieknego i zacnego znaydować się może: á przeciwnie zaś bez wiary, nayokazalsze dzieła i same nawet Męczeństwo na nic się nie przyda. Bez wiary nie możecie się áni BOGU podobać, áni też doiść do BOGA, I zaprawę, iakoż można podobać się BOGU bez wiary, kiedy wiara, iest gruntem cnot wszystkich, ktoremi się BOGU przypodobać możem. Iako więc budynek nie może się utrzymać, ieżeli na dobrym fundamencie nie iest założony, ták też i inne cnoty przed Bogiem nie utrzymaią się, ieżeli wiary za fundament nie maią: niczym więcey w oczach Boskich nie są iak tylko uczynkami i sprawami

mi Pogańſkiemi. Chociażbyście i nayglębſzą mieli pokorę, chociażbyście i Anielſką czyſtością iaśnieli chociażbyście w cierpliwości Męczenników przechodzili, chociażbyście wſzyſtkę maiętność waſzę na ubogich rozdali, słowem, chociażbyście w tych wſzyſtkich ćwiczyli się cnotach, któremi Swięci Niebo ſobie wysłużyli: á gdybyście przytym nie mieli wiary, żadną miarą BOGU byście się niepodobali.

Słuſznie rzekł zatym Swięty Tomaſz de Vilanova. Gdzie się kolwiek obrociſz, cokolwiek myślić i czynić będzieſz, wſzędzie ci wiara ieſt potrzebna, ieżeli się BOGU chceſz podobać. Podobnież potrzebna ieſt wiara, chcącemu doyść do BOGA. Tego naucza Paweł Swięty w liście ſwoim do żydow w rozdz: 11. Przyſtępuiącemu do BOGA, mowi On potrzeba wierzyć, iż ieſt: a iż ieſt oddawcą tym ktorzy go ſzukaią. Wiara ieſt podobna do owey cudowney gwiazdy trzech Krolow do Zbawicielowego żłobu prowadzącey: Podobna ieſt do obłoku, Jzraelitom drogę do ziemi obiecaney pokazuiącego; podobna ieſt do owey Taiemnic pełney Drabiny, po ktorey Jakob Aniołowie do BOGA wſtępuiących widział: słowem wiara ieſt iedyną drogą, ktorą do BOGA doyść można, gdyż wiara, iako mowi Zbor Trydentſki ieſt początkiem zbawienia naſzego, fundamentem uſprawiedliwienia naſzego, i źrzodłem wſzelkich zasług naſzych. Z kąd ia tedy wnoſzę, że wiara do zbawienia konie-

nie-

niecznie ieſt potrzebna, i że bez niey nie można czynić coby z zaſługą było.

Nieſzczęśliwi tedy ſą ci wſzyſcy, ktorzy albo fałſzywemi naukami zaślepieni, álbo pychą uwiedzeni, od wiary ſię oddalaią, i nieomylne prawdy Religii, za fałſzywe udaią. Odzywaią ſię oni, iż rozum ich brzydzi ſię wiarą takowych bałamuctw; że Religia ma ſię z rozumem zgadzać, że nic mieć niepowinna, coby ludzkie przechodziło poięcie. Ale oraz przez to wydaią ſię, iak miałkiego ſą rozumu, iż to, co ieſt nadprzyrodzone ſwym błachym rozumem chcą poiąć, i Boſkie przeniknąć Taiemnice. Są oni z tych liczby, ktorzy tylko dla tego za niedowiarkow ſię udaią, áby ſię nie poſpolitowali, i na imie ſobie uczonych zarobili. A gdyby ſię im z ich niedowiarſtwa kazano ſprawić, tedyby ſię nie biegłemi i nieumieiętnemi pokazali Deiſtami, ktorzy áni gruntu wiary naſzey wzruſzać, ani rozumnych przyczyn przeciwieńſtwa ſwego dać niepotrafią: cała ich biegłość i umieiętność z ktorą ſię tak bardzo popiſuią, na kilku bezrozumnych zależy zarzutach, ktore iuż nie raz ſą zbite, i ktorych oni ſami niewymyślili. Nie ktore podobno potwarzy pełne na Religią czytali kſiążki, z temi zaraz na śrzodek we wſzelkich okolicznościach wyieżdaią: na tym cała ich zależy nauka, i ktorych łatwo iawnie zawſtydzić można.

Ogdy-

O gdyby takowi Ludzie rozumu swego, ktorego za fundament swey Wiary używaią, za prawidło spraw swoich zażyć też mogli! o iakby prędko swe głupstwo postrzegli, i swoich się przeciwieństw wyrzekli? Bo coż bezrozumnieyszego może, iako naukę i maxymy tego przyimować Człowieka, ktory się gniewem, nienawiścią, lub innemi namiętnościami unosił; á przeciwnie zaś Taiemnice Religii, ktore sam BOG obiawił, mieć za rzecz niepodobną do wiary, i za baykę poczytać? Izaliż to nie iest złość naywiększa? Ale iak długo w waszey trwać będziecie zaciętości, i od zgromadzenia wiernych odłączać się? Czyliż nie wiecie, iż w tym stanie obrzydłemi w oczach Boskich iesteście? i czyliż wam tayno, iż niemaiąc wiary, niczego tylko piekła spodziewać się nie macie? Lecz coż ia to o piekle mowię, gdy wy go rownie iako i innych prawd tyczących się wiary nie przypuszczacie. Wszakże niewierzcie kiedy się wam podoba, że iest piekło, przyidzie iednak nakoniec ten czas, kiedy tey prawdzie nie będziecie mogli wiecey nie wierzyć.

Wy zaś Chrześcianie moi! maiący ieszcze łaskę wiary, nie daycie się podeyść tym niedowiarkom; poddaycie rozum wasz pod wiarę: przyimuycie wyroki Kościoła iako niezawodne prawdy; á wiedząc iak potrzebna iest wiara do zbawienia, staray-

cie

cie się być w niey stałecznemi. Cwiczcie się tym końcem w uczynkach zbawiennych: bo tych wam potrzeba, ieżeli chcecie mieć żywą wiarę. Wiara mowi Apostoł, bez uczynkow iest umarła; powinniście zatym wiarę waszę uczynkami ożywiać. Bo iáko bez wiáry niemasz dobrych żadnych uczynkow, tak też bez dobrych uczynkow niemasz żadney wiary, iáko to w drugiey Części zobaczycie.

CZĘSC II.

JAko wiara dobrze uczynki wydaie, tak dobre uczynki wiarę utrzymuią: Wiara uczynkom daie życie, i wzaiem od uczynkow wiara bierze życie. Wiara álbowiem, iákoście iuż słyszeli, bez uczynkow iest umarłą. Wiara iest nákształt drzewa: ktore ieżeli áni owocow ani liścia nie wydaie, sądziemy o nim iż uschło, iest niepożyteczne, i ná nic więcey niezdatne, tylko ná ogień. Podobnież ieżeli wiara, należytych cnot owocow nierodzi, można rzecz śmiele, iż iest niepożyteczną i martwą wiarą, same tylko większe potępienie Człowiekowi przynoszącą. Jest oną, iako naucza Bernard Swięty, owym zawołanym drzewem Figowym, ná ktorym JEZUS Chrystus żadnych nieznalazłszy owocow, przeklął ie. Jest ona, zdaniem Tertulliana, podobna do ciała martwego, od ktorego dusza dobrych uczynkow iest odłączona. Coż za pożytek,

Bracia moi, mowi Swięty Jakób. cap. 2. 14. gdyby kto mowił, iż ma wiarę, á uczynkowby niemiał? Takim sposobem mielibyśmy lampy, ále bez oleiu, i przeto bylibyśmy podobnemi owym głupim Pannom, i od wesela Baranka wyłączeni. Bo sama wiara nas nie zbawi. Czytaycie tylko pierwszy list Pawła Swiętego do Koryntow, w rozdziale 13. á uyrzycie, iak mało sama wiara pomaga.

I zaprawdę, cożby nam dobrego przynieść mogła wiara, i co nam pomodz, gdyby nam ná miłości i innych cnotach schodziło! osobliwie iż Niebo iako korona zasług nam iest przyobiecane. Prawda iż bez wiary do Nieba niemasz przystępu, ále zatym też nie idzie, iż na samey wierze dosyć do zbawienia. JEZUS Chrystus wyciąga ieszcze i uczynkow, bo nie każdy, rzekł On, ktory mi mowi, Panie Panie, wnidzie do Krolestwa Niebieskiego; ále ktory czyni wolą Oyca mego. Matt. 7 21. Tę wolą Chrystus przełożył owemu Młodzieńcowi, ktory się Go pytał co miał czynić, áby żywota wiecznego dostąpił. Na co mu krotko Chrystus odpowiedział. Jeśli chcesz wniść do żywota chwoway Przykazania. Matt. 19. 17. Potrzeba tedy procz wiary, chronić się złego, á czynić dobre. Wiedział dobrze o tym Piotr Swięty, i przeto pierwszych wiernych nápominał, áżeby dla dostąpienia zbawienia w dobrych się uczynkach ćwiczyli. Bracia, słowa są iego, staraycie się, ábyście przez dobre uczynki,

ki, pewne czynili wezwanie i wybranie wasze. álbowiem to czyniąc, nigdy nie zgrzeszycie: 2. *Petr.* 1. 10. Uważaycie to dobrze: Nie mowi Piotr Swięty, ażeby przez wiarę wezwanie swoie i wybranie pewnym czynili; ále przez dobre uczynki. Wiara bowiem bez uczynkow podobna ieſt owemu Talentowi, ktory leniwy ſługa zagrzebał, i ktorego dla tey przyczyny; związawszy mu ręce i nogi w zewnętrzne ciemności wrzucono. Prożno czasu swego będziecie się wiarą waszą zaſtawiać; bo ta was przed BOGIEM bez uczynkow nieusprawiedliwi.

A daymy też, ażeby ná samey wierze do zbawienia dosyć było, rozumiecież iż byście się w niey bez dobrych uczynkow utrzymać mogli? Ja przynaymniey tego nie spodziewam się: bo im mniey dobrego czynić będziecie, tym więcey w wierze waszey słabieć i uſtawać będziecie; powoli sobie zmierzicie Religią; i wewnętrzną niechęć względem prawd tyczących się wiary zabierzcie: Bo ponieważ was te prawdy do zachowania powinności waszych prowadzą, wam niegodziwych uciech zabraniaią, á ieżeliście zgrzeszyli, niewierność waszę, ná oczy wyrzucaią: tedy się to wam sprzykrzy, zdawać się wam będzie nieznośną rzeczą; i dla tego ſtarać się będziecie, á żebyście nátrętnego nápominacza tego, i Kárciciela precz od siebie oddalili: zacznie- cie rozbierać: czyli to wszyſtko prawda, co wam powiada, albo czyli niechce was

tylko prożną ſtraſzyć boiaźnią: iuż o iednym iuż o drugim wiary Artykule powątpiwać będziecie, á nákoniec ábyście, nieſpokoyne ſumnienie waſze záſpokoili, na tym zakończycie, iż cała Religia dziełem tylko ieſt Ludzkim, na utrzymanie Ludu w praw obrębach; zaczniecie na ten czas wſzyſtkiemu przeczyć, coby waſze namiętności hamować mogło: nie będziecie wierzyć że ieſt álbo Niebo, álbo piekło, álbo wieczność, ba owſzem tak daleko zábrniecie, że i w ſamego BOGA wierzyć nie będziecie.

Dałby to BOG ážeby to nieprawda moia była! Ale ſamo doświadczenie doſtatecznie rzecz tę ſtwierdza; bo wſzędzie widzieć ſię daią owe bezbożne duſze ktore niemaiąc dobrych uczynkow w oziębłość, z oziębłości w grzechy, z grzechow w zły nałog, á że złego nałogu w zatwardziałość w padaią: i żeby na ten czas ſpokoynie w grzechach ſwoich trwali, wiary odſtępuią, i wſzyſtkiego ſię, co w ſobie Nayświętſzego ma Religia, wyrzekaią: Bo to ieſt iuż zwyczayna, i poſpolita, iż z złego życia zła wiara pochodzi, i z rozwiozłych poſtępkow rozwiozła nauka naſtępuie, tak dalece iż śmiele rzecz można, iż wſzyſtkie kacerſtwa ktore kiedyżkolwiek w Kościele powſtały, od złych i bezbożnych ludzi pochodziły. Nierozumieycie, ábym tu rzecz zbytnie wynoſił bo ſłowa moie zaſadzam ná nauce Pawła Swiętego, napominaiącego Ucznia ſwego Timoteuſza, ážeby ſię nadewſzyſtko ſtarał dobre mieć ſumnienie, ktore odrzu-

rzuciwfzy niektorzy z ftrony wiary rozbili fię. 1. Timot: 1. Dla tego widziemy, iż Swięci Oycowie złym Chrześcianom niedowiarftwo zadaią, i tych z liczby wiernych wyliczaią, ktorych życie z wiarą nie zgadza fię.

O moy BOZE! gdyby to czafow nafzych dziać fię miało iak wieluby trzeba z pomiędzy wiernych wyłączyć! Odebraliśmy w prawdzie od pierwfzych Chrześcian, wiarę, ále do uczynkow wiary znać fię nię chcemy: nazywamy fię zaprawdę Chrześcianami, ále od cnot Chrześciańfkich dalecy iefteśmy, zapieramy fię tedy uczynkiem tego, co ufty wyznaiemy, á przez to nieprzyiaciołom nafzym broń w ręce podaiemy, do targania fię i naftępowania na wiarę nafzę. Oni bowiem inaczey fądzić nie mogą, tylko iż my inaczey mowiemy, á inaczey wierzemy, á zatym że wiara nafza fzczerą ieft tylko obłudą i wyznanie nafze famym udawaniem.

Rozważcie to fobie dobrze, i wnieśćie przytym, iak dobre uczynki fą do wiary potrzebne, bo bez nich, áni wiary zatrzymać, áni dochować, áni do Nieba wnisć nie można. I natym NN. dofyćby wam było, ná pobudzenie was do ćwiczenia fię w uczynkach wiary. Bo cożby wam pomogło, że iefteście w wierze Przodkow wafzych, ieżeli fię przytym nie ftaracie przez świątobliwe obyczaie w nich ślady wftępować: W takowym ftanie zoftaiącym, możnaby wam to powiedzieć, co niegdyś

Zba-

Zbawiciel rzekł do żydow zachwalaiących się Oycem Abrahamem: Jeśliście Synowie Abrahamowi, czyńcież uczynki Abrahamowe. *Joan:* 8. 39. Jeśli naśladuiecie Przodkow waſzych w wierze, naśladuycież i w uczynkach, pokażcie rzeczą ſamą, że ieſteście Chrześcianami, ktorych życie z wiarą ſię zgadza.

Prawda ieſt, będziecie mieli pokuſy do zwyciężania: Libertyni uſiłować będą, áby was od wiary oderwali: źli Chrześcianie z cnoty waſzey ſzydzić będą, i czart was do oziębłości w dobrym prowadzić będzie. Ale bądźcie mężnemi, i takowe pokuſy ſtatecznie odrzucaycie: bo Krolestwo Niebieſkie gwałt cierpi. I dobrze to ſobie w pamięć wbiycie, iż áni uczynki bez wiary, áni wiara bez uczynkow być nie może ále iż trzeba złączyć wiarę z uczynkami dla oſiągnienia wieczney ſzczęśliwości,

A M E N.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ XXIV. PO SWIĄTKACH.
o *Powszechnym Sądzie.*

Tunc videbunt Filium hominis in nubibus Cæli cum poteſtate magna & Majeſtate. *Matt: 24.*

I uyrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłokach Niebieskich, z mocą wielką i Majestatem.

JEſtli tedy prawda, iż ná końcu ſię świata będzie ſąd powſzechny, ná ktory wſzyſcy Ludzie z wſzelkich mieyſc, kraiow, czaſow, i ſtanow zgromadzą, áżeby nieodwołany wyrok zbawienia ſwego, lub potępienia uſłyſzeli: Tak nie inaczey NN. o tym niemamy wątpić: bo ſam Zbawiciel o tym nam w dziſieyſzey znać daie Ewangeli, w ktorey nie tylko nas o tym ſądzie upewnia, ale też i rzeczy poprzedzaiące ten ſąd iaśnie wymienia. Powiada nam álbowiem, że onych dni ſłońce ſię zaćmi, że kſiężyc nie da światłości ſwoiey, że gwiazdy będą padać z Nieba, i mocy nawet Niebieſkie poruſzone będą. Powiada nam że Aniołowie z trąbą wyńdą. Ludzi zmartwych ocucą, i od kraiow Niebios aż do

kra-

kraiow zgromadzą. Powiada nam, iż znak Syna Człowieczego ukaże ſię ná Niebie, i ſam nakoniec przyidzie w obłokach Niebieſkich z mocą wielką i Majeſtatem.

O iak ſtraſzne to przyiście będzie dla grzeſznikow, ktorzy już od ſprawiedliwych odłączeni, niczego więcey tylko potwierdzenia wyroku potępienia ſwego będą oczekiwać! Ná ten czas JEZUS Chryſtus, nie iuż iáko łaſkawy Zbawiciel, ále iáko ſtraſzny Sędzia pokaże.

Teraz On na grzechy ludzkie milczy, i czeka ná ich náwrocenie: ná nayWiękſze nawet grzechy przez ſzpary, że ták rzekę, patrzy, i dopuſzcza że go bez kárnie obrażaią. Ale w ow dzień iáko Lew zaryczy, mowi Prorok: głos ſwoy podnieſie, ktory iáko miecz oboſieczny, ſam tylko ſtrach, i boiaźń ſprawować będzie.

Pierwſze przyiście Chryſtuſowe było dla grzeſznikow pociechą. Nieſłyſzano w ten czas nic o piorunach i błyſkawicach, ále weſołe Anielſkie pienia: Chwała ná wyſokości BOGU, á ná ziemi pokoy ludziom dobrey woli. *Luc.* 2. Ale przy drugim przyiściu Chryſtuſowym, będą grzeſznicy drzeć od boiaźni, bo Chryſtus iáko nieprzebłagany Sędzia w pośrzod piorunow i błyſkawicy pokaże ſię, á twarz iego tak będzie ſtraſzna, iż potępieni wołać będą: Przykryicie nas gory, i pagorki upádniycie ná nas, i od Oblicza tego záſłońcie Sędziego.

Przy

Przy pierwszym Chrystusa przysciu, człowieczeństwo Jego chwałę, i Majestat Boskiey Jego Istoty tak zasłoniło i pokryło, iż Chrystusa za BOGA nieuznano: ále w ostatecznym przyściu Jego, Bostwo tak przyćmi Człowieczeństwo Chrystusowe, iż ná Niego iuż nie iak na Człowieka poglądać będą bo przed Jego Obliczem, wszelkie świata Mocarstwa, w raz z Niebem i ziemią uciekną. *Apoc;* 20 11.

Ale ná co, rzeczecie, to powszechne zgromadzenie będzie? Dla czego ma JEZUS Chrystus na tym zasiadać dopiero sądzie, gdy On teraz Ludzi zaraz po ich śmierci sądzi, i onym Niebo lub piekło náznacza? Czyliż ten wyrok nie iest procz tego nie odwołany, á coż za potrzeba iest innego?

Na to pytanie NN. odpowiem wam dnia dzisieyszego: pokażę wam przyczyny, dla ktorych BOG Sędzia powszechny sąd wszystkich ludzi założy, Te przyczyny, wyraża Dawid Prorok w Psalmie dziewiątym. *Poznany będzie Pan sądy czyniący; w uczynkach rąk swoich poimany iest grzesznik.*

Będzie tedy BOG miał sąd powszechny z ludźmi, áżeby ná nim moc i potęgę swą naywyższą pokazał: to w pierwszey Części. Będzie BOG miał sąd powszechny z ludźmi, áżeby sprawiedliwość swoię w potępieniu grzesznikow światu przełożył: to w drugiey Części wam pokażę.

CZESC

CZĘSC I.

Z Dwoch rzeczy szczegulniey pochodzi, iż my o mocy i wielkości BOGA naszego zápominamy. BOG álbowiem, iáko Izaiasz w Rozdziale 45. 15. mowi, iest BOGIEM zakrytym: nie widziemy go, i tylko przez wiarę poznaiemy; á przeciwnie świat iawnie się wydaie, i pokazuie. Blask iego bogactw, pożądliwości roskoszy, i same dostoieństwa iego, głębokie w sercach nászych wyrażenie czynią; zkąd pochodzi iż do widocznych rzeczy lgniemy, a o BOGU ktorego niewidziemy zapominamy.

Co Prorokom przyczyna było, iż BOGA ustawicznie prosili, ażeby się dłużey obłokami otaczaiącemi Jego. nie ukrywał.

Dopokiż, o Pánie! dopokiż cierpieć będziesz, á tedy cię bezbożny nie poznawał, i porzuca? Jeden mowi w sercu swoim niemasz BOGA, drugi twierdzi, iż chociaż BOG iest, iednakże się tym, co się między ludźmi dzieie nie zatrudnia. Jeżeli im pokazuiemy, iż iest BOG, ktory Niebo i ziemię stworzył, to się nas pytaią; kiedy iest BOG wasz? *Ps*: 41. 12. Powstań tedy Panie, pokaż się iawnie, przyidź, twoich nieprzyiácioł záwstydź, i twoich Prorokow niewinnemi pokaż! przyidź, á przez zburzenie i zniszczenie świata pokaż ludziom, żeś iest Stworcą iego! przyidź, i day im nákoniec poznać, żeś iest wszystkim, á świat zaś iest niczym.

niczym. Pátrzcie, tak mowili Prorocy, ſądu przyſzłego będąc pewnemi.

I zaprawdę, wypełnią ſię ich żądania: kiedy dzień ow ſtraſzny náſtąpił, kiedy wſzyſtkie Narody tego zakrytego BOGA w wſzelkiey ſwoiey chwale i Majeſtacie uyrzą: tak grzeſzni iak ſprawiedliwi widzieć go będą. Ale w iakim ſtanie, i iákim pokaże ſię ſpoſobem? O tym nam Piſmo Swięte na rożnych znać daie mieyſcach.

Przed obliczem Jego, mowi Prorok Hąbakuk w Rodziale 3. 5. poydzie śmierć. Moc i potęgę będzie miał w rękach: diabeł będzie związany pod nogami Jego, światłość z oczu iego wybuchaiąca cały świat oświeci: ná rozwalinach zburzonego świata Tron ſwoy założy, i popioł ſpaloney ziemi będzie mu zá znak zwycięzki. A przeto nie będziemy więcey oglądać BOGA iáko cichego Baranka, na ſiebie naſze nieprawości przeymuiącego, i zá grzechy náſze ná śmierć ſię ofiaruiącego, ale pokaże ſię iáko BOG zapalczywy, iako Wſzechmocny i nieprzebłagany Sędzia. Takowe przyiście i pokazanie ſię nieiakim ſpoſobem ſamemu ſobie, i wpewnym rozumieniu i ſtworzeniu ſwemu ieſt winien.

Mowię nayprzod iż takie pokazanie ſię ſamemu ſobie BOG ieſt winien. Bo aczkolwiek nieſkończona moc Jego z dzieł Jego Boſkich doſtatecznie wydaie ſię, iednakże my z ciężkością oneż poznawamy, i wielu grzeſznikow aż do dnia dziſieyſzego iey nie chce uznawać. Powiadaią nam

w pra-

wprawdzie w ogolności iż BOG ieſt, ktory Niebo i ziemię ſtworzył: ále gdy On te rzeczy ſtworzył ſam tylko był ieden, żadnego nie miał światdka: i ſam nawet pierwſzy Człowiek, iako oſtatnie Rąk Jego Boſkich dzieło, włáſnemi oczyma tych ſkutkow Jego Wſzechmocności nie widział Powiadaią nam że ten BOG Wſzechmocny świat ten ſtworzony w iſtocie ſwoiey utrzymuie: ále w ſwoim iego utrzymowaniu nie mniey ieſt niewidomy iako i w iego tworzeniu. Widziemy w prawdzie Płanety ruſzaiące ſię, ále nie widziemy mocy oneż ruſzaiącey, Nakoniec widziemy piorony i błyſkawice, ále nikt z nas nie widział ręki z obłokow ich rzucaiącey. W ſam tylko dzień ſądu oſtatecznego, Wſzechmocność Boſka zupełnie ſię wyda i pokaże.

Przy tworzeniu świata niechciał BOG mieć żadnego świadka, ále zniszczenie i zburzenie iego zechce áżeby wſzyſcy Ludzie widzieli. W oczach wſzyſtkich Narodow ſpuści ogień, ktory wſzyſtkie Miaſta i Króleſtwa, wſzyſtkie ſkarby i pamiątki pychy i wyniosłości ludzkiey w niwecz obroci. O co to za ſtraſzny będzie widok, mowi Tertulian, gdy uyrzemy iáko nic mniey wſpaniałym Pałacom, iáko podłym kmieci chatom przepuſzczać będzie, gdy zobaczemy, iáko to wſzyſtko co Ludzie z wielką pracą i niezmiernym koſztem zbudowali, wiednym momencie zginie i przepadnie! Tego iednak będzie potrzeba, áżeby lu-

by ludzie przynaymniey w ow dzień ostateczny Wszechmocność Boską uznali, ktorą za życia tak mało poznawali.

Trzeba więc przyznać, iż BOG dzień sądu ostatecznego, nieiakim sposobem sobie samemu winien, áżeby w ten dzień wszystkim Narodom wielkość mocy swoiey pokazał. Ale też oraz tenże sam pewnym sposobem i ludziom powinien, áżeby na nim wszelkich rzeczy prożność przed oczy wystawił.

Poki na ziemi żyiemy, dotąd nas ziemskie rzeczy łądzą; poglądamy na te doczesne dobra, iako na coś wielkiego i ważnego. Sama nawet śmierć nam ie odbieraiąca, tego na nas nie może ieszcze przemoc, áżebyśmy ich nikczemność poymowali i przenikali. Zostawuiem po sobie Dziedzicow, ktorzy po śmierci naszey biorą dobra nasze. Odstępuiemy Miast i Kroiow w ktorycheśmy mieszkali, porzucamy wszystkie nam naymilsze rzeczy, i rozumiemy iż w nich dłużey ieszcze żyć będziemy.

Bo czyliż umieraiący Oyciec nie rozumie iż żyć będzie w swych potomkach? Człowiek szczęściem na naywyższe dostoieństwa wyniesiony, niespodziewaszli się, iż po iego śmierci, sława i pamiątka trwać będzie? Umieraiący bogacz, izaliż sobie nie tuszy, iż wspaniałe gmachy ktore pobudował, wieczną pamiątką bogactw iego będą? Czyliż uczony człowiek nie wystawuie sobie, iż tak długo żyć będzie, poki kśiążki iego

go ludzie czytać będą? I ktożby mogł nakoniec wszystkie myśli i imaginacye wyliczyć, ktoremi się prozność Ludzka i przy śmierci nawet zabawia?

Ale się was pytam NN. gdzież my tę ziemską znaydziemy nieśmiertelność, i na czym się gruntować będzie; gdy Anioł owe straszne wyrzecze słowa: Ze czasu nie będzie więcey. *Apoc.* 10. 7, Już Słońce ostatni raz weszło, gwiazdy już bieg swoy skończyły, żadna noc po dniu nie będzie następować, áni dzień po nocy: w Niebie tylko dzień wieczny, á w piekle noc wieczna będzie.

O Ludzie ślepi, ktorzy teraz za tysiącznemi rzecami nikczemnemi ubiegacie się, ktorych posiadanie przeszkadza wam do Boskiey służby iak wielka będzie na ten czas trwoga wasza i hańba! Gdzież są teraz dobra wasze; rzecze BOG do was, ktorych pożądliwością tak się uwodzililiście? Umiłowaliście prożne i niepożyteczne rzeczy, á o mnie, BOGA waszego niedbaliście: szukayciež teraz tych ziemskich rzeczy, ktore was tak bardzo zaślepiały, patrzcie, ieżeli ich iakie znaydziecie ślady; iam świat stworzył, iam go znowu zniszczył: ztąd przyznać musicie, iż wszystkie ziemskie rzeczy prożne i nikczemne były.

I za prawdę, wszystkie Narody znikomość świata na ten czas obaczą: wszyscy iednostaynie przyznaią; że BOG wszystkim, á świat zaś iest niczym: że wszystko od BOGA pochodzi: i wszystko do niego na-

nazad powracać muſi: zatym iż ludzie iedynie dla BOGA żyć, i w ſprawach ſwoich do iego tylko czci zmierzać mieli.

Jeżeli my NN. w ow dzień oſtateczny to ſzczerże przyznać mamy, czemuż tak bezrozumni ieſteśmy, iż teraz przeciwnie temu czyniemy? Czemuż w ziemſkich dobrach tak bardzo ſię kochamy, á o Stworcę BOGA náſzego niedbamy? Czyliż nie wiemy, iż ná to iedynie ſtworzeni ieſteśmy ábyśmy mu ſłuzyli, á wſzyſtkich rzeczy iako śrzodkow do zbawienia zażywali. Izaliż nigdy ſłow Salomona nie czytali my iż wſzyſtkie rzeczy ſą prożnością i utrapieniem ſerca? I czyliż nas ſam Zbawiciel w dziſieyſzey Ewangelii nie upewnia, iż przed oſtatecznym dniem ſądu, świat cały ze wſzyſtkiemi ſwemi marnościami zginie? Ah! gdybyśmy to dobrze uważyli! iakbyśmy mocno naſze namiętności poſkramiali! iakbysmy mało ſercem do ziemſkich rzeczy lgneli! i iak pilnie ſtaralibyśmy ſię, BOGU naſzemu przyzwoicie ſłużyć i Ponieważ zaś nigdy prawie prawd Religii naſzey nie rozważamy, ponieważ pamięć ná dzień oſtateczny, niby iak złe myśli, z głowy precz oddalamy, iedynie tylko o ziemſkich rzeczach myśląc: zatym rzecz zaprawdę niepodobna, ábyśmy po Chrześciańſku żyli: kochamy ſię w świecie, á dzień ſądu, właściwie będzie dniem, ktorego nam BOG Sędzia na zawſtydzenie naſze prożnosć rzeczy ziemſkich da poznać. W tedy On przez zgubę świata ſwą wielkość, moc, i Majeſtat poka-

każe. Ale też oraz przez zgubę grzeszników swą sprawiedliwość da widzieć. I ta iest druga przyczyna, dla ktorey BOG sąd powszechny złoży, i częścią drugą iest mego Kazania.

CZĘSC II.

BEz wątpienia BOG iest rownie sprawiedliwy, iak iest wielki i potężny: lecz iego sprawiedliwość nie mniey się na ziemi ukrywa, iak iego moc i wielkość. Potrzebna zatym rzecz iest, ażeby BOG dla pokazania wszystkim ludziom swey sprawiedliwości sąd powszechny uczynił.

Poki tu ná ziemi zostaiemy, w cale inaczey niżlibyśmy powinni tę Boską doskonałość sobie wystawuiem; mamy ią tylko, iáko, Tertulian mowi, za nieiaką prożnuiącą sprawiedliwość, ktora Prawa swego nieużywa, ále go dobroci i miłosierdziu ustępuie.

Słyszemy z tym się odzywaiących ludzi, BOG iest dobry, iest cierpliwy, czeka na grzesznika i chętnie mu odpuszcza; ále rzadko słyszemy, ażeby o iego sprawiedliwości myślili. Wszakże iednak wiele ná tym zależy, mowi daley Tertullian, ábyśmy dobroć i łaskawość Boską z Jego sprawiedliwością złączali, i w BOGU rownie Pana iak i Oyca uznawali; iako Oyca, dla Jego łaskawości i miłosierdzia, iako Pana, dla surowey Jego sprawiedliwości.

Ale

Ale kiedy to będzie? kiedyż BOGA być takim uznamy? Bez wątpienia w dzień sądu, ktorego BOG swą sprawiedliwość, ktorą On pełnością Bostwa swego nazywa, w zupełney swoiey wielkosci pokaże. W ten czas albowiem ten Boski sędzia żadnego znaku dobroci swoiey i miłosierdzia nie wyda; ale z wszelką ostrością z grzesznikami będzie postępować. I dla tego też ten dzień ostatecznego sądu Izaiasz Prorok w Rozdziale 13. Dniem okrutnym: Jeremiasz Prorok w Rozdz 16. dniem utrapienia: á Sofoniasz Prorok w Rozdz: 3. dniem gniewu nazywa. W ten dzień álbowiem w zapalczywosci gniewu swego, hardość grzesznikow poniży, i naśmiewaiących się z cnoty zawstydzi.

Ledwo widziemy na świecie, ażeby bezbożni karę, á sprawiedliwi nadgrodę odbierali, owszem rzecz przeciwna daie się nam widzieć, iż sprawiedliwi prześladowanie cierpią, á grzesznicy w szczęściu i pomyślnosciach żyią. To dawało częstokroć przyczynę, do powątpienia o Boskiey sprawiedliwości. Sam Dawid, ktory chociaż tak wysokie o BOGU miał myśli i zdania, temu się iednak dziwował, i mało się nie podtknął, widząc iż grzesznicy pokoy maią. *Psal:* 72. To tylko iedno go zatrzymało, iż pamiętał na dzień ostateczny, na ktorym wiedział, że się wszystko wyiawić miało. Na ten czas álbowiem całemu światu przyczyny takiego postępowa-

Z nia

nia odkryie, i tak się z prawiedliwości swoiey sprawi. Pokaże bowiem iż sprawiedliwi dla tego tylko przeciwnosciami byli náwiedzani, iż go przedtym álbo ciężko byli obrazili, álbo i przy swoiey sprawiedliwości w rożne iednak małe niedoskonałości wpadali. Przeciwnie zaś bezbożnym dla tego się szczęściło, że czasem i przy bezbożnośći swoiey dobrze czynili: dawali iałmużny, nawiedzali chorych, i w innych miłosiernych ćwiczyli się uczynkach: że zaś BÓG tych uczynkow dla grzechow ludzi takowych nie miał czasu swego nadgradzać, tedy za nie w tym życiu ieszcze płacił, á karę do przyszłego czasu odłożył. W tedy BOG do owych obłudnikow ktorzy to w pozorne tylko przybrani byli cnoty, áżeby sobie ná sławę u ludzi zarabiali, rzecze: Idźcie precz odemnie, niczego dobrego nie macie się odemnie spodziewać, bo iżeście wszystko dla ludzi czynili, od ludzi też nadgrodę waszę odebraliscie. Rzecze BOG do bezbożnych bogaczow, i możnych: i wy iużeście odebrali nadgrodę wászą, iużem wam to mało dobrego coście czynili, honorami i bogactwy zapłacił, teraz za grzechy wasze odnieść musicie karanie. Ale do sprawiedliwych, ktorzy życie swoie w ubostwie i nędzy przepędzili, wcale inaczey BOG odezwie się: Podźcie, sprawiedliwi, rzecze, iuż się utrapionia wasze skończyły, prześladowania wasze mineły, i wszystkie ucisk ustąpiły: teraz się radość wasza zaczyna, będzie-

dziecie Niebieskich skarbow zażywać; strumieńmi roskoszy będziecie napoieni: będziecie żyć wiecznie z wybranemi, i ia sam nadgrodą i zapłatą waszą będę. Podźcie, odłączcie się od bezbożnych, i stańcie na Prawicy moiey.

I to w samey rzeczy odłączenie uczynią Aniołowie Swięci, á to pierwey ieszcze, niżeli ten BOG Sędzia na tronie swoim zasiądzie, i na grzesznikow dopełnioney swey sprawiedliwosci wyrok ich potępienia wyda. Tedy otworzone będą księgi i wszystkie taiemności sumienia i uczynkow odkryte. *Apoc.* 20. Abowiem nie iest nic skrytego, coby odkryto być nie miało; áni taiemnego, czegoby wiedzieć nie miano, mowi Zbawiciel u Mateusza Swiętego w Rozdziale 10.

I tego odkrycia potrzeba dla uczczenia cnoty, á zawstydzenia i pochańbienia grzechu. Mowię naprzod, dla uczczenia cnoty; bo często się trafia, iż cnota w pogardzie, prześladowaniu i pochańbieniu, zostaie! Swiat wszystkich sprawiedliwych razem poczyta za zebranie miałkich umysłow, ba náwet za zwodzących obłudnikow. BOG zaś na dniu owym ostatecznym wszystkim Narodom pokaże czystość ich gorliwości, zdań ich rzetelność, i w zachowywaniu praw Jego wierność. Ci bezbożni ludzie będą na ten czas przymuszeni. błąd swoy wyznać. Zbłądziliśmy tedy, rzeką oni, mieliśmy ich za głupich i obłudnikow, ále oto

iako policzeni ſą między Syny BOZE, i między Swiętemi dział ich ieſt. *Sap:* 5.

To odkrycie potrzebne także ieſt na zawſtydzenie grzechu. Wiele albowiem ieſt na ziemi grzechow, ktore ludzie ukrywaią, i wſzyſtkiey zażywaią oſtrożności, ażeby innym wiadome nie były: wyciąga tedy ſprawiedliwość tego, ażeby takowym grzeſznikom maſzka zdarta była, i całemu swiatu ich nagość wyſtawiona. I przeto wſzyſtkie haniebne wiarołomſtwa, wſzyſtkie podeyścia własnego dobra ſzukaiące, wſzyſtkie wykręty nieſprawiedliwości, i wſzyſtkie taiemnie popełnione nieczyſtości, będą wyiawione, nic ſię ukrytego nie zoſtanie: wſzyſtkie grzechy całego świata, i wſzczegulności każdego człowieka w BOGU iako wzierciedle dadzą ſię iaśnie widzieć. Rodzice zobaczą grzechy ſwych dzieci, á dzieci zbrodnie ſwych Rodzicow: Mąż niewierność ſwey żony widzieć będzie, á żona roſpuſty męża ſwego. Przełożeni rozwiozłość ſwych poddanych, ále też i poddani oglądać będą nieſprawiedliwości, z ktorą im doczeſne dobra Przełożeni wydzierali; ſłowem każdy z nas grzechy drugiego doſkonale poznawać będzie.

Chrześcianie! o co to za wſtyd to obiawienie uczyni grzeſznikom, gdy wſzyſtkie ziemſkie Narody, wſzyſtkie ich grzechy i zbrodnie zobaczą! Cobyście też czynili, gdyby BOG Sędzia tego momentu na ten Ołtarz z ſtąpiwſzy na nim Stolicę ſądową

dową założył, i wszystkie wasze grzechy w przytomności tego Zgromadzenia odkrył i wyiawił? Coby za wstyd twarz waszę ogarnął! Sądźcie teraz, co się z grzesznikiem dziać będzie, gdy ten nie przed małą tylko garsztką ludzi, ále przed wszystkiemi całego świata ludźmi będzie zawstydzony. Nie trzeba się zatym dziwować, gdy potępieni z rospaczy wołać będą: Góry padniycie na nas; pagorki przykryicie nas: bo wolemy w piekle goreć, niżeli to zawstydzenie dłuzey cierpieć.

Co ieżeli tak iest, iakośmy o tym wątpić niepowinni, czyliż nie iest naywiększe głupstwo, taić teraz grzechy swoie, i ich nie wyiawiać przed Spowiednikiem, ktory ma moc was od nich rozgrzeszania, i Kapłańskim swoim rozgrzeszeniem na wieki onez zniszczenia?

Wstydzicie się teraz iednemu Człowiekowi odkryć i wyiawić, ktory pod obowiązkiem ciężkiego grzechu, o waszych grzechach milczeć powinien. O gdybyście sobie uważyli, iż te same grzechy, ktorych teraz ná Spowiedzi zamilczacie, czasu swego całemu światu będą wyiawione! o iakbyście ie śmiele i ochotnie odkrywali? Złożcie zatym wstyd wasz, i szczerze się grzechow waszych spowiadaycie; inaczey, procz tego, iż takim milczeniem świętokradzką spowiedź waszę czynicie, w

dzień

dzień ſądu, na nic wam ſię więcey nie przyda, tylko na więkſze waſze zawſtydzenie: JEZUS Chryſtus na ten czas wſzyſtkim Ludziom grzechy waſze odkryie, á tak was zawſtydziwſzy, oſtatni nákoniec wyrok na was i wſzyſtkich potępieńcow wyda. Idźcie odemnie, rzecze, przeklęci w ogień wieczny, ktory zgotowany ieſt diabłu! Przeciwnie zaś wybrani owe pełne pociechy uſłyſzą ſłowa. Podźcie Błogoſławieni Oyca mego; otrzymaycie Kroleſtwo wam zgotowane od założenia świata!

Teraz NN. od was zależy, czyli czaſu ſwego z liczby wybranych, lub odrzuconych być chcecie. BOG dał wam wolną wolą, możecie iedno lub drugie obrać. Ponieważ zaś ia niewątpię, iż każdy z was chce łaſkawy uſłyſzeć wyrok, ſprawiedliwych wiecznie ſzczęśliwemi czyniący, nie wątpię też, iż każdy poſtanowi, tak życie ſwoie prowadzić, ażeby tego łaſkawego wyroku niepłonnie mogł ſię ſpodziewać. To ieſt powinniście teraz żyć ze ſprawiedliwemi, ábyście potym z ſprawiedliwemi byli policzeni. Powinniście obowiązki Chrześciańſkie pełnić, powinniście prawą Boſkie i Kościelne doſtatecznie zachować, i zaſługiwaiącemi uczynkami ſkarb na Niebo ſobie zbierać. A ieżeliby ſię iednak trafiło, w gtzech wam wpaść z ludzkiey ułomności, tedyście powinni prawdziwą ſkruchą zań żałować, i tenże bez zwłoki i wſty-

dzenia się Kapłanowi odkryć, ábyście od niego byli rozgrzeszeni. Jeżeliby mieliście ciężkość w iego wyiawieniu; to sobie tylko przypomniycie, iż ieżeli go teraz przed Człowiekiem zataicie, to potym całemu światu będzie odkryty. I ta iest Chrześcianie nauka, ktorąście z tego Kazania na zbawienie wasze brać, i zachować winni, Amen.

KAZANIE
NA DZIEŃ
POSWIĄCANIA KOSCIOŁA,
o Poszanowaniu Kościołow.

Salus huic Domui facta est. *Luc: 19.*

Dzisiay zbawienie stało się temu Domowi.

JEżeli Domowi Zacheusza zbawienie się stało, iż go Zbawiciel swą przytomnością uczcił, i w nim tego zawołanego Celnika Synem Abrahamowym uczynił; o iako daleko większe zbawienie dzieie się Kościołom naszym, w ktorych Zbawiciel nie kilka tylko godzin, iako w Domu Zacheusza, ale aż do końca świata chce mieszkać; i gdzie nie z przednieyszych ieden Celnik, swych niesprawiedliwości ciężar składa, ale każdy bądź naywiększemi i nayliczniejszemi obciążony zbrodniami, ten z siebie nieszczęśliwy ciężar złożyć, i wolności Synow Boskich dostąpić może! Ko-

ścio-

ścioły álbowiem są właściwym Domem BOGA naszego, ktory On sobie na ziemi obrał, áby w nim łask swoich skarby rozdawał, i tych, ktorzy się przez swe nieprawości od Niego oddalili, z sobą znowu łączył i iednak. Kościoły są owemi Swiętemi ucieczki Miastami, w ktorych i naybezbożnieysze dusze byleby pokutowały, od ciosow Boskiey sprawiedliwości są beśpiecznemi. Są one skrzynią przymierza nowego Testamentu, w ktorey się nie manna skazitelna, álbo Tablice Prawa, ale sam Prawodawca JEZUS Chrystus, Syn żyiącego BOGA pod Osobami chleba iest przytomny. Są one Domem Pańskim, ktore Pan ku czci swoiey wyznaczył, i w ktorych Aniołowie niewidomym sposobem to czynią, co niegdyś Jakob wéśnie widział: to iest, wstępuią oni do BOGA, na ofiarowanie przed Tronem Jego wonności modlitw naszych, i do nas zstępuią przynosząc nam skarby łask Jego. Biada więc tym, ktorzy to Swięte mieysce, domem grzechu, albo iż słowy Zbawiciela samego rzekę, iaskinią zboycow czynią: ktorzy to BOGU przyzwoitey czci nie oddaią; bliźniemu powinnego nie daią zbudowania, i sami się pozbawiaią śrzodka, koniecznie do zbawienia potrzebnego!

Abyście NN. dostatecznie zrozumieli iak bardzo to troiakie drapieżtwo obraża BOGA, dosyć mi iest tylko szczególne Boskie do Kościoła przywiązane na

uwa-

uwagę wam podać. To zaś nam BOG w owych obietnicach odkrył, ktore Salomonowi przy poświęceniu sławnego Jerozolimskiego Kościoła uczynił. Bo procz tego że sam BOG pełen blasku zstąpił, i Kościoł chwałą swoią ná pełnił; ieszcze nadto ukazawszy się w nocy temuż Krolowi, upewnił go, iż sobie ten Dom na mieszkanie obrał, i że tam modlitwy ludu słuchać będzie. Oczy też moie, rzekł dalej BOG Krolowi, będą otworzone, i uszy moie gotowe ku modlitwie tego, ktory się będzie na tym mieyscu modlił. *Paralip: 7.*

Z tego. NN. dochodzić mamy świątobliwości Kościołow naszych; nauczmy się z iáką uczciwością i nabożeństwem powinniśmy się w nich znaydować, i poznaymy iak iest grzech ciężki, gdy ten Dom Pański, mieszkaniem grzechow czyniemy. Oczy bowiem Pańskie są tu otworzone, i uszy Jego modlitw naszych słuchaiące: albo co iednoż iest, BOG na nas tu patrzy, i nas słucha. Dochoźmy ztąd Chrześcianie powinności naszych, i miarkuymy winy nasze, ktore częstokroć w Domie Bożym popełniamy.

BOG tu na nas patrzy, słuszna iest zatym, ábyśmy się w przytomności Jego uczciwie sprawowali. BOG nas tu słucha. A to nas pobudzić winno, áżebyśmy modlitwy nasze ze wszelką odprawowali uwagą. Powinniśmy tedy zewnętrzną i wewnętrzną uczciwość zachować, w Kościo-

ściołach. Zewnętrzną, przez skromność ciała, bo BOG na nas tu patrzy: wewnętrzną przez uwagę i zebranie Ducha, z ktorymbyśmy modlitwy nasze odmawiali; bo BOG tu nas słucha. I ten ma bydź pożytek dzisieyszego Kazania. Proszę o cierpliwość.

CZĘSC I.

ACzkolwiek BOG na wszystkich mieyscach iest obecny, á zatym wszystko widzi, cokolwiek ludzie dobrego lub złego czynią; iednakże szczegulnieyszym wcale sposobem iest w Kościołach naszych przytomny; częścią iż w Sakramencie Ołtarza rzetelnie i istotnie znayduie się; częścią iż tam skutki mocy swoiey osobliwszym sposobem okazuie. Przeświadczeni o tym iesteśmy z Ksiąg Pisma Swiętego, ktore nam wspomina te cuda, od BOGA dla tych czynione, ktorzy Mu powinną w Kościele część oddawali, i oraz przywodzi kary, ktoremi BOG znieważaiących swoy Kościoł chłostał. Rozbierzmy to pilnie, á ztąd się pobudźmy, żebyśmy ze wszelką uczciwością w Domach Bożych stawali.

Wszystkie prawie Księgi starego Testamentu pełne są cudow, ktore Wszechmocność Boska, ná tych czyniła mieyscach, na ktorych ludzie BOGU Ołtarze stawiali byli. Nie chodźmy do pierwszych świata czasow, pomińmy Abrahama, Dzieie Noego,

go, i Abla, nad ſamą tylko ſkrzynią przymierza zaſtanowmy ſię, i owe przedziwne przypomniymy ſobie cuda, ktore ſię przy Niey trafiły.

Komuż ieſt tayno, że za przybyciem tey Skrzyni, morze ſię otworzyło, rzeki ſię rozdzieliły, i zebranemu Ludowi wolnego pozwoliły przeyścia? Ktoż o tym nie wie, że za Jey przynieſieniem mury Miaſt nieprzyiacielſkich obalone, i naypotężnieyſze woyſka boiaźnią i trwogą napełnione zoſtały? Przyſzedł BOG, rzekli Filiſtynowie, do Obozu; biadaż nam; kto nas wybawi ż ręki tych Bogow wyſokich. 1. *Reg.* 4. Potym zaś iako Salomon ow ſławny wybudował Kościoł, i do niego tę cudowną przenioſł Skrzynię, o co za dowody Wſzechmocności ſwoiey BOG tamże pokazywał! W przytomności wſzyſtkiego ludu, ogień z Nieba zſtąpiwſzy, Ofiarę na Ołtarzu ſpalił. Tam BOG dawał odpowiedzi, i Swiętą wolą ſwoię przekładał. Tam modlitwa Jozafata i ludu Jego była wyſłuchana, gdy za Boſkim dopuſzczeniem Woyſko nieprzyiacielſkie ſamo ſię wycięło. Tam Ezechiaſz wzywał zemſty na bluźniercę Rabſaceſa, á Pan zeſłał Anioła, ktory iedney nocy ſto ośmdzieſiąt i pięć tyſięcy Mężow z Aſſyryiſkiego woyſka na placu położył.

Coż dopiero rzękę o owych karach, ktore BOG nie tylko na zniewazaiących Kościoł ále też i na nieuczciwie i nieſkro-

mnie

mnie w nim ſię ſprawuiących zſyłał. Oza tylko ſię nieoſtrożnie dotknął Skrzyni, á natychmiaſt nagłą śmiercią był ukarany. 2. *Reg.* 6. Podobnież ſtało ſię z Betſamity, ktorzy przeto tylko iż ná Skrzynię z nieprzyiacielſkiego kraiu powracaiącą ciekáwym rzucili okiem, na mieyſcu zaraz trupem padli. 1. *Reg;* 6. Krol Baltazar, Krolestwo i życie utracił, iż Kościelne naczynie znieważył, zażywaiąc go do bankietu ſwego. *Dan:* 5. Heliodora Anioł ociąwſzy, ná ziemię osłabionego porzucił, iż chciał Kościoł złupić ze ſkarbow. 2. *Machab.* 3.

Ale to ſą tylko ſzczegulne kary, posłuchaymy powſzechnych, ktore BOG Salomonowi zapowiedział. Jeśli odwroceniem odwrocicie ſię, wy i Synowie waſi, nie naśladuiąc mnie, áni ſtrzegąc Przykazań moich, i Ceremonii moich, ktorem wam podał; ále poydziecie i ſłużyć będziecie Bogom cudzym, i kłaniać ſię im: Zknioſę Izraéla z ziemie, ktorąm im dał, i Kościoł ktorym poświęcił imieniowi memu odrzucę od oblicza mego. 3. *Reg.* 9. Każdy ktory poydzie przezeń, zdumie ſię - - i rzecze: Preecz tak uczynił Pan - - - domowi temu? I odpowiedzą: Iż opuścili Pana BOGA ſwego.

I zaiſte, BOG ſtraſzne kary ná kray zſyłał, ſkoro Krolowie álbo Lud, grzechami ſwemi Kościoł odważali ſię mazać. Ledwo Salomon cudzym Bogom był ofiarował, zaraz BOG podział Kroleſtwa Salomonowego na Synu iego uczynić poſtanowił: odmiana Religii, rozdwoienie Państwa zá ſobą pociągneła. Dalſzych

cza-

czasow ustawicznie Prorocy na gwałcicielow Kościoła wołali. i Ludowi, ieżeliby nie zaprzestał BOGA w Kościele obrażać, zgubę i spustoszenie iego opowiadali. Jeremiasz wyraźnie Ludowi mowił. *Cap:* 7. Iż BOG tak uczyni z Kościołem, iako uczynił z Silo. I więc iaskinią zboycow: rzekł Boskim Imieniem, stał się ten Dom, w ktorym wzywano Imienia mego przed oczyma waszemi? ia, ia, iestem: jam widział. A teraz - - - uczynię Domowi temu, - - - iakom uczynił Silo. Coż zaś BOG uczynił Silo? Oto Skrzynię przymierza z Ludem w ręce nieprzyiacielskie podał. Toż samo potym i z Jerozolimą uczynił, gdy Kościoł i Miasto zostało spustoszone, Lud zaś w siedmdziesiąt-letnię dostał się niewolą, á nakoniec po śmierci Zbáwiciela to Swięte Miasto zupełnie było zburzone.

Tak, NN. karał BOG nieuszanowanie Domu swego, chcąc nas przez to nauczyć, z iakim uszanowaniem powinniśmy w Kościołach znaydować się, osobliwie gdy nas upewnia, iż tam oczy Jego są otworzone, i wszystkie nasze sprawy pilnie podstrzegaiące. Czyliż zatym nie iest słuszna, ażebyśmy się w Kościołach skromnie sprawowali? ábyśmy się wszelkich nieprzystoyności strzegli? ábyśmy się od śmieszkow, rozmow, wkoło się oglądania wstrzymywali? Izaliż nas kary od BOGA na znieważaiących Dom Jego dopuszczone nie wzruszą, ábyśmy się w nim uczciwie zachowali? Jeżeli zaś serca nasze tak są zatwardziałe, to przynaymniey przykłady Pogan powinny nas ktemu pobudzić, ktorzy to w bożyszczach

swo-

swoich z taką skromnością bywali, i sprawowali się, iż nią sprawiedliwie Chrześcian zawstydzaią. Bo w nich, iáko świadczy Swięty Justyn Męczennik, głębokie chowali milczenie, twarz swoię zaslaniali, i oczy zamykali na to wszystko, coby ich rozerwać mogło; nic im w ich modlitwach nie przeszkodziło, i godziny ich bałwochwalskiego nabożeństwa nigdy nie były przerywane. Możnaźli to samo o Chrześcianach powiedzieć? Czyliż do przeciwney rzeczy ná pochańbienie násze musiemy się przyznać? Ah! gdyby niewierni do naszych Kościołow weszli i tam wiernym się przypatrzyli, á cożby sobie pomyślili? Czyliż nie rozumieliby, iż się Chrześcianie na komedyą zeszli? á gdyby im rzeczono, iż to samo mieysce iest poświęcone Religii, że BOG tam istotnie w Sakramencie iest przytomny: izaliżby nie sądzili, iż nasz BOG o cześć swię nie stoi, álbo że zá nię karać nas nie może? Gdyby zaś ich upewniano, iż tenże BOG iest Panem życia i śmierci, że nie może áni dobrego bez nadgrody, ani złego bez kary puszczać, i każdemu podług zasług iego zapłaci, o iakby się na te słowa zadziwili, boby nie mogli poiąć tego, iák to bydź może, iż my wierząc i wyznawaiąc te prawdy, tak rozwiozłemi w Kości łach naszych iesteśmy, i zamiast czci, samę tylko nie cześć BOGU wyrządzamy!

Ale na coż tu stawiać nam wzgorszenia Pogan? Izaliż między nami ludzi rożnych Religii nie mamy? Niech tylko ci ludzie przyidą do Kościołow naszych, i nam się pod

czas

czas nabożeństwa przypatrzą, czyliż się z nas zbuduią? czyliż ich nasze w nich sprawowanie się nie zgorszy? czyliż nie rzeką, że my inaczey wierzemy, á inaczey żyiemy? i czyliż przez to wstrętu do naszey Religii nie zabierą? Przybywszy niegdyś Krolowa Saba do Jerozolimy, i przypatrzywszy się wspaniałości i okazałości Salomona, o ktorey tak wiele Jey powiadano, náreście zawołała: Niewierzyłam tym ktorzy mi powiadali, ażem sama przyiachała, i oglądałam oczyma swemi. 3. *Reg*: 10. Podobnież prawie mowią nasi przeciwnicy, widząc nasze rozwiozłości w Kościołach, i rożne nieuczciwości. Niewierzyłem, áżeby między temi, ktorzy istotnie przytomnego BOGA w Sakramencie Ołtarza wyznawaią, tak wielu nabożnych i o BOGU zapomniałych było, gdybym sam własnemi oczyma tego nie był widział. A tak staiemy się im kamieniem obrażenia, przeszkadzaiącym ich náwroceniu, i czasu swego za ich zgubę Sędziemu BOGU oddać rachunek będziem musieli.

Jeżeli tedy żywą wiarę mamy, ieżeli wyznaiemy, że JEZUS Chrystus w Sakramencie Ołtarza prawdziwie iest obecny, ieżeli wierzemy, że w naszych Kosciołach oczy Jego są otworzone, i wszystko uważaią co się w nich dzieie: idzie zatym koniecznie, iż z wszelką uczciwością powinniśmy się w nich znaydować; idzie zatym, że iest powinność nasza wszystkiego się strzedz i chronić, coby tey naywyższey Istocie nie podobać się, i bliźniego

go naszym gorszego mogło; idzie zatym nákoniec, iż iesteśmy obowiązani, daleko z większą skromnością bywać w Kościołach, niżeli się Poganie w bałwochwalnicach swoich znaydowali; bo my tu prawdziwego czciemy BOGA, oni zaś samym tylko kamiennym i drewnianym bałwanom cześć oddawali.

Wiedźcie więc, wy bezbożne dusze, ktore tylko ze zwyczaiu, álbo z innych nagannych końcow do Domu Bożego chodzicie, i dla tego mniey uczciwie w nim się sprawuiecie, wiedźcie iż takowa przytomność nie na zbawienie, ále raczey na potępienie wam będzie. Znieważacie przez to BOGA, przytomnych gorszycie, i sami się z Niebieskiego ogołacacie skarbu, ktorego BOG tym udziela, ktorzy Mu przyzwoitą cześć oddaią. Iest tedy pierwsza i istotna dla wszystkich Chrześcian powinność, áżeby się uczciwie w Kościołach sprawowali. Ale na tym samym nie dosyć ieszcze, powinniśmy daley w powinności naszey postąpić, á z skromnością ciała, uwagę też Ducha złączyć. I to znaczą słowa, ktore BOG rzekł do Salomona. I uszy moie gotowe ku modlitwie tego, ktory się będzie na tym mieyscu modlił.

C Z Ę S C II.

BOG iest Duch: á ci ktorzy Go chwalą, potrzeba áby Go chwalili w duchu,

chu, i w prawdzie; rzekł Chryſtus do Niewiaſty Samarytanki, *Joan:* 4. 24. Jeſt BOG Duchem, i dla tego nas ſłyſzy; nie ieſt On iak bałwany Pogańſkie, o ktorych Dawid w Pſalmie 113. mowi: iż uſzy maią, á nie uſłyſzą, oczy maią, á nie uyrzą. Nie, NN. BOG nas widzi, i ſłyſzy. Oczy Jego ſą otworzone, i uſzy Jego gotowe ku modlitwie naſzey, i dla tego powinniśmy Go w duchu i w prawdzie chwalić. To ieſt, powinniśmy z wſzelką uwagą modlitwy naſze odprawiać. Duch naſz powinien ſię z ięzykiem i z ſkromnością ciała doſkonale zgadzać, i zewnętrzne naſze ciała ułożenie powinno wyrażać wewnętrzne áffekta naſze. Dom BOZY ieſt Domem modlitwy, ſłuſzna ieſt zatym, ábyśmy nic nie opuſzczali, co należy do przyzwoitego i godnego chwalenia w nim BOGA. Pewna zaś ieſt, iż ſię nigdy przyzwoicie nie modlemy, gdy nam na ducha uwadze ſchodzi: bo modląc ſię bez uwagi na modlitwę náſzą: nie iako zdaiemy ſię to po ſobie pokazywać, iż álbo niewierzemy, iż BOG ieſt przytomny modlitwie naſzey, álbo iż mniey ſobie Jego przytomność ważemy: á tak zamiaſt czci, zelżywość BOGU czyniemy: ktora to zelżywość tak Mu ieſt boleſna, iż na nię w ſtarym ieſzcze Zakonie żalił ſię: Lud ten, rzekł, wargami mię czci, á ſerce ich dalekie ieſt odemnie. *Iſai.* 29. Wyciąga tedy cześć BOGA naſzego, ábyśmy z przynależytą uwágą w Swiętym Domie Jego modlili ſię: ieżeli tego nie czyniemy, tedy przeciwko temu Nawyżſzemu Majeſtatowi grzeſzemy, i

z żro-

z źrzodła zbawienia, źrzodło zguby i potępienia czyniemy sobie.

Uważaycie to dobrze, wy dusze wyniosłe, ktore to dumne wasze zamysły z modlitwą złączacie. Uważaycie to, wy zemsty chciwi i pragnący, ktorzy pod czas modlitwy więcey o ucisnieniu waszych nieprzyiacioł, niżeli o uczczeniu BOGA myślicie. Uważaycie to, wy roskoszom służący, ktorzy przy modlitwie niecystemi myślami zabawiacie się, i częstokroć więcey dla widzenia iakiey miłey osoby, niżeli dla chwalenia BOGA do Kościoła przychodzicie. Uważaycie to, wy Gospodarze i Gospodynie, ktorych naywiększe staranie iedynie do ziemskich zmierza rzeczy, od ktorych pod czas modlitwy nawet nie odrywacie się. Nierozumieycie, ażeby modlitwa wasza BOGU przyiemna była, albo że iey BOG wysłucha; bo sami modlitwy swoiey nie rozumieiąc, mowi S. Cypryan, iakoż możecie się spodziewać, aby ią BOG miał zrozumieć, i iey wysłuchać? Ządacie, ażeby BOG o was myślił, gdy sami o sobie nie myślicie, i ten czas krotki czci Boskiey poświęcony, na niezliczonych ducha rozerwaniach trawicie. Macież się dziwować, gdy BOG modlitwy waszey nie wysłuchiwa? Nie, Chrześcianie, nie dziwuycie się, gdyż BOG chce tego, abyśmy Go z przyzwoitą uwagą chwalili: dziwuycie się raczey, że was ieszcze w Swiętym swoim Domie cierpi, i że was od dawności ogień iako Synow Aaronowych nie pożarł.

Jeżeli tedy kary sprawiedliwości Boskiey uniknąć chcecie; ieżeli o te łaski ktore się w modlitwie waszey zawieraią szczerze BOGA prosicie, toście winni z uwagą onęż odmawiać: duch wasz nigdy się niepowinien od BOGA oddalać, i słowa ust waszych z affektami serca waszego powinny się zgadzać. Trzeba wam w tey mierze iść za przykładem Bernarda Swiętego: to iest, powinniście zaraz wchodząc do Kościoła, wszystkie od siebie oddalić zabawy, i żywo sobie BOGA przytomnego w myśli wystawić, bo tak prawie niepodobna, ażebyście w modlitwie waszey zebranemi bydź nie mieli. Jeżeli albowiem w przytomności świeckiego Pana z wszelką uwagą i ostrożnością postępuiecie sobie, abyście w czym nie wykroczyli, czymby się on mogł obrazić: o iak daleko większey uwagi przytomność BOGA naszego, ktorego czciemy i wychwalamy, i ktorego naymnieysza obraza, naywiększe nawet Krolom i Monarchom uczynione urazy, nieskończonym przechodzi sposobem, wyciągać od was powinna!

Podobno mi rzeczecie, iż wy chcielibyście wprawdzie modlitwy wasze uważnie odprawiać, ale rozerwania przeciwko woli waszey przychodzących nie możecie od siebie oddalić, i od nich się uwolnić. Lecz wiedźcie, iż to iest prożna tylko wymowka, ktora was przed Bogiem nieusprawiedliwi, bo aczkolwiek deymy to, iż rożne myśli, podczas modlitwy na was napadaiące, w niey was rozrywaią, iednakże przy pilnym staraniu waszym, mogą

bydź

bydź odrzucone i przytłumione. Jeżeli zaś ie dobrowolnie przypuszczacie, á do tego zmysłom waszym wolności pozwalacie: ieżeli z rozwiozłey kompanii do Bożego Domu idziecie: ieżeli naczytawszy się nieczystych romansow, nabożną bierzecie ksiąźkę, gdy ieszcze serce wasze napełnione iest nieprzystoynemi i ulubionemi obrazkami, á oczy we łzach od naganney miłości wyciśnionych brodzą: zaprawdę ná ten czas rzecz iest niepodobna, ábyście się bez rozerwania modlili. Wszakże na ten czas sami sobie powinniście to przypisać, że wam ná uwadze ducha schodzi.

Staraycie się tedy, ażebyście od siebie to wszystko oddalili, cokolwiek was niespokoynemi czynić, i uwadze waszey w modlitwie przeszkadzać może: zamkniycie tam oczy wasze ná wszystkie rzeczy, á ducha ustawicznie podniesionego do BOGA mieycie. Jeżeli rożne na was przypadną myśli, przeciwne Swiętemu mieyscu, tedy ie od siebie oddalaycie: czyńcie tak iak Abraham, ktory od ofiary odganiał ptaki, i nie wprzod zaprzestał ich odganiać, poki się Ofiara ná cześć Boską nie spaliła. *Gen:* 15. Niżeli się odważycie ná przypuszczenie dobrowolnego rozerwania, álbo ná popełnienie iakiey nieprzyzwoitości, przypomniycie sobie że to iest Dom Boski, od BOGA ku czci swoiey wyznaczony: przypomniycie sobie, że JEZUS Chrystus w Sakramencie Ołtarza istotnie i prawdziwie iest przytomny: przypomniycie sobie, że to iest miey-

mieyſce ucieczki, gdzie wy odpuſzczenia grzechow waſzych dostępuiecie: pámiętaycie nákoniec, że to Swięte mieyſce czaſu ſwego przy powſzechnym ciał zmartwychwſtaniu waſzą pociechą będzie. W dzień ow ſtraſzny będziecie dla rożnienia ſię od Pogan, wołać z owemi Zydami u Jeremiaſza Proroka w Rozdziale 7. Kościoł Pańſki, Kościoł Pańſki: Jeſteśmy Chrześcianie: ieſteśmy Kościołem żyiącego BOGA. Oto Chrzcielnica, u ktorey wiaręśmy utrzymali; oto Ołtarze, przy ktorycheśmy ſię modlili: oto ſtoł Swięty, gdzieśmy tak często Ciało JEZUSA Chryſtuſa pożywali: oto Spowiednice, u ktorycheśmy tak częſto bywali rozgrzeſzeni. O iaką to pociechą dla owych Chrześcian będzie, ktorzy przyzwoitym ſpoſobem w Kościołach bywali, ktorzy tam ſkromność ciała z uwagą ducha łączyli! Ale też co zá przyczyna boiaźni i ſtrachu będzie dla tych, ktorzy te Swięte Przybytki ſwym rozwiozłym i nieprzyſtoynym ſprawowaniem ſię znieważali! Jak im żałoſna będzie, gdy Anioł Pańſki rzecze do nich; Patrzcie, bezbożne duſze! tuście tak częſto przytomnym BOGIEM pogardzali: tuście zamiaſt milczenia, prożnemi ſię rozmowami zábawiali: tuście ſłowo BOZE wyſzydzali: tuście ná niewinność ſidła zaſtawiali: tuście świętokradzkiemi ſpowiedziami Sakrament pokuty nieważnym czynili: tuście Ciało Zbáwiciela waſzego świętokradzko przyimowali! Ah, w iáką na ten czas wpadniecie roſpacz, gdy ſame nawet kámienie Kościelne i te mury poświęcone ná

prze-

przeciwko was świadczyć będą! Czyncie zátym to w czaſie, cobyście w dzień on oſtateczny chcieli, żebyście byli uczynili.

Ty záś o Kościele Boży, bądź dla nas ucieczką w nędznym życiu náſzym, i po śmierci: niech ſpokoynie zwłoki ciała náſzego w Tobie ſpoczywaią, poki znowu nie złączą ſię z Duſzą, i do Niebieſkiey nie wniydą chwały, AMEN.

KONIEC

DRUGIEY Y OSTATNIEY CZĘSCI.

AD MAIOREM DEI GLORIAM B. V. M. OO. SS. PP. HONOREM.